ROCZNIK XXXIII.

1912

Kalendarz „Tarnowianin"

Nakładem i drukiem Józefa Pisza w Tarnowie.

KALENDARZ „TARNOWIANIN"

WYPRACOWANY NA POŁUDNIK TARNOWSKI

na rok przestępny

1912

z bogatym działem astronomicznym, literackim i informacyjnym

ROCZNIK XXXIII.

NAKŁADEM I DRUKIEM JÓZEFA PISZA w TARNOWIE
1911.

Tablica wschodu i zachodu słońca,

długość dnia i godzin, które zegar nasz według czasu średnio-europejskiego czyli zegaru kolejowego pokazywać winien w chwili prawdziwego południa, wskazanego przez kompas czyli zegar słoneczny.

Miesiące	Dni	Wschód słońca G.	Wschód słońca M.	Zachód słońca G.	Zachód słońca M.	Długość dnia G.	Długość dnia M.	Godzina połud. G.	Godzina połud. M.
Styczeń	1	7	22	3	34	8	12	11	39
	10	7	19	3	44	8	25	11	43
	20	7	13	3	58	8	45	11	47
Luty	1	7	1	4	16	9	6	11	50
	10	6	47	4	33	9	48	11	50
	20	6	30	4	47	10	17	11	50
Marzec	1	6	15	5	—	10	45	11	49
	10	5	55	5	15	11	20	11	47
	20	5	36	5	29	11	53	11	44
Kwiecień	1	5	10	5	47	12	37	11	40
	10	4	53	5	59	13	6	11	38
	20	4	36	6	12	13	36	11	35
Maj	1	4	13	6	30	14	17	11	33
	10	3	57	6	44	14	48	11	32
	20	3	46	6	57	15	11	11	32
Czerwiec	1	3	35	7	9	15	44	11	33
	10	3	30	7	16	15	56	11	35
	20	3	20	7	22	15	58	11	37
Lipiec	1	3	34	7	20	15	46	11	39
	10	3	40	7	16	15	36	11	41
	20	3	50	7	6	15	16	11	42
Sierpień	1	4	5	6	53	14	48	11	42
	10	4	18	6	37	14	19	11	41
	20	4	31	6	20	13	49	11	40
Wrzesień	1	4	47	5	59	13	12	11	36
	10	5	—	5	40	12	40	11	33
	20	5	14	5	50	12	6	11	31
Październik	1	5	29	4	57	11	28	11	26
	10	5	42	4	38	10	56	11	23
	20	5	56	4	20	10	24	11	21
Listopad	1	6	16	3	50	9	43	11	20
	10	6	31	3	45	9	14	11	20
	20	6	46	3	44	8	48	11	22
Grudzień	1	6	59	3	22	8	23	11	25
	10	7	10	3	23	8	13	11	29
	20	7	19	3	25	8	6	11	33

A więc, jeżeli np. dnia 10. lutego kompas pokazuje południe czyli godzinę 12, to zegarek nasz wskazywać winien podług rubryki przez godzinę południową oznaczonej godz. 11 m. 50, zaś w czasie południa przez kompas wskazanego, np. dnia 10 listopada, zegarek nasz wskazywać winien g. 11 m. 20. itp.

ROK 1912

jest pod względem astronomicznym i fizycznym rokiem **przestępnym,** mającym 366 dni.

Dzieli się na cztery pory astronomiczne, które rozpoczynają się:

Wiosna dnia 21 marca o godz. 12 min. 21 w nocy, gdy w chwili wstąpienia słońca w znak Barana (♈) następuje wiosenne zrównanie dnia z nocą.

Lato dnia 21 czerwca o godz. 3 min. 14 popołudniu, gdy wraz z wstąpieniem słońca w znak Raka (♋) dokonuje się letnie przesilenie dnia z nocą i rozpoczyna się ubytek w trwaniu światła na widnokręgu.

Jesień dnia 23. września o godz. 11 min. 11 w nocy, gdy w chwili wstąpienia słońca w znak Wagi (♎) następuje jesienne zrównanie dnia z nocą.

Zima dnia 22 grudnia o godz. 5 min. 53 rano, gdy wraz z wstąpieniem słońca w znak Koziorożca (♑) dokonuje się zimowe przesilenie dnia z nocą i rozpoczyna się przybytek w trwaniu światła na widnokręgu.

Zaćmienia przypadające w roku 1912.

W roku 1912 będą dwa zaćmienia słońca i 2 zaćmienia księżyca. Z tych widoczne będzie u nas jedno zaćmienie słońca i jedno zaćmienie księżyca.

Zaćmienia księżyca dnia 1. kwietnia. Początek o godz. 10 min. 24 wieczór. Zaćmienie to będzie widoczne w Europie, we wschodniej połowie Australii, w Azyi, na Oceanie Indyjskim, Atlantyckim i w południowej Ameryce.

Pierścieniowe zaćmienie słońca dnia 17. kwietnia. Początek o godz. 9 min. 52 rano, koniec o godz. 3 min. 12 popołudniu. Widoczne będzie w Europie, w zachodniej połowie Ameryki północnej w północno-zachodniej części Ameryki południowej, na Oceanie Atlantyckim, w północno-wschodniej części Afryki i we wschodniej części Azyi.

Częściowe zaćmienie księżyca (dnia 26 września) i całkowite zaćmienie słońca (dnia 10 października) nie będą u nas widzialne.

Dwanaście znaków zwierzyńca niebieskiego.

1. Baran	♈	5. Lew	♌	9. Strzelec	♐
2. Byk	♉	6. Panna	♍	10. Koziorożec	♑
3. Bliźnięta	♊	7. Waga	♎	11. Wodnik	♒
4. Rak	♋	8. Niedźwiad.	♏	12. Ryby	♓

Wigilie.

a) do Zielonych Świątek;
b) do śś. Ap. Piotra i Pawła;
c) do Wniebowzięcia N. M. P.;
d) do Wszystkich Świętych;
e) do Niepokal. Pocz. N. M. P.;
f) do Bożego Narodzenia.

Wigilia przypadająca w niedzielę, przenosi się na sobotę poprzedzającą.

Posty nakazane.

1. Wietki post, trwający od środy popielcowej do Wielkanocy.
2. Post adwentowy, w środę, piątek i sobotę po 1-szej niedzieli adwentowej do Bożego Narodzenia.

Tablica świąt ruchomych.

Uroczystość Imienia Jezus (w 2 nied. po 3 Królach) d. 14 stycz.

Septuagesima (Starozapustna — 3-cia niedziela przed 1-szą niedz. w poście) dn. 4 lutego.

Popielec d. 21 lutego.

Uroczystość 7 boleści N. Panny Maryi (w piątek przed Wielkim Piątkiem) dn. 29 marca.

Wielkanoc (niedziela po 1-szej pełni po wiośnianem porównaniu dnia z nocą) d. 7 kwietnia.

Urocz. Opieki św. Józefa (3 niedz. po Wielkanocy) dn. 28 kwietnia.

Wniebowstąpienie Pańskie (w 40 dni po Wielkanocy) 16 maja.

Zielone święta (2 n. po Wniebowstąpieniu Pańskiem) dn. 26 maja.

Św. Trójcy (1 niedziela po Zielonych Świętach) dn. 2 czerwca.

Boże Ciało (we czwartek po Św. Trójcy) dn. 6 czerwca.

Uroczystość Serca Jezusowego (w piątek po oktawie Bożego Ciała) dnia 16 czerwca.

Uroczystość bł. Jana z Dukli (w 1-szą niedzielę po oktawie śś. Piotra i Pawła) dn. 8 lipca.

Uroczystość śś. Aniołów Stróżów (niedziela, która w 7 dni od 29 sierpnia do 4 września przypadnie) dn. 1. września.

Uroczystość Imienia Najśw. Panny Maryi (w niedzielę po Narodzeniu N. P. M.) dn. 15 września.

Uroczystość Różańca św. (1 niedz. w paźdz.) dnia 6 października.

Uroczystość poświęcenia Kościoła w całem austryackiem państwie (3-cia niedziela w październiku) dn. 20 października.

Uroczystość Opieki N. P. Maryi (2 niedz. w listop.) d. 10 listop.

Uroczystość świętego Stanisława Kostki (w 1-szą niedzielę po 13 listopada) dn. 17 listopada.

Niedziela pierwsza Adwentu 1-go grudnia.

Dni krzyżowe.

W poniedziałek. wtorek i środę przed Wniebowstąpieniem Pańskiem, to jest 13, 14 i 15 maja.

Suche dni.

a) w środę, piątek i sobotę po 1-szej niedzieli postu, tj. 28 lutego, 1 i 2 marca.
b) W środę, piątek i sobotę po Zielonych Świętach, tj. 29 i 31 maja i 1 czerwca.
c) W środę, piątek i sobotę po Podwyż. św. Krzyża, tj. 18, 20 i 21 września.
d) W środę, piątek i sobotę po św. Łucyi, tj. 18, 20 i 21 grudnia.

Dni normowe.

Kościelne:

Trzy ostatnie dni Wielkiego tygod. 24, 25 i 26 marca.
Dzień Bożego Ciała 26 maja.
Wigilia Bożego Narodzenia dnia 24 grudnia.

Dworskie:

28 czerwca, wigilia rocznicy skonu cesarza Ferdynanda I.
10 września, wigilia rocznicy skonu ces. Elżbiety, małżonki cesarza Franciszka Józefa I.

W niedzielę wielkanocną dnia 27 marca, — w niedzielę Zielonych Świątek d. 15. maja, jakoteż w dzień Bożego Narodzenia 25-go grudnia, przedstawienia teatralne i inne widowiska mogą być dawane tylko na cele dobroczynne i za zezwoleniem zwierzchności. W dni te bale publiczne i tańce są zabronione.

Ferye sądowe.

Dla katolików: Nie wolno odbywać audyencyj w niedziele i w dzień Bożego Narodzenia. Na inne dni świąteczne wolno wyznaczać audyencye jedynie w razie, gdy zwłoka grozi niebezpieczeństwem. Przy wyznaczeniu audyencyj sądowych należy baczyć na to, by nikt w uroczyste święto swego wyznania do jawienia się w sądzie wzywany nie był. Ferye sądowe rozpoczynają się 15 lipca i trwają włącznie do 25 sierpnia. Do spraw feryalnych należą spory wekslowe, o prowadzenie rozpoczętej budowy, prowizoryalne, z kontraktów służbowych, ze stosunku między gospodarzami i przewoźnikami a gośćmi i podróżnymi, spory drobiazgowe, wnioski w sprawie wydania ograniczenia lub zniesienia tymczasowych zarządzeń, sprawy egzekucyjne, konkursowe, hipoteczne i karne. Oznaczenie innych spraw lub niespornych jako feryalnych, należy do kierownika sądu lub przewodniczącego senatu.

Dla żydów dniami wolnymi do stawania w sądach są: 1. Nowy Rok (dwa dni) — 2) Święto pojednania (1 dzień) — 3) Święto Kuczek (2 pierwsze i 2 ostatnie dni) — 4) Wielkanoc (2 pierwsze i 2 ostatnie dni) — 5) Zielone Święta (2 dni).

Planetą panującą w r. 1912 jest

SŁOŃCE

Z wirującej we wszechświecie mgławicy, której rozmiary wynosiły miliardy mil geograficznych, powstał wedle teoryi Laplace'a **system słoneczny**.

Pojedyncze cząstki tej mgławicy dążyły prawem ciężkości ku środkowi, przez co mgławica się ona coraz to mniejsza, ale zato coraz to gęściejsza. A że i szybkość wirowania w miarę gęstnienia jej wzrastała, przeto poczęły się od mgławicy oddzielać pierścienie, które rozdarłszy się w słabem miejscu, zbijały się w osobne kule, znane dziś pod nazwą **planet**.

Słońce pozostało rdzeniem tego wszechświata, i dlatego przez Kopernika „pochodnią," a przez Therna smyrneńskiego „sercem świata" zostało nazwane.

Ono to właśnie jest przyczyną ruchu wszystkich ciał do systemu słonecznego należących, ono źródłem światła i ciepła, a zatem i życia wszystkich istot organicznych, dlatego bardzo trafnem i sympatycznem jest porównanie, jakiego użył Szymon Zimorowicz w swej sielance p. t. „Żeńcy", gdzie mówi: *„Słoneczko, śliczne oko, oko dnia pięknego"*.

Jako „ciało niebieskie" stanowi słońce rozżarzoną kulę, otoczoną atmosferą, złożoną z pary różnych pierwiastków, czyli t. zw. „fotosferą".

Podczas całkowitego zaćmienia słońca, brzeg zaciemnionej tarczy otoczony jest świecącym różowym kręgiem, t. j. „chromosferą," z pośród której wyskakują w różnych punktach różowe promienie najrozmaitszych kształtów, t. zw. „protuberancye," nie będące niczem innem, jak olbrzymimi wybuchami wodoru, sięgającymi do wysokości 50.000 mil.

Prócz tego, podczas całkowitego zaćmienia słońca roztacza się naokoło czarnej tarczy pierścień łagodnego srebrzystego blasku, o nieregularnych zarysach, na podobieństwo aureoli. Pierścień ten nazwano „koroną," istoty jej jednak dotychczas nie wyjaśniono.

Panowanie swoje nad światem zawdzięcza słońce ogromowi swej masy, przewyższającej 700 razy masę wszystkich innych planet razem wziętych, a 323.000 razy większej, niż masa ziemskiego globu. Masa ta właśnie utrzymuje roje planet i gwiaździstych systemów w niewolniczej zależności od słońca, któremu mimo woli i wiedzy muszą być posłuszne.

Również wielkością swoją przewyższa słońce wszystkie inne planety.

Średnica jego wynosi 1,386.700 Km., a zatem powierzchnia jego obejmuje 6 bilionów Km.□, a jego objętość 14 trylionów Km. sześć.

Wędrowiec, który robiąc dziennie 16 Km. drogi, potrzebowałby 570 dni do obejścia naokoło ziemi, musiałby zużyć 62.100 dni, tj. 170 lat, na jednorazowe obejście tarczy słonecznej.

Jakkolwiek jednak masa i wielkość słońca tak kolosalnie przewyższa wszystkie ciała niebieskie, to jednak gęstość jego jest 4 razy mniejsza niż gęstość ziemi.

Odległość słońca od ziemi, podana przez Pythagorasa jako 3 razy większa niż odległość księżyca, — przez Arystarcha z Samos (260 r. przed Chr.) jako 20 razy większa,—obliczoną została w r. 1672 przez Dominika Cassiniego na 21.712 średnic ziemi, – a Newcomb, na podstawie wszystkich badań poprzednich postawił hypotezę, mocą której średnia odległość słońca od ziemi wynosić ma 148,600.000 Km.

Aby dostać się od nas do słońca, potrzebaby utworzyć most z 11.640 ciał wielkości naszej ziemi i to położonych jedno obok drugiego. Pociąg, robiący 60 km. na godzinę, potrzebowałby do przebycia tej drogi 140,000.000 minut, czyli 103.472 dni, lub 283 lat. Wyprawa na słońce, uwzględniając przeciętny wiek ludzi—dostałaby się do celu aż w siódmem pokoleniu, a dopiero czternaste pokolenie mogłoby przynieść „wiadomość" o tem, co widzieli ich pradziadowie na słońcu, o trzy lub cztery pokolenia wstecz.

Gdybyśmy mieli ręce odpowiednio długie, by módz zagrzać je sobie przy słońcu, to uczulibyśmy pieczenie dopiero za 167 lat, uwzględniwszy, iż szybkość odczuwania nerwowego wynosi 28 metrów na sekundę.

Kula działowa, pędząca z szybkością 500 m. na sekundę, dosięgłaby słońca dopiero za 10 lat, naturalnie, gdyby ani na sekundę nie zwolniła biegu.

Zważmy teraz, jaką straszną moc przyciągania posiada ten olbrzym, 1,279.000 razy większy od ziemi, a 380.000 razy cięższy od niej, skoro — że tak powiemy – trzyma ziemię swojem ramieniem, obracając ją dokoła siebie, z chyżością 106.000 km. na godzinę, czyli 2,542.000 kilom. na dzień.

Chcąc mieć niejakie wyobrażenie o czynności słońca, możemy powiedzieć, że słońce wydziela na sekundę tyle ciepła, ile wydałoby spalenie jedenastu kwadrylionów sześćset tysięcy milionów (11,000.000.000.600.000.000.000) beczek węgla kamiennego, spalonych odrazu. W tem cieple zakipiałyby przez godzinę dwa tryliony dziewięćset miliardów (2,000.900.000.000.000.000) kilometrów sześciennych wody o temperaturze marznięcia.

Cyfry te olbrzymie wprawiają nas w osłupienie. Ktoby chciał zrozumieć te rzeczy, próżnoby się silił, byłby to trud mrówki, chcącej wypić cały ocean.

Dla oka ludzkiego obiega słońce codziennie inny równoleżnik, i dlatego patrzącemu z jednego i tego samego południka obserwato-.

rowi zdaje się, iż to właśnie ów ruch słońca odsłania przed jego okiem na wiosnę grupę Lwa i Dziewicy, — w lecie Herkulesa, Wegę w Lirze i Ataira w Orle, — w jesieni Pegaza, Kassyopeę i Andromedę, — w zimie Byka z rojem Hyad i Plejad, największego ze stałych gwiazd Syriusza i najpiękniejszą z grup: Oriona!

Do dziś używane wyrażenia, że słońce „wschodzi“ i „zachodzi“ sięgają odległych czasów teoryi Ptolomeusza, który dowodził, że ziemia stoi, a słońce się obraca, jednak badania dowiodły, że ruch ten słońca jest tylko pozorny, jakkolwiek droga przezeń zakreślona z powodu podobieństwa do geometrycznej elipsy, w nauce nazwą „ekliptyki“ oznaczoną została. Według t. zw. „teoryi Kopernika,“ (ur. 1472 r. † 1543) o którym napisano: „*Polskie wydało go plemię, — Wstrzymał słońce, wzruszył ziemię,*“ — słońce nie odbywa żadnego ruchu, oprócz obrotu dokoła swej osi i właśnie skutkiem tego „gwiazdą stałą“ nazwane zostało.

Pozorny ten ruch słońca jest tylko złudzeniem, powstałem skutkiem tego, iż my wraz z ziemią, w pewien stały ruch wprawioną— na nieruchome słońce patrzymy. Tak samo oczom jadącego pociągiem kolejowym zdaje się, że on stoi w miejscu, a drzewa, pola, domy itp. poruszają się w przeciwną stronę. Z tego wynika, że owa „ekliptyka“ jest właśnie drogą ziemi naokoło słońca.

Gdy słońce (dla oka) stanie w tych punktach, gdzie elipsa przecina równik, następuje na całej ziemi *zrównanie dnia z nocą*. Że zaś termina te przypadają 21 marca i 22 września, przeto dni te nazwano „zrównaniem wiosennem“ i „jesiennem“.

Plamy na słońcu. Do najciekawszych zjawisk, obserwowanych na słońcu, należą pojawiające się na niem między równikiem a 48^0 plamy, które znane już w II-gim w. po Chr. w Chinach, u nas dopiero przez Galileusza odkryte zostały, poczem badane przez Fabrycyusza, Harriota Chrystyana, Horrebowa, Schwabego, Scheinera, i R. Wolfa, wykazały pewien system w układzie i powrotnem ukazywaniu się i znikaniu co 10—11 lat.

Współczesny nam prof. Virchow, określił plamy te jako „chmury słoneczne“, pochodzące ze skraplania się gazów w atmosferze słońca, identyfikując je z pojęciem chmur z pary wodnej w atmosferze ziemskiej, — inni sądzili, że plamy te są dowodem wystygania słońca, a jeszcze inni, że od maximów i minimów tych plam zawisła znaczna ilość zjawisk atmosferycznych i fizycznych, jak: burze, opady, upały, powodzie, urodzaje itp. Rzecz ta atoli niezbadana jeszcze dokładnie, jakkolwiek obliczenia Saveliefa, ogłoszone w r. 1890 dowiodły, że im więcej plam na słońcu, tem ono grzeje goręcej, — im mniej, tem łagodniejsza na ziemi temperatura; — wszyscy atoli najnowsi uczeni zgodzili się na jedno, że peryody maximów i minimów tych plam słonecznych stoją w bezpośrednim związku z peryodami

maximów i minimów magnetyzmu ziemskiego, za czem idzie fakt, że od jakości i ilości tych plam na słońcu, zawisła jest znaczna liczba zjawisk atmosferycznych, jak burze, opady, upały, powodzie, urodzaje, wreszcie trzęsienia ziemi i wybuchy wulkaniczne.

Wolf mianowicie dowiódł, że czas, na który przypada minimum plam słonecznych, odznacza się posuchą, zaś czas maximum ulewami i powodziami, — a Meldrum, notujący w peryodzie maximum plam słonecznych ogromną ilość cyklonów, zauważył w czasie minimum zupełny brak tychże.

Nawet kosmiczne zjawiska tego rodzaju, jak położenie płanet względem słońca i względem siebie, czyni Wolf i Fritz zależnemi od plam słonecznych.

Jako dowód na stwierdzenie hypotezy, że plamy słoneczne wywierają pewien — i to znaczny wpływ na magnetyzm ziemi, i mogą wywołać trzęsienia i wybuchy wulkaniczne, przytaczają współcześni badacze tę walkę sił w przyrodzie, jaka od r. 1903 do końca 1906, a więc w czasie oznaczonego trzechlecia maximum plam słonecznych, dała się mieszkańcom ziemi tak ciężko we znaki.

Któż nie pamięta np. tej strasznej katastrofy, która d. 8 maja 1903 r. przez wybuch wulkanu Mont-Pêlé na Martynice, zniszczyła doszczętnie miasto Saint Pierre i wiele miejscowości na St. Vincent, Gualemali i Dominice?

Kto nie pamięta alarmujących wieści z września 1905 r. o okropnem trzęsieniu ziemi, którego ofiarą padła cała niemal Kalabrya. i Formoza, a którego przedsmaku doświadczył nawet austryacki Tyrol?

Wszakże zwiastunem tych kataklizmów w przyrodzie była plama—a raczej grupa plam, która wedle obserwacyj, dokonanych w Nantes we Francyi, ukazała się d. 5. paźdz. 1903 r. na wschodnim brzegu tarczy słonecznej, a w lutym 1905 r. pokrywała już prawie ósmą część tej tarczy. Ostatni z owego trzechlecia maximum rok 1906 był także brzemienny w kataklizmy. Somma Vesuviana, Ottajano, San Giuseppe, San Gennaro, Torre del Greco i Oratorio, zasypane lawą szalejącego w kwietniu Wezuwiusza, — trzęsienie ziemi, jakie w tymże miesiącu nawiedziło całą Kalifornię, rozsypując w gruzy takie kolosy jak San Francisco, Los Angelos, Sacramento itp. — zabójczy wybuch gazów w kopalni węgla w Courrière, — nagłe utworzenie się nowego, ogniem ziejącego wulkanu koło Pot-Poco d'Anta w Brazylii, — wybuch Etny — i wiele drobniejszych wypadków, — czyż nie są to wszystko dowody jakichś przemożnych wpływów na siły wewnętrzne ziemskiego globu?

Trafności przypisywania katastrof takich plamom słonecznym dowodzi fakt, skonstatowany w obserwatoryum kroackiem w Zagrze-

biu, że po każdym z wyż przytoczonych wypadków, plamy na słońcu stale malały.

Dodatnim wynikiem tych plam słonecznych jest fakt, że właśnie one, a raczej ich pozorne poruszanie się, naprowadziło uczonych na myśl, że słońce obraca się dokoła swej osi, a obliczenia wykazały, że czas takiego obrotu wynosi 25 dni, 5 godzin i 38 minut.

Siła światła słonecznego na ziemi, według obliczeń Wollastona (1799 r.) równa się 60.000, a według Crovy 85.000 świec żarzących, a że w miarę bliskości słońca siła ta coraz musi być większą, przeto wobec oddalenia jego, wynoszącego 149.000 km., równa się 1890 kwadrylionom świec, liczbie przez 28 cyfr pisanej, a dla rozumu ludzkiego zupełnie nieuchwytnej.

Barwa światła słonecznego jest dla oka naszego białą, jakkolwiek każdy promień słońca składa się według Newtona z 7 barw, t. zw. tęczowych, a mianowicie: czerwonej, pomarańczowej, żółtej, zielonej, jasno niebieskiej, ciemno niebieskiej i fioletowej, tak jak to widzimy na tęczy i jak to t. zw. „widmo słoneczne“, t. j. promień słońca, przepuszczony przez pryzmat szklany przedstawia.

Nadto zbadał Frauenhofer, że każda tęcza poprzecinana jest wszerz mnóstwem ciemnych, równolegle do siebie ustawionych, a dla oka niewidzialnych linijek, których dotychczas naliczono już 1000.

Temperatura słońca według Langleya (1878 r.) jest 5.300 razy większą, niż temperatura rozżarzonego metalu, wynosi bowiem $+6885^0$ C., to znaczy, że 1 m. sześcienny masy słońca jest w stanie wyprodukować 328 ciepłostek (jednostek ciepła) na godzinę. Wilson podaje temperaturę słońca na $+6.863^0$ C., — na szczęście jednak wszechmoc Stwórcy sprawiła, że promienie słoneczne, przechodząc przez wchłaniającą ciepło atmosferę, utracają w swej drodze do ziemi ogromną ilość ciepła, inaczej bowiem nietylko nie istnieliby na niej ludzie, ale nie istniałaby wcale ziemia, spalona przez ten niepojęty dla człowieka ogrom gorąca.

Ostatnie a współczesne nam badania stwierdziły, że ta niezwykła zdolność promieniowania słońca pochodzi od pierwiastka *radium*, znajdującego się w słońcu wraz z innymi pierwiastkami promieniotwórczymi, jak hell, uran i tor. Prof. Akademii paryskiej ś. p. Curie, i żona jego z domu Skłodowska (Polka) obliczyli nawet, że każdy 1 m. sześc. słońca powinien posiadać w swym składzie 3·6 grama radium, ażeby wyprodukować ilość ciepła, odpowiadającą obliczeniom Langleya[1]).

---

[1]) Uczony francuski Le Bon zaprzecza istnienia radium i wraz z chemikiem Moissan'em dochodzi do wniosku, że głównym składnikiem radium jest jakiś metal, ewentualnie chloran, czy też broman tego metalu, znany już od dawna pod nazwą „barium“.

System słoneczny.

Powiedzieliśmy już na początku niniejszej rozprawki, że słońce i okrążające je ciała niebieskie, stanowią razem tak zwany: „*system słoneczny*“. Należą do niego: Słońce,—8 płanet,—20 księżyców, — 750 planetoidów,—mnóstwo komet i roje meteorytów.

Owe 8 płanet systemu słonecznego nazywają się: Merkury (☿), Wenus (♀), Ziemia z (♁) z towarzyszącym jej księżycem, Mars (♂), Jowisz (♃) z 4 księżycami czyli trabantami, Saturn (♄) otoczony 3 pierścieniami i 8 księżycami, Uranus (♅) z 4 księżycami, i Neptum (♆) z jednym księżycem.

Pas nieba po obu stronach ekliptyki nosi nazwę „*zodyaku*“ lub pasa zwierzyńcowego, od znaków zwierzyńca czyli gwiazdozbiorów, których jest 12 i którym według dawnych nauk astrologicznych podlegać mają pojedyncze miesiące całego roku. I tak wstępuje słońce:

D. 19 stycznia	w znak	Wodnika	♒	Aquarius
„ 18 lutego	„	Ryb	♓	Pisces
„ 20 marca	„	Barana	♈	Aries
„ 20 kwietnia	„	Byka	♉	Taurus
„ 21 maja	„	Bliźniąt	♊	Gemini
„ 21 czerwca	„	Raka	♋	Cancer
„ 21 lipca	„	Lwa	♌	Leo
„ 21 sierpnia	„	Panny	♍	Virgo
„ 23 września	„	Wagi	♎	Librae
„ 21 październ.	„	Niedźwiad.	♏	Scorpio
„ 21 listopada	„	Strzelca	♐	Sagitarius
„ 22 grudnia	„	Koziorożca	♑	Capricornus

Zjawiskami, polegającemi na ruchu ziemi dokoła słońca są: rachuba czasu (dzień i noc, pory roku), zaćmienie słońca i księżyca, przypływ i odpływ morza.

Astronomia rozróżnia dzień trojaki: 1) gwiaździsty, 2) słoneczny i 3) przeciętny dzień słoneczny. Dzień gwiaździsty, według którego rachują astronomowie, jestto czas trwania jednego zupełnego obrotu około osi (albo jednego pozornego obrotu nieba dokoła ziemi). Prawdziwy dzień słoneczny jest to czas od przejścia słońca w pozornym ruchu dziennym przez południk do następnego przejścia przez południk. Taki prawdziwy czas słoneczny wskazują zegary słoneczne. Z powodu ruchu ziemi dokoła słońca, dzień ten nie zawsze jest jednakowy, lecz o kilkanaście sekund dłuższy lub krótszy od zwykłego. W rachubie życia codziennego pomija się tę różnicę i rozdziela się jednakowo na cały rok, tak, że wszystkie dni są jednakowe, a taki dzień nazywa się przeciętnym dniem słonecznym i taki przeciętny dzień słoneczny przyjęto jako czas zegarowy, którego dzień ma 12, i noc 12 godzin.

(Obecnie dla udogodnienia ruchu komunikacyjnego, a raczej dla unikania pomyłek, z powodu jednoznacznych terminów godzinowych we dnie i w nocy, wystąpiono z wnioskiem powrotu do liczenia czasu na doby, t. j. do zegaru o podziale na 24 godzin).

Ponieważ stosownie do południka, na którym pewna miejscowość jest położona, zmienia się także czas słoneczny. przeto celem uzyskania zupełnej jedności w wymiarze czasu, zaprowadzono w bieżącem stuleciu w Ameryce i w Europie t. zw. „czas strefowy".

W Austryi przyjęto we wrześniu 1891 r. czas miejscowy południka bieżącego o 15^0 na wschód od Greenwich za czas zasadniczy, pod nazwą *czasu środkowo-europejskiego,* podług którego kieruje się ruch wszystkich kolei austryackich.

Czas ten zastósowano w Tarnowie dnia 1 stycznia 1892 r. także do rachuby w życiu codziennem.

Na prawie oświetlenia ziemi i księżyca przez promienie słońca w rozmaitem położeniu tychże płanet, powstają *zaćmienia słońca i księżyca.* Od odległości księżyca od ekliptyki zależy wielkość zaćmienia księżyca, a od cienia ziemi padającego na drogę księżyca, zależy czas trwania zaćmienia. Widzialność zaćmień słońca, ich jakość i czas trwania zależą od miejscowości ziemi. Zaćmienia całkowite mają te miejsca ziemi, na które pada zupełny cień księżyca (gdy tenże stanie między ziemią i słońcem), częściowe zaś zaćmienia mają te miejsca, na które pada półcień.

Całkowite zaćmienia słońca przytrafiają się dla tej samej miejscowości zaledwie raz na 200 lat, częściowe zaś są o wiele częściejsze, a zaćmienia księżyca mogą się zdarzać dwa razy na rok.

Zaćmienia takie, jako wykraczające przeciw zwykłemu porządkowi przyrody, były z dawien dawna przedmiotem ciekawości i bojaźni ludu, którego wyobraźnia wcieliła je w rozmaite klechdy i podania.

Gliński w „*Bajarzu polskim*" podaje, że nieoświeceni prostaczkowie wierzą w to święcie, iż zaćmienie słońca, to chwila pożarcia tegoż przez wielkiego smoka, i dlatego biją psy, aby szczekanie ich tego smoka odstraszyło. Zwycięstwo słońca ułatwia „Cud dziewica", w którą gdy smok się wpatrzy, zapomina o walce, a słońce tymczasem na węgiel go pali i do morza Martwego*) go wrzuca. Tak samo wierzą Chińczycy, którzy dla odstraszenia rzekomego smoka, czynią przerażający hałas na swych, i tak nie bardzo pięknie brzmiących instrumentach.

Inne podania mówią, że to Bóg zagniewany na grzeszną ludzkość, zaćmieniem ją ostrzega i do poprawy wzywa, a lud ruski opowiada, że gdy słońce stanie wprost nad Golgotą, męczeńską krwią

---

*) Powstanie Martwego morza patrz w dziale belletrystycznym.

Zbawiciela zroszoną, to pomne na ciężkie Jego męki, świecić przestaje i łzami gorzkiemi się zalewa,— dlatego też po każdem zaćmieniu słońca, obfite deszcze padać zwykły.

Słabnące, a wreszcie znikające całkiem światło słoneczne wśród dnia, bez żadnej chmurki na niebie, przejmowało ludzi tak wielkim przestrachem, że stawał się on nieraz przyczyną śmierci, a historya notuje mnóstwo wypadków, których powodem było również zaćmienie.

Wystarczy przytoczyć niebezpieczeństwo Kolumba wśród Indyan, którzy przepowiedzianem zaćmieniem księżyca przerażeni, nietylko żądany haracz mu złożyli, ale i wieczyste zaprzysięgli posłuszeństwo; — wystarczy przypomnieć sobie sławnego alchemika polskiego Sędziwoja, którego wypuszczono z więzienia na wolność jako czarodzieja, iż zaćmienie słońca przepowiedział.

Na rok 1912 przypadają 2 zaćmienia słońca i 2 zaćmienia księżyca, a mianowicie:

Widzialne u nas zaćmienie księżyca dnia 1 kwietnia i pierścieniowe zaćmienie słońca dnia 17 kwietnia.

Częściowe zaćmienie księżyca (dnia 26 września) i całkowite zaćmienie słońca (dnia 10 października) nie będą u nas widzialne.

Słońce w astrologii. Astrologowie starożytni dowodzili, że rok pod panowaniem słońca będący, jasnym i ciepłym być powinien, lecz że jak ono, to w pełnym blasku świeci, to znowu w ciemnej pogrąża nas nocy, tak i rok jego władzy podległy, przynosi naprzemian radość i zgryzotę, — a jeśli ono swe oblicze skrywa (zaćmienie), wówczas szczęście doczesne u wszystkich pod jego znakiem zrodzonych zanika.

Dzieci w roku panowania słońca zrodzone, bywają okrągłego oblicza, włosu jasnych, oczu dużych o bystrem spojrzeniu, ust szerokich i płaskiego nosa, zupełnie tak, jak to od dawien dawna wizerunek słońca rysunkiem przedstawiają. Nadto — powiada astrologia — dzieci takie są nadzwyczaj utalentowane, lecz chciwe władzy, gorącego temperamentu, łatwo gniewem wybuchające, a w dojrzałym wieku bardzo prędko łysieją.

W dziale ‚*Appendix*“ kalendarza króla Jana III., wydanym przez Stan. Słowakowicza za czasów odsieczy wiedeńskiej czytamy, co następuje:

Kto się pod znakiem słońca urodził, nazwany jest solistą (od słońca = sol).

„*Soliste, to jest, który się pod Słońcem urodził, z komplexiey tak poznasz.*

Jest człowiek twarzy piękney i okrągłey, biały z małą rumianością, w ciele dobrym, wzrostu miernego, oczy ma pomierne, ale dość

wielkie y żółto-czerwone, abo czerwone, głowę wielką, włosy długie, nieco kędzierzawe y żółte, nos wklęsły, brodę piękną y gęstą, usta szerokie, brwi schodzące: a ieżeli miał Słońce in Horoscopo, ma znak taki na twarzy, jest łysy. Komplexią ma w miarę ciepłą y suchą.

Z obyczaiów Solistę poznasz:

Solista jest człowiek poczciwy, szczodry, sławy pragnący, na urzędach będący y do nich sposobny. jego myśli są głębokie, rady zdrowe, ma się dobrze, ale nie jest sekretny, niektóry z nich znayduią się nabożni powierzchownie, a w rzeczy samey są hypokrytami, pyszni, communiter tamen magnae sapientiae et magnifici*).

Słońce w historyi. Ponieważ od najdawniejszych czasów uważane było słońce za źródło światła i ciepła, zatem i życia na ziemi, przeto wszystkie ludy starożytne oddawały mu cześć boską, jakkolwiek u każdego niemal narodu inne nosiło ono miano.

I tak Egipcyanie czcili go pod nazwą: Oziris i Ra, — Fenicyanie jako Adonisa, — Indowie zwali je Surya i Dyaus, — Babilończycy Anu, — Chaldejczycy Samas, — Persowie Mithrą, — Izraelici Jehową, — Grecy Apollonem i Helliosem, — Rzymianie Zeusem i Jowiszem, — Germanowie Tiu, — u Słowian wreszcie uosobieniem słońca był Swaróg, pan nieba i ziemi, który gdy zachmurzył gniewne oblicze swoje i piorunami ciskał na ziemię, przybierał nazwę Perkuna.

Na cześć tego boga stawiano rozliczne i wspaniałe świątynie, w których na uproszenie nieustających łask jego wieczny ogień palono i na cześć którego prześliczne, pełnią gorącej fantazyi owiane stwarzano legendy.

Do najpiękniejszych należy bezsprzecznie ta, w której przedstawiono walkę dnia z nocą, a która opiewa jak następuje:

„Gdy Egipt, uszczęśliwiony panowaniem Ozirisa, wzrastał w dobrobyt, przez co cześć Ozirisa znacznie się wzmogła, obudziło to tak wielką nienawiść brata jego Seta, że ten, wraz z 72 towarzyszami zaczaił się nań i zdradziecko zamordowawszy, włożył zwłoki jego do skrzyni i w rzece zatopił. Małżonka jego Izis, rozpaczając za mężem, błąkała się długo po niebiosach, szukając choćby zwłok jego, aż naraz objawił on się jej i synowi swemu Horusowi i wezwał ich, by się za niego pomścili. Wówczas Horus uderzył na Seta, a wypędziwszy go wraz z wszystkimi towarzyszami na daleką pustynię, odzyskał królowanie dla ojca“.

Oziris jest tu uzmysłowieniem słońca, Izis księżyca, a Horus jutrzenki. Set z 72 towarzyszami to noc gwiaździsta, wśród której błąka się księżyc po niebie, aż wreszcie pojawia się jutrzenka i zmu-

---

*) Powszechnie jednak wielkiej mądrości i wspaniali.

sza noc do ustąpienia miejsca słońcu, które na czas jej panowania w zwierciadło wód zapada.

Niemniej piękną legendę, p. t. „*Faeton*“, podał Owidyusz w swych „*Metamorfozach*“, tłómacząc powstanie murzynów. Legenda ta opowiada, jak syn Heliosa Faeton, wymógłszy na swym ojcu pozwolenie kierowania wozem słonecznym, przez lekkomyślność młodzieńczą tak znacznie wóz ten w swej drodze obniżył, że osmaliwszy ludzi na całej przestrzeni przebytej drogi, pozamieniał ich w murzynów. Rozgniewany Apollo cisnął na syna piorunem, a uratowawszy tym sposobem cały glob ziemski od zagłady, na nowo sterowanie wozu słonecznego w swe własne objął dłonie, pozostawiając plemię murzyńskie przy życiu, na dowód, jak straszne skutki pociąga za sobą lekkomyślność młodzieńcza.

Słońce w gospodarstwie. Czem jest słońce dla ziemi i jej tworów, wie o tem każdy,—nie każdemu jednak wiadomo, co orzekają t. zw. „Przepowiednie gospodarskie“ o roku, pod specyalnem panowaniem słońca będącym.

Oto orzekają one, że rok taki bywa w ogólności suchy i ciepły, a że właśnie r. 1912 należy do owego trzechlecia systematycznych maximów plam słonecznych, które powodują upały, przeto spodziewaćby się należało takiego samego gorąca, z przerwami słoty i zimna, jakie mieliśmy w roku ubiegłym.

Reasumując przeto wszystkie dane naukowe, powinna być wiosna z początku wilgotna, ku końcowi pogodna i sucha; — lato suche i upalne; — jesień piękna i wilgotna; — zima łagodna i bezśnieżna.

Urodzaje powinny być dobre, aczkolwiek pewnem jest, że nie będą obfite.

Styczeń, Januarius, Siczeń ma dni 31.

Dni	Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słowiańskie
1 P.	**Nowy Rok.** Mieczysława	19 **Dek. 1S11.** Wonyf.	Mieczysław
2 W.	Makarego op.	20 Ihnatyja m.	Strzeżysław
3 S.	Genowefy panny	21 Julyanny m.	Włastymiła
4 C.	Tytusa biskupa	22 Anastazyi m.	Dobromir
5 P.	Telesfora b.	23 10. Muczen.	Włastybór
6 S.	**Trzech Króli** K. M. B.	24 Jewhenyi †	Bojomir
1.	Ew. u Łuk. św. w R. 2. P. Jezus 12-letni w świąt.	Knyha Rożd. Chrysta Mat. 1.	
7 N.	**GF. 1 po 3 Kr.** Wal. i Melanii	25 **Rożd. Chrysta**	Świętosław
8 P.	Seweryna op.	26 **Sobor Pr. Bohor.**	Mścisław
9 W.	Marcyanny p. m.	27 **Stefana mucz.**	Władymira
10 S.	Agatowa i Pawła	28 2000 Mucz.	Dobrosław
11 C.	Higiniusza	29 S. S. Mład.	Krzesimir
12 P.	Honoraty i Arkadyusza	30 Anyzyi m.	Czesława
13 S.	Weroniki i Hilarego	31 Mełanyi	Bogomir
2.	Ew. u Jana św. w R. 2. O godach w Kanie galilej.	Jisus uchodyt do Ehyptu Mat. 2.	
14 N.	**2 po 3 Kr.** *Im. Jez.* Fel.	1 **Henwar 1912.**	Radogost
15 P.	Maura op.	2 Sylwestra	Domosław
16 W.	Marcelego i Ottona	3 Małachyja pr.	Włodzimirz
17 S.	Antoniego op.	4 Sobor 70 ap.	Rościsław
18 C.	Pryski panny	5 Fteopempta	Jaropełk
19 P.	Henryka i Ferd.	6 **Bohojawl. Hosp.**	Ratymir
20 S.	Fabiana i Sebast.	7 Sobor św. Joana	Sebastyan
3.	Ew. u św. Mat. 8. O uzdrowieniu trędowat.	Josyf opuszczajet Nazaret. Mat. 4.	
21 N.	**3 po 3 Kr.** Agniesz.	8 **HF. 1 po Boh.**	Jarosława
22 P.	Wincentego	9 Połyjewkta	Witysław
23 W.	Zaślub. N. M. P.	10 Hryhoryja jep.	Wrócisława
24 S.	Tymoteusza bisk.	11 Fteodozya pr.	Chwalibóg
25 C.	Nawr. św. Pawła	12 Tatyanny m.	Miłosz
26 P.	Polikarpa i Pauli	13 Ermyła i Str.	Skarbimir
27 S.	Jana złotoustego	14 S. S. Oteć w S.	Przybysław
4.	Ew. św. Mat. 8. O łodzi Chrystusowej.	Jisus poczynajet uczyty Mat. 4.	
28 N.	**4 po 3 Kr.** Karola	15 **HF. 2 po Boh.**	Radomir
29 P.	Franciszka Salez.	16 Petra Wer.	Zdzisław
30 W.	Martyny p.	17 Antonya Weł.	Dobrogniew
31 S.	Piotra z Noli	18 Aftanazya p. r.	Spitogniew

Prosiniec, Ledzień

Odmiany księżyca i wrzekomy stan pogody.

Pełnia dnia 4 o godz. 2 m. 37 wieczór. Burze z śnieżycą.

Ostatnia kwadra dn. 11 o godz. 8 minut 41 rano. Powietrze łagod.

Nów dnia 19 o godz. 12 m. 8 wieczór. Deszcz ze śnieg.

Pierwsza kwadra dn. 27 o godz. 9 minut 49 rano. Pogodnie.

—

W styczniu przybywa dnia o 1 godz.

—

Przepowiednie według kalendarza stuletn.

Styczeń: z początku posępno i zimno, 4, 5, 6, deszcz, 7, 8 i 9 mróz, 11 deszcz, potem do 25-go zimno. Ku końcowi powietrze niestałe, po części wiatr, śnieg i mgła.

Data	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód	
		Kor.	gr.	Kor.	gr.

Luty, Februarius, Lutyj, ma dni 29.			Siczeń, Luty	Odmiany księżyca i wrzekomy stan pogody.
Dni	**Rzymsko-katolickie**	**Grecko-katolickie**	**Słowiańskie**	
1 C.	Ignacego B.	19 Makaryja prep.	Żegota	
2 P.	**NMP. Gromnicznej**	20 Ewfymija W.	Miłosława	
3 S.	Błażeja biskupa	21 Maxyma	Błażej	
5.	Ewang. u Mat. św. w R. 20. O robotnikach w winnicy.	O obłudnom syni Łuk. 15.		
4 N.	**Starozap.** Weroniki	22 **HF. 3 po Boh.**	Witosława	
5 P.	Agaty p.	23 Kłymenta	Dobrochna	
6 W.	Bohdana i Doroty p.	24 Ksenii prep.	Bohdan	
7 S.	Romualda	25 Hrehorya ap.	Sulisław bł.	
8 C.	Jana z Malty	26 Ksenofonta	Gniewomir	
9 P.	Apolonii panny	27 Per moszcz. J.	Gorysław	
10 S.	Scholastyki p.	28 Jefrema	Tomiła bł.	
6.	Ew. św. Łukasza R. 8. O rolniku i nasieniu.	O strasznom sudi Mat. 25.		
11 N.	**Mięsopost.** Łucyana	29 **HF. Mias.**	Świętochna	
12 P.	Ludmiły i Modesta	30 **Trech Swiat.**	Radzyn św.	
13 W.	Juliana i Katarz.	31 Kyra i Joana	Jordan św.	
14 S.	Walentego b.	1 **Fewr.** Tyfona	Niemir	
15 C.	Faustyna męcz.	2 **Stritenie Hosp.**	Szczęsław	
16 P.	Julianny p.	3 Sym. i Anny	Milada bł.	
17 S.	Konstancyi	4 Izydora	Swiętorad	
7.	Ew. u św. Łuk. R. 18. O uzdrowieniu ślepego.	O posti i miłostyni Mat. 6.		
18 N.	**Zapustna.** Flawiusza	5 **HF. Syrop.**	Wielosława	
19 P.	Konrada pust.	6 Wukoła pr.	Czcisława	
20 W.	Leona i Nicefora	7 Partenija	Ludomił	
21 S.	† *Popielec*, Eleonory	8 Fteodora P.	Onosława	
22 C.	Piotra katedry	9 Nykyfora m.	Wrócisława	
23 P.	Piotra Dam. i Florent.	10 Charłampya	Przedzisław	
24 S.	Macieja ap.	11 Własija mucz.	Sławobój	
8.	Ew. św. Mat. R. 4. O kuszeniu P. Jezusa.	O Naftanaiły Joan 1.		
25 N.	**1 P. Wstęp.** Anast.	12 **HF. 1 p. Małet.**	Mirosław	
26 P.	Wiktora z A.	13 Martynijana	Wiarosława	
27 W.	Aleksandra b.	14 Awksentyja	Chwalibóg	
28 S.	Leandra † *Such.*	15 Onysyma jep.	Budzisław	
29 C.	Romana	16 Panfyłyja	Mściwój	

Odmiany księżyca i wrzekomy stan pogody:

Pełnia dnia 3 o g. 12 min. 56 rano. Pogodnie

Ostatnia kwadra d. 10 o godz. 1 minut 42 rano Deszcz z śniegiem

Nów dnia 18 o g. 6 min. 42 rano. Snieg z wiatrem

Pierwsza kwadra dn. 25 o godz. 8 minut 24 wiecz. Deszcz i wiatr

---

W lutym przybywa dnia o 1 godz. i min. 27.

Przepowiednie według kalendarza stuletn.

Luty: od 1 do 7 pochmurno, śnieg, deszcz, mgła i wiatr, 8 jasno i mroźno, od 9 do 12 śnieg z deszczem, od 13 do 16 mroźno 18 deszcz ze śniegiem, 19 do 22 wiatr ostry, 23 do 26 pogodnie, poranki zimne, pod wieczór deszcz, ostatnie dnie nieprzyjemne.

Data	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód	
		Kor.	gr.	Kor.	gr.

Marzec, Martius, Mart, ma dni 31.

Kazidroga, Suchyj.

Dni	Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słowiańskie
1 P.	Albina b. † *Such.*	17 Teodora Tyr.	Radosław
2 S.	Heleny † *Such.*	18 Lwa pap. rym.	Sławomiła
9.	Ew. u św. Mat. w R. 17. O przemienieniu Pańskiem.	O rozsłabłennom w Kafarnaum. Mark. 12.	
3 N.	**2 P. Such.** Kuneg.	19 **HF. 2 P.** Arch.	Pakosław
4 P.	Kazimierza kr.	20 Leona ap.	Kazimirz
5 W.	Fryderyka	21 Tymofteja	Wojsław
6 S.	Marcyana	22 Petra Anastaz.	Bogowit
7 C.	Tomasza z Akw.	23 Połykarpa	Miłogost
8 P.	Jana Bożego	24 Obr. hł. św. Joan.	Mścisława
9 S.	Franciszki p.	25 Tarasia arch.	Bożesław
10.	Ew. u św. Łuk. w R. 14. O wyrzuceniu dyabłów.	O hradenji po Christi Mark. 8.	
10 N.	**3 P. Głucha.** 40 męcz.	26 **HF. 3 P.** Porf.	Ludosława
11 P.	Konstantyna W.	27 Prokopyja	Swatosz
12 W.	Grzegorza W.	28 Wasyłyja isp.	Niecisław
13 S.	Ernesta i Krystyny	29 Kasyana	Bożymir
14 C.	Matyldy	1 **Marta.** Ewdokii	Bożenna
15 P.	Hilarego i Longina	2 Fteodota m.	Długomir
16 S.	Lubina męcz.	3 Ewtopija	Ojcosław
11.	Ew. u Jana św. w R. 6. O nakarm. 5000 ludzi.	O isciłenii nimoho. Mark. 9.	
17 N.	**4 P. Srod.** Gert. Aleks.	4 **HF. 4 P.** Har.	Zbigniew
18 P.	Edwarda	5 Konona m.	Boguchwał
19 W.	Józefa Obl.	6 42 Mucz. w A.	Bohdan
20 S.	Joachima i Klary	7 Wasyłyja Jewr.	Polemir
21 C.	Benedykta op.	8 Fteofyłakta pr.	Lubomira
22 P.	Katarzyny i Oktaw.	9 40 Muczen. S.	Godysław
23 S.	Wiktora męcz. †	10 Kondrata m.	Zbisław
12.	Ew. u Jana ś. w R. 8. O żydach chcących ukam. Jez.	O synach Zewedowych. Mark. 10.	
24 N.	**5 P. Czar.** Gabryela	11 **HF. 5 P.** Sofr.	Lubomira
25 P.	**Zwiastowanie NPM.**	12 Fteofana	Wieńczysław
26 W.	Emanuela i Teod.	13 Nykyfora	Swiętobój
27 S.	Jana i Lidyi	14 Benedykta	Bohdar bł.
28 C.	Sykstusa pap.	15 Ahapia m.	Krzesław
29 P.	Eustachego	16 Sawyna i Papy	Czcimisław
30 S.	Kwiryna męcz.	17 Alexia	Szukosław
13.	Ew. u Mat. św. w R. 21. O wjeździe Jez. do Jeruz.	O hradenyi Isusa wo Jerusałym. Joan 12.	
31 N.	**6 P. Palmowa.** Balb.	18 **HF. 6 P.** Kir.	Dobromira

Odmiany księżyca i wrzekomy stan powietrza.

🌕 Pełnia dnia 3 o g. 11 min. 40 rano. Pogodnie.

☾ Ostatnia kwadra dn. 10 o godz. 8 min. 53 wieczór. Burze z śnieżycą.

🌑 Nów dnia 18. o godz. 11 m. 6 wieczór. Mroźno i wietrz.

☽ Pierwsza kwadra d. 26 o godz. 4 rano. Burza z deszcz.

—

W marcu przybywa dnia o 1 godzinę min. 47.

Przepowiednie według kalendarza stuletn.

Marzec: od 1 do 7 powietrze nieprzyjemne i zimne, od 8 do 17 bardzo zimno, 19 burza i śnieg z deszczem, 20 i 21 rano deszcz, po południu jasno, 22 i 23 bardzo zimno, potem aż do końca z rana przymrozki a po południu odwilż

Data	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód	
		Kor.	gr.	Kor.	gr.

Kwiecień, April, Ćwiteń ma dni 30.

Bereazol, Łży. kwiat,Brzezień

Dni	Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słowiańskie
1 P.	Hugona	19 Chryzanfta	Zbigniew
2 W.	Franciszka z P.	20 Sawy	Sudomir
3 S.	Ryszarda bisk.	21 Jakowa pr.	Władysław
4 C.	*Wiecz. Pańs.* Izyd.	22 Czetwer wełyki	Mnożysław
5 P.	*Wiel. Piątek.* Winc.	23 **Piatok Wełyki**	Bożywój bł.
6 S.	*Wiel. Sobota.* Celest.	24 Subota Weł.	Swiętobór
14.	Ew. u Marka św. w R. 16. O zmartwychwstaniu Jez.	O bożestwi Isusa. Joan. 1.	
7 N.	**Wielkanoc.** NMB. Bol.	25 **Woskr. Hosp.**	Przesław
8 P.	**Pon. Wielk.** Maryi Eg.	26 **Poned. Woskr.**	Radosław
9 W.	Teodory i Dyonizego	27 **Wtorok Woskr.**	Dobrosława
10 S.	Ezechiela pr.	28 Ilariona	Gorysław
11 C.	Leona I. pap.	29 Marka	Jaromir
12 P.	Juliusza	30 Iwana listor.	Lubosław
13 S.	Justyny	31 Ypatija op.	Drzemysław
15.	Ew. u Jana św. w R. 20. O ukaz. się Jez. apostoł.	O newirnom Ftomi. Joan 20.	
14 N.	**1 po W.** Waleryana	1 **Apr. HF. 1 Ant.**	Myślimir
15 P.	Ludwiny	2 Tyta prop.	Wacław bł.
16 W.	Lamberta	3 Nykyty	Nosisław
17 S.	Rudolfa	4 Josyfa isp.	Krasisław
18 C.	Apoloniusza	5 Teoduła i Agat.	Gościsław
19 P.	Leona IX. pap.	6 Ewstahija pr.	Włodzimierz
20 S.	Agnieszki Pol.	7 Hertiija	Czesław
16.	Ew. u Jana św. w R. 10. O Chryst. dobrym pasterzu.	O Myronosnyciach. Mark. 15.	
21 N.	**2 po W.** Anzel.	8 **HF. 2 Myr.** Iryd.	Drogomił
22 P.	Sotera i Kaja	9 Ewpsychija	Strzeżymir
23 W.	Wojciecha b.	10 Terentyja	Wojciech św.
24 S.	Jerzego M.	11 Antypy	Jerzy św.
25 C.	Marka ew.	12 Wysyłyja	Jarosław
26 P.	Kleta i Marcelina	13 Artemona	Spitymir
27 S.	Anastazego i Pereg.	14 Martyna	Bogufał
17.	Ew. u św. Jana w R. 16. Maluczko, a zobaczycie.	O rozsłabłennom. Joan 5.	
28 N.	**3 po W.** Op. J.	15 **HF. 3 Rozsł.**	Żywisław
29 P.	Piotra męcz.	16 Akapii	Sogosław
30 W.	Katarzyny Sen.	17 Symeona	Chwalisława

Odmiany księżyca i wrzekomy stan powietrza

Pełnia dnia 1 o g. 11 min. 2 wieczór. Dżdżysto.

Ostatnia kwadra dn. 9 o godz. 4 m. 22 wieczór. Deszcz.

Nów dnia 17 o g. 12 min. 38 wieczór Pogodnie.

Pierwsza kwadra dn. 24 o godz. 9 min. 45 rano. Pogodnie.

—

W kwietniu przybywa dnia o 1 g. i 36 min.

Przepowiednie według kalendarza stuletn.

Kwiecień: z początku zimno, 4 pogodnie i ciepło. 8 wiatr i deszcz. 9 do 12 pogodnie, 18 ulewa i grzmoty, 19 pięknie, poczem aż do końca powietrze niestałe i nieprzyjemne.

Data	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód	
		Kor.	gr.	Kor.	gr.

Maj, Majus, Mai ma dni 31.

Trawnyj, Maj

Dni	Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słowiańskie
1 S.	Filipa i Jakóba	18 Iwana	Lubomir
2 C.	Zygmunta	19 Iwana wet ław.	Witymir
3 P.	*Zn. św. Krzyża*	20 Teodora trich.	Swiętosław
4 S.	Floryana i Malwiny	21 Januarija	Wieńczysł.
18.	Ew. u Jana św. w R. 16. O przyczynie odejścia Chr.	O Samarytani. Joan 4.	
5 N.	**4 po W.** Piusa	22 **HF. 4 Samar.**	Chocisław
6 P.	Jana w oleju m.	23 Heorhija	Gościwit bł.
7 W.	Domiceli p.	24 Sawny	Ludomiła
8 S.	Stanisława b. m.	25 Marka op.	Stanisław ś.
9 C.	Grzegorza b.	26 Wasylija	Bożerad bł.
10 P.	Izydora	27 Symeona	Cierpimir
11 S.	Adolfa	28 Jasona i Sesip.	Ludowit
19.	Ew. św. Jana w R. 16. O modl. w imię Jez. Chr.	O śliporożdżennom. Joan 9.	
12 N.	**5 po W.** Pankracego	29 **HF. 5 Slipor.**	Wszemił
13 P.	Serwacego } *Dnie krzyż.*	30 Jakowa ap.	Cichosław
14 W.	Bonifacego } *Dnie krzyż.*	1 **Maja**. Jarem.	Dobiesław
15 S.	Zofii i 3 c. } *Dnie krzyż.*	2 Atanazya arch.	Strzeżysław
16 C.	**Wniebowst.** Jana Nep.	3 **Wozn. Hosp.**	Wieńczysł.
17 P.	Paschalisa	4 Iryny m.	Sławomir
18 S.	Szczęsnego	5 Jowa mnoch.	Wszesław
20.	Ew. u Jana św. w R. 15 i 16 O przyjściu pocieszyciela.	O prosławłenyi Jsusa. Joan 17.	
19 N.	**6 po W.** Piotra	6 **HF. 6 Woskr.**	Krzesomyśl
20 P.	Bernarda w.	7 Akakija P.	Bronimir
21 W.	Heleny kr.	8 Joana Boh.	Przesława
22 S.	Julii p.	9 Per. m. Nykołaja	Wisława bł.
23 C.	Dezyderyusza	10 Symeona Zył. ep	Budziwoj
24 P.	Joanny wd.	11 Mokija	Tomira
25 S.	Urbana	12 Jepyw. pr. *Sub. z.*	Borysława
21.	Ew. u Jana św. w R. 14. O zesłaniu Ducha św.	O Duchu światom. Joan 7.	
26 N.	**Zielone Św.** Filipa	13 **Sosz. św. Ducha**	Więcymił
27 P.	**Pon. Ziel. Sw.** Jana	14 **Poned. Sosz.**	Rusław
28 W.	Wilhelma	15 Pachomija	Jaromir
29 S.	Teodozyusza † *Such.*	16 Teodora, Mod.	Bogusława
30 C.	Feliksa pap.	17 Andronika ep.	Sulimir
31 P.	Petroneli † *Such.*	18 Teodota, Julii	Bożesława

Odmiany księżyca i wrzekomy stan pogody.

Pełnia dnia 1 o g. 11 min. 17 rano. Snieg z wiatrem.

Ostatnia kwadra dn 9 o godz. 10 min. 54 rano. Zimno i mglisto.

Nów dnia 16 o g. 11 min. 11 wieczór. Pogod. i mroźno.

Pierwsza kwadra dn. 23 o godz. 3 min. 9 popoł. Przymrozki i ostre powietrze.

Pełnia dnia 31 o godz. 12 m. 27 rano. Pogodnie.

—

W maju przybywa dnia o 1 godzinę i 15 min.

Przepowiednie według kalendarza stuletn.

Maj: 1 i 2 nieprzyjemnie, zimno i wiatr; od 4 do 15 pogodnie, ciepło, przytem grzmoty i częste ulewy, 24 szron, 17 pogodnie 28 i 29 zimno i dżdż. 30 przymrozek, poczem deszcz ze śniegiem.

Data	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód	
		Kor.	gr.	Kor.	gr.

Czerwiec, Junius, Czerwień ma dni 30.			Ijun, Kwić, Izok, Wysok	Odmiany księżyca i wrzekomy stan pogody.
Dni	**Rzymsko-katolickie**	**Grecko-katolickie**	**Słowiańskie**	
1 S.	Nikodema † *Such.*	19 Patrykija	Świętopełk	
22.	Ew. u Mat. św. w R. 28. O władzy Chrystusa.	O ispowidaniu Jisusa. Chr. Mat. 10.		
2 N.	**Sw. Trójcy.** Erazma	20 **HF. 1 po S. W. SS.**	Ratysław	
3 P.	Klotyldy kr.	21 Konstantyna	Branmiła	
4 W.	Kwiryna	22 Wasyłyja	Litomił	
5 S.	Bonifacego	23 Mychaiła isp.	Dobromir	
6 C.	**Boże Ciało.** Norberta	24 Symeona pr.	Cichomir	
7 P.	Roberta	25 3 Ob. cz. bł. Iw. K.	Wisław bł.	
8 S.	Medarta	26 Karpa ap.	Wyszosław	
23.	Ew. u Łuk. św. w R. 14. O wezw. na wieczerzę.	Petr ide wo ślid Jisusa. Mat. 4.		
9 N.	**2 po Sw.** Jakóba	27 **HF. 2 po Sosz.**	Sławój	
10 P.	Małgorzaty	28 Nykyty pr.	Bogumił	
11 W.	Barnaby	29 Teodozyi	Radomił	
12 S.	Onufrego W.	30 Izaakija	Wyszomir	
13 C.	Antoniego z P.	31 Jermija ap.	Chotymir	
14 P.	Bazylego *N. Ser. P. J.*	1 **Junij.** Justyna	Przedzimir	
15 S.	Wita i Modesta	2 Nykyfora m.	Witołd	
24.	Ew. u Łuk. św. w R. 15. O zgub. owcy i groszu.	Nykto ne może dwom hospodynam służyty. Mat. 6.		
16 N.	**3 po Sw.** Franc.	3 **HF. 3 po Sosz.**	Budzimir	
17 P.	Adolfa b.	4 Mytrofana pr.	Drogomysł	
18 W.	Marka	5 Doroftija	Długosław	
19 S.	Gerwaz. i Protaz.	6 Wysaryona	Borzysław	
20 C.	Sylwiusza	7 Teodota	Bogna św.	
21 P.	Alojzego Gonz.	8 Teodora	Domyław	
22 S.	Paulina b.	9 Kyryła	Broniwój	
25.	Ew. u Łuk. św. w R. 5. O obfit. połowie ryb Piot.	O sotnyci. Mat. 8.		
23 N.	**4 po Sw.** *MBNP.* Zen.	10 **HF. 4 po Sosz.**	Wanda	
24 P.	Jana Chrzciciela	11 Wartołomeja	Janisław	
25 W.	Prospera	12 Onufrija	Włastymił	
26 S.	Jana i Pawła	13 Akyłyny m.	Rozmysław	
27 C.	Władysława kr.	14 Jełyseja pr.	Władysław	
28 P.	Leona II. pap. †	15 Amosa pr.	Zbroisław	
29 S.	**Piotra i Pawła**	16 Tychona pr.	Wyszomir	
26.	Ew. u Mat. św. w R. 5. O sprawiedliwości.	O dwoch bisnujuszczych. Mat. 8.		
30 N.	**5 po Sw.** Emilii.	17 **HF. 5 po Sosz.**	Cichosław	

Ostatnia kwadra dn. 8 o godz. 3 min. 33 rano. Dżdżysto.

Nów dnia 15 o g. 7 min. 21 rano. Deszcz.

Pierwsza kwadra dn. 21 o godz. 9 min. 37 wieczór. Dżdżysto.

Pełnia dnia 29 o godz. 2 min. 32 popołudniu. Posępno i wietrz.

W czerwcu przybywa dnia do 20 o min. 19, a po 20-tym ubywa o min. 5.

Przepowiednie, według kalendarza stuletn.

Czerwiec: 2 pogodn., 3 deszcz od 4 do 8 nieprzyjemnie, 9-go piękn., 10 zmiennie, od 11 do 14 chłod., 15 deszcz 20 zimno, 22 i 23 bardzo ciepło, od 24 do końca ciągłe deszcze i nieprzyjemnie.

Data	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód	
		Kor.	gr.	Kor.	gr.

Lipiec, Julius, Łypeń ma dni 31.

Lipień, Siennik, Czerwień.

Dni	Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słowiańskie
1 P.	Teobalda Op.	18 Łeontyja	Bogusław
2 W.	*Nawiedz. NMP.*	19 Judy	Ojcomił
3 S.	Alfreda	20 Metodyja	Miłosław
4 C.	Jana Kalasantego	21 Juliana m.	Welisław
5 P.	Filomeny pr.	22 Ewsewija	Prokop
6 S.	Izajasza pr.	23 Ahrypyny	Izasław
27.	Ew. u Marka św. w R. 8. O nakarm. 7000 ludzi.	O rozsłabłennom żyłamy. Mat. 9.	
7 N.	**6 po Św.** Jana z Dukli	24 **HF. 6 po S. R. ś. J.**	Krasnoroda
8 P.	Elżbiety kr.	25 Fewronii	Chwalimir
9 W.	Cyryla b.	26 Dawyda	Strachota
10 S.	Amalii i 7 braci śp.	27 Samsona pr.	Radziwój
11 C.	Pelagii m.	28 Kyra i Joana	Olga św.
12 P.	Henryka	29 **Petra i Pawła**	Tolimir bł.
13 S.	Małgorzaty p. m.	30 Sobor SS. 12 Ap.	Radomiła
28.	Ew. u Mat. św. w R. 7. O fałszywych prorokach.	O dwoch ślipcach. Mat. 9.	
14 N.	**7 po Sw.** Bonaw.	1 **Julyj. HF. 7 po S.**	Dobrogost
15 P.	Rozesł. Ap. Henryka	2 Poł. Ryzy P. D. M.	Radosław
16 W.	*NMP. Szkapl.*	3 Jakynta	Dzierzysław
17 S.	Aleksego W.	4 Andreja	Dzierżykraj
18 C.	Szymona z Lipnicy	5 Kyryła i Met.	Unisław
19 P.	Wincentego à Paulo	6 Atanazyja	Wodzisław
20 S.	Czesława i Kasyana	7 Tomy i Akakija	Stosław i D.
29.	Ew. u Łuk. ś. w R. 16. O ntesprawiedl. szafarzu.	O piaty chlibach i dwoch rybach. Mat. 14.	
21 N.	**8 po Sw.** Praksedy	8 **HF. 8 po Sosz.**	Bolesława
22 P.	Maryi Magdaleny	9 Pankratija	Włodzimierz
23 W.	Apolinarego	10 S. 45 Mucz.	Lubomira
24 S.	Krystyny	11 Ewfemii	Sławosz
25 C.	Jakóba ap	12 Prokła i Iłar.	Mirosława
26 P.	Anny, matki NMP.	13 Sobor ś. Kawr.	Danuta
27 S.	Natalii p.	14 Akyły ap.	Czesław
30.	Ew. u Łuk. św. w R. 19. O zburzeniu Jerozolimy.	O małowirstwi Petrowom. Mat. 14.	
28 N.	**9 po Sw.** Kunegundy	15 **HF. 9 po Sosz.**	Świętomir
29 P.	Marty panny	16 Aftynohena m.	Cierpisława
30 W.	Abdona	17 Martyny	Zdobysław
31 S.	Ignacego Lojoli	18 Emiliana m.	Ludomir

Odmiany księżyca i wrzekomy stan pogody.

☾ Ostatnia kwadra dn. 7 o godz. 5 min. 45 wieczór. Deszcz.

● Nów dnia 14 o godz. 2 m. 11 popołudniu. Pogodnie.

☽ Pierwsza kwadra dnia 21 o g. 6 minut 18 rano. Pogodnie.

○ Pełnia dnia 29 o godz. 5 m. 26 rano. Dżdżysto.

—

W lipcu ubywa dnia o minut 57.

Przepowiednie według kalendarza stuletn.

Lipiec: z początku pochmurno i chłodno, 4 ciepło, 6 chłodno od 7 do 18 pogodnie i ciepło, od 19 do 21 deszcz, od 22 do końca dni pogodne i gorące.

Data	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód	
		Kor.	gr.	Kor.	gr.

Sierpień, Augustus, Serpeń ma dni 31.

Stojan, Żarew.

Dni	Rzymsko-katolickie	Grecko katolickie	Słowiańskie
1 C.	Piotra w okowach	19 Makryny	Bolisław
2 P.	*NMP. Anielskiej*	20 Iłyi pr.	Świętosława
3 S	Znal. św. Szczepana	21 Iwana Symeona	Letosław
31.	Ew. u Łuk. św. w R. 18. O Faryzeuszu i celniku.	O bisnujuszczymsia na nowom misiacy. Mat. 17.	
4 N.	**10 po Św.** Dominika	22 **HF. 10 po Sosz.**	Ostromir bł.
5 P.	*NMP. Śnieżnej*	23 Trofyma	Stanisław ś.
6 W	*Przem. Pańskie*	24 Chrystyny	Chlebosław
7 S.	Kajetana w.	25 Usp. św. Anny	Oleh św.
8 C.	Cyryaka	26 Jermołaja	Niezamyśl
9 P.	Romana i Sek.	27 Pantałejmona	Borys i Chl
10 S.	Wawrzyńca m	28 Prochora i Inok.	Wawrzyniec
32.	Ew. u Marka św. w R. 17. O uzdrow. głuchoniem.	O dwoch dołżnykach. Mat. 18.	
11 N.	**11 po Św.** Zuzanny	29 **HF 11 po Sosz.**	Włodzimira
12 P.	Klary	30 Syły i Syłyana	Sława bł.
13 W.	Hipolita	31 Jewdokyma	Rosław
14 S.	Euzebiusza	1 **Awhust.** W. cz. kr.	Dobrowój
15 C.	**Wniebowz. NPM.**	2 Per. mosz. św. S.	Jacław św.
16 P.	Jacka i Rocha	3 Izaakija	Domorad
17 S.	Anastazego	4 7 Otrok. w Efez.	Miron św.
33.	Ew. u Łuk. św. w R. 10. O miłosier. Samarytanie.	O Junoszi bohatim. Mat. 19.	
18 N.	**12 po Św.** Heleny	5 **HF. 12 po Sosz.**	Bronisława
19 P.	Benigny	6 **Preob. Hosp.**	Bolesław
20 W.	Stefana kr.	7 Demetyja ep.	Sobiesław
21 S.	Joanny Frem.	8 Emilijana ap.	Kazimira
22 C.	Tymoteusza	9 Matyja ap.	Radomił
23 P.	Filipa b.	10 Ławrentyja	Cichomił
24 S.	Bartłomieja ap.	11 Ewpła diak.	Cieszymir
34.	Ew. u Łuk. św. w R. 17. O uzdrow. 10 trędowatych.	O złych diłatelach wo wynohradi. Mat 21.	
25 N.	**13 po Św.** Ludwika	12 **HF. 13 po Sosz.**	Namysław
26 P.	Zefiryna	13 Maksyma	Włastymiła
27 W.	Przenies. św. Krzyża	14 Mycheja	Przedzisław
28 S.	Augustyna b.	15 **Uspenie Bohor.**	Wyszomir
29 C.	Ścięcie św. Jana	16 Neryk. wor. O. H.	Racibor bł.
30 P.	Joachima i Róży	17 Myrona m.	Szczęsny ś.
31 S.	Rajmunda w.	18 Flora i Ławra	Świętosław

Odmiany księżyca i wrzekomy stan pogody.

☾ Ostatnia kwadra dn. 6 o godz. 5 minut 15 rano. Pogoda trwa dal.

● Nów dnia 12 o godz. 8 min. 56 wieczór. Posępno i wietrz.

☽ Pierwsza kwadra dnia 19 o godz. 5 minut 54 wieczór. Pogoda ustala się

○ Pełnia dnia 27 o godz. 8 m. 57 wieczór. Pogodnie i łagodne powietrze.

W sierpniu ubywa dnia o 1 godzinę i minut 33.

Przepowiednie według kalendarza stuletn.

Sierpień: od 1 do 6 pogod. i ciepło, 8 deszcz, od 9 do 11 pochmurno i dżdżysto, 13 pogodn., 15 szron, 16 grzmoty, 17 deszcz, od 18 do 25 pogodn. i bardzo ciepło, od 26 do 28 prawie codziennie grzmoty, 30 i 31 deszcz.

Data	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód	
		Kor.	gr.	Kor.	gr.

Wrzesień, Septembris, Weresen ma dni 30.			Październik, Riuen.
Dni	Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słowiańskie
35.	Ew. u Mat. św. w R. 6. O służeniu Bogu i mam.	O zwannych na braki. Mat. 22.	
1 N.	**14 po Sw.** Idziego	19 **HF 14 po S.**	Dzierzysław
2 P.	Stefana kr. węg.	20 Samuiła propr.	Czcibóg
3 W.	Bronisławy i Izabelli	21 Tadeja	Przesława ś.
4 S.	Rozalii i Joach.	22 Agatonika m.	Rościsław
5 C.	Wawrzyńca b.	23 Łupa m. l. s. O. u.	Wodzisław
6 P.	Zacharyasza	24 Ewtychyja	Drogowit
7 S.	Reginy panny	25 Wartoł. i Tyta ap.	Domosława
36.	Ew. u Łuk. św. w R. 7. O wskrzesz. syna wd. z Naim.	O myłosty Boha i błyznych. Mat. 22.	
8 N.	**15 po Sw. Nar. NMP.**	26 **HF. 15 po S.**	Radosława
9 P.	Gorgoniusza	27 Pimena pr.	Sobiebór
10 W.	Mikołaja	28 Mojseja	Władybój
11 S.	Jacka i Prota	29 Usikł. hł. św. Iw.	Iścisław
12 C.	Gwidona W.	30 Ałeksandra	Radzimir
13 P.	Tobiasza	31 Położ. Poj. P. D.	Chronisław
14 S.	*Podwyż. ś. Krzyża*	1 **Septem.** Sym.	Ziemomysł
37.	Ew. u Łuk. św. w R. 14 O uzdrowieniu opętanego.	O rozdiłeniu tałentiw. Mat. 25.	
15 N.	**16 po Sw.** *Im. NMP.*	2 **HF. 16 po S.**	Budzimił
16 P.	Ludmiły m.	3 Antyma	Sędzisław
17 W.	Lamberta	4 Wawyły	Drogosław
18 S.	Tom. z W. † *Such*	5 Zacharya pr.	Dobrowit
19 C.	Jannarego	6 Czudo Arch. M.	Krzepimir
20 P.	Eustach. † *Such.*	7 Sozonta m.	Myślisław
21 S.	Mateusza ap. † *Such.*	8 **Rożd. P. Bohor.**	Bożydar
38.	Ew. u Mat. św. w R. 22. O miłości Boga i bliźn.	O żeni chananejskoj. Mat. 15.	
22 N.	**17 po Sw.** Mauryc.	9 **HF. 17 po S.**	Zelimir
23 P.	Tekli p. m.	10 Mynodory S. p.	Bogusława
24 W.	Gerarda b.	11 Teodora	Homir
25 S.	Kleofasa m.	12 Awatomona	Świętopełk
26 C.	Ładysława i Cypryana	13 Kornylija	Ładysław bł.
27 P.	Kosmy i Damiana	14 **Wozn. cz. Kres.**	Damian
28 S.	Wacława króla	15 Nykyty m.	Wacław św.
39.	Ew. u Mat. św. w R. 9. O uzdrowieniu paralityka.	O łowytwi ryb. Łuk. 5.	
29 N.	**18 po Sw. Michała Ar.**	16 **HF. 18 po S.**	Dadzibóg
30 P.	Hieronima wyz.	17 Sofyi W. N. L.	Imisław

Odmiany księżyca i wrzekomy stan pogody

Ostatnia kwadra dnia 4 o godz. 2 minut 21 popoł. Deszcz.

Nów dnia 11 o godz. 4 m. 46 rano. Pogodnie.

Pierwsza kwadra dn. 18 o godz. 8 minut 52 rano. Pogodnie

Pełnia dnia 26 o godz. 12 m. 32 w nocy. Dżdżysto.

We wrześniu ubywa dnia o 1 g. i minut 39.

Przepowiednie według kalendarza stuletn.

Wrzesień: od 1 do 4 pogodnie i ciepło, 5 do 9 pogodnie i chłod., 11 dżdżysto, od 18 do 25 powietrze niestałe i burzliwe, 27 pogodnie i ciepło, od 28-go do końca deszcz.

Data	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód	
		Kor.	gr.	Kor.	gr.

Październik, Octobris, Żowteń ma dni 31.

Pajęcznik, Winnik. Listopad.

Dni	Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słowiańskie
1 W.	Remigiusza	18 Efrema	Znatysław
2 S.	Ottona b.	19 Trofyma, Sawat.	Stanimir
3 C.	Kandyda	20 Ewstach. i Płak.	Sieman
4 P.	Franciszka Seraf.	21 Kondrata ap.	Bratysław
5 S.	Placyda męcz.	22 Foky i Jony	Zasław
40.	Ew. u Mat. św. w R. 22. O wezwaniu na gody.	O lubwy wrahow. Łuk. 6.	
6 N.	**19 po Sw.** *M. B. Róż.*	23 **HF. 19 po Sosz.**	Bronisław
7 P.	Justyny p.	24 Tekli m.	Rosława
8 W.	Brygidy w.	25 Ewfrozyny	Wojsława
9 S.	Dyonizego	26 Iwana Bohosł.	Dogomost
10 C.	Franciszka b.	27 Kałystrata m.	Tomił
11 P.	Placydy m.	28 Charytoua pr.	Dobromiła
12 S.	Maksymiliana	29 Kyriaka pr.	Grzmisław
41.	Ew. u Jana św. w R. 4. O chorym synie królew.	O woskres. syna wdowy w Naim. Łuk. 7.	
13 N.	**20 po Sw.** Edwarda	30 **HF. 20 po Sosz.**	Ziemisław
14 P.	Kaliksta pap.	1 **Okt.** Pokr. P. B.	Dzierżymir
15 W.	Jadwigi i Teresy	2 Kyprijana	Długosława
16 S.	Gawła op.	3 Dyonizyja	Radzisław
17 C.	Lucyny	4 Jeroteja	Zastysława
18 P.	Łukasza ew.	5 Charytyny m.	Bratumił
19 S.	Piotra z Alkantary	6 Tomy apost.	Ziemowit
42.	Ew. u Mat. św. w R. 18. O dłużniku i złośl. słudze	O rozsijanyi simena. Łuk. 8.	
20 N.	**21 po Sw.** Ireny i Fel.	7 **HF. 21 po Sosz.**	Budzisława
21 P.	Urszuli p. m.	8 Pełahii m.	Daromiła
22 W.	Korduli p.	9 Jakowa	Przebysława
23 S.	Jana Kapistrana	10 Ewłampija	Włastymir
24 C.	Rafała arch.	11 Fyłypa dijsk.	Siemisław
25 P.	Kryspina	12 Prowa, Andron.	Samomysł
26 S.	Ewarysta p.	13 Karpa i Papyły	Lutosław
43.	Ew. u Mat. św. w R. 22. O oddaw. monety czynsz.	O bohatim i Łazari. Łuk 10.	
27 N.	**22 po Sw.** Sabiny	14 **HF. 22 po Sosz.**	Witomił
28 P.	Szymona i Tadeusza	15 Łukyjana	Władybóg
29 W.	Narcyza b.	16 Lonhyna	Damelit
30 S.	Klaudyusza	17 Osyi pr.	Przemysław
31 C.	Wolfganga † *Wig.*	18 Łuky ap.	Godzimir

Odmiany księżyca i wrzekomy stan pogody.

☾ Ostatnia kwadra dn. 3 o godz. 9 minut 46 wiecz. Burza z śnieżycą.

● Nów dnia 10 o godz. 2 m. 38 popołudniu. Mroźno i wietrz.

☽ Pierwsza kwadra dn. 18 o godz. 3 minut 4 rano. Burza z deszczem.

○ Pełnia dnia 26 o godz. 3 m. 28 rano Pogodnie.

—

W październiku ubywa dnia o 1 godz. i min. 44.

Przepowiednie według kalendarza stuletn.

Październik: z początku pogodn. rano przymrozki, 7 deszcz, od 8 do 14 nieprzyjemnie i dżdżysto, 15 silny wiatr, 16-go deszcz ze śniegiem, poczem posępno i wietrzno aż do 20; od 21 do 27 dżdżysto, 29 pogodn., w końcu pochmurno i zim.

Data	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód	
		Kor.	gr.	Kor.	gr.

Listopad, Novembris, Padołyst ma dni 30.

Gruden, Prosiniec.

Dni	Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słowiańskie
1 P.	**Wszystkich Swiętych**	19 Joiła pr.	Warcisław
2 S.	*Dzień zaduszny*	20 Artemija	Witymir
44.	Ew. u Mat. św. w R. 9 O wskrzesz. córki Jaira	Jisus ishaniajet bisow. Łuk. 8.	
3 N.	**23 po Sw.** Huberta	21 **HF. 23 po Sosz.**	Chwalisław
4 P.	Karola Bor.	22 Awerkija	Mściwój
5 W.	Elżbiety m.	23 Jakowa	Sławomir bł.
6 S.	Leonarda w.	24 Arety m.	Wszewład
7 C.	Herkulana	25 Markyjana	Żytomir
8 P.	4 Koronatów	26 Dymetrya	Sędziwój
9 S.	Teodora męcz.	27 Nestora m.	Bogodar
45.	Ew. u Mat. św. w R. 13 O dobrem nasieniu.	O woskr. doczki Jaira. Łuk. 8.	
10 N.	**24 po Sw.** Andrzeja	28 **HF. 24 po Sosz.**	Ludomir
11 P.	Marcina b.	29 Anastazyi m.	Spitosław
12 W.	Marcina p.	30 Zenona	Nowosław
13 S.	Eugeniusza	31 Stachija	Wszerad
14 C.	Jozefata b.	1 **Noj.** Kosm. i D.	Wodzimir
15 P.	Leopolda w.	2 Akyntyna	Przybysław
16 S.	Otmara opata	3 Akepsymy	Radomir
46.	Ew. u Mat. św. w R. 13 Król. nieb. pod. ziar. gorcz.	O wpadłom meży rozbijnyki. Łuk. 10.	
17 N.	**25 po Sw.** Stan. Kost.	4 **HF. 25 po Sosz.**	Stanisław K.
18 P.	Ottona op.	5 Hałaktiona m.	Zbisław
19 W.	Elżbiety	6 Pawła ap.	Drogomira
20 S.	Feliksa W.	7 Łazara pr.	Sędzimir
21 C.	*Ofiarowanie NMP.*	8 **Mychaiła Arch.**	Sław
22 P.	Cecylii p.	9 Onysyfora	Wszemiła
23 S.	Klemensa pap.	10 Erasta i Ołym.	Miływój
47.	Ew św. Mat. ı. 24 O końcu świata	O bohatim i nywi Łuk. 12	
24 N.	**26 po Sw.** Emilii	11 **HF. 26 po Sosz.**	Dorosław
25 P.	Katarzyny p.	12 Josafata	Chwalimira
26 W.	Konrada	13 Joana Zł.	Lechosław
27 S.	Waleryana	14 Fyłypa ap.	Tomir
28 C.	Krescentego	15 Huryja Samona	Gościsław
29 P.	Saturnina m.	16 Matefa ap.	Przemyśl
30 S.	Andrzeja apost.	17 Hryhorya ep.	Ludosław

Odmiany księżyca i wrzekomy stan pogody.

☾ Ostatnia kwadra dnia 2 o godz. 4 minut 35 rano. Deszcz z śnieg.

● Nów dnia 9 o godz. 3 min. 3 rano Śnieg z wiatrem.

☽ Pierwsza kwadra dnia 16 o g. 11 minut 41 w nocy. Deszcz i wiatr.

○ Pełnia dnia 24 o godz. 5 m. 10 wieczór. Pogodnie.

—

W listopadzie ubywa dnia o 1 godzinę i 11 m.

Przepowiednie według kalendarza stuletn.

Listopad: od 1 do 14 dżdżysto i dosyć zimo, 16 śnieg, od 17 do 20 deszcz, od 21 aż do końca pogodnie i łagodnie.

Data	Wyszczogólnienie	Przychód		Rozchód	
		Kor.	gr.	Kor.	gr.

Grudzień, Decembris. Hrudeń, ma dni 31.

Dni	Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słowiańskie Gruden, Studennyj
48.	Ew. u Łuk. św. w R. 21. O znak. na niebie i ziemi.	Jisus iściłajet w Sabat Łuk. 13.	
1 N.	**1 Adwent.** Eligiusza	18 **HF. 27 po Sosz.**	Samosława
2 P.	Aurelii m.	19 Awdija, Warł.	Szulisław
3 W.	Franciszka Ksaw.	20 Hryhorya	Wislimir
4 S.	Barbary p.	21 **Wowed. Bohor.**	Lubomiła
5 C.	Sabby op.	22 Fyłymona	Spitosława
6 P.	Mikołaja b.·	23 Amfyłocha	Jarogniew
7 S.	Ambrożego †	24 Kateryny m.	Ludomyśl
49.	Ew. u Mat. św. w R. 11. O posel. Jana do Chryst.	O mnoho zwanych na weczeru. Łuk. 14.	
8 N.	**2 Adw. Niep. pocz. NMP.**	25 **HF. 28 po Sosz.**	Boguwola
9 P.	Leokadyi i Waleryi	26 Ałypa	Wiesława
10 W.	*N. M. P. Loret.*	27 Jakowa	Radzisława
11 S.	Damazego	28 Stefana m.	Wojmir
12 C.	Aleksandra	29 Paramona	Wolidar
13 P.	Łucyi i Otylii	30 Andrzeja ap.	Władysława
14 S.	Nikazego	1 **Dek.** Nauma	Sławiflor
50.	Ew u Jana św. w R. 1. O poselst. żyd. do Jana.	O desiet trudowatych. Łuk.	
15 N.	**3 Adw.** Fort.	2 **HF. 29 po Sosz.**	Wolimir
16 P.	Adelajdy p.	3 Sofonija Pr.	Zdosława
17 W.	Łazarza	4 Warwary	Żyrosław
18 S.	Gracyana † *Such.*	5 Sawy ośw.	Wszemił
19 C.	Nemezyusza	6 **Nykołaja czud.**	Mścigniew
20 P.	Teofila † *Such.*	7 Ambrozya	Bogumiła
21 S.	Tomasza ap. † *Such.*	8 Patapija	Tomisław
51.	Ew. u Łuk. św. w R. 3. O przyg. na przyjście Mes.	O bisu na nowom mis. Mat. 17.	
22 N.	**4 Adw.** Zenona	9 **HF. 30 po Sosz.**	Drogomir
23 P.	Wiktoryi p.	10 Myny Erm.	Sławomira
24 W.	Ad. i Ewy † *Wigilia*	11 Danyiła	Godysława
25 S.	**Narodzenie Chr. P.**	12 Spirydyona	Grzmisława
26 C.	**Szczepana męcz.**	13 Ewhenija	Wróciwój
27 P.	Jana ewang.	14 Ftyrsa	Radomyśl
28 S.	Młodzianków m.	15 Jełewterya	Godzisław
52.	Ew. u Mat. św. w R. 2. O proroctwie Symeona.	O uzdrawleniu nimoho. Mark 17.	
29 N.	**1 po B. N.** Tomasza	16 **HF. 31 po Sosz.**	Gosław bł.
30 P.	Dawida kr.	17 Anania i Danyiła	Ludomił
31 W.	Sylwestra	18 Sewastyona	Lassota

Odmiany księżyca i wrzekomy stan pogody.

☾ Ostatnia kwadra dnia 1 o g. 12 minut 3 w nocy. Powietrze łagodn.

🌑 Nów dnia 8 o godz. 6 m. 4 wieczór. Deszcz z śnieg.

☽ Pierwsza kwadra d. 16 o godz. 9 minut 4 wieczór. Pogodnie.

🌕 Pełnia dnia 24 o godz. 5 m. 28 rano. Burze z śnieżycą.

☾ Ostatnia kwadra d. 30 o godz. 9 minut 10 rano.

W grudniu ubywa dnia o m. 16.

Przepowiednie według kalendarza stuletn.

Grudzień: 1 i 2 śnieg, od 3 do 8 powietrze niestałe, 10 mroźno i śnieżno, 11 i 12 silne mrozy, 13 i 14 śnieg, dd 16 do 20 jasno i mroźno, potem aż do końca posępnie i śnieg.

Data	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód	
		Kor.	gr.	Kor.	gr.

Kalendarz żydowski na r. 5672—5673.

Żydzi liczą czas nie jak my od Narodzenia Chrystusa Pana, ale od stworzenia świata. Kalendarz swój układają w ten sposób, ażeby Pascha czyli Wielkanoc przypadła dnia 15-go miesiąca Nissan, (który w bieżącym roku 1912 przypada dnia 2 kwietnia), poczem po upływie dni 163 następuje rok nowy.

W ten sposób na każdy rok ery chrześcijańskiej przypada u żydów druga część roku bieżącego ery żydowskiej i pierwsza część roku nowego.

Na bieżący rok ery chrześcijańskiej 1912 przypada więc druga połowa roku **5672,** który rozpoczął się dnia 23 września 1911 r., a skończy się dnia 14 sierpnia 1912, — i pierwsza połowa roku **5673,** który rozpocznie się dnia 12 września 1912 r. miesiącem Tiszri i będzie rokiem przestępnym, mającym 356 dni.

Święta żydowskie w roku 1912.

20 stycznia	1 Szebat 5672.
19 lutego	1 Adar.
29 lutego	11 Adar Post Estery.
3 marca	14 Adar, Purim.
4 marca	15 Adar, Suszan Purim.
19 marca	1 Nizan.
2 kwietnia	15 Nizan, Początek Paschy.
3 kwietnia	16 Nizan, Drugie święto Paschy.
8 kwietnia	21 Nizan, Siódme święto Paschy.
9 kwietnia	22 Nizan, Ósme święto Paschy.
18 kwietnia	1 Ijar.
5 maja	18 Ijar, Lag Bomer.
17 maja	1 Siwan.
22 maja	6 Siwan Zielone Święta.
23 maja	7 Siwan Drugie Święto.
16 czerwca	1 Tamuz.
2 lipca	17 Tamuz, Zdobycie świątyni. Post.
15 lipca	1 Abh.
23 lipca	9 Abh. Spalenie Świątyni. Post.
14 sierpnia	1 Elul.
12 września	**1 Tiszri Nowy Rok 5673.**
13 września	2 Tiszri drugie święto Nowego Roku.
15 września	4 Tiszri Post Gedalja.
21 września	10 Tiszri, Święto pojednania.
26 września	15 Tiszri, Kuczki.
27 września	16 Tiszri, drugie święto Kuczek.
2 października	21 Tiszri Święto palm
3 października	22 Tiszri Koniec Kuczek
4 października	23 Radość z prawa
12 października	1 Marcheszwan
11 listopada	1 Kislew.
5 grudnia	25 Kislew. Poświęcenie świątyni.
11 grudnia	1 Tebet.
20 grudnia	10 Tebet. Oblężenie Jerozolimy. Post.

Kalendarz myśliwski: *)

Rodzaj zwierzyny	Styczeń	Luty	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Październ.	Listopad	Grudzień
Jelenie	X	X	X	X	X	X	X					
Kozły (rogacze)			X	X	X							
Zające		X	X	X	X	X	X	X	X			
Jarząbki		X	X	X	X	X	X	X				
Głuszce i cietrzewie (koguty)					†	X	X	X				
Kuropatwy	X	X	X	X	X	X	X	†				X
Bażanty	X	X	X	X	X	X	X	†				
Przepiórki i dzikie gołębie	X	X	X	X	X	X	X				X	X
Dropie, pardwy				†	X	X	X					
Ptactwo błotne				†	X	X						
Ptactwo wodne				†	X	†						

§ 55. Kozic, cieląt jelenich, łań, śpiczaków sarnich, kóz (sarn), świstaków, tudzież samic cietrzewi i głuszców nie wolno łowić wcale.

(Pole białe oznacza czas polowania, pole oznaczone leżącym X krzyżykiem całomiesięczny, pole oznaczone zwykłym † krzyżykiem, półmiesięczny czas ochrony).

§ 3, 4, 7. Prawo polowania przywiązane jest do własności gruntu, służy więc każdoczesnemu posiadaczowi gruntu, który (wedle § 4.) posiada go najmniej 115 hektarów, albo też (wedle § 7.) t. zw. spółce łowieckiej, t. j. kilku posiadaczom nieprzerwanej powierzchni gruntu o wyż wymienionej przestrzeni.

§ 12, 25. Okręg polowania może być wydzierżawiony lub (§ 25) poddzierżawiony niepodzielnie.

§ 44. W czasie od wiosny aż do ukończenia żniw, nie wolno bez zezwolenia posiadacza po polach zasianych lub zasadzonych ani polować, ani psami tropić zwierzyny i ptactwa.

§ 45. W najbliższem otoczeniu, t. j. w odległości 150 metrów od zabudowań mieszkalnych nie wolno tropić ani ścigać, a tem mniej zabijać zwierzyny.

§ 46. Zakazuje się polować w niedziele i święta uroczyste.

§ 47. Do chwytania zwierząt łownych nie wolno zastawiać przyrządów samochwytnych, ani zakładać trutki.

§ 49. Na właścicieli samoistnych okręgów myśliwskich, dzierżawców polowań oraz ustanowionych myśliwych, wkłada się obowiązek tępienia o każdej porze niedźwiedzi, wilków, rysi, żbików i dzików.

§ 51. Zwierzyną szkodliwą są w rozumieniu niniejszej ustawy oprócz wymienionych w § 49. także lisy, kuny leśne i domowe, tchórze i łasice, wiewiórki, chomiki, wydry, wszelkie gatunki orłów, raróg, kania, jastrząb, krogulec, sroka, kruk, gawron, zimorodek, wróbel, sojka, kawka, wrona, czaple, rybitwy i nury.

*) Według ustawy łowieckiej, uchwalonej na Sejmie kraj. dn. 2. listopada 1908 r.

Właściciel sadu lub ogrodu, położonego w pobliżu domów lub zabudowań gospodarczych, a otoczonego stałem ogrodzeniem, może zabijać i zabierać sobie zające i króliki, któreby dostały się w obręb tego ogrodzenia.

§ 54. Każdy posiadacz gruntu może w obrębie swego obejścia domowego dla tępienia szkodliwej zwierzyny wyszczególnionej w (§ 49. i 51.) używać żelazek, łapek i innych przyrządów samochwytnych, winien jednak przy tem zachować wszelkie ostrożności, i ustawić odpowiednie, łatwo dostrzegalne dla ludzi znaki ostrzegające.

§ 57. Polityczna władza powiatowa w porozumieniu z Wydziałem powiatowym może w interesie gospodarstwa rolnego, leśnego, lub łowieckiego, zarządzić nawet w porze ochronnej wystrzelanie pewnej ilości sztuk zwierzyny, uznanej za łowną.

§ 58. Sprzedaż łownej zwierzyny przez handlarzy odbywać się może tylko za okazaniem świadectwa jej pochodzenia.

§ 59. Po upływie dni 14 od rozpoczęcia się czasu ochronnego i podczas dalszego trwania tego czasu, nie wolno objętej ochroną zwierzyny żywej czy zabitej, w całości lub w częściach sprzedawać na składach, targowicach, w restauracyach, lub w inny jakibądź sposób.

§ 60. Szkodę wyrządzoną przez myśliwych, konie i psy tychże, jak niemniej szkodę wyrządzoną przez zwierzynę szkodliwą, zwłaszcza niedźwiedzi i dziki (§ 62), a to nietylko w polu, ale w sadach i ogrodach, — ponosi właściciel polowania.

Kalendarz rybacki:

Rodzaj ryby		Styczeń	Luty	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Paździer.	Listopad	Grudzień
Bolenie				†	X								
Jazie						†	X						
Lipienie				†	X	†							
Głowacice				†	X	†							
Świnki					X	†							
Wyrozuby					X	X							
Czopy					X	X							
Sandacze					X	X							
Cyrty						†	X						
Brzany						†	X						
Pstrągi										†	X	X	†
Łososie											X	X	X
Raki	samce	X	X	X							X	X	X
	samice	X	X	X	X	X	X	X			X	X	X

Przepisy pocztowe i telegraficzne.

Pouczenia ogólne.

Tajemnica listowa zagwarantowana jest ustawami. Do odebrania i otwarcia cudzego listu ma prawo tylko sędzia śledczy.

Karty korespondencyjne, listy zwyczajne, rekomendowane i express, próbki bez wartości, przesyłki pod opaską, gazety, przekazy pieniężne, zlecenia pocztowe, pakiety zwykłe i zaliczkowe przesyłać można w obrębie monarchii Austro-Węg. z Bośnią i Herzogowiną, jakoteż do wszystkich krajów, należących do Związku pocztowego.

Do Związku pocztowego należą wszystkie państwa Europy, Azyi i Ameryki, z wyjątkiem: Abisynii, Betschuany i Oranii w Afryce; Afganistanu, Arabii i Serawaku w Azyi, jakoteż wyspy Cooka i Tonga w Australii.

Zepsute karty, koperty rządowe, marki, opaski i t. p., wymieniać można w każdym urzędzie pocztowym, za dopłatą 1 hal. od sztuki.

„*Per express*“ wysyłane korespondencye muszą być z góry opłacane i kosztują o 30 hal. więcej od zwykłej należytości za list, kartkę i przekaz, a o 50 h. więcej za paczkę.

„*Umyślny posłaniec*“, wysyłany do miejscowości poza obręb poczty kosztuje 1 K. od $7^1/_2$ klm. odległości; posyłający opłaca z góry 30, względnie 50 h., resztę dopłaca adresat.

Doręczanie listów i gazet do domu odbywa się bezpłatnie, adresaci z poza obrębu miejscowości, w której jest poczta, muszą po listy posyłać.

Kto chce korespondencye swoje w urzędzie pocztowym sam odbierać, opłaca z góry *należytość* za skrytkę, która wynosi 2 K., 3 K. i 6 K., stosownie do tego, czy zastrzeżono odbiór wyłącznie poczty listowej (2 K.), czy też i przekazów (3 K.), czy też wreszcie także pakietów (6 K.).

Przesyłek, adresowanych „poste restante“, nie doręcza się do domu. Listy zwykłe, niepolecone „poste restante“, mogą być adresowane szyfrą, t. j. literami, cyframi i t. p. Listy *polecone* poste restante, przekazy, listy pieniężne i pakiety muszą być adresowane pełnem imieniem i nazwiskiem odbiorcy.

Przesyłki zwrotne. Korespondencye, druki itp., nieodebrane przez adresata, zwraca się do tej miejscowości, gdzie zostały nadane i leżą tam przez 3 miesiące; listy zaś polecone i paczki leżą tylko miesiąc. W razie niepodjęcia ich przez nadawcę, odsyłane bywają do Lwowa, do specyalnego Biura przesyłek niedoręczonych, gdzie komisyonalnie bywają otwierane. Jeżeli list jest wyraźnie podpisany imieniem i nazwiskiem i jest adres, zwraca się pismo nadawcy. Paczki, których nie chce przyjąć ani nadawca, ani adresat, sprzedaje się w drodze licytacyi. Z uzyskanej kwoty pokrywają się należytości pocztowe, a resztę otrzymuje nadawca.

Zanim pakiet zostanie zwrócony do miejsca nadania, zawiadamia się nadawcę o tem, że pakietu nie można doręczyć i zapytuje się nadawcę, co z przesyłką należy zrobić: czy ją zwrócić, czy komu innemu wydać, czy sprzedać lub zniszczyć.

Nadawca daje dyspozycyę w drodze urzędu nadania, płacąc 25 h.

Zmiany adresu lub zwrotu każdej przesyłki może nadawca zażądać w drodze nadawczego urzędu, pisemnie, telegraficznie lub telefonicznie.

Adres na wszystkich przesyłkach pocztowych musi być wyraźnie napisany i zupełnie dokładny. Adres listów *do Tarnowa* powinien zawierać ulicę i numer domu.

Opakowanie.

Druki i próbki mają być tak opakowane, aby urząd z łatwością mógł się przekonać o zawartości tychże.

Listy pieniężne opatrzone być mają 5 pieczęciami, jeżeli są przesyłane w kopercie prywatnej, wystarczą zaś 2 pieczęcie, jeżeli użyto koperty rządowej za 2 halerze.

Paczki powinno się opakowywać w materyał trwały, stosownie do zawartości i oddalenia. N. p. sukno, bieliznę i t. p. w mocny papier lub płótno, płyny w baryłki, — owoce w kosze, — zwierzęta w przewiewne skrzynki, — patrony do strzelb w blaszane pudełka lub mocne, drewniane skrzynki i *czerwony* papier.

Ceny znaczków pocztowych.

Karta korespondencyjna kosztuje 5 h.; — zagraniczna 10 h. Karta korespondencyjna z odpowiedzią 10 h., zagraniczna 10 h. — List kartkowy 11 h. — Koperta na list pieniężoy 2 h. — Opaska na druki 4 h. — Rekomendacya (list polecony) 25 h. — Recepis zwrotny 25 h. — Potwierdzenie wypłaty 25 h. — Blankiet na przekaz pieniężny krajowy i zagraniczny 3 hal. — Blankiet na zlecenie pocztowe 2 hal. — Adres przesyłkowy (Frachtbrief) krajowy i zagraniczny 12 hal. — Deklaracya cłowa 1 hal. — Deklaracya statystyczna 1 hal.

Podatkowe karty pocztowe 2 hal.

Opłata korespondentek, listów, druków i próbek, podana w taryfie *A)*.
„ za listy pieniężne w taryfie *B)*.
„ za listy zagraniczne w taryfie *C)*.
„ za przekazy pieniężne w taryfie *D)*.
„ paczek w taryfie *E)*.

Karty korespondencyjne.

W obrębie monarchii Austro-Węgier, Bośni, Hercogowiny i Niemiec, wysyła się zwykle 5-halerzowe karty korespondencyjne, za granicę zaś użyć trzeba kart międzynarodowych za 10 hal., lecz można i zwykłych, za dolepieniem znaczka pocztowego na 5 hal.

Prywatnego nakładu karty koresp. i tak zwane „widokówki“ muszą mieć taki sam format, jak kartki rządowego nakładu. Takie karty koresp. mogą być wysyłane jako druki, za opłatą 3 h., jeżeli oprócz imienia i nazwiska, miejsca zamieszkania i daty, nie zawierają żadnej korespondencyi.

Listy zwyczajne.

W Austro-Węgrzech i do Niemiec (W. ks. Pozn.) dozwolone są listy do wagi 250 gr.; list ważący więcej, aniżeli 250 gr., musi być nadany i opłacony jak paczka, a więc za adresem przesyłkowym.

Listy nieopłacone przez nadawcę, opłaca odbiorca podwójnie, — przy niedostatecznie opłaconych listach płaci odbiorca podwójnie brakującą należytość.

Listy *kartkowe* do 20 gr. 11 h., do 250 gr. 20 hal.

Przesyłki pod opaską.

Pod opaską można przesyłać wszelkie *próbki, druki*, fotografie i t. p., *nie wolno* jednak dołączać żadnych korespondencyj, ani też umieszczać na nich dopisków.

Waga takich przesyłek nie może przekraczać 1 kg., — do obcych państw 2 kg.

Rozmiar dozwolony 45 cm. w każdym kierunku. Rulony mogą być 75 cm. długie, o średnicy 10 cm.

Opłata (w taryfie *A*).

Próbki bez wartości

przesyłane być mają z napisem: „próbka bez wartości", „Muster ohne Werth", albo „Proben".

Rozmiar nie może być większy, niż 30 cm. dług., 20 cm. szer. i 10 cm. wys.

Waga nie może przekraczać 350 gr. (Do Niemiec 250 gr.).

Dołączanie korespondencyi do próbek jest wzbronione.

A.) Taryfa dla kart koresp., listów, druków i próbek.

Do	Karty koresp.		Listy		Druki		Próbki	
	Pojedyn.	Z odpow.	Za ciężar	Opłata	Za ciężar	Opłata	Za ciężar	Opłata
Austro-Węgier, Bośni Hercogowiny i Niemiec (Księstwo Pozn.)	5 h.	10 h.	do 20 gr. „ 250 „	10 h. 20 „	do 50 gr. „ 100 „ „ 250 „ „ 500 „ „ 1000 „	3 h 5 „ 10 „ 20 „ 30 „	do 250gr. „ 350 „	10 h. 20 „
Państw zagranicznych	10 h.	20 h.	do 20 gr. za każde dalsze 20 gr.	25 h. 15 h.	za każde 50 gr.	5 h.	do 50 gr. „ 100 „ „ 150 „ „ 200 „ „ 250 „ „ 300 „ „ 350 „	5 h. 10 „ 15 „ 20 „ 25 „ 30 „ 35 „

Rekomendacya.

Jako „polecone" można przesyłać karty koresp., listy, druki, próbki itp.

Odszkodowanie. W razie zaginięcia listu poleconego, wypłaca urząd pocztowy nadawcy 50 K.

Listy polecone mogą być nadane za rewersem zwrotnym, na którym adresat potwierdza odbiór, a który po zwrocie doręczany bywa nadawcy. Należytość za rewers zwrotny wynosi 25 h. W jakiś czas po nadaniu może nadawca dodatkowo zażądać rewersu zwrotnego.

Listy polecone, szczególnie z walorami, można nadawać także „za urzędowem uwiadomieniem o nadejściu"; bezpośrednio po nadejściu takiego listu na miejsce przeznaczenia, zawiadamia pocztowy urząd oddawczy nadawcę z urzędu o rzeczywistem nadejściu tam owego listu. *Opłata 25 h.*

Gazety.

Wszystkie gazety krajowe zamawia albo sam abonent bezpośrednio w dotyczącej Redakcyi, np. przekazem, albo za uiszczeniem 10 h. może zażądać zamówienia przez urząd pocztowy.

Zagraniczne gazety zamawiać można w urzędzie pocztowym, zaś gazety, wydawane w Monarchii austro-węg., a wysyłane za granicę, podlegają opłacie jak *druki*, tj. po 5 h. za każde 50 gr.

Reklamacye gazet do administracyj krajowych, tj. upomnienia się o niedoręczoną gazetę, wysyłane w otwartych kopertach z napisem: „reklamacya“, wolne są od opłaty.

Listy pieniężne.

Waga listów w Monarchii Austro-Węgierskiej, do Niemiec, Bośni i Hercogowiny nie może przewyższać 250 gr.

B) Taryfa dla listów pieniężnych

(z papierami wartościowymi) w Austro-Węgrzech i do Niemiec:

Za listy z kwotą	Przy nadaniu listu zamkniętego		Przy sprawdz. zawart. w urzędzie	
	na odległość		na odległość	
	do 10 mil	ponad 10 mil	do 10 mil	ponad 10 mil
do 100 K.	30 h.	54 h.		
nad 100 do 600 K.	36 „	60 „	nad 1000 K.	do 1200 K.
„ 600 „ 900 „	42 „	66 „		
„ 900 „ 1200 „	48 „	72 „	60 h.	84 h.
„ 1200 „ 1500 „	54 „	78 „	69 „	93 „
	itd. za każde 300 K. o 6 h. więcej		itd. za każde 300 K. o 6 h. więcej	

Za doręczenie listu pieniężnego „per express“ dopłaca się 30 h.

Pieczętowanie listów pieniężnych: w kopercie prywatnej pięcioma pieczęciami, w kopercie rządowej dwiema. Urzędowe przeliczenie pieniędzy może być uskutecznione za osobną opłatą w wysokości połowy należytości od wartości przesyłki, jeżeli wartość przewyższa kwotę 1000 K. i jeżeli list pieniężny strona prywatna, a nie urząd jakiś nadaje.

Opłatę listów pieniężnych podaje taryfa *B)*.

Do listu pieniężnego można dołączyć monetę zdawkową, ale należy ją wewnątrz tak umocować, (n. p. w zacięcia poczynione w kartonie), ażeby się nie poruszała i o ściany koperty nie uderzała. Przy silniejszem bowiem uderzeniu, koperta pęknie.

Na adresie takich listów pieniężnych nie wolno robić żadnych kresek, ani podkreślać słów.

Doręczenie listu pieniężnego przez urząd kosztuje 10 hal. do 1000 K., zaś ponad 1000 K. aż do 5000 K. 20 hal.

Listy pieniężne za granicę.

Adres listów pieniężnych (z wyjątkiem do Niemiec) należy pisać po francusku, w środku u góry trzeba dopisać wyraźnie słowa „*Lettre de valeur*“. Koperta takiego listu może mieścić tylko pieniądze papierowe, lub papiery wartościowe.

Wartość trzeba podać w koronach i frankach, słowami i cyframi.

Opłata wynosi tyle, co za list polecony z dodaniem należytości od wartości.

C) Taryfa dla listów pieniężnych zagranicznych „Lettres de valeur".

Nazwa kraju	Najwyższa dozwolona wartość we frankach	Należytość		
		opłata	za każde 300 fr. (286·50 K.) podanej wartości opłaca się	za rekom. hal.
Serbia	10.000	10	10 h.	Opłata za rekomendacyę 25 halerzy.
Belgia, Bułgarya	10.000	za każde 20 gr. 25 halerzy	15 „	
Francya z Algierem	10.000		15 „	
Hiszpania	10.000		20 „	
Luxemburg	10·000		15 „	
Portugalia i kolonie	10.000		25 „	
Rumunia	10.000		10 „	
Włochy	10.000		10 „	
Dania	nieogr.		15 „	
Islandya	10.000		15 „	
Norwegia	„		20 „	
Rosya	„		10 „	
Królestwo polskie	„		10 „	
Szwecya	„		15 „	
Szwajcarya	„		10 „	
Turcya via Tryest	„		20 „	
Niderlandy (Holandya)	25.000		15 „	

Przekazy pieniężne.

W Austro-Węgrzech przesyłać można pieniądze przekazami, na których stosownie a dokładnie wypełnić trzeba wszystkie podane rubryki. Skrobania i poprawiania nie są dozwolone, natomiast dozwolonem jest zamieszczanie krótkiej korespondencyi na odcinku, na którym wypisuje się adres nadawcy. Do Anglii, Ameryki i Rosyi żadnej korespondencyi nie można umieszczać, ponieważ te przekazy pozostają we Wiedniu.

D). Opłata za przekazy pieniężne.

Opłata do krajów	do 20 kor.	do 40 kor.	do 100 kor.	do 300 kor.	do 600 kor.	do 1000 kor.
W Austro-Węgrzech	10 h.	10 h.	20 h.	40 h.	60 h.	1 kor.
Do Bośni i Hercogowiny	10 h.	10 h.	20 h.	40 h.	60 h.	1 kor.
Serbii, Czarnogóry i Nowego Bazaru i austryackich urzędów w Turcyi	—	do 50 K 20 h.	40 h.	80 h.	1 kor. i 20 hal.	2 kor.
Do Niemiec, Luksemburga	—	do 40 K 20 h.	(za każde następne 20 kor. o 10 hal. więcej).			
Do wszystkich innych państw do Związku pocztowego należących, wynosi opłata 25 hal. za każde 25 koron.						

Wysokość kwoty przesyłanej przekazem nie może przekraczać 1000 K. Za granicę wysyła się pieniądze przekazem międzynarodowym.

Opłatę za przekazy podaje taryfa *D).*

Przekazy takie posyłać można także „per express“ za dopłatą 30 h.

Termin do zrealizowania przekazów zwykłych wynosi 7 dni, dla przekazów „poste restante“, jakoteż dla zagranicznych 1 miesiąc, w obrocie zaś z krajami pozaeuropejskimi 2, względnie 6 miesięcy.

Kwota pieniężna na przekazach zagranicznych musi być wyrażona w takiej walucie, jaka obowiązuje w kraju przeznaczenia; dla ułatwienia zamiany koron austryackich na walutę zagraniczną, istnieją tabelki stałego stosunku przerachowania, jak to wskazuje następująca

Tabelka porównawcza pieniędzy:

100 koron austryackich wynosi na wal. zagranicz.			Natomiast przy przemianie waluty zagranicznej na naszą, oblicza się:	
20	argent. pesos	i 94 cts.	100 argent. pesos	= K. 477 h. 50
50	chilij. „	„ 95 „	100 chilij. „	= „ 182 „ —
75	skand. kroner	„ 47 oer.	100 skand. kroner	= „ 132 „ 50
84	marek	„ 89 fen.	100 marek prus.	= „ 117 „ 80
104	franków	„ 71 cent.	100 franków	= „ 95 „ 50
4	funty szterlingów	„ 3 s. 2 d.	100 funt. szterl.	= „ 2400 „ 60
40	yenów	„ 57 sen.	100 yenów	= „ 246 „ 50
50	hollend. guldenów	„ 30 cts.	100 hollend. guld.	= „ 198 „ 80
39	rubli	„ 29 kop.	100 rubli	= „ 254 „ 50
20	dolarów	„ 16 cts.	100 dolarów	= „ 496 „ —

Telegraficzne przekazy pieniężne.

Przekazy telegraficzne, ale najwyżej do kwoty 1000 K., nadawać można do wszystkich miejscowości, w których znajdują się urzędy pocztowe. Blankiety na takie przekazy wydaje urząd pocztowy bezpłatnie. Opłata według tej samej taksy co przekaz zwykły, uiszcza się znaczkami pocztowymi. Jeżeli przekaz telegraficzny ma być adresatowi doręczony, dopłaca się prócz taksy za przekaz i prócz należytości za telegram jeszcze 30 hal. za doręczenie przez umyślnego posłańca. Przy „poste restante“ należytość ta odpada.

Korespondencya, zamieszczona na odcinku przekazu, bywa do telegramu włączona.

Wypłata przekazu telegraficznego następuje równocześnie z doręczeniem.

Recepis zwrotny.

Nadawca ma prawo żądać od poczty dostarczenia mu własnoręcznego potwierdzenia odbiorcy, że przekazaną mu kwotę otrzymał. Za takie potwierdzenie, zwane urzędowo: „recepisem zwrotnym“, opłaca się dodatkowo 25 hal.

Zaliczki (Nachnahmen).

Listy wartościowe i pakiety można nadawać za zaliczką do wysokości 1000 K. (również za granicę do 1000 K.). Do Niemiec i Rosyi opłaca nadawca transport pakietu obciążonego zaliczką.

Niedozwolona jest zaliczka przy listach wartościowych do Bośni i Hercogowiny.

Adres przesyłkowy zaliczkowy koloru niebieskiego kosztuje 12 h. Za granicę różowy. Przy listach wartościowych zagran. „Lettres de valeur“ niepotrzebny jest adres przesyłkowy.

Termin wykupna zaliczki 7 dni.

Nadawca może żądać zniesienia lub zniżenia zaliczki w nadawczym urzędzie pocztowym.

Opłata stosownie do tego, czy przesyłka jest listem pieniężnym, czy paczką. Nadto dolicza się t. zw. prowizyę od kwoty zaliczkowej według następującej normy:

W Austro-Węgrzech z Bośnią i Hercogowiną, Czarnogórze i Serbii od 4 K. do 24 K. 12 hal., a za każde następne 4 K. o 2 h. więcej. Do Niemiec, Szwajcaryi, Turcyi i Portugalii przez Tryest do 12 K. 12 h., a za każde następne 2 K. o 2 h. więcej.

Do innych państw zagranicznych do 20 K. 20 h. prowizyi, a za każde następne 20 K. o 20 h. więcej. Do Rosyi wynosi opłata zaliczkowa 5 h. za każde 2 K., najmniej jednak 20 h.

Zaliczki polecone (rekomendowane) muszą być przy nadaniu opłacone; — jeżeli w ciągu 7 dni nie zostaną przez adresata wykupione, zwraca się je nadawcy.

Na poleconych zaliczkach ma być kwota zaliczkowa i adres nadawcy na kopercie listu dokładnie podany.

Przepisy o doręczaniu przesyłek przez listonosza.

Listy polecone, oraz pakiety i inne przesyłki, wartości do 100 K. włącznie, może listonosz w razie, jeżeli adresata nie zastanie w domu, doręczyć dorosłemu członkowi rodziny adresata, albo jeżeli adresatem jest adwokat lub notaryusz, osobie zatrudnionej w jego biurze.

Posyłki o wyższej wartości, lub za wyższym powziątkiem, ma listonosz doręczać tylko adresatowi samemu, lub jego pełnomocnikowi.

Jeżeli na adresie listu podany jest hotel jako pomieszkanie adresata, wtedy można doręczyć list ten portyerowi, względnie właścicielowi hotelu, nawet gdyby adresat jeszcze nie przyjechał.

Listy polecone, adresowane do osób zmarłych, można doręczyć pozostałym członkom rodziny zmarłego; jeżeli to jednak były pisma urzędowe, to wolno je doręczyć tylko tej osobie, której zmarły pozostawił swe pełnomocnictwo.

Jeżeli ktoś życzy sobie, ażeby mu pocztę doręczano w domu, w handlu, czy w biurze, ma to uczynić zapomocą *pisemnego oświadczenia*, które na urzędowym formularzu ma złożyć w urzędzie pocztowym, z należycie uwierzytelnionym podpisem.

Zastrzeżenie to nie rozciąga się na listy pilne (express), sądówki, zlecenia pocztowe i posyłki z dopiskiem: „do rąk własnych“, jakoteż posyłki za rewersem zwrotnym.

Zlecenia pocztowe (Postaufträge).

Chcąc od pewnej osoby odebrać kwotę do 1000 K., a równocześnie z odbiorem tej kwoty zwrócić jej jakieś dokumenta, np. weksel, skrypt dłużny i t. p. czyni się to za pomocą zlecenia pocztowego. Blankiet na zlecenie kosztuje 2 h. koperta 1 h., a nadaje się je jako list polecony. Dzień płatności (Verfallstag) dokumentu wyraża się na blankiecie; — jeżeli adresat w przeciągu 7 dni należnej kwoty nie uiści, zwraca się dokument nadawcy.

Zlecenia takie można wysyłać także za granicę.

Posiadacze konta w urzędzie poczt. kas oszczędności mogą za pośrednictwem poczty ściągać należytości wyższe nad 1000 K.

Pakiety.

W pakietach przesyła się wszystko to, czego nie można przesłać pocztą listową, n więc listy zwykłe i pieniężne nad 250 gr., druki nad 1000 gram., próbki nad 350 gram. i wszelkie inne przedmioty.

Waga zwykłych pakietów jest ograniczoną do 50 kg., z monetą brzęczącą do 65 kg.

Opłata pakietów podana w taryfie *E*.

Adres. Do pakietów dołącza się prócz adresu na nich wypisanego jeszcze adres przesyłkowy (Frachtbrief) za 12 h. Za jednym adresem przesyłkowym wolno wysłać 3 pakiety, jeżeli są do tego samego adresata, a nie ciąży na żadnym zaliczka.

Do Bośni i Hercogowiny można wysyłać pakiety tylko do 20 kg.

Do większych miejscowości, jak Banjaluka, Dervent, Bośniacki-Brod, Gracanica, Mostar, Sarajewo, Trawnik, Trebinie, Zenica itd. wolno nadawać pakiety do 50 kgr. wagi.

Pakiety za granicę np. do Niemiec nie mogą przewyższać wagi 50 kg. Adres przesyłkowy (Frachtbrief) dodaje się koloru różowego (zagraniczny).

Deklaracya cłowa. Do każdej przesyłki zagranicznej należy dodać deklaracyę cłową i statystyczną, (po 1 hal. za sztukę). Na deklaracyi statystycznej należy podać w rubryce do tego przeznaczonej numer, pod jakim wysyłany towar w statystycznym spisie cłowym jest umieszczony. Spis taki znajduje się w każdym urzędzie cłowym i pocztowym.

Do pakietów mających się wydać adresatowi bez opłat cłowych, trzeba dołączyć pisemną deklaracyę (Francozettel), że nadawca uiści te opłaty po zawiadomieniu go ile wynoszą.

Pakiety mogą być nadawane do doręczenia „per express", za dopłatą 50 h.

Za doręczenie pakietu o wadze do 5 kgr. i wartości do 1000 K. płaci adresat 10 h., — powyżej tej normy 20 hal.

Odszkodowanie. W razie zatracenia pakietu urząd pocztowy zwraca nadawcy kwotę, wyrażoną przezeń na adresie i liście frachtowym jako *wartość* przesyłki, natomiast za zatracone pakiety bez podanej wartości zwraca tylko 15 K. do wagi 3 kg., 25 K. do wagi 5 kgr., a za każdy dalszy kgr. 5 K.

E) Opłata pakietów.

Waga	do 10 mil	do 20 mil	do 50 mil	do 100 mil	do 150 mil	nad 150 mil
do 5 kgr.	K. —·30	K. —·60	K. —·60	K. —·60	K. —·60	K. —·60
„ 6 „	„ —·36	„ —·72	„ —·84	„ —·96	„ 1·08	„ 1·20
„ 7 „	„ —·42	„ —·84	„ 1·08	„ 1·32	„ 1·56	„ 1·80
i t. d. za każdy dalszy kgr.	„ —·6	„ —·12	„ —·24	„ —·36	„ —·48	„ —·60

Uwaga. Opłata za przesyłki, wymagające ostrożnego obchodzenia się (*Sperrgut*), wynosi półtora-razową należytość od wagi.

Przy podaniu wartości pakietu opłaca się w Monarchii austro-węg. do 100 K. 6 hal., za 600 K. 12 hal., a za każde dalsze 300 K. o 6 hal. więcej.

Wewnątrz pakietu zaleca się umieścić osobny adres, by w razie odpadnięcia lub jakiegokolwiek zniszczenia się adresu na pakiecie nalepionego, umożliwić przewóz i doręczenie tegoż.

„Collis postaux“. Do wszystkich państw związku pocztowego (prócz Czarnogóry i Niemiec) wysyła się paczki jako „Collis postaux“ (pakiety pocztowe).

„Collis postaux“ muszą być przy nadawaniu opłacone: opłata ich jest niższą niż przy przesyłkach frachtowych, natomiast ciężar nie może przekraczać 5 kg.

Pocztowe karty legitymacyjne.

Z dniem 1-go stycznia 1907 r. zaprowadzono t. zw. karty pocztowe legitymacyjne, uprawniające właściciela do podejmowania wszelkiego rodzaju przesyłek pocztowych, bez dalszego wykazywania tożsamości osoby. Legitymacye takie, zaopatrzone w fotografię i rysopis właściciela, ważne na rok, wydawać będą te urzędy pocztowe, w których okręgu doręczenia kompetent ma stałą siedzibę, lub dłuższy czas przebywa (np. w miejscach kąpielowych) za poprzedniem wykazaniem tożsamości osoby, przedłożeniem fotografii, i złożeniem należytości stemplowej w kwocie 1 Kor.

Doręczanie pism sądowych.

Pisma sądowe miejscowe w sprawach cywilnych doręczają listonosze stronom do domu, za opłatą 10 h. od sztuki, — zaś listy z urzędów innych miejscowości 10 h. do wagi 50 gr., — nad 50 gr. 20 h.

Pisma w sprawach karnych są wolne od opłaty.

Strony są zobowiązane pisma takie przyjąć, a w razie nieprzyjęcia, listonosz podpisuje dowód doręczenia z uwagą, że adresat wzbraniał się przyjąć pisma, co wedle nowej procedury sądowej ma ten skutek, że sądy uważają pisma takie za doręczone i na adresata spada wszelka odpowiedzialność.

Książki nadawcze.

Wysyłający większą ilość listów lub innych przesyłek mogą nabyć w urzędzie pocztowym książkę nadawczą za 40 lub 60 hal. i wpisywać do niej wszystkie przesyłki, które urząd pocztowy potwierdza w odnośnej rubryce.

Zeszyciki z markami listowemi.

Dla wygody Publiczności, tak podróżującej, jak „letników“, wydane zostały zeszyciki z markami pocztowemi, zawierające po: 3 arkuszyki à 6 marek po 5 h. i 1 arkuszyk marek po 10 h. Cena zeszyciku 1 K. 52 h.

Marki na cele dobroczynne, marki narodowe, T-wa Szkoły ludowej itp. wedle rozporządzenia Ministerstwa handlu wolno przylepiać na stronie adresowej listów i kart korespondencyjnych. Karty takie nie są traktowane jako listy i są wolne od opłaty uzupełniającej. Również drukowane kartki prywatnego nakładu, odpowiadające wielkością i formatem rządowym kartkom korespondencyjnym, podlegają opłacie jak druki, ale tylko wówczas, gdy zamiast napisu: „Karta korespondencyjna“, będzie wydrukowane: „Druk“.

Pocztowa Kasa oszczędności.

Wszystkie urzędy pocztowe przyjmują i zwracają wkładki pieniężne w imieniu urzędu pocztowej Kasy oszczędności w Wiedniu. Wkładki można czynić imieniem własnem lub imieniem innej osoby. Najmniejsza wkładka wynosi 1 K. Dla oszczędzenia kwoty niższej od 1 K. zaprowadzono *karty oszczędności* do nalepiania znaczków pocztowych po 10 h. Zapełniona znaczkami pocztowymi karta oszczędności przyjmowana jest jako wkładka na 1 K. W jednym tygodniu można jednak tylko trzy karty oszczędności włożyć.

Ogólna suma wkładek nie może przekraczać 2000 K. Włożyciel otrzymuje książeczkę wkładkową i książeczkę na wypowiedzenia. Na kilka książeczek czynić wkładek nie wolno. W razie zgubienia książeczki, należy o tem zawiadomić urząd poczt. kasy oszcz. Zapisane książeczki wymienia się na nowe bezpłatnie, zgubione zaś za opłatą 20 h. od książeczki wkładkowej, a 10 h. od książeczki na wypowiedzenia. Każdą wkładkę potwierdza się w książeczce.

Prowizya od wkładek wynosi 3%, i wolna jest od podatku.

Sądowe zajęcie tych książeczek nie jest dozwolone.

Korespondencya z urzędem poczt. kasy oszcz. w Wiedniu wolna jest od opłaty.

Obrót czekowy (przekazowy). Obrót czekowy polega na tem, że na czyjeś konto mogą uskuteczniać wkładki rozmaite inne osoby, w każdym urzędzie poczt. zapomocą specyalnych blankietów (Empfang-Erlag-Schein), sam zaś właściciel konta może przez urząd poczt. kasy oszcz. zarządzać wypłaty innym osobom. Chcąc posiąść konto, należy złożyć 100 K.

Prowizya od wkładek w obrocie czekowym wynosi 2%.

Telegramy.

Telegram ma być zrozumiały i czytelny, a adres dokładny. Można wysyłać telegramy w mowie tajnej, t. j. umówionej. Treść telegramu jest tajemnicą. Telegramy nadaje się albo wprost w urzędzie, albo za pośrednictwem telefonu, albo też pocztą.

Telegramy opłaca się gotówką, lub znaczkami pocztowymi. Za jedno słowo liczy się wyraz z 15 liter, albo 5 cyfr. Znaków pisarskich nie liczy się do słów. Łączenie wyrazów, przeciwne prawidłom gramatyki, nie jest dozwolone. W telegramach mową tajną liczy się za jedno słowo wyraz złożony z 10 liter.

Opłata za telegramy wynosi:	za 1 słowo
W Austro-Węgrzech z Bośnią i Herzogowiną do Niemiec i do Serbii	6 hal.
Do Rumunii	7 „
„ Szwajcaryi	8 „
„ Bułgaryi	13 „
„ Belgii, Francyi, Monaco i Holandyi	16 „
„ gubernij: besarabskiej, kieleckiej, podolskiej, wołyńskiej, lubelskiej radomskiej i piotrkowskiej	16 „
„ Danii i Luxemburga	18 „
„ Korfu (wyspa)	19 „
„ Szwecyi	21 „
„ Anglii	23 „
„ Eubea i Paros (wyspy), jakoteż do Rosyi europejskiej . .	24 „
„ Hiszpanii	25 „
„ Tunisu	26 „
„ wysp greckich	27 „
„ Norwegii i Turcyi europejskiej	28 „
„ Portugalii i Gibraltaru	29 „

	za 1 słowo
Do Włoch	14 „
„ Malty	33 „
„ Turcyi azyatyckiej	39 „
„ Marocco	41 „
„ Tripolisu	67 „
„ Rosyi azyatyckiej i wysp kanaryjskich	85 „
„ Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej . od 1·50 K. do	2·15 „
„ Chicago	1·80 „
„ New Yorku	1·50 „
„ Brazylii (Pernambuco)	3·38 „
„ „ (Rio de Janeiro)	4·63 „

Zasadnicza taksa we wszystkich wyż przytoczonych miejscowościach wynosi 60 h., t. zn. że choćby kto tylko 3 słowa telegrafował, musi zapłacić najmniej 60 h.

Recepis nadawczy (jeżeli kto sobie życzy) kosztuje 10 h.

Telegramy pilne oznaczają się literą „D“ i kosztują 3 razy tyle co zwykłe.

Odpowiedź zapłacona oznacza się literami „RP“. Na 10 słów kosztuje 60 h., za każde dalsze słowo o 6 h. więcej.

Telegramy sprawdzane (collationirt) znaczy się literami „TC“ i opłaca się o jednę czwartą część więcej niż zwykłe.

Telegramy z potwierdzeniem odbioru oznacza się literami „CR“. Kosztują tyle, co telegramy z zapłaconą odpowiedzią na 10 słów.

Telegramy do adresatów poza obrębem miejscowości, w której jest stacya telegraficzna, mogą być umyślnym posłańcem doręczane, jeżeli nadawca tego sobie życzy; w takim razie należy przed adresem napisać litery „XPP“. (posłaniec zapłacony, należytość posłańczą podać w drodze pocztowej). — Nadawca telegramu składa w urzędzie telegraficznym nadawczym stosowny depozyt, a po nadejściu wiadomości, ile posłaniec kosztował, następuje obrachunek w urzędzie nadawczym.

Telegramy o kilku adresach. Jeden i ten sam telegram do kilku adresatów w tem samem miejscu zamieszkałych, można wysyłać w ten sposób, że się opłaca należytość za telegram i za każdy następny adres dopłaca się 50 h., jeżeli telegram nie zawiera słów więcej niż 100. Przy telegramach o 200 słowach płaci się 1 K. za każdy następny adres.

Jeżeli telegramu z jakiegobądź powodu nie można doręczyć, zawiadamia się o tem nadawcę drogą telegraficzną.

Przepisy telefoniczne.

Chcąc posiadać telefon, należy wnieść pisemną prośbę (stempel 1 Kor.) do Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Za budowę telefonu nie opłaca się żadnej należytości, a opłata abonamentowa zależy od rozciągłości sieci w promieniu od 1—6 klm. i od ruchu telefonicznego w stosunku prostym: im silniejszy ruch danej miejscowości, tem wyższa opłata.

Taryfa jest podzielona na 6 grup i 4 klasy dla pojedynczych połączeń od 115 do 500 koron i na 2 klasy dla „połączeń towarzyskich“ od 50 do 180 K. rocznie.

Tarnów należy do V. grupy, opłata zatem roczna wynosi 130 lub 145 K., zależnie od tego, czy telefon służy do użytku prywatnego w mieszkaniu, czy też do celów handlowych.

Stacye „uboczne“ (jeżeli abonent chce mieć telefoniczne połączenie n. p. domu z biurem) mają znacznie zniżoną taryfę: 40 koron rocznie.

Opłata za stacye telefoniczne dla władz rządowych i autonomicznych jest około 50% niższą od zwykłej opłaty.

Bardzo dogodne jest urządzanie tak zwanej „centrali ubocznej“, za pośrednictwem której mogą biura jednego urzędu być ze sobą telefonicznie połączone.

Abonament telefonu można wypowiadać tylko na 1/4 roku naprzód, t. j. z końcem marca, czerwca, września i grudnia. Chcący nadawać i odbierać telegramy za pośrednictwem telefonu, składa deklaracyę i otrzymuje co miesiąca rachunek, który do dnia 10 następnego miesiąca musi być zapłacony.

Należytość za telefoniczne pośrednictwo w nadawaniu lub wydaniu jednego telegramu wynosi 10 h.

W każdym z tutejszych urzędów pocztowych znajduje się *publiczna mownica*, gdzie można rozmawiać z abonentami miejscowej sieci telefonicznej za opłatą 20 h. za trzy minuty, lub z kimkolwiek mieszkającym w miastach, przez które prowadzi sieć telefoniczna międzymiastowa, za stosowną opłatą.

Godziny urzędowe w biurze telefonicznem są te same, jak w urzędzie telegraficznym.

Tarnów ma obecnie 230 abonentów.

Do okręgu doręczeń urzędu pocztowego Tarnów I. (miasto) należą miejscowości:

Biała, Brzezinki, Chyszów, Gumniska, Jodłówka z Wałkami, Klikowa, Krzyż, Kłokowa, Koszyce Małe, Ładna, Łękawica, Łękawka, Łukowa, Nowodworze, Partyń (dwór), Pogorska Wola, Poręba Radlna, Poskle, Radlna, Rzędzin, Rzędzińska Wola, Skrzyszów, Słomianka, Srędziny, Świebodzin, Świerczków, Tarnów, Tarnowiec, Wałki, Zawada.

W Krzyżu znajduje się ***składnica pocztowa,*** w zakres której wchodzi przyjmowanie wszelkich przesyłek od osób tam mieszkających i doręczanie im nadeszłych korespondencyj.

Okręg doręczeń urzędu pocztowego na dworcu kolejowym obejmuje: stronę północną ulicy Krakowskiej od Nr. domu 42 i stronę południową od Nr. domu 49 aż po Rudy. — Ulicę stajenną, Bandrowskiego (wschodnia strona), gazownię, szklarnię i wszystkie domy, znajdujące się w okolicy szklarni i dworca, jakoteż nowo powstałe domy przy ulicy prowadzącej do Tarnowca, aż po fabrykę dachówek.

Rozkład godzin dla posłańców pocztowych.

Pieszy posłaniec pocztowy odchodzi z Tarnowa Nr. 2 (dworca).

Do Rzuchowy o godz. 8·30 rano.
Do Szynwałdu i Lisiej góry o godz. 8·45 rano.

Przychodzi zaś: Z Lisiej góry o g. 7·30 rano. Z Rzuchowy o g. 8 rano. Z Szynwałdu o godz. 7·45 rano.

Listonosz wiejski, do miejscowości: Zbylitowska góra, Dąbrówka infułacka, Koszyce i Zgłobice, odjeżdża z urzędu pocztowego Nr. 2 (dworzec) o godz. 8·45 rano — wraca o godz. 3·50 popołudniu. Listonosz wiejski wydaje i przyjmuje wszystkie rodzaje przesyłek, jakoteż przyjmuje telegramy do nadania w urzędzie pocztowym.

Skale stemplowe.

SKALA I. na weksle, asygnaty pieniężne itp. dokumenta kupieckie.	Należytość z dodatkiem kor.	hal.	SKALA II. na dokumenta prawne, które skali I. i III. nie podlegają.	Należytość z dodatkiem kor.	hal.	SKALA III. na ugody służbowe, kontrakta kupna lub zamiany.	Należytość z dodatkiem kor.	hal.
do 150 K.	—	10	do 40 K.	—	14	do 20 K.	—	14
nad 150 K. „ 300 „	—	20	nad 40 K. „ 80 „	—	26	nad 20 K. „ 40 „	—	26
„ 300 „ „ 600 „	—	40	„ 80 „ „ 120 „	—	38	„ 40 „ „ 60 „	—	38
„ 600 „ „ 900 „	—	60	„ 120 „ „ 200 „	—	64	„ 60 „ „ 100 „	—	64
„ 900 „ „ 1.200 „	—	80	„ 200 „ „ 400 „	1	26	„ 100 „ „ 200 „	1	26
„ 1.200 „ „ 1.500 „	1	—	„ 400 „ „ 600 „	1	88	„ 200 „ „ 300 „	1	88
„ 1.500 „ „ 1.800 „	1	20	„ 600 „ „ 800 „	2	50	„ 300 „ „ 400 „	2	50
„ 1.800 „ „ 2.100 „	1	40	„ 800 „ „ 1.600 „	5	—	„ 400 „ „ 800 „	5	—
„ 2.100 „ „ 2.400 „	1	60	„ 1.600 „ „ 2.400 „	7	50	„ 800 „ „ 1.200 „	7	50
„ 2.400 „ „ 2.700 „	1	80	„ 2.400 „ „ 3.200 „	10	—	„ 1.200 „ „ 1.600 „	10	—
„ 2.700 „ „ 3.000 „	2	—	„ 3.200 „ „ 4.000 „	12	50	„ 1.600 „ „ 2.000 „	12	50
„ 3.000 „ „ 6.000 „	4	—	„ 4.000 „ „ 4.800 „	15	—	„ 2.000 „ „ 2.400 „	15	—
„ 6.000 „ „ 9.000 „	6	—	„ 4.800 „ „ 6.400 „	20	—	„ 2.400 „ „ 3.200 „	20	—
„ 9.000 „ „ 12.000 „	8	—	„ 6.400 „ „ 8.000 „	25	—	„ 3.200 „ „ 4.000 „	25	—
„ 12.000 „ „ 15.000 „	10	—	„ 8.000 „ „ 9.600 „	30	—	„ 4.000 „ „ 4.800 „	30	—
„ 15.000 „ „ 18.000 „	12	—	„ 9.600 „ „ 11.200 „	35	—	„ 4.800 „ „ 5.600 „	35	—
„ 18.000 „ „ 21.000 „	14	—	„ 11.200 „ „ 12.800 „	40	—	„ 5.600 „ „ 6.400 „	40	—
„ 21.000 „ „ 24.000 „	16	—	„ 12.800 „ „ 14.400 „	45	—	„ 6.400 „ „ 7.200 „	45	—
„ 24.000 „ „ 27.000 „	18	—	„ 14.400 „ „ 16.000 „	50	—	„ 7.200 „ „ 8.000 „	50	—
itd. za każde następne 3.000 kor. o 2 kor. więcej, licząc kwoty niżej 3.000 kor. za pełne.			Nad 16.000 kor. każde dalsze 800 kor. o 2 kor. 50 h. więcej, licząc kwoty niżej 800 kor. za pełne.			Nad 8.000 kor. za każde 400 kor. o 2 kor. 50 h. więcej, licząc kwoty niżej 400 kor. za pełne.		

Rachunki, konta, odpisy kopie, lub jakkolwiek nazwane wykazy należytości do 20 kor. nie podlegają stemplowi. Od 20 kor. do 100 kor. 2 hal.; nad 100 kor. 10 hal. od każdego arkusza.

Rachunki nieostemplowane podlegają karze 50-krotnej.

SZEMATYZM MIASTA TARNOWA.

Duchowieństwo dyecezyi tarnowskiej.

Biskup

X. Dr. Leon Wałęga.

Biskupstwo tarnow. utworzone w r. 1785 dzieli się na 21 dekanatów, liczy 179 samoistnych parafij, 21 kościołów filialnych, 1 kapelanię, 6 męskich i 5 żeńskich klasztorów, 1 kongregacyę kapłanów świeckich, 37 domów zakon. żeńskich, 387 kapłanów świeckich, 46 księży zakonnych, 546 zakonnic.

Dusz rz.-kat. obrz. 833.354, wyzn. gr. katol. 21.665, protestantów 3.512, żydów 80.163.

Kapituła katedralna.

Prałaci: X. Walczyński Stanisław, kawaler orderu Ces. Leopolda, prep. inf., protonot. Apost., prał. dom. J. Swiątobl., radny i honor. obywatel m. Tarnowa; — X. Dr Józef Bąba, dziekan kapituły, infułat, protonot. Apost. i prałat dom. J. Swiątobl., kawaler orderu Ces. Franc. Józefa, kapelan J. cel. król. Apost. Mości; — Scholastyk i X. Leśniak Franciszek, podk. J. Swiąt., prob. parafii, przewodn. Rady szk. miejsc., radny m. Tarnowa.

Kanonicy gremialni: X. Dr Jan Bernacki, podkom. J. Swiąt.; X. Walczyński Franciszek, podkom. J. Swiąt.; X. Dr. Stanisław Dutkiewicz, podkom. J. Swiąt., rektor Sem. duch.; X. Władysław Chendyński.

Kanonicy honorowi: X. Szurmiak Franciszek, szambelan papieski, proboszcz w Czerminie; X. Dr. Kopyciński Adam, proboszcz w Gawłuszowicach; X. Dr. Aleksander Pechnik, prof. gimn. we Lwowie; X. Dr Ignacy Maciejowski, proboszcz i dziekan w Tuchowie; X. Wojciech Dutkowski, proboszcz i dziekan w Brušniku; X. Jąkób Rozwadowski, proboszcz w Starym Sączu.

Konsystorz Biskupi.

Prezes: Każdorazowy Biskup.

Radcy, referenci, asesorowie czynni: X. Walczyński Stanisław, j. w., X. Dr Bąba Józef, j. w., X. Leśniak Franciszek, j. w., X. Dr Bernacki Jan. j. w., X. Walczyński Franciszek, j. w , X. Dr Dutkiewicz Stanisław, X. Chendyński Władysław, j. w., X. Dr Mysor Władysław, podk. J. Swiąt., kanclerz konsystorza i prof. zakładu teol., X. Dr Jakób Górka, prof. teolog.

Księża Dziekani w dyecezyi tarnowskiej.

W dekanacie Bobowskim ks. Jacek Michalik, proboszcz w Ciężkowicach.

W dek. Bocheńskim ks. Andrzej Sękowski, proboszcz w Wiśniczu Nowym.

W dek. Brzeskim ks. Wojciech Rogoziewicz, proboszcz w Uszwi.

W dek. Czchowskim ks. Aleksander Sołtys, prob. w Zakliczynie.

W dek. Dąbrowskim ks. Jan Pilch, proboszcz w Oleśnie.

W dek. Kolbuszowskim, ks. Jan Markiewicz, prob. w Kolbuszowej.

W dek. Limanowskim ks. Ernest Christ, prob. w Ujanowicach.

W dek. Łąckim ks. Maciej Maryniarczyk, podkom. J. Swiąt., prob. w Jazowsku.

W dek. Mieleckim ks. Franciszek Pawlikowski, prob. w Mielcu.

W dek. Nowo-Sądeckim ks. Dr Alojzy Góralik, Infułat, prob. w N. Sączu.

W dek. Pilźnieńskim ks. Karol Fąferko, prob. w Pilźnie.

W dek. Radłowskim ks. Antoni Kmietowicz, prob. w Radłowie.

W dek. Radomyskim ks. Józef Krośniński, prob. w Zassowie.

W dek. Ropczyckim ks. Eugeniusz Wolski, kapelan honor. J. Swiąt., prob. w Dębicy.

W dek. Tarnowskim miejskim kś. Franciszek Leśniak, podkom. J. Swiąt., scholastyk, prob. w Tarnowie.

W dek. Tarnowskim zamiejskim ks. Dr Jan Bernacki, podk. J. Swiąt., kan. katedr.

W dek. Tuchowskim ks. Dr. Ignacy Maciejowski, prob. w Tuchowie.

W dek. Tymbarskim ks. Wincenty Jankowski, prob. w Mszanie dolnej.

W dek. Staro-Sądeckim ks. Jakób Zabecki, prob. w Nawojowej.

W dek. Wielopolskim ks. Józef Radoniewicz, prob. w Wielopolu Skrzyńskiem

W dek. Wojnickim ks. Jan Bobczyński, podkom. J. Swląt., proboszcz w Porąbce uszewskiej.

Egzaminatorowie prosynodalni.

X. Stanisław Walczyński, X. Dr Józef Bąba, X. Franc. Leśniak, X. Dr Jan Bernacki, X. Franciszek Walczyński, X. Dr Stanisław Dutkiewicz, X. Władysław Chendyński, X. Dr. Jakób Górka, X. Dr. Tomasz Włoch i X. Dr Władysław Mysor.

Zakład teologiczny.

Dyrektor: Każdorazowy Biskup.

Zastępca: X. Dr. Stan. Dutkiewicz.

Profesorowie: X. Dr Jan Bernacki, X. Dr Dutkiewicz Stan., X. Dr Górka Jakób, X. Dr Włoch Tom., X. Dr. Stanczykiewicz, X. Andrzej Macko, X. Dr Mysor Władysław, X. Dr Rec Michał, X. Dr Stanisław Wróbel, X. Gadowski Wal., kat. przy c. k. Seminar. naucz. w Tarnowie, X. Leśniak Fr., j. w.. X. Dobrzański Karol, wik. katedr.

Seminaryum dyecezyalne.
ul. Seminarska.

Rektor: X. Dr Stanisław Dutkiewicz.

Vice-Rektor: X. Dr Michał Rec, j. w.

Spirytualny: X. Kasper Mazur.

Prefekt I.: X. Dr Józef Lubelski, katecheta pomocn. I. gimn.

Kancelarya konsystoryalna
w Rynku (pałac biskupi).

Kanclerz: X. Dr Mysor Władysław, j. w., Registrator i protokolista: X. Antoni Odziomek, zarazem kapelan biskupi. 2 dyetaryusze — sługa kancelaryjny.

Urząd parafialny I. przy Katedrze
ul. Kapitulna.

Proboszcz: X. Leśniak Franciszek.

Wikaryusze: X. Floryan Moryl, Senior, X. Stanisław Kocyan, X. Karol Suwada, X. Dr. Jan Kralisz, X. Karol Dobrzański.

Katecheci szkolni.

X. Gadowski Walenty, X. Wątorek Józef, X. Adam Frączkiewicz, X. Dr Wiślicki Jan, X. Dr Józef Lubelski, X. Wincenty Dymnicki, X. Pałka Franciszek, X. Józef Kaliciński, X. Sulma Paweł, X. Władysław Mierzejewski ze Zgr. XX. Misyonarzy.

Zamieszkały w Tarnowie w stanie spoczynku: X. Białkowski Franciszek.

Kler zakonny.

XX. Oratoryanie (Filipini)

ul. Seminarska (osiedlili się w Tarnowie 1880 r.).

Przełożony: X. Królikowski Bogusław, członków domu 6.

OO. Minoryci (Bracia mniejsi)

ulica Bernardyńska, klasztor fundował Jan Amor Tarnowski, kaszt. krak. w r. 1459.

Gwardyan: O. Leon Pastuszak, księży zakonnych 3, laików 2.

XX. Misyonarze, II-ga parafia
ul. Krakowska.

Proboszcz - Superyor: X. Tyczkowski Stanisław i 3 księży.

Klasztory żeńskie.

PP. Urszulanki
ul. Urszulańska i Ogrodowa.

Przełożona: Marya Teresa Wolszleger; zakonnic 35.

Siostry Józefitki
w Domu dla nieuleczalnych

Zakonnic 3.

Siostry Felicyanki

przy Ochronce dla sierót im. ks. Izabeli Sanguszkowej, ul. Ogrodowa l. 12.

Zakonnic 4.

Przy Ochronce dla sierót im. św. Stanisława na Grabówce.

Zakonnic 2, siostry służebne 2.

Siostry N. Serca Jezusowego (Sacré Coeur)
w Zbylitowskiej górze.

Przełożona: Helena Chłapowska z 20 zakonnicami. Utrzymują zakład naukowy i wychowawczy dla panien.

Siostry służebnice Serca Jezusowego
w Sem. duchownem.

Zakonnic 8.

Siostry Służebniczki N. M. P.
przy Ochronce, ul. Słowackiego.

Zakonnic 5.

W Bursie św. Kazimierza.

Zakonnic 3.

W Ochronce w Gumniskach.

Zakonnic 3.

Władze autonomiczne.

Magistrat m. Tarnowa.

Burmistrz: Dr Tertil Tadeusz.

Wiceburmistrz: Silbiger Juliusz.

Assesorowie: Dr Zbiegniewicz Jan (zast. wiceburm.), Rypuszyński Janusz, Schubert Józef, Mütz Herman, Szatko Franciszek (płatny).

Inni członkowie Rady miejskiej: Dr Borgenicht Juliusz, Baron Eliasz, Holzapfel Ignacy, Hirsch Baruch, Jana Kazimierz, Kościółek Józef, Kusz Józef, Kupferberg Mojżesz, X. Leśniak Franciszek, Dr Leniek Jan, Margulies Artur, Maschler Ignacy, Dr Merz Salomon, Dr Offner Józef, Dr Rogoyski Witold, Dr Ringelheim Adolf, Dr Rappaport Edward, Safier Benzion, Szantroch Rudolf, Stapf Juliusz, Schwanenfeld Leon, Dr Schützer Leon, Trochanowski Karol, X. Walczyński Stanisław, Wojciechowski Kazimierz, Weschler Izrael, Zinz Samuel.

Zastępcy: Holländer Ignacy, Koniuszy Anastazy, Kostelecki Karol, Kornmehl Lejsor, Michalski Stanisław, Rubin Wilhelm, Styliński Franciszek, Salomon Benjamin, Serednicki Wilhelm, Srebro Józef, Wierzbicki Władysław.

Urzędnicy Magistratu.

Radca Mag. Herzig Franciszek, sekretarz: Herold Artur. Adjunkt: Sypek Franciszek. Kanceliści: Kurowski Władysław i Heinz Maryan.

Oddział budownictwa.

Budowniczy: Szczęsny Zaremba, adjunkt: Mojżesz Leuchter, kanc.: Dziewański Mich.

Policya miejska.

Inspektor policyi: Oplustil Henryk. Adjunkci I. kl.: Hollender Adolf i Maniak Jan. Ádjunkt II. kl.: Gałkiewicz Alfred. Paktykant: Skowronek Bernard.

1 sierżant, 1 zast. sierżanta, 1 poufnik policyi, 5 kaprali, 57 żołnierzy policyjnych, 1 woźny, sług gminnych 2.

Kasa miejska.

Rachmistrz: Czyżyński Rudolf. Kasyer: Grabczyński Julian. Kontrolor: Chciuk Adam. Praktykant: Badylak Michał.

Wodociągi.

Dyrektor: Ursini Zygmunt, inż. Zastępca: Skibka Władysław. Kancelistka: Stanisława Kozłówna.

Elektrownia.

Dyrektor: Dr Studniarski Jan, inż. Zastępca: Koziołkowski Stanisław. Kancelista: Szramel Michał. Rachmistrz: Pieszczoch Bronisław.

Gazownia.

Dyrektor: Wowkonowicz Romuald, inż. Zastępca: Gramski Kazimierz.

Miejska służba zdrowia.

Lekarze: Dr Walczyński Józef, Dr Pilzer Herman. Weterynarz: Samet Emil. Akuszerki: Reinhold Anna, Kasten Rozalia, Bojarska Anna.

Straż pożarna etatowa
w zabudowaniu policyi miejskiej, ulica Wałowa.

Komendant: Gargas Józef. 1 starszy strażak, 18 strażaków pożarnych.

Zakład zastawniczy podupadłych mieszczan
w gmachu własnym ul. Krótka.

Dyrektor: Grabczyński Marcin, Likwidator: Galas Józef. 1 taksator, 1 woźny.

Straż ochotnicza ogniowa
pod opieką Magistratu.

Prezes: Sienkiewicz Aleksander. Wiceprezes: Majewski Leon. Naczelnik: Jamrowicz Mikołaj.

Ogród miejski (strzelecki)
ul. Seminaryjska.

Zarządza komisya wybrana z łona Rady miejskiej. Prezes: Dr Leniek Jan. Ogrodnik: Bibro Jan.

Instytucye miejskie.

Miejska Kasa oszczędności, z oddziałem zastawniczym
założona 4 listopada 1861 (ul. Wałowa).

Prezes Wydziału: Ks. Stanisł. Walczyński. Zast. prezesa: Adolf Vayhinger.

Prezes Dyrekcyi: Ks. Franc. Leśniak. Zast. prez. Dr Jan Leniek. Członkowie Dyrekcyi: Witold Rogoyski, Dr A. Malawski, Dr. A. Ringelheim

Członkowie Wydziału: Baum Kamil, M. D. Brandstätter, Dr Goldhammer Eliasz, Kaempf Alojzy, Dr Mokrzycki Witold, Dr Rappaport Edward, Dr Salomon Febus, Silbiger Juliusz, Sokalski Józef, Szatko Franciszek, Dr Tertil Tadeusz, Wechsler Izrael, Dr Zbiegniewicz Jan, Ks. Dr Zyguliński Michał.

Personal urzędniczy: Naczelnik biur: Kusz Józef. Kasyer: Mikuciński Włodz. Buchalter: Bigo Mateusz. Kontrolorzy: Podolecki Stanisław, Tabeau Aleks. Sekretarz: Donnersberg Józef. Adjunkci: Heski Roman, Kozubowska Helena, Stefania hr. Lewartowska, Płazińska Helena. Asystenci: Szumowski Paweł, Królikowska Stanisława, Kocyan Jan, Herzig Wanda. 1 taksator. 2 woźnych. 1 stróż.

Rada powiatowa.

Członkowie:

Z kuryi wiejskiej: Włodek Filip z Łękawicy, Michalik Stanisław z Łęgu, Witos Wincenty z Wierzchosławic, Boryczka Antoni z Rzuchowy, Wiśniewski Kasper z Janowic, Wantuch Jan z Burzyna, Bardo Józef z Zalasowy i Zaucha Stanisław z Lisiej góry.

Z miasteczka: Zając Stefan z Ryglic.

Z kuryi miejskiej: Rogoyski Witold, Dr Ringelheim Adolf, Dr Goldhammer Eliasz, Ks. Dr Zyguliński Michał, Ks. Dr Bernacki Jan, Rypuszyński Janusz, Szatko Franciszek, Dr Funkelstern Emil, Wróblewski Piotr, Dr Leniek Jan i Wójcicki Antoni.

Z kuryi najwyżej opodatkowanych z przemysłu i handlu: Margulies Artur i Schwanenfeld Leon.

Z obszarów dworskich: Męciński Józef z Partynia, Paszcza Wincenty z Tarnowa, Jan hr. Zborowski z Partynia, Kobylański Aleksander z Janowic.

Wydział Rady powiatowej.

Prezes: Ks. Dr Zyguliński Michał.
Zast. prez.: Dr Ringelheim Adolf.
Członkowie: Jan hr. Zborowski, Rogoyski Witold, Schwanenfeld Leon, Włodek Filip, Wantuch Jan.

Zastępcy: Kobylański Aleksander, Rypuszyński Janusz, Margulies Artur. Michalik Stanisław, Wróblewski Piotr.

Urzędnicy.

Sekr.: Władysław Przybyłkiewicz, Inż. pow.: Feliks Karabiński, Kontrolor: Bernaś Michał. Lustrator: Stanisław Stanczykiewicz. 1 woźny.

Zarząd powiatowy Kółek rolniczych.

Prezes: Wincenty Witos. I. Wiceprezes: Ks. Aleksander Siemiński. II. Wiceprezes: Filip Włodek. Sekretarz i kasyer: Władysław Przybyłkiewicz. Członkowie Zarządu: prof. Gabryel Dubiel, Antoni Kurowski i Jędrzej Schab z Rzędzina.

Ekspozytura c. k. kierownictwa regulacyi Dunajca w Tarnowie,
ul. Kaczkowskiego.

Kier.: Adam Mozdyniewicz, c. k. nadinżynier: Stanisław Vayhinger, c. k. inżynier. Karol Gurgul c. k. inżynier, Bronisław Lang c. k. oficyał rachunkowy. 2 c. k. nadzorców rzek, 9 kępnych.

Ekspozytura Biura melioracyjnego przy ul. Nowy Świat l. 8.

Kier.: Inżynier Wiśniewski Konstanty.

Władze polityczne.

C. k. Starostwo
plac Sobieskiego l. 4.

Starostwo obejmuje obszar 79.931 kwadr. miriam. Mieszk. 107.470 w 85 gminach politycznych i 86 gminach katastralnych. Dwa sądy powiatowe: w Tarnowie i w Tuchowie.

Kierujący Starosta c. k. Radca Dworu Dr Antoni Rainer.

C. k. Star. Franciszek Ksawery Sheybal. C. k. Sekretarz Namiestnictwa Hr. Władysław Skarbek. C. k. komisarze powiatowi: Tadeusz Łodziński. Zygmunt Kraus. Koncepista Namiestnictwa: Ludwik Freindl. Starszy lekarz powiatowy: Dr Dzikowski Zygmunt. Starszy weterynarz powiatowy: Szydłowski Zenon.

Przydzielony komisarz inspekcyi leśnej: Adam Zawadziński. C. k. sekretarz pow.: Leon Rachwał.

Przydzieleni kanceliści Namiestnictwa: Stanisław Stec i Jan Wilk.

Koncepista policyi: Puskarczyk Karol i 2 straż. cyw.-polic.

Asystent ewidencyjny: Weber Jonas.

Oddział budowniczy.

C. k. starszy inżynier pow.: Wysocki Ant. Inżynierowie: Rybicki August, Karol Gawron. Adj. bud. Aleksander Boberski.

Oddział podatkowy c. k. Starostwa

ul. Krakowska l. 17.

Radcy skarbu: Juliusz Fischer i Bronisław Dumnicki. Sekretarz skarbu: Władysław Greis. Koncepista skarbu: Dr Fryderyk Wassermann. Praktykant konceptowy: Franciszek Schwakopf.

Zarządcy podatkowi: Franciszek Krukar i Kosma Fedyna. Oficyał skarbu: Franciszek Jordan. Asystent podat.: Emanuel Repczyński. Oficyant: Stanisław Walawender. 2 pomocnice kancel., 1 pomocnik kancel. i 2 woźnych.

C. k. główny urząd podatkowy i depozytów sądowych.

ul. Seminaryjska.

Starszy zarządca podatkowy: Józef Utschik i Ignacy Wąsowicz. Zarządcy podat.: Stanisław Chodzicki, Edward Smolka, Wolf Rudermann, Jan Chmielarz i Feliks Banaś. Oficyałowie podatkowi: Stanisław Flak, Władysław Wodziński, i Franciszek Kawalerski. Asystenci podat.: Franciszek Ptak i Jan Siokało. Praktykanci podatk.: August Sikorski i Waldemar Smigielski. Oficyanci podat.: Antoni Bednarczyk, Józef Bittner i Juliusz Władysław Glixelli. 2 woźnych

C. k. Ewidencya katast pod. grunt.

Starszy geom. ewid.: Herman Lewkowicz. Elew. ewidenc.: Jan Hackbeil. Oficyantka ewidenc.: Tomiła Stankiewiczówna.

Władze sądowe.

C. k. Sąd obwodowy i Sąd powiatowy.

ul. Bernardyńska.

Obwód obejmuje obszar 3.567·39 kwdr. kilom., 403 gmin katastr., liczy mieszkańców 342.361, mieści w obwodzie swoim 1 sąd obwodowy i 8 sądów powiatowych, a to: w Dąbrowie, Dębicy, Mielcu, Pilźnie, Radomyślu, Ropczycach, Tuchowie i Żabnie.

Prezydent Sądu obw. c. k. radca dworu w V. randze: Stanisław Sas Doliński.

Wiceprezyd. Sądu obwod. w VI randze: Dr Karol Biegański.

C. k. Radcy Sądu kraj. wyż. w VI. randze: Wojciech Wiatr, Dr Salomon Merz, Edward Hora i Andrzej Madejski.

C. k. Radcy Sądu kraj. wyż. w VII. randze: Stanisław Komalski, Dawid Spitzer, Dr Karol Kurkowski, Jan Maryniarczyk, Romuald Radwański, Jan Gorylski, Maryan Mora Korytowski, Dr Kazimierz Solecki, Wiktor Rolle, Andrzej Bergiel, Karol Nenyczko, Antoni Turyczyn, Kazimierz Munk i Maksymilian Agath.

C. k. Sędziowie powiatowi w VIII. randze: Romuald Lelek, Mieczysław Kaczkowski, Władysław Tałasiewicz, Dr Franciszek Zaremba, Józef Dutkiewicz, Nikodem Paleczny, Dr Maryan Siekierzyński, Franciszek Piotrowicz, Michał Bodeński, Stefan Ciastoń i Zygmunt Zdankiewicz.

C. k. Sędzia w IX. randze: Jerzy Flatau.

C. k. Auskultanci sądowi: Tadeusz Zawiliński, Kazimierz Martusiewicz, Władysław Augustyński, Stanisław Krzos, Józef Klimek, Dr Władysław Płaczek, Jan Kowalski, Kazimierz Nowak, Władysław Robaczowski, Julian Potępa, Dr Stanisław Gutthy, Leon Dejnicki, Wojciech Żywczak, Karol Kucharski i Leon Szatko.

C. k. starsi naczel. kanc. w IX. randze: Aleksander Sienkiewicz i Józef Kroupa.

C. k. dyrektor ksiąg grunt.: Feliks Robaczowski.

C. k. prow. księgi grunt.: Stanisław Majka.

C. k. starsi oficyałowie w IX. randze: Bronisław Werner, Antoni Koch, Leonard Bochyński i Tadeusz Aleksander Żelechowski.

C. k. naczel. kancel. w X. randze: Jan Stanula.

C. k. oficyałowie w X. randze: Samuel Gutenberg, Andrzej Bachleda, Roman Łazarski, Ludwik Książkiewicz, Mikołaj Kaczmarz, Franciszek Kogut, Ludwik Makuch, Roman Sypek, Antoni Sierosławski, Bronisław Dutkiewicz, Ignacy Sarna, Alojzy Naturski, Stanisław Biernat, Adam Michoński i Leon Dręgiewicz.

C. k. kanceliści w XI. randze: Jan Włodarczyk i Antoni Böhm.

Lekarze sądowi.

Dr Stanisław Ozimek, lekarz więzienny, Dr Schützer Leon, Dr Eberson Maurycy, Dr Włodzimierz Rogalski, Dr Ader Anschel, Dr Febus Israel, Dr Zygmunt Dzikowski, st. lekarz powiatowy, Dr Seweryn Kowalski, Dr Alojzy Szatkowski, Dr Fränkel, Dr Maksymilian Kroch. Weterynarz sądowy: Emil Samet.

Assesorowie ze stanu kupieckiego do senatu dla spraw handlowych.

Brandstädter Markus Dawid, Silbiger Juliusz, Sokalski Józef, Paszcza Wincenty, Kaempf Alojzy, Kusz Józef, Samuel Zins, Maurycy Adler, Emil Broch, Józef Heumann, Artur Margulies, Sokulski Kazimierz, Krowicki Wincenty.

Rzeczoznawcy fachowi.

Dla sprawdzania pisma: Albrecht Karol, Swider Józef, Lalicki Leon. Dla ksiąg handlowych i rach.: Ringelheim Herman. Dla oceny klejnotów: Kaempf Rajmund.

Zaprzysięgli taksatorowie dóbr.

Szerękowski Edward, Paszcza Wincenty, Henryk Skąpski, Pauer Franciszek, Babr Juliusz, Szydek Adam, Scherautz Karol, Zins Dawid, Baliński Kajetan, Gabrysiewicz Józef.

Notaryusze
w obrębie c. k. Sądu obwod. tarnow.

W Tarnowie; Vayhinger Adolf, ulica Katedralna l. 2. Buynowski Tytus, plac Sobieskiego l. 2.

W Dębicy: Kazimierz Wilusz.

W Dąbrowie: Władysław Krasicki.

W Mielcu: Ignacy Kosiński.

W Pilźnie: Karol Drozdowski.

W Radomyślu: Jan Glazer.

W Ropczycach: Grzegórz Lisowski.

W Tuchowie: Lasko Wincenty.

W Żabnie: Machowicz Kazimierz.

Izba notaryalna dla okręgów Sądów obw. tarnowskiego, rzeszowskiego i jasielskiego
z siedzibą w Tarnowie.

Prezes: Vayhinger Adolf z Tarnowa. Członk.: Buynowski Tytus z Tarnowa, Goyski Kazimierz z Rzeszowa, Krasicki Władysław z Dąbrowy, Nowiński Bronisław z Leżajska, Machowski Mikołaj z Rzeszowa. Machowicz Kazimierz z Żabna.

Zastępcy: Dzięciołowski Bolesław z Ulanowa, Drozdowski Karol z Pilzna, Wilusz Kazimierz z Dębicy. Sekretarz Izby not.: Stanisław Japa, kand. not.

Adwokaci
Sądu obwod. tarnowskiego.

Dr Apfelbaum Ignacy, ul. Bernardyńska l. 20. Dr Bober Herman, ul. Zdrojowa l. 2. Dr Borgenicht Juliusz, plac Sobieskiego l. 2. Dr Brilland Mateusz, ul. Wałowa l. 21. Dr Dresner Israel, ul. Wałowa (róg Pocztowej). Dr Ehrenfreund Henryk, ul. Pocztowa l. 4. Dr Fink Adolf, ul. Szeroka l. 4. Dr Fischler Herzel, ul. Lwowska. Dr Flaum Izydor ul. Seminarska l. 1. Dr. Folner Tadeusz ul. Krakowska l. 8. Dr Funkelstern Emil, ul. Wałowa l. 13. Dr Gałecki Junosza Bronisław, plac Katedralny l. 1. Dr Gałecki Junosza Mieczysław, ul. Bernardyńska l. 26. Dr Goldhammer Eliasz, ul.

Katedralna l. 5. Dr Heller Herman, ul. Bernardyńska l. 23. Dr Hochberg Wilhelm pl. św. Ducha l. 8. Dr Malawski Alojzy, ul. Krakowska l. 7. Dr Mütz Herman, ul. Wałowa l 5. Dr Niemirowski Zygmunt, ul. Wałowa l. 2. Dr Offner Józef, ul. Brodzińskiego. Dr Oberleder Mojżesz, ul. Szeroka. Dr Emil z Psar Psarski, ul. Targowa l. 1. Dr. A. Pflugeisen, ul. Zdrojowa l. 4 Dr Rappaport Edward, ul. Wałowa l. 1. Dr Ringelheim Adolf, ul. Bernardyńska l. 8. Dr Ringelheim Teodor, ul. Bernardyńska l. 23. Dr Salz A., ul. Bernardyńska l. 3. Dr Salomon Febus, ul. Wałowa l. 16. Dr Simche Eliasz, ul. Krakowska l. 3. Dr Simche Maurycy, ul. Bernardyńska. Dr Tertil Tadeusz, plac Kazimierza W. l. 3. Dr Traum Józef, ul. Krakowska l. 37. Dr Żmigród Aleksander, ul. Bernardyńska l. 5.

W Dąbrowie: Dr Kahane Maks., Dr Lauterbach Jakób, Dr Moskwa Józef.

W Dębicy: Dr Friedberg Sydon, Dr Fischler Salamon, Dr Goldfluss Zygmunt.

W Mielcu: Dr Nowaczyński Stanisław, Dr Izenberg Ozyasz, Dr Wronka Julian, Dr Łojasiewicz Stanisław.

W Pilźnie: Dr Gucwa Wilhelm, Dr Krudzielski Kazimierz.

W Radomyślu Wielkim: Dr Orliński Maurycy Jakób, Glaser Jan.

W Ropczycach: Dr Alwin Maurycy. Dr Krise Brunon Jan. Dr Marowski Stefan.

W Tuchowie: Dr Agatstein Wojciech. Dr Iglatowski Maryan.

W Żabnie: Dr Hubert Zdzisław Adolf. Dr Agatstein Izaak, Machowicz Kazim.

C. k. Prokuratorya Państwa

ul. Bernardyńska.

Prokurator państwa: Józef Jakubowski. Zast. prokuratora państwa: Dr Aleksander Rasp, Tadeusz Różański i Alfred Jossé.

Urzędnicy manipulacyjni: Oficyał kancel.: Andrzej Bachleda, 3 pomocników kancelaryjnych, 1 woźny.

C. k. Sądy powiatowe.

w obrębie sądu obwod. tarnowskiego.

W Dąbrowie: Naczel. Murdzeński Walenty, radca sądu kraj.

W Dębicy: Naczelnik Muchowicz Jan, radca sądu kraj.

W Mielcu: Naczel. Jelonek Eugeniusz, radca sądu kraj.

W Pilźnie: Naczel. Józef Zelek, radca sądu kraj.

W Radomyślu wielkim: Naczelnik Dr Zygmunt Mrowiec, radca sądu kraj.

W Ropczycach: Naczel. Scibor Franciszek, radca sądu kraj.

W Tuchowie: Naczelnik Dr Antoni Matakiewicz, radca sądu kraj.

W Żabnie: Naczelnik Józef Zubek.

C. k. Władze skarbowe.

C. k. powiatowa Dyrekcya skarbu

w gmachu własnym, ulica Krakowska l. 17. Do jej okręgu należą powiaty: Mielec, Pilzno, Dąbrowa, Tarnów, Brzesko.

Dyrektor okręgu skarbowego: starszy radca August Półkozic Niwiński; Naczelnik oddziału należytościowego: starszy radca Kazimierz Biesiadzki, radcy: Wiktor Sheybal, Dr Feliks Wohnout. Sekretarze: Ilkowski Włodzimierz, Eustachiewicz August. Komisarze: Wiśniewski Adam, Dr Wróblewski Stanisław. Koncepiści: Bauer Ludwik, Elner Józef. Praktykanci konceptowi: Stefan Rogoziński. Michał Działo. St. kontr. techn.: Koncki Henryk. Asystent techn.: Tokarz Wincenty. Rewident rach.: Weryński Jan. Oficyał rach.: Wojtowicz Miron. Asystent rach.: Owide Samuel. Adjunkt kancel: Czyżewski Rudolf. Oficyałowie kanc.: Karol Schubert, Wójcicki Stanisław. Oficyał pod.: Wagemann Filip.

Urząd cłowy II. kl.

Inspektor: Jakubski Karol. Asystenci: Kazimierz Lachowiec i Franciszek Adams.

Ekspozytura cłowa na dworcu kol.

Rewident: Sentysz Michał. Oficyał: Slany Ferdynand. Praktykant: Żmuda Józ.

Urząd sprzedaży tytoniu.

Zarządca: Vacat. Oficyał: Kriss Filip.

Kierownik sekcyi str. sk. w Tarnowie.

St. kom. str. sk. Solecki Eugeniusz.

Kierownicy nadzorów straży skarb.

W Tarnowie: Langner Gustaw, starszy kom. str. sk. II. kl., Gutkowski Stanisław, kom. str. sk. II. kl. W Brzesku: Karol Mayer, kom. str. sk. I. kl. W Czerminie: Józef Pawlik, kom. str. sk. I. kl. W Dąbrowie: Stanisław Kubrakiewicz, kom. str. sk I. kl. W Mielcu: Starkel Feliks, st. kom. str. sk. II. kl. W Pilznie: vacat. W Radomyślu Wielkim: Grech Szymon, kom. str. sk I. kt.

Poczta i telegraf.

C. k. Urząd pocztowy i telegraficzny Nr. 1.
ul. Krakowska.

Urzędnicy państwowi:

C. k. starszy zarządca poczty i naczelnik urzędu: Hubert Linde, C. k. starszy kontr. Henryk Kaczyński. C. k. Kontrolorzy: Wojciech Wójcik, Maryan Turowski, Franciszek Javansky. C. k. starsi oficyałowie: Józef Szeligiewicz, Emanuel Jorisch, Franciszek Wnęk. C. k. oficyałowie: Baruch Einspruch, Franc. Paluchowski, Józef Gajewski i Stanisław Grodecki. Ck. asystenci: Sebastyan Jarosz, Chaim Schlager, Andrzej Boruch, Józef Naleziński, C. k. praktykanci: Stanisław Biedroń i Konrad Robaczowski.

Adjunkci: Korner Edward, Rydzyński Edward, Malinowski Gustaw, Stankiewicz Robert, Garlicki Jan, Bażan Adam.

Oficyanci (tki): Celera Jan, Wisz Maryan, Pokorny Franciszek, Glixeli Zofia, Bugno Wanda, Orzechowska Łucya, Skwarczyńska Zofia, Czaplińska Zofia, Prich Hildegarda, Swidrówna Stanisława, Czyżewska Helena, Zahaczewska Stefania, Jezierska Gustawa.

Służba: Listonoszy 21, doręczycieli paczek 2, doręcz. telegramów 4, magazynierów 3, służby pomocniczej 12, doręczycieli listów ekspr. 3, palacz 1.

C. k. Sekcya konserwacyi przewodów telegraficznych.

C. k. komisarz budownictwa i kierownik sekcyi Stolfa Władysław, c k. kom. bud. Musianowicz Longin, mechanik Romaniszyn Jan, pomocnik kancelaryjny Woniak Michał i 4 werkmistrze, 1 prow.

Urząd pocztowy i telegraficzny Nr. 2
na dworcu kolejowym.

C. k. Starszy zarządca: Płoszewski Józef. Starsi oficyałowie: Uznański Michał, Szafrański Gustaw. Oficyałowie: Cyrkowicz Franciszek, Fischer Jan, Repczyński Eugeniusz, Wilczek Jan. Asystenci: Brand Benisch, Kurasadowicz Stanisław. Adjunkt: Liżewski Zygmunt. Oficyanci: Hoszowatiuk Ksenofort, Wójcik Mikołaj, Młynarski Julian, Małochleb Jakób, Kiljańczyk Michał.

Służba: 14 podurzędników, 7 woźnych, 6 woźnych pomocniczych.

Urząd pocztowy Nr. 3.
ul. Zdrojowa.

Starszy pocztmistrz: Kazimierz Łabiński. Oficyantki Eufemia Jabłońska, Marya Becker.

Urząd pocztowy Nr. 4.
ul. Lwowska.

Starszy pocztmistrz: Schiroky Karol, Oficyantki: Jadwiga Sikorska, Wanda Sheybal, Helena Gackówna.

C. k. kolej państwowa.

Naczelnik stacyi: Jana Kazimierz, inspektor. Czech Paweł, oficyał, zast. naczelnika. Starsi oficyałowie: Białobrzeski Mieczysław, Gröger Teodor, Kowalski Stanisław. Oficyałowie: Golonka Stanisław, Kaim Stanisław, Liwacz Jan, Smigielski

Bronisław, Swoboda Antoni. Adjunkci: Czupryna Juliusz, Gruszczyński Stanisław, Huppert Leopold, Kochański Stanisław, Książek Walenty, Mazurek Tomasz, Niezgoda Franciszek, Paciorek Tadeusz. Asystenci: Kurowski Stanisław, Namysłowski Stanisław, Sadowski Emil, Trybus Adolf, Skaza Tadeusz, Trzeciak Bolesław, Wasko Antoni, Hamada Grzegorz. Podurzędnicy: Vetter Piotr, Maryan de Lamboy, Ludertowicz Franciszek, Motawa Antoni, Burka Władysław, Jaworski Napoleon, Jaworski Feliks. Manipulantka: Jicha Antonina. Lekarze kolejowi: Dr Leon Fürbeck, Dr Alojzy Szatkowski. Dr Józef Walczyński.

Sekcya I. konserw. kolei.

Naczelnik: Inż. Michał Skulski, starszy komisarz budowy. Zastępca, Milski Adam. Mustyanowicz asystent budowy. Oficyant: Kwoczyński Stanisław.

Sekcya II.. konserw kolei.

Naczelnik: Inż. Moldauer Izydor, inspektor c. k. kolei państw. Zastępca: Inż. Kornhäuser Chaskel, starszy kom. budowy. Kancel.: Kostyrka Emil.

C. i k. załoga wojsk. m. Tarnowa.

Komenda wojskowa
ul. Bandrowskiego.

Kom.: Edward R. von Zaremba, jenerał-major.

Komenda 57 p. p.
(Wyłogi blado-czerwone, guziki żółte)
ul. Koszarowa.

Pułk 57 p. p. nosi nazwę: Książę Fryderyk J. Sachsen-Koburg Saalfeld, marszałek polny. Utworzony w r. 1869.
Komendant: Emil Ritter von Gołogórski, pułkownik.

Komenda uzupełniająca 57 p. p.
ul. Koszarowa.

Komendant: Major Edgar Pollak von Zdiradow.

Sąd garnizonowy.
ul. Koszarowa.

Kapitan audytor: Ludwik Izierski.

Zarząd wojskowy magazynów spożywczych
ul. św. Marcina l. 12.
Naczelnik: Czechowski Wiktor.

Szpital wojskowy
ul. Seminaryjska.

Zarządca: Dr Wenzel J., c. i k. starszy lekarz sztabowy II klasy.

Lekarze 57 p. p.

Lek. pułk.: Dr Langer Adolf, lek. sztab.: Dr R. von Zadurowicz, Dr Rozwadowski Kazimierz.

Areszta wojskowe
ul. Dąbrowska nowa.

Profos garnizonowy: Komma Jan.

Koszary 57 p. p.

Magazyn mundurów i furgonów przy ulicy Zdrojowej.

Komenda 11-tej brygady kawaleryi.

Komendant Edmund Ritter von Zaremba jenerał-major.

Komenda 2-go pułku ułanów.
(Czako ciemno-zielone, guziki żółte)
ul. Bandrowskiego.

2-gi pułk ułanów nosi nazwę: Karol ks. Schwarzenberg, marsz. polny. Utworzony w r. 1790.
Komendant: Albert Le Gay Edler von Lierfels pułkownik.

Kader 2-go pułku ułanów
ul. Chyszowska.

Komendant: Major Gustaw Mitlacher, rot. Lekarz 2 p. ułanów Dr Józef Binar.

Koszary 2-go pułku ułanów.

Nowe Koszary przy ul. Chyszowskiej, Baraki przy ulicy Dąbrowskiej nowej. Ujeżdżalnia kryta przy ulicy Bandrowskiego i na Pogwizdowie.

Komenda 1-go batalionu 32 pp. obrony krajowej.

ul. Chyszowska l. 26.

Komendant: Wilibald Sauer Edler von Nordendorf, major. Adjutant: porucznik Otto Wenzel. Lekarz obrony kraj.: vacat.

Koszary obrony krajowej

przy ul. Chyszowskiej.

Inne budynki wojskowe.

Baraki obr. kraj. na Pogwizdowie, Szkoła jazdy 11-tej brygady kawaleryi przy ul. Bandrowskiego. Piekarnie wojskowe przy ul. św. Marcina Nr. 1 i 2. Baraki prowiantowe w Gumniskach. Strzelnica wojskowa za ogrodem miejskim. Magazyn dla pospolitego ruszenia przy ulicy Chyszowskiej.

Oddział c. k. Żandarmeryi Nr. 8.

ul. Kornela Ujejskiego l. 633.

Komendant: Rudolf Szyszkowitz nadporucznik, Dworzak Jan nadporucznik rachunkowy.

Komenda powiatowa Nr. 1.

Kom.: Weidel Leopold, wachmistrz. Koszary żandarmeryi tamże.

Władze szkolne.

C. k. Rada szkolna okręgowa.

Przew.: Antoni Reiner, kawaler orderu żelaznej korony III. kl., c. k. Radca Dworu i kierownik Starostwa. Zastępca przew.: Hipolit Parasiewicz, dyr. c. k. Sem. naucz. C. k. inspektor szk.: prof. Wład. Lech. Członkowie: X. dr Jan Bernacki, prałat, delegat Konsystorza. Delegaci z ramienia Rady pow.: Dr Jan Leniek, dyr. gimn. II. i Winc. Witos, poseł na Sejm kraj. i do Rady państwa, członek Rady powiatowej. Dr Ringelheim, wicemarszałek powiatu, zastępca gminy wyznania mojż., Karol Trochanowski, dyr. szk. real. i reprezentant zawodu naucz. mianowany przez c. k. Radę szk. kraj.. Witold Rogoyski, reprezentant gminy miasta Tarnowa, Karol Kostelecki, reprezentant nauczycielstwa z wyboru.

Rada szkolna miejscowa.

Przewod.: Ks. Leśniak Franciszek, prałat, kanonik kapituły i proboszcz parafii tarnowskiej, repr. kościoła. Repr. gminy: Dr Tadeusz Tertil, Burmistrz (zarazem zastępca przewodn.). Dr Jan Leniek, Hipolit Parasiewicz, Dr Febus Salomon. Repr. gminy izrael. Dr Mütz Herman; Reprez. szkół: Albrecht Karol.

Zakłady naukowe w Tarnowie.

C. k. Gimnazyum I.

założone w r. 1784. ul. Seminarska.

Dyrektor: Jan Jaglarz.

Profesorowie: Schantroch Rudolf, Ks. Wątorek Józef, Siczyński Walery, Arvay Wiktor, Jarosz Włodzimierz (zajęty jako kierownik gimn. prywat. w Turce), Gołąb Stanisław, Jachimczak Franciszek, Dr Wilk Antoni, Bulanda Jan, Szaflarski Józef, Dr Pollak Józef, Dr Turowski Stanisław,(przydzielony do gim. III. w Krakowie), Skowroński Jan, Język Stefan, Dubiel Gabryel, Danek Paweł.

Zast. naucz.: Bałtowski Franciszek, Barański Leon, Buzek Wiktor, Gładysiewicz Stan., Grzymek Stan., Herget Wiktor, Kowarz Edmund, Kownacki Władysław, Lohn Andrzej, ks. Lubelski Józef, dr teol., Pyrczak Józef, Słonina Jan, Szwarc Stanisław, Wojtasiewicz Albin.

Nauczyciele pomocn.: Bleiweiss Izaak dla religii mojż., Szwarc Stanisław dla rysunków, Wilczyński Kazimierz dla śpiewu, Arvay Wiktor dla jęz. francuskiego, Dubelski Stanisław dla języka ruskiego,

Towarzystwo „Sokół“ dla gimnastyki, Stryszowski Jan dla stenografii.

Liczba uczniów w r. szkol. 1911/12: publicznych 660, prywatnych 24, w 8 kl. głównych i 8 równorzędnych.

Pomoc koleżeńska uczniów I. gimn.

Na czele Pomocy: Dyrektor i XX. Katecheci.

C. k. Gimnazym II.

ul. Seminarska l. 21.

Dyrektor: Dr Jan Leniek.

Profesorowie: Gutowski Franciszek, Dyduch Tomasz, Wojciechowski Kazimierz, Penkala Franciszek, Sęk Michał, Wierzbicki Władysław, Stryszowski Jan, Bobka Jan, Suchoński Antoni, Schreiber Mieczysław, Ks. Dr Wiślicki Jan.

Zast. naucz.: Gądek Bronisław, Kudelka Bolesław, Korolewicz Wincenty, Ogorzały Henryk, Straszewski Jan, Szwarz Stanisław, Bieder Edmund, Węglorz Jan.

Naucz. pom.: do nauki jęz. ruskiego: Dubelski Stanisław; do jęz. francuskiego: Wojciechowski Kazim.; do rysunków: Szwarc Stanisław; do śpiewu: Suchoński Antoni; do stenografii: Stryszowski Jan; do historyi kraju rodzinnego: Gutowski Franciszek i Kudelka Bolesław; do nauki religii mojżesz: Taubeles Majer; do gimnastyki: „Sokół“; do muzyki na instrumentach dętych: Rutkowski Stanisław.

Liczba uczniów w roku szk. 1911/12 wynosi w 8 klasach, a 11 oddziałach 412.

Pomoc koleżeńska uczniów gimn. II.

Na czele instytucyi: Ks. Dr Jan Wiślicki.

C. k. Wyższa szkoła realna

otwarta w r. 1897.

Dyrektor: Karol Trochanowski.

Profesorowie: Adolf Arendt, Kasper Ciołkosz, Hieronim Drozd, Ludwik Frączek, ks. Adam Frączkiewiez, Maurycy Godowski, Karol Grycz, Ludwik Młynek, Maurycy Paciorkiewicz, Karol Skwarczyński, Józef Szczudło, Dr Zygmunt Tarliński, Emil Tenczyn, Ignacy Petelenz, przydzielony do Akademii handlowej w Krakowie.

Zast. naucz.: Ignacy Kwieciński, Józef Niemiec, Leonard Sędzierski.

Asystent: Bolesław Czapkiewicz.

Naucz. pomocn.: Franciszek Gutowski, prof. c. k. II. gimn. dla jęz. ruskiego. Jan Stryszowski, naucz. c. k. II. gimn. dla stenografii. Prof. Maurycy Paciorkiewicz dla jęz. angielskiego. Stanisław Dubelski dla gimnastyki. Samuel Epstein dla rel. mojż. Kazimierz Wilczyński dla śpiewu.

Liczba uczniów zapisanych na 1911/12 r. szk. 254. Siedm klas głównych.

Pomoc koleżeńska uczniów szkoły realnej

Na czele: Dyrektor K. Trochanowski i ks. prof. Adam Frączkiewicz.

C. k. Seminaryum nauczycielskie, połączone z 4-kl. szkołą ćwiczeń.

Założone w r. 1871, ul. Kopernika l. 4.

Dyr.: Parasiewicz Hipolit. Nauczyciele główni: ks. Gadowski Walenty, Łazarski Bolesław, Pietrzycki Władysław.

Nauczyciele szkoły ćwiczeń: Ryglowski Wojciech, Lalicki Leon, Włodyga Franciszek, Stohl Karol, Kwiciński Kazimierz, Brzyski Franciszek. Zast. nauczycieli: Machalski Tadeusz, Cholewiński Władysław, Bobrowski Józef, Szablowski Józef, Gul Jan. Docent hygieny i somat.: Dr Zygmunt Dzikowski. Pom. naucz.: ks. Pałka Franciszek, Bleiweiss Izaak.

Liczba uczniów w 1911/12 r. szkol. 250, w szkole ćwiczeń 154.

C. k. komisya egzaminacyjna dla nauczycieli szkół ludowych posp.

Przewodniczący: Hipolit Parasiewicz. I-szy zastępca: Władysław Lech, II-gi zastępca: Karol Trochanowski. Członkowie: Albrecht Karol, Brzyski Franciszek, Dr Dzikowski Zygmunt, Górski Teofil, Kurowski Antoni, Kazimierz Kwiciński, Leon Lalicki, Bolesław Łazarski, Pietrzycki Władysław, Wojciech Ryglowski, Stohl Karol, Teodor Szypuła, Wertz Jan, Franciszek Włodyga.

Szkoła wydź. 5-kl. żeńska im. ces. Franciszka Józefa I., połączona z 4-kl. posp.

ul. Mickiewicza.

a) Szkoła wydziałowa:

Dyrektorka: Aleks. Tuzikiewiczówna. Katecheta: ks. Paweł Sulma. Nauczycielki wydz.: Marya Esipeńko, Emilia Kostelecka, Ludwika Rozsay; 2 posady nie obsadzone. Naucz. tymczasowe: Tabeau Bronisława, Lucyna Durówna, Hoffmanówna Leopoldyna, Zofia Machalska, Zofia Löblówna, Franciszka Czernecka, Jadwiga Cichońska. Naucz. zastępczynie: Stefania Gordonówna, Klara Silbigerówna. Naucz. religii mojż.: Majer Taubeles. Docenci: Hermence Brugiliole, Maurycy Godowski, Kazimierz Wojciechowski.

Liczba uczenic 520.

b) Szkoła pospolita:

Dyrektorka jak wyż. Katecheta j. w. Naucz. stałe: Anastazya Broszówna, Stanisława Ocetkiewiczówna, Tekla Stańczykiewiczówna; jedna posada nieobsadzona. Naucz. zastępcz.: Marczukówna Czesława. Naucz. rel. mojż. j. w.

Liczba uczenic 250.

c) Kurs wyższy naukowy, przygotowujący do egzaminu dojrzałości:

Dyrektorka j. w. Docenci: ks. Paweł Sulma, Bernatowicz Maryan, Ciołkosz Kasper, Danek Paweł, Dubelski Stanisław, Frączek Ludwik, Godowski Maurycy, Gołąb Stan., Hoffmann Leopoldyna, Kownacki Wład., Szaflarski Józef, Szypuła Teodor, Tabeau Bronisława, Tenczyn Emil, Dr Józef Walczyński.

Liczba uczenic w 1911/12 r. szk. 110.

d) Kurs praktyczny robót kobiecych.

Nauczycielka: Anna Kaczyńska.

Szkoła 3-kl. wydz. żeńska im. Jul. Słowackiego, połączona z 4-kl. pospolitą.

Szkoła wydziałowa.

Dyr.: Malwina Scisławska. Katecheta: ks. Franciszek Pałka. Stałe nauczycielki: Marya Ruszczyńska, Marya Malawska, Antonina Grzywińska. Naucz. tymczas.: Jadwiga Bodzoniówna, Zofia Gutthy, Franciszka Raganówna, Janina Miękusińska, Paulina Hochberg.

Szkoła pospoltta.

Dyr.: jak wyż. Katecheta: jak wyż. Naucz. stałe: Helena Kumerówna, Wanda Siekierska, Eugenia Hochberg, Marya Wertzowa. Naucz. tymcz.: Bronisława Witekowa, Eugenia Zadembska. Naucz. religii mojż.: Paulina Hochberg.

Szkoła 3-kl. wydz. męska im. Kopernika połączona z 4-kl. pospolitą.

a) Szkoła wydziałowa.

Dyrektor: Karol Albrecht. Katecheta: Ks. Józef Kaliciński. Nauczyciele starsi: Małeta Józef, Smalec Ignacy (na urlopie), Kostelecki Karol, Ścisławski Walery (przydzielony ze szkoły pospolitej). Tymczasowy: Kaliciński Ludwik. Naucz. rel. mojż. Bleiweiss Izaak.

Liczba uczniów w 1911/12 r. szk. 176.

b) Szkoła pospolita.

Dyrektor: j. w. Katecheta j. w. Naucz, starsi: Onufrow Grzegorz, Górski Teofil. Stefan Röhrenschef. Naucz. religii mojż.: Izaak Selig Bleiweiss. Naucz. tymczasowi: Tadeusz Mierzwiński i Karolina Chodacka.

Liczba uczniów w r. szk. 1911/12 228.

5-kl. męska im. Brodzińskiego

ul. Brodzińskiego.

Kierownik: Szypuła Teodor. Katecheta: ks. Dymnicki Wincenty. Nauczyciele: Wertz Jan, Bernatowicz Maryan, Dubelski Stanisław (przydzielony do szk. realnej, obecnie na urlopie), Serednicki Wincenty. Nauczyciele tymczasowi: Żołądź Michał, Bugnówna Józefa, Balinowski Władysław, Gieburowski Józef, Jabczuga Bolesław, Tomasz Serafin, Borzęcki Jan. Nauczyciel religii mojżeszowej: Bleiweiss Izaak.

4-kl. męska im. Tad. Kościuszki

ul. Kościuszki.

Kierownik: Aleksander Mazurkiewicz, Ks. Władysław Mierzejewski z zakonu XX. Misyonarzy. Stali nauczyciele: Sta-

nisław Rozsay, Tadeusz Librewski, Aleksander Ferens. Tymcz. nauczycielka: Jadwiga Ściborowska.

Liczba uczniów w 1911/12 r. szk. 258.

4-kl. męska im. Staszica.

przy ul. Nowo-Dąbrowskiej (w barakach).

Kier.: Pankowicz Józef, Katecheta: ks. Karol Dobrzański. Naucz. stali: Iwański Jan, Orzechowski Jan, Kwiecień Jan. Naucz. religii mojż.: Bleiweiss Izaak. Nauczyciele nadetatowi: Józef Berszakiewicz, Lumbe Antoni, Wilkowa Wanda, Jaglarzówna Janina, Józef Otfinowski.

Liczba uczniów w 1911/12 r. szk. 554.

4-kl. żeńska im. Konarskiego

ul. Zabłocka.

Kier.: Helena Holendrowa. Katecheta: ks. Władysław Mierzejewski. Nauczycielki stałe: Stanisława Schütz, Walerya Wójcikowa, Józefa Tworkowska. Naucz. nadetatowe: Marya Chmurówna, Marya Szczudłówna, Marya Witkówna.

Liczba uczenic w 1911/12 r. szk. 416.

4-klasowa żeńska im. Klementyny z Tańskich Hoffmanowej

ul. Kościuszki.

Kier.: Joanna Chodacka. Katecheta: ks. Ignacy Dudziak (Misyonarz). Naucz.: Aniela Burgielska i Tacyanna Onufrowa. Nadetat.: Marya Szablowska.

Liczba uczenic w 1911/12 r. szk. 160.

Szkoła 4-kl. żeńska im. Królowej Jadwigi.

ul. Szpitalna.

Kier.: Zofia Wiatrowa, katech.: X. Fr. Pałka. Naucz.: Helena Banaszkiewicz, Janina Jaglarzówna, Stanisława Bielska, Marya Arvayowa, Wilhelmina Skubiejska, Majer Taubeles.

Krajowa szkoła handlowa kupiecka

ul. Krakowska.

Dyr.: Dr Zarzycki Edward. Kat.: ks. Dudziel Ignacy. Prof.: Dubiel Gabryel, Węglorz Jan, Gołąb Stanisław, Kownacki, Frączak Ludwik, Wojtasiewicz Albin. Do rel. mojż.: Bleiweiss Izaak.

Krajowa szkoła ogrodnicza

ul. Seminaryjska.

Dyrektor: Maciaszek Wojciech. Naucz.: Kurowski Antoni, Majcher Jan. Katech.: ks. Józef Kaliciński. Instruktor: Stanisław Myjak.

Liczba uczniów 30 i 5 praktykantów.

Szkoła przemysłowa uzupełniająca

w lokalu szkoły wydz. męskiej przy ul. Kopernika.

Kierownik: Karol Albrecht. Katecheta: Ks. Frączkiewicz Adam. Nauczyciele: Bernatowicz Maryan, Czapkiewicz Bolesław, Górski Teofil, Iwański Jan, Kaliciński Ludwik, Kostelecki Karol, Małeta Józef, Röhrenschef Stefan, Ścisławski Walery. Naucz. religii mojż.: Bleiweiss Izaak Selig.

Liczba uczniów w 1911/12 r. szk. 314.

Zakłady naukowe prywatne.

Liceum S. S. Urszulanek.

Przełożona: M. Teresa Wolszlegier. Kierownik: prof. Wierzbicki Władysław. Katecheta: Ks. Dr Bernacki Jan. Profesowie: Arendt Adolf, Arvay Wiktor, Dyduch Tomasz, Szaflarski Józef, Wojciechowski Kazimierz. Nauczycielki świeckie: Kriegs Anna, Skoczylasówna Marya, Vacher Anna: Nauczycielki zakonne: Aniela Olszewska, Alojzya Wolińska, Alfonsa Ponikiewska, Marya Olszewska, Rafaela Albrecht, Salezya Tłoczyńska, Zofia Lopatyner.

W 1911/12 r. szk. od klasy II.—VI. liczba uczenic 135.

Gimnazyum realne SS. Urszulanek.

Przełożona: M. Teresa Wolszlegier. Kierownik: prof. Wierzbicki Władysław. Katecheta: ks. Dr Bernacki Jan. Profesorowie: Bobka Jan, Dyduch Tomasz, Sęk Michał, Suchoński Antoni, Szwarc Stanisław; nauczycielki: Skoczylasówna Marya, Albrecht Rafaela.

W r. szk. 1911/12 w klasie I. liczba uczenic 40.

4-klasowa szkoła pospolita żeńska z prawem publiczności

przy liceum P. P. Urszulanek.

Przełożona: M. Teresa Wolszlegier. Prefekta: M. Zofia Lopatyner.

Zakład wychowawczy PP. Sercanek (Sacré-Coeur)

w Zbylitowskiej Górze.

2-kl. szkoła lud. żeńsk. PP. Sercanek

z prawem publiczności w Zbylitowskiej Górze.

Przełożona zakładu: M. Helena Chłapowska.

4-kl. szkoła męska z prawem publiczności fund. bar. Hirscha.

ul. Topolowa.

Prezes komitetu lokalnego: Dr Ringelheim Adolf.

Inspektor: Wilhelm Engländer. Kierownik: Abraham Offner. Nauczyciele stali: Samuel Epstein, Efraim Spitzer, Maks Morecki.

Liczba uczniów w 1911/12 r. szk. 190.

Lekarze w Tarnowie.

Dr Ader Anzelm ul. Pocztowa, lekarz szpitala izraelickiego, Dr Dzikowski Zygmunt star. lekarz pow. ul. Żabnieńska, Dr Eberson M. ul. Wałowa, Dr Fränkel ul. Zdrojowa l. 2, Dr Leon Fürbek lekarz kolejowy i Kasy chorych ul. Urszulańska, Dr Foebus Izrael ul. Lwowska, Dr A. Kalisz ul. Chyszowska, Dr Kowalski Seweryn plac Kazimierza W., Dr Ozimek Stanisław lekarz więzienny ul. Krakowska l. 23, Dr Pilzer Herman II. lekarz miejski, ul. Wałowa l. 24, Dr Włodzimierz Rogalski dyrektor szpitala powszechnego ul. Krakowska l. 32a, Dr Schützer Leon ul. Wałowa, Dr Józef Silbiger sekundar. szpitala powsz., plac Katedralny, Dr Kazimierz Stronczak sekundar. szpitala powsz. ul. Zdrojowa, Dr A. Szatkowski, lekarz Kasy chorych i kolej. ul. Krakowska l. 41, Dr Trammer Abraham ul. Zdrojowa l. 3, Dr Walczyński Józef, naczelny lekarz miejski ul. Kopernika, Dr Zbiegniewicz Jan plac Sobieskiego.

Lekarze-dentyści.

Dr Wodniecki, ul. Targowa l. 1, Dr Schönfeld, ul. Wałowa l. 20, Dr. Langer ul. Krakowska l. 5, Dr Edward Schalit ul. Wałowa l. 1.

Dentyści-technicy:

Otowski Jan, róg ulicy Seminarskiej. Fenichel, ul. Krakowska l. 6, Simche, ul. Wałowa.

Weterynarze w Tarnowie.

Samet Emil, starszy weter. miejski ul. Krakowska, Szydłowski Zenon, starszy weterynarz powiatowy, ulica Drużbackiej, M. Klinger, starszy weterynarz wojskowy ul. Krakowska 19.

Akuszerki w Tarnowie.

Arnold Regina, ul. Wielkie-schody l. 5, Baranowicz Karolina, ul. Krakowska l. 25, Bojarska Anna, ulica Krakowska l. 30, Boruch Anna, ul. Lwowska l. 116, Czernecka Anna, ul. Chyszowska l. 1, Felber Schifra, ul. Wekslarska l. 1, Garbińska Marya, ul. Krakowska l. 229, Hornung Stanisława, ul. Lwowska l. 41, Kasten Rozalia ul. Szeroka l. 7, Kornmehl Regina ul. Wielkie-schody l. 3, Kordysz Julia w szpitalu powszechnym, Kostaś Marya, ul. Gumniska l. 14, Kuś Anna, ul. Kościuszki l. 5, Laub Regina ul. Wałowa l. 25, Michalska Marya ul. Krakowska l. 18, A. Nieckułowa, ul. Bernardyńska l. 16, Oleksik Marya, Strusina południowa l. 431, Reinhold Anna ul. Piekarska l. 9, Leisten Sara, plac Rybny l. 5, Różankowa Zofia ul. Krakowska l. 10, Smiłek Józefa, Mała Strusina l. 98, Schubert Emilia, ul. Lwowska l. 28, Szczyrek Henryka ulica Nadbrzeżna, Roza Mester ulica Bernardyńska.

Apteki w Tarnowie.

Apteka pod Aniołem Maurycego Adlera, Rynek l. 22, Sokalski Józef, pl. Sobieskiego l. 2, Frauenglas Leon ul. Lwowska (dzierżawca Ign. Reich), Jan Niesiołowski, plac Kazimierza W. l. 5, I. Figler, ul. Krakowska.

Budowniczowie, architekci i inż.

Maksymilian Eichorn, konc. budowniczy ul. Pocztowa l. 4, Franciszek Hackbeil, ul. Ogrodowa l. 18, Rypuszyński Janusz, autoryz, inż. budowy ul. Mała Strusina l. 10, Stapf Adolf Juliusz, konc. budowniczy ul. Klikowska l. 6, Tarkowski August, konces. budown. ul. Krakowska l. 11, Zaremba Szczęsny, budowniczy miejski ul. Krakowska l. 33.

Geometrzy ewidencyjni.

Rypuszyński Janusz, M. Strusina l. 10, Lewkowicz Herman, Wałowa l. 2.

Wydz. okr. gal. Tow. kredytow. ziemskiego

ul. Krakowska l. 18.

Prezes: Jordan Adam, zastępca: Żaba Stanisław.

C. k. okręg. Towarzystwo gosp.-rolnicze.

Prezes: Zawadzki Zygmunt z Szydłowy, Wiceprezes: Witos Wincenty, poseł na Sejm krajowy, Sekretarz: Szerękowski Edward.

Zakłady dobroczynne i humanitarne.

Bursa pod wezw. św. Kazimierza dla uczniów gimnazyalnych
(ul. Lipowa).

Prezes kuratoryi: Ks. kan. Chendyński Władysław. Dyr.: ks. Dr Wiślicki.

Internat dla uczn. Semin. naucz. pod wezw. św. Józefa
(ul. Kantorya).

Kierownik internistów: Ks. Franciszek Pałka. Internistów 76.

Internat dla uczn. Semin. naucz. pod wezw. św. Stanisława
(ul. Ustronna l. 138).

Kierownik internistów: Włodyga Franciszek. Internistów 40.

Szpital powszechny
(ul. Szpitalna).

Dyr. Dr Włodzimierz Rogalski. Sekun. Dr Kaz. Stronczak i Dr Józef Silbiger.

Szpital izraelicki
(ul. Dąbrowska).

Lekarz: Dr Anzelm Ader i Joachim Fränkel.

Tow. św. Wincentego à Paulo
zał. w r. 1875, 2 konferencye męskie, 1 żeńska.

Prezes I. konf. męsk.: Tytus Buynowski, c. k. notaryusz.

Prezes II. konf. męsk.: Dr Tadeusz Tertil.

Prezesowa konferencyi damskiej: Księżna Konstancya Sanguszkowa, dyrektor: ks. Stan. Walczyński.

Zakład Sierót żeńskich im. Izabeli ks. Sanguszkowej
ufund. w r. 1854, ul. Ogrodowa.

Przeł.: M. Rajmunda Kruszyńska.

Zakład pozostaje pod opieką SS. Felicyanek.

Ochronki dla małych dzieci
pod opieką SS. Felicyanek.

1) przy ul. Ogrodowej.
2) przy ul. Lwowskiej.
3) pod opieką SS. Służebniczek, przy ul. Słowackiego.

Tania kuchnia ludowa
pl. Katedralny.

Na czele ks. inf. Stan. Walczyński.

Dom ubogich
ul. N. P. Maryi l. 28.

Przeł.: Jeden z księży wik. katedr.

Biblioteka chrześcijańska
Przecznica Różana l. 3.

Na czele ks. W. Gadowski.

Słowarz. pod wezw. św. Filomeny ku pielęgnowaniu nieulecz. chorych
zał. w r. 1905, ul. Dąbrowska.

Prezes: Ks. Stan. Walczyński.

Przytulisko Brata Alberta
ul. Dąbrowska.

Przełoż.: Brat Rupin.

Tow. Wzaj. pomocy nauczycieli lud.
zał. w r. 1888.

Prez.: Józef Małeta.

Tow. Opieki nad młodzieżą szkolną
zał. w r. 1904.

Prez.: Antoni Rainer.

Tow. ku wspieraniu katol. młodzieży szkolnej
zał. w r. 1884.

Prez.: Ks. Franciszek Leśniak.

Tow. opieki nad chrześć. uczniami przemysłowymi
zał. w r. 1896 pod opieką XX. Filipinów.

Tow. wzaj. pomocy organistów
zał. w r. 1894.

Prez.: Ks. Stanisław Walczyński.

Tow. wzaj. pom. oficyal. pryw.
zał. w r. 1892.

Zast. prez.: K. Zbyszewski.

Dom zdrowia dla kapłanów w Zakopanem
zał. w r. 1895.

Przew.: Ks. J. Kaliciński.

„Sodalicya Maryańska".

Na czele Wł. hr. Łubieński.

Powiatowa Kasa chorych.
ul. Chyszowska.

Prezes: Nowak Karol, zastępca: Wójcicki Antoni. Dyrektor: Starzewski Ignacy. Kasyer: Piekarski Roman. Likwidator: Kubicki Antoni. Lekarze: Dr Szatkowski Alojzy, Dr Fürbek Leon, Dr Fränkel Joachim. 1 inkasent, 1 kontrolor, 1 woźny.

Izba rękodzielnicza
ul. Krakowska l. 20.

Prezes: Józef Kościółek. Wiceprezesi: Stanisław Michalski, Rajmund Kaempf. Przewodniczący: Józef Kościółek. Dyrekcya: Stanisław Michalski, Rajmnnd Kaempf, Franciszek Gadowski, Andrzej Lis, Szymon Weitt i Józef Majcher. Sekretarz: Franciszek Gadowski.

Do związku Izby należy 13 cechów, z tych 10 tarnowskich, a to:

Cech wielki, cechmistrz Fr. Zmarzły.

Cech malarzy, cechm. Jan Wąsowicz.

Cech metalowców (t. j. ślusarzy, kowali blacharzy), cechmistrz Stan. Michalski.

Cech złotników, cechmistrz R. Kaempf.

Cech stolarzy, cechmistrz J. Majcher.

Cech piekarzy i piernikarzy, cechmistrz Samuel Mandel.

Cech rzeźników i masarzy, cechmistrz Józef Szubert.

Cech fryzyerów, cechm. A. Warowicz.

Cech krawców, kom. rząd. Marczuk.

Cech szewców, cechm. W. Serednicki.

Prócz tego należą tu jeszcze 3 cechy zamiejscowe: 2 z Tuchowa t. j. cech wielki, cechmistrz Marceli Bernacki, cech szewców, cechmistrz Jan Mazurkiewicz i cech połączonych rękodzielników w Ryglicach, cechmistrz Kajetan Groch.

Zakłady finansowe.

Miejska Kasa oszczędności, ul. Wałowa l. 8; Zakład zastawniczy fundacyi podup. mieszcz. ul. Krótka; Filia Banku austro-węg. ul. Mickiewicza l. 19; Ekspozytura Wiedeńskiego Banku Związkowego w Tarnowie, ul. Krakowska l. 4; Tow. zalicz. ul. Krakowska l. 29; Tow. kredyt. dla handlu i przem. ul. Zdrojowa l. 2; Tarnowskie Towarz. Bankowe ul. Wałowa 30; Powszechny zakład kredyt. ul. Lwowska (dom towarowy); Bank rękodzielniczy ul. Krakowska l. 20; Towarzystwo eskontowe, ul. Brodzińskiego; Bank handlowy, ul. Wałowa l. 34; Bank komercyalny, ul. Lwowska l. 4; Towarzystwo kredytowe i oszczędności „Union", ul. Wałowa l. 2; Związek kredytowy dla drobnego handlu i drobnego przemysłu, ul. Lwowska; Kasa spółkowa i pożyczkowa Stow. „Gwiazdy", ul. Kopernika.

Filia Banku austro-węg. w Tarnowie

ul. Mickiewicza.

Naczelnik: Dr. Witołd Mokrzycki. Zastępca: Mieczysław Giżbert-Studnicki. Rewidenci: Ksawery Motylewski, Feliks Cholewa. Urzędnicy: Dębicki Roman, Jerzy Kozieł, Paweł Gayer br. Ehrenberg, Maksymilian Sohlich.

3 woźnych, 1 portyer, 1 dozorca domu.

Bank rękodzielniczy

ul. Krakowska 20.

Dyrekcya: K. Nowak, J. Kościółek, S. Mendel. Prezes Rady Nadzorczej: A. Wójcicki, zastępca: A. Heitzman, członkowie: Dr. Tertil, L. Majewski, W. Kleinhändler, J. Gadocha, A. Lis.

Wiedeński Bank Związkowy Ekspozytura w Tarnowie.

Naczelnik: Artur Eibenschütz. Zastępca naczelnika: Maksymilian Greif. Pełnomocnik i kasyer: Henryk Gottlieb. Urzędnicy: Pawel Kowalski, Adolf Taubenschlag, Artur Teichner, Kazimierz Bittmann, Jadwiga Hollendrówna, Anna Brandt.

Ajencye.

Ajencya krak. Towarz. ubezp. od ognia, gradu i na życie, ul. Krakowska l. 12; Dom spedycyjny i przedsiębiorstwo dowozowe c. k. kolei państw. L. Dintenfass plac Sobieskiego l. 2.

Redakcya i Administracya tygodnika „POGOŃ“ ul. Katedralna l. 3. I. piętro.

Spis Towarzystw w Tarnowie

z podaniem roku założenia.

Towarzystwo strzeleckie (1555) prezes: Dr Tertil Tadeusz.

Straż ochotnicza pożarna (1867). Prezes: Akles. Sienkiewicz. Naczelnik: Mikołaj Jamrowicz.

Stow. rękodz. „Gwiazda“ (1869) prezes: X. Dr. Kopyciński Adam.

Oddział tarnow. Tow. pedagogicznego (1878) prezes: Hipolit Parasiewicz.

Polskie Tow. gimn. „Sokół“ I. (1883) prezes: Tytus Buynowski.

T-wo gimn. „Sokół II.“ na Strusinie (1909) prezes: Chciuk Józef.

Sekcya Tow. lek. galic. (1881) prezes: Dr. Zygmunt Dzikowski, st. lekarz powiatowy.

Tow. kasynowe (1881). Prezes: vacat. Zastępca prezesa: Stanisław Vayhinger.

Stow. kapłanów pod wezw. św. Józefa (1881) prezes: X. Dr Stanisław Dutkiewicz.

Tow. oświaty ludowej (1882) prezes: X. Józef Kaliciński.

Tow. Muzyczne, prezes: Jan Jaglarz.

Tow. św. Wojciecha muz. kościelnej (1877) prezes: X. Franc. Walczyński.

Tow. chrześć. Młodzieży handl. (1893) prezes: Kamil Baum.

Stow. rob. kat. „Praca“ (1894) prezes: X. Dr Dutkiewicz.

Stow. kat. młodz. rękodz. „Ojczyzna“ prezes: X. Dr Jakób Górka.

Stow. murarzy pod wezw. św. Rocha (1908) prezes: Juliusz Adolf Stapf.

Tow. Szkoły ludowej (1898) prezes: Linde Hubert.

Czytelnia robotnicza T. S. L. im J. Kilińskiego, prezes: Wiślicki. Delegat Koła T. S. L.: St. Język.

Tow. ogrodnicze (1899) prezes: Dr Mieczysław Gałecki.

Katol. stowarz. prac kobiecych (1890) prezesowa: W. Kornicka.

Ogólno-zawodowe stowarz. robotników „Karność“ (1902) przew. Strzałkowski.

Stow. hodowli drobiu i królików (1903) prezes: X. A. Frączkiewicz.

Grupa miejsc. austr. robotn. drzewn. (1903) prezes: Paweł Cyganik.

„Ognisko“ nauczycielstwa ludowego (1906) prezes: K. Kostelecki.

Grupa miejsc. robotn. żelaznych i metalurgicznych (1906) prezes: W. Anioł.

Grupa miejsc. Tow. urzędników poczt. (1906) prezes: Michał Uznański.

Tarnowskie Kółko myśliwych (1907) prezes: Konstanty Wiśniewski.

Koło powiatowe krajow. Związku nauczycielstwa ludowego w Galicyi (1907) prezes: Józef Paukowicz.

Stow. stróżów kat. „Braterstwo“ (1908) prezes: X. Dr Dutkiewicz.

Grupa miejscowa Związku austryackiego krawców i robotników pokrewnych zawodów (1909) prezes: Jakób Sommermann.

Grupa miejsc. austr. stowarz. służby państwow. (1909) prezes: St. Ziółkowski.

„Esperanto“ (1909) założył Dr M. Eberson.

Stowarzyszenie szynkarzy, prezes: Władysław Delekta.

Spółka handlowa członków T-wa rolniczego (1910). Prezes: A. Kurowski.

Koło tarnowskie Związku lekarzy Galicyi, Bukowiny i Sląska, prezes: Dr Jan Zbiegniewicz.

Czytelnia kolejarzy w Tarnowie (1911) prezes: Jan Liwacz.

Spółka spożywcza funkcyonaryuszy kolejowych. Prezes: K. Jana, Dyrektor: Wł. Kochański.

Spółka spożyw. funkcyonaryuszy pocztowych. Prezes: H. Linde, Dyrektor: J. Gajewski.

Spółka spożywcza urzędników i nauczycieli. Prezes: Maryniarczyk, Dyrektor: K. Jakubowski.

Kółko rolnicze w Tarnowie. Prezes Ks. J. Siemieński.

Izraelicka gmina wyznaniowa w Tarnowie.

Przeł. izr. gm. wyzn.: Józef Maschler, właść. młyna par. Zast. przeł.: Markus Dawid Brandstätter.

Członkowie przełożeństwa: Berisch Maschler, Leon Schwanenfeld, Hirsch Wittmayer.

Rada wyznaniowa: Aberdam Abraham, Eibenschütz Michael, Dr Goldhammer Eliasz, Geldwerth Jakób, Hudes Sachje, Herzbaum Mendel, Herzig Moses Dawid, Kranzler Jakób, Maschler Ignacy, Dr Pilzer Herman, Dr Salomon Febus, Spira Leser, Soldinger Herman, Spiegel Joel, Thorn Abraham, Verständig Esriel.

Zastępcy: Schnupftabak Gimpel, Geldzähler Naftali, Baron Salomon Dawid, Mantel Markus, Teitelbaum Abraham, Landau Berl, Kapelner Isak, Sommer Gutman, Weintrauh Alter.

Rabin: Schnur Abrahan.

Izraelicki urząd metrykalny (ul. Zdrojowa 3). Prowadzący metryki: Izydor Brand. Sekretarz Rady wyzn.: Lehrhaupt Lasar.

Stowarzyszenia żydowskie.

Ochronka izraelicka, Prezesowa: Sabina Ringelheimowa.

Kuchnia ludowa izraelicka istniejąca od r. 1894. Prezes: Józef Maschler starszy.

Stowarz. templowe. Prezes: Bernard Kornfeld.

Stowarz. dla wspierania chorych ubogich izr. „Bikur Cholim“. Prezes: Berisch Maschler.

Stow. dobroczynne „Nose Hamite“ Prezes: Baruch Jakubowicz.

Stow. do obdzielania biednych podczas pory zimowej chlebem i węglem „Rodfei Zduku“. Prezes: Dr Adolf Ringelheim.

Stow. kobiet narodowo-żydowskich „Miriam“ utrzymujące bezpłatną uczelnię dziewcząt. Przewodnicząca: Marya Salzowa.

Stow. izr. „Jutrznia“. Prezes: Maurycy Adler.

Stow. rękodzielników „Jad Charuzim“. Prezes: Dr Herman Mütz.

Stow. „Talmud Tora“. Prezes: Israel Wechsler.

Stowarz. wiktowania chorych żydów w szpitalu powszechnym koszernym wiktem. Przewodnicząca: Mariem Schnur.

Stow. kupieckie wzaj. pomocy. Prezes: Dr Pilzer.

Ortodokser „Bet- und Wohltätigkeitsverein“. Prezes: H. Wittmayer.

Towarzystwo śpiewackie żyd. lud. „Harmonia“. Prezes: Dr Józef Silbiger.

Doroczne nabożeństwa w kościołach tarnowskich.

W kościele katedralnym:

Adoracya przen. Sakramentu w drugi czwartek każdego miesiąca o godz. 9 rano, zaś całodzienna i wspólna w I. piątek każdego miesiąca od godz 9 rano.
Nabożeństwo majowe od 30 kwietnia do 31 maja od godz. $6^1/_2$ wieczór.
Nabożeństwo do Najsł. Serca P. Jezusa przez cały czerwiec o godzinie 6 rano, zaś przez cały rok w pierwszy piątek każdego miesiąca od godziny 9 rano do 5 popoł. *adoracya N. S. J,* — o godz. 5 *nieszpory.*
Nabożeństwo różańcowe przez cały październik codziennie o godz. 6 wieczór.
Naboż. do M. B. Nieust. pomocy w I-szą sobotę każdego miesiąca o godz. 9 rano.
Odpust M. B. Nieust. pomocy we środę po niedzieli przed św. Janem Chrzcicielem, t. j. d. 19 czerwca i w dzień św. Alfonsa (dnia 2. sierpnia).
Nowenna do uroczystości Narodzenia Pańsk. od 14 do 24 grudnia o g. $6^3/_4$ rano.
Roraty o godzinie 6 rano codzień przez cały Adwent.
D. 18 sierpnia, jako w dzień urodzin Naj. Pana, *nabożeństwo galowe.*
D. 10 września nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. cesarzowej Elżbiety.
D. 4 października, jako w dzień imienin Naj. Pana, *nabożeństwo galowe.*
D. 19 listopada nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. cesarzowej Elżbiety.

W kościele parafialnym św. Rodziny X. X. Misyonarzy:

Odpust na Najśw. Rodzinę, trzecia niedziela po Trzech Królach.
Nabożeństwo majowe od 30 kwietnia do 31 maja codziennie o godz. $6^1/_4$ wieczór.
Odpust na św. Wincentego à Paulo dnia 19 lipca.
Nabożeństwo różańcowe przez cały październik o godzinie $6^1/_4$ wieczór.
Odpust na urocz. Najśw. Maryi Panny od Cudownego Medalika 27 listopada.
Roraty przez cały Adwent rano o godzinie $5^1/_2$.
W pierwszą niedzielę każdego miesiąca *nabożeństwo Najsł. Serca P. Jezusa* o 4 popoł. z wystaw. Najśw. Sakramentu, kazaniem i procesyą.

W kościele OO. Bernardynów:

Nabożeństwo majowe przez cały maj o godzinie 7 wieczór.
Odpust na św. Porcyunkulę, t. j. N. P. M. Anielską, dnia 2 sierpnia.
Odpust na św. Franciszka Seraf. dnia 4 października.
Odpust na święto Matki Boskiej Niep. pocz. dnia 8 grudnia.

W kościele PP. Urszulanek:

Nabożeństwo majowe przez cały maj o godzinie 4 popołudniu.
Nabożeństwo do Najsłod. Serca P. Jezusa codzień o godzinie 7 rano, a w każdy pierwszy piątek miesiąca rano i popoł.
Odpust na św. Urszulę, dnia 21 października.
Odpust na św. Anielę, dnia 31 maja.
Odpust na urocz. Serca Jezusowego, dnia 14 czerwca.
Nabożeństwo różańcowe, rano o godzinie 7 przez cały październik.

W kościele OO. Filipinów:

Nabożeństwo majowe przez cały maj o godzinie 7 rano.
Odpust na św. Filipa Nereusza dnia 26 maja.

W kościele N. M. P. na Burku:

Odpust na N. M. P. Szkaplerzną od dnia 16 lipca przez całą oktawę.

W kościele na Terlikówce:

Odpust na św. Trójcę w niedzielę po Zielonych Świątkach, d. 2 czerwca.

W kościele św. Marcina:

Odpust na św. Marcina dnia 11 listopada.

Uroczystości patronów szkolnych w Tarnowie:

D. 4 marca św. Kazimierza kr., patrona uczniów c. k. szkoły realnej.
D. 8 maja św. Stanisława bisk., patrona uczniów c. k. Semin. naucz.
D. 16 maja św. Jana Nepomucena patrona uczniów szkół ludowych męskich.
D. 15 października św. Jadwigi, patronki uczenic szkół żeńskich.
D. 27 października św. Jana Kantego, patrona uczniów c. k. Gimnazyum II.
D. 20 listopada św. Stanisława Kostki, patrona uczniów c. k. Gimnazyum I.

Genealogia domu cesarskiego.

(Dynastya Habsbursko-Lotaryngska).

Franciszek Józef I. (Karol), syn arcyks. Franciszka Karola Józefa i arcyks. Zofii Fryderyki Doroty bawarskiej, cesarz Austryi, król Węgier i Czech, W. Ks. Siedmiogrodu itd., urodzony 18. sierpnia 1830, wstąpił na tron Austryi 2. grudnia 1848 r. na mocy abdykacyi stryja Ferdynanda I., koronowany królem Węgier 8. czerwca 1868. — Żona jego: **Elżbieta,** Amalia Eugenia, córka Maksymiliana Józefa, księcia bawarskiego Wittelsbach, z linii Dwóch mostów-Birkenfeld, ur. dnia 24-go grudnia 1837 , zmarła dnia 10. września 1898 w Genewie.

Dzieci: 1) Zofia, Fryderyka, Dorota, Marya, Józefa, ur. w Wiedniu 5. marca 1850 r. zmarła 29. maja 1857 r.

2) Gizela, Luiza, Marya, ur. 12. czerw. 1856 w Luxemburgu, zaślubiona 20. kwiet. 1873 Leopoldowi, ks. bawarskiemu (ur. 9. lutego 1840).

3) Arcyks. Rudolf, Franciszek, Karol, Józef, ur. 21. sierpnia 1858., zmarł 30. stycznia 1889 w Mayerling. Małżonka jego Stefania, Klotylda, Luiza, Hermina, Marya, Karolina, córka króla Belgii Leopolda II., ur. 21. maja 1864. *) Z małżeństwa tego pozostała córka **Elżbieta,** Marya, Henryka, Stefania, Gizela, ur. 2, września 1883 r., zaślubiona 25. stycznia 1902 r. w Hetzendorf Ottonowi ks. Windischgrätz.

4) Marya, Walerya, Matylda, Amalia, ur. w Budzie 22. kwiet. 1868, zaśl. 31. lip. 1890 arcyks. Franciszkowi Salwatorowi (ur. 21. sierp. 1866) c. i k. jenerał-majorowi i komend. X. brygady kawaleryi w Wiedniu.

Bracia Jego Cesarskiej Mości: 1) Maksymilian I., Ferdynand, Józef, cesarz Meksyku, ur. 6. lipca 1832, † 19. czer. 1867. (Żona jego Karolina, córka króla Belgii Leopolda I., ur. 7. czer. 1840, zaśl. 27. lipca 1858).

2) Karol, Ludwik, Józef, Marya, ur. 30. lipca 1833, † 19. maja 1896. Z drugiego małżeństwa z Maryą Annuncyatą, księżną Sycylii († 4. maja 1870 r.) pozostało 4 dzieci.

Franciszek Ferdynand, arcyks. d'Este ur. 18. grudnia 1863., ożeniony 1. lipca 1900 r. z hrabianką Zofią Chottekówną. **)

Otto Franciszek Józef, ur. 21. kwietnia 1865 r., ożeniony z Maryą, Józefiną. księżną saską, zmarł 1. listopada 1906.

Ferdynand Karol Ludwik, ur. 27. grudnia 1868***).

Małgorzata, Zofia, ur. 13. maja 1870, zaśl. ks. Albertowi Wirtembergskiemu.

Z 3-go małżeństwa z Maryą Teresą, córką Don Miguela, króla Portugalii, pozostało dwoje dzieci:

Marya Annuncyata, ur. 31. lipca 1876.

Elżbieta, ur. 7. lipca 1878.

3) Ludwik Wiktor, ur. 15. maja 1842.

---

*) Arcyksiężna wdowa Stefania, z powodu powtórnego zamęścia z hr. Elemerem Lonyayem (ślub odbył się 22. marca 1900), zrzekła się wszelkich praw dynastycznych.

**) Z powodu tego małżeństwa otrzymała hrabianka Chottekówna od Cesarza tytuł „księżnej de Hohenberg", a Arcyksiążę musiał złożyć przysięgę, iż zrzeka się dla żony tytułu Cesarzowej, a dla potomków prawa do następstwa tronu i noszenia tytułu arcyksiążąt.

***) Który przez ożenienie z p. Bertą Czuberówną, zrzekł się również wszelkich praw dynastycznych dla siebie i swych dzieci i przybrał nazwisko Burg.

NALEŻYTOŚCI STEMPLOWE.

Skrócenia : a. *znaczy* arkusz; — k. a. *znaczy* każdy arkusz; — sk. *znaczy* skala; — n. od p. w. *znaczy* należytość od przeniesienia własności.

Adopcye. Umowy, o ile nie zawierają postanowień majątkowych, 1 K od k. a.

Alimenta. Układy o ich płacenie, jeżeli z ustawy się należą, według sk. II. bez ustawowego obowiązku jak darowizny.

Alimentacyjne skargi, względem ojcowstwa od k. a. 1 K.

Amortyzacye dokumentów, o ile podanie pociąga za sobą wydanie sądowego edyktu, od pierwszego a. 2 K., od dalszych 1 K.

Apelacye. Vide: Rewizye.

Awizacye sądowe przy najmach, jeśli termin wypowiedzenia jest miesięczny lub krótszy, od k. a. 24 h., jeśli termin wypowiedzenia jest dłuższy jak jeden miesiąc, od k. a. 1 K.

Beneficya, prośby o nadania, od każdego ark. 1 K.

Certyfikaty przynależności, vide: Karty przynależności.

Cesye 1) bezpłatne, jako darowizny. 2) opłatne cesye wierzytelności według sk. II. 3) na obligach kupieckich, connosamentach, listach bodmeryjnych, warrantach, listach składowych od k. a. 10 hal. 4) cesye innych praw a nie wierzytelności: jak kontrakty kupna.

Czeki po 4 hal. od sztuki.

Czynsz ziemny: umowy o niego sk. II.

Darowizny: Między żyjącymi 1 K. od k. a. na przypadek śmierci 2 K. od pierwszego arkusza, a po 1 K. od dalszych. Oprócz tego przy darowiznach między małżonkami nie żyjącymi w separacyi w czasie darowizny, oraz między rodzicami a dziećmi i ich potomstwem 1% i 25% dodatku; między dalszymi krewnymi 4% i 25% dodatku; we wszystkich innych wypadkach 8% i 25% dodatku; — przy darowiznach nieruchomości oprocz powyższej należytości także osobna należytość od przeniesienia nieruchomości, unormowana ustawą z d. 18 czerwca 1901. L. 74 Dz. p. p.

Depozyta 1) Sądowe, wolne od stempla. Inne depozyta są wolne: a) jeżeli złożone zostały do przechowania dla składającego lub kogo innego: b) jeśli jednak depozyt złożony został jako spłata dla kogoś, opłaca się należytość według skali II.; 2) Podania o przyjęcie depozytu: w sądowem postępowaniu od a. 1 K zresztą od a. 1 K.; 3) Ekstrakty lub inne potwierdzenia z depozytowych rejestrów, od a. 2 K.

Dokumenty prawne, jeżeli nie podlegają opłacie szczegółowo oznaczonej, wedle treści.— Wolne od opłat są dokumenty, które obok właściwych dowodów wręczyć potrzeba publicznym i gminnym kasom, urzędom lub instytucyom, zostającym pod zarządem państwa, jedynie tylko w celu manipulacyi, oraz dokumenty, których władze i urzędy wymagają wyłącznie do urzędowego użytku i do których wystawienia strona według prawa cywilnego nie jest obowiązaną, dopóki nie użyto ich do innego celu.

Doniesienia karne bez stempla.

Dożywotnie układy majątkowe między małżonkami od pierw. ark. 2 K., od dalszych po 1 K.

Drzewa genealogiczne po 1 K. od każdego urodzenia, ślubu i śmierci każdej zamieszczonej osoby.

Duplikaty: a) urzędowych dokumentów od k. a. 2 K. b) w sprawach sądowych do 100 K. od k a. 1 K. c) w innych sprawach sądowych od k. a. 2 K. d) sądowych dekretów przyznania majątku 2 K. e) druki i następne egzemplarze podań stron po 1 K. o ile pierwszy arkusz nie podlega stemplowi niższemu.

Dyplomy, przywileje, patenty, licencye, nadania obywatelstwa austryackiego, wyzwolenia, paszporty dla domokrążców i urzędowe świadectwa uzdolnienia od k. a. 2 K.— prywatne 1 K.

Działy kontrakty: które znoszą wspólną własność dwóch lub więcej osób na rzeczy lub jej użytkach, o ile niema przeniesienia prawa własności, od każdego arkusza po 1 K., jeśli obejmują przeniesienie prawa własności nadto opłata stosownie do rodzaju tego przeniesienia.

Dzierżawy wieczyste i zwykłe, skala II.

Ekstabulacye, zezwolenia na takowe sk. II. ekstabulacyjne podania od pierw. a. 3 K. od dalszego 1 K. niżej 200 K. od a. 1 K. 50 h. niżej 100 K. od 1 K. w sprawach spornych podania hipoteczne jeśli wartość nie przewyższa 100 K. pierwszy egzemplarz podania podlega stemplowi na 1 K. następnie po 24 h.

Fantowania, protokoły, jeżeli wartość nie sięga nad 100 K. 24 h. od a., przy wyższej sumie 1 K.

Frachty od sztuki 10 h. lub 2 h. jeśli przesyłka nie jest przez pocztę ekspedyowaną, a miejsce przeznaczenia nie jest więcej jak 5 mil od stacyi nadawczej odległe.

Fundacye, listy fundacyjne po 1 K., od k. a. — n. od p. w. majątku przeznaczonego na fundacyę, jak od darowizny lub spadku.

Hipoteki ustanowienie zabezpieczenia obowiązku ocennego sk. II. zresztą 1 K. od a.

Honorowe tytuły, herby, godności, podania o takowe, od pierw. a. 10 K. od dalszych 1 K.

Karty abonamentowe wolne, w razie użytku sądowego w sporach do 100 K. po 20 h. od każdego ark. w sporach wyżej 100 K. od a. 1 K.

Karty do grania, stempluje już fabryka. Stempel wynosi 30 h. od talii z 36 kart; od talii

o więcej kartach 60 h., od kart lakierowanych lub dających się myć, podwójna należytość.

Karty ładunkowe, spisy ładunkowe, spisy składowe, warranty, od sztuki 10 h., jeśli wystawione są przez zakład przez państwo upoważniony i brzmią na okaziciela, od każdej sztuki 2 K., wszelkie inne od sztuki 10 h., przeniesienie przez indos na tychże po 10 h. od każdego przeniesienia.

Karty przynależności: a dla sług, czeladzi, terminatorów i wyrobników 30 h.; dla innych osób 2 K.

Karty umowne senzali (Schlusszettel) po 10 h. od sztuki — w razie sądowej skargi opłaca się należytość od umowy zawartej w karcie.

Kaucye zapisy sk. II.

Kompromisy, t. j. zapisy na sąd polubowny po 1 K. od każdego ark.

Katastralne wyciągi a) z urzędu, wolne od stempla, b) na żądanie stron od k. a. 1 K.

Kodycyle, jeżeli na ich podstawie następuje przeniesienie majątku 2 K.

Komisowe kontrakty, od wartości sk. II.

Konsensy, jako akta urzędowe wolne od stempla; od osób prywatnych, od a. 1 K.

Konta bilansowe od k. a. 10 h. Jeżeli konta saldowane używają się zamiast kwitów od kas publicznych lub sądownie, według sk. II.

Konta od kupców i przemysłowców z saldem lub bez salda, do 100 K. 2 h., nad 100 K. 10 h.

Kontrakty małżeńskie co do wspólności dóbr 1) na przypadek śmierci, patrz darowizny; 2) między żyjącymi a) co do ruchomości według sk. II., b) co do nieruchomości od a. 1 K. i należ. przenośna.

Korespondencye handlowe i profesyjne, jeżeli nie stanowią dokumentu, wolne od opłaty.

Księgi kupieckie główne, contocorrente i saldoconto kupców, przemysłowców i fabrykantów po 50 h od k. a., od innych książek z wyjątkiem kopiałów po 10 h. od ark. Kopiały wolne od stempla.

Kupna, kontrakty o ruchomości według sk. III. — o nieruchomości po 1 K. od k. a. oraz n. od p. w. Ust. z dn. 18 czerw. 1901. L. 74. Dz. p. p.

Kurateralne dekrety, jako akta urzędowe wolne od stempla. Prośby o zarządzenie lub przedłużenie kurateli, od pierw. ark. 2 K. od dalszych 1 K.

Kwity i potwierdzenia odbioru, stwierdzające wykonanie, zobowiązanie lub odbiór sumy pieniężnej według sk. II. — na rzeczy ocenne odebrane jako zastaw lub w przechowanie po 1 K. od k. a., chyba, że według sk. II. wypada mniejsza należytość. Kwity na przesyłki wystawione przez przewoźników i zakłady przewozowe: a connosamenty, warranty, ceduły ładunkowe, opiewające na zlecenie po 2 K., b) wszelkie inne po 10 h. od sztuki, — kwity na pieniądze i inne przedmioty podniesione z depozytu sądowego po 1 K, chyba, że według sk. II. wypada mniejsza należytość. — Wolne od stempla na sumy i rzeczy poniżej 4 kor. wartości, kwity na wygrane na loteryi, na pobrane wynagrodzenie z tytułu ubezpieczenia od szkód elementarnych, zresztą patrz pozycyę 48 taryfy.

Legalizacye: 1 podpisów przez władze rządowe 2 K., przez notaryusza 1 K. Za dalsze podpisy na tym samym dokumencie połowa tej należytości. — Podpisów świadków nie liczy się; — 2) na dokumentach do intabulacyi bez względu na ilość podpisów przez notaryusza 20 h., przez sąd 72 h: 3) firm handlowych przez sąd lub notaryusza od pierwszego podpisu 2 K. od k. a.

Losowe kontrakty: a) Zakłady według skali III., b) kupno nadziei rzeczy ruchomych sk. III. — nieruchomości od kontraktu po 1 K. od k. a. i n. od p. w.; c) od opłat za przyjęcie do Towarzystw zaopatrzenia wedł. sk II.; d) kontrakty ubezpieczeń wedł. sk. II.; e) umowy o rentę dożywotnią w zamian za ruchomości wedł. sk. III., a w zamian za nieruchomości od kontraktu po 1 K od k. a. i n. od p. w.

Losy, loterye patrz **Wygrane.**

Metryki urodzin, ślubu i śmierci po 1 K. od k. a. i każdej osoby.

Najmy, umowy o najem według sk. II.

Notaryalne akty: a) wedle treści dokumentu, które obejmują, jakoteż dokumenty; b) wypisy uwierzytelnione z aktów notaryalnych; c) odpisy z aktów oddanych do przechowania — 1 K.

Odpisy: a) urzędowe, zwyczajne t. j. niewidymowane; aa) jeżeli je sąd wystawia od k. a. 1 K., użyte w sporach, których przedmiot sporny nie przedstawia wartości wyższej jak 100 K, od k. a. 50 h. bb) jeżeli pochodzą od innych władz od k. a. 1 K.; b) urzędownie widymowane od a. 2 K.; c) nieurzędowe, widymowane, t. j. sporządzone przez strony same, a **urzędownie** lub przez notaryusza widymowane, od a. 1 K. d) przez osoby prywatne widymowane, jak świadectwa, od k. a. 1 K.; e) wyciągi i odpisy z kraj. protokołów pomiarowych i aktów katastralnych, jeżeli wydane są jako urzędowe poręczenia, od k a. 1 K.; f) odpisy rubrów 30 hal.

Oferty do zawarcia kontraktu, od a. 1 K. jeśli oferta zostanie pisemnie przyjętą, przypada nadto należytość stosownie do charakteru zawartej umowy.

Oszacowania, od k. a. 1 K.; w postępowaniu spornem przedmiot do wartości 100 K. od a. 24 h.

Orzeczenia rzeczoznawców, jako środek dowodowy od k. a. 1 K.

Paszporty dla sług, czeladzi, terminatorów, wyrobników, robotników i osób posiadających książki wędrowne po 30 h. — dla innych po 2 K. — Przepustki wolne od opłaty.

Pełnomocnictwa: 1) jeżeli nie zawierają umowy o wynagrodzenie, po 1 K. od k. a., jeśli ją zawierają jak umowy o najem usług, jednak nie mniej, jak 1 K. od k. a.; 2) do podjęcia przesyłki pocztowej zamiast adresata wolne od stempla; 3) do wykonywania prawa wyborczego wolne od stempla; 4) odnośnie do bezpośrednich podatków osobistych bez stempla, z wyjątkiem

pełnomocnictw, wystawionych przez członków komisyi stowarzyszenia podat. I. i II. kl. dla kierującego urzędnika przemysłowego, które podlegają stemplowi 1 K.

Pertraktacye spadkowe (oświadczenia i podania) od a. 1 K.; jeżeli spuścizna bez odtrącenia długów nie przenosi 50 koron wolne od stempla.

Plany budowlane jako dokumenta od a. 1 K.

Podania a) w postępowaniu sądowem spornem i niespornem od k. a. 1 K., w sprawach, których wartość przedmiotu sporu nie przekracza kwoty 100 K. po 24 h. od k. a., — podania do innych władz od k. a. po 1 K., o ile nie podlegają stemplowi wyższemu w myśl ustępów następnych, lub o ile nie są od stempla wolne.

b) o koncesyę przemysłową lub zgłoszenia wolnego przemysłu: a) we Wiedniu i w miastach o ludności powyżej 50.000 lud. 8 K.; b) do 30.000 ludn. 6 K.;—c) do 10.000 ludności 4 K.; d) we wszystkich innych miejscowościach 3 K. od pierw. a., i 1 K. od każdego następ. a.

c) o udzielenie zezwolenia na muzykę, o pozwolenie trzymania gospód i szynków otworem po zwykłej godzinie, pozwolenie na wystawy, przedstawienia gimnastyczne i teatralne, koncerty za wstępem płatnym, 2 K. od ark.

d) w sprawach o nadanie i potwierdzenie szlachectwa, nadanie orderów, o połączenie lub zmianę herbów, o pozwolenie na zmianę lub przemienienie nazwiska, o udziel. godności urzędów honorowych, tytułów i odznaczeń od a. 10 K.

e) o udzielenie, uznanie lub potwierdzenie przywilei 6 K. od a.

f) o udzielenie obywatelstwa austryackiego, lub przyjęcie do gminy 4 K.

g) o nadanie domowej trafiki 2 K.

h) o paszporty na wywóz, dowóz lub przewóz soli kuchennej, tytoniu, prochu strzelniczego i innych towarów, od pierw. a. 2 K., od dalszego 1 K.

i) o pozwolenie na ustanowienie, rozszerzenie, zamianę lub obdłużenie fideikomisu, od pierw. a 2 K.;

k) o wpis prawa zastawu dla wierzytelności do 100 K. 1 K.; — do 200 K. 1 K. 50 h., powyżej 200 K. i wszelkie inne podania hipoteczne 3 K. od pierw. ark.

l) o wpis w rejestrze handlowym nowej firmy, zmian firmy, lub jej własności, kontraktu spółki i zakładów filialnych 20 K.; prokury likwidatorów i praw żony kupca i kontraktów małżeńskich 10 K. od ark.

m) o dyspenzę od publicznych władz urzędowych od a. 1 K.

n) małżonków w sprawach rozwodu lub orzeczenia nieważności ślubów, od a. 1 K.;

o) o przypuszczenie do praktyki urzędowej, o adjutum lub publiczną posadę od a. 1 K.;

p) o zarządzenie konkursu od pierw. ark. 2 K.: od dalszego 1 K.

Podania wolne od stempla: o jałmużnę, przyjęcie do zakładów dobroczynności, o uwolnienie od opłat szkolnych, o nadanie stypendyum, o udzielenie prawa ubogich w sporach lub obrońcy ubogich, podania kuratorów ustanowionych z urzędu dla niewiadomego z miejsca pobytu i zamieszkania, doniesienia i wnioski w sprawach publicznych ze względu na dobro publiczne, podania w sprawach karnych, o odszkodowanie przy zaginionych rekomendowanych przesyłkach, petycye do panującego, rady państwa, sejmów, i rad gminnych w sprawach publicznego dobra, zażalenia na postępowania urzędników, opiekunów, kuratorów i na nadużycie władzy ojcowskiej, usprawiedliwienie tych osób, w sprawach rozwodowych, z powodów juris publici, w sprawach o wymiar należytości stemplowych i podatkowych, reklamacye o sprostowanie list wyborczych, sędziów przysięgłych i powołanych do służby wojskowej, w sprawach spadkowych, jeżeli majątek spadkowy bez potrącenia długów 50 K. nie przenosi, w sprawach z powodu zakładania i prostowania ksiąg gruntowych, o ekstabulacyę zaległości podatkowych, zresztą patrz poz. 44 taryfy.

Polowania karty (certyfikaty): 1) wystawione przez starostwo, 2 K.; 2) przez gminę 1 K.; 3) dla wyrobników 30 h.; 4) dla kilku towarzyszy polowania tyle stempli, na ilu certyfikat opiewa.

Police i ugody zabezpieczenia, stosownie do premii, według sk. II.

Polubowne sądy. Wyroki sądów polubownych, jeżeli przedmiot sporny bez należytości pobocznych: a) nie przenosi 100 K. 1 K.; b) od 100—400 K. 2 K. 50 h.; nad 400 K. lub gdy nie może być oszacowany 5 K.

Poręczenia. Jeżeli zobowiązanie nie da się oszacować, od k. a. 1 K., jeżeli zobowiązanie da się oszacować, wedle wartości sk. II.

Poświadczenia hipoteczne, od a. 2 K.

Poświadczenia wagi, jeżeli się z nich nie robi użytku sądowego lub urzędowego, wolne od stempla

Pożyczkowe układy, na mocy których komuś oddaje się rzecz jaką bezpożyteczną bezpłatnie do używania, od k. a. 1 K.

Pożyczki, patrz **Skrypty dłużne.**

Prenumeracyjne karty wolne od stempli aż do użytku sądowego.

Prolongacye wekslowe uważają się za nowe weksle i opłacają się według sk. I. Jeżeli prolongacya termin sześć, lub dla zagranicy 12 miesięcy przekracza, należytość opłaca się według skali II.

Protokoły: w sprawach sądowych; a) w postępowaniu spornem w sprawach do włącznie 100 K., 24 h., powyżej tej sumy 1 K., z prawem ubogich bez stempla; b) zawierające rekursy, rewizye i t. d., jak rekursy, rewizye etc.: c) w sprawach niespornych 1 K. od k. a.

Protokoły spisane zamiast podania, stemplować jak podania; — zawierające akty prawne ulegają oprócz stempla jako protokoły, także stemplowi do aktu prawnego.

Protokoły wolne od stempli są: spisane przez sąd ze świadkami testamentowymi, celem

ustalenia treści ustnego rozporządzenia ostatniej woli, ogłoszenia rozporządzenia ost. woli i wogóle protokoły w sprawach niespornych, spisane z urzędu, oraz protokoły o uzdolnieniu kandydata na posadę w jakiejkolwiek gałęzi służby publicznej. Protokoły spisane w ustnem postępowaniu apelacyjnem lub rewizyjnem, jeśli żadna strona się nie jawi i nie przeprowadza się dowodu, spisane w kancelaryi sądowej i nie zawierają wniosku, o którymby sąd rozstrzygał; protokoły obejmujące wnioski o sprostowanie wyroku, lub uchwały po myśli §. 419, 421 i 430 proc. cyw.

Protokoły licytacyjne według aktu, jaki zawierają i należytość od protokołu.

Protestów księgi notaryuszów od k. a. należytość stała 10 h.

Protesty wekslowe: a) sporządzone przez notaryusza po 2 K. od k. a.; b) sporządzone przez sąd do 400 K. — 4 K., powyżej 400 K. 6 K.

Przekazy kupców lub do kupców na zlecenie lub bez zlecenia, jeżeli opiewają na sumę pieniężną, jak weksle, — a jeżeli opiewają na inne świadczenie i jeżeli według sk. II. nie wypada niższa należytość, po 1 K., — służbodawców i mandantów do sług i pełnomocników wolne od stempli - inne przekazy według sk. II.

Przekłady zaprzysiężonych tłómaczów od k. a. 2 K.

Przyznanie spadku jure crediti: a) co do ruchomości według sk. III. b) co do nieruchomości 1 K. — i n. od p. w. według wysokości przyjętych długów.

Punkty przedugodowe ulegają tej samej opłacie co stanowcze kontrakty.

Rachunki:

1) osób do ich składania obowiązanych, składane osobom do żądania rachunków uprawnionym, wolne od stempla, dopóki nie powstanie spór o nie, lub nie będą użyte jako załączniki W razie sporu ulegają stemplowi 1 K., jako załączniki stemplowi 30 h. od a.
2) z wydatków poczynionych przy sprawozdaniu interesów państwa lub publicznych zakładów pod zarządem państwa lub gminy, jak rachunki kosztów podróży, zaopatrywania więźniów i chorych i t. p. wolne od stempli;
3) konta, noty, wykazy i książeczki do zapisywania wybranych towarów i t. p. rachunki kupców i przemysłowców w zakresie ich przedsiębiorstwa prócz kontów bilansowych: a) po 10 h. od a. jeżeli pretensya kwotę 100 K. przenosi; — b) od 20 do 100 K. — 2 h. od a.; c) do 20 K. wolne od stempli;
4) konta saldowane, jeżeli z nich się czyni użytek sądowy lub przedkłada publicznej kasie zamiast kwitów, według sk. II.
5) rachunki prowadzone dla własnego użytku oraz rachunki, konta, wyciągi i t. p. jakie osoba prywatna nie będąca kupcem ani przemysłowcem przesyła osobie trzeciej co do pretensyj, jakie ma do niej, są wolne od opłaty, jeżeli nie zawierają w sobie potwierdzenia odbioru — inaczej ostemplować je należy jak kwity;
6) absolutorya osób prywatnych udzielone składającemu rachunki sądowe lub pozasądowe po 1 K. od a.
7) uznanie rachunków 1 K. od ark.
8) jako alegaty przy podaniach, od a. 30 h.
9) rachunki adwokatów, notaryuszów i lekarzy wolne od stempla.

Recepisy patrz **Kwity**.

Rekursy. (Ust. z d. 26. grud. 1897, L. 305).

Renty — kontrakty: 1) co do ruchomości od wartości sk. III.; 2) od nieruchomości od k. a. 1 K. i należytość przenośna jak kupna.

Rewersy patrz **Kwity**.

Rewizye i apelacye od wyroków sądowych należy stemplować na pierwszym ark. pierwszego egzemplarza, jeżeli wartość przedmiotu spornego nie przekracza 50 K. na 1 K., jeżeli nie przekracza 100 K. na 2 K., jeżeli nie przekracza 400 K. na 5 K., jeżeli nie przekracza 1600 K. na 10 K., a jeśli przekracza 1600 K na 20 K Dalsze arkusze oraz dalsze egzemplarze należy stemplować w sporach, których wartość przedmiotu sporu nie przekracza 100 K. po 24 h. od arkusza, zaś jeśli wartość ta przekracza 100 K. po 1 K. od arkusza.

Rozwód, podania o takowe 1 K.

Rubra t. j. odpisy rubrum podań w sporze wolne od stempla.

Skargi sądowe: a) w sprawach o służebności od a. 24 h.; b) w sprawach najmu usług od a. 24 h.; c) skargi do 100 K. od a. 24 h; d) ponad 100 K. od a. 1 K.; e) w sprawach o rozwód lub rozdział małżeński od a. 1 K. f) w postępowaniu upominawczem, nakazowem skargach usprawiedliwiających, jak c) i d) g) o unieważnienie małżeństwa z §. 94 k. c. wolne od stempla, w innych przypadkach 1 K. h) w sprawach wekslowych jak c) i d) Ust. z d. 26 grud. 1897. L. 305.

Skargi do Trybunału administracyjnego po 1 K. od k. a., zresztą jak podania.

Skład — kontrakty składu za wynagrodzeniem, jak kontrakty o świadczenie usług, — zresztą po 1 K. od ark.

Skrypta dłużne od wysokości pożyczki według sk. II.

Służebności, ustanowienie tychże: a) bezpłatne, między żyjącymi jak darowizny, b) bezpłatne, na przypadek śmierci od pierw. ark. 2 K., od dalszych 1 K.; prócz tego należytość spadkowa, c) odpłatne użytkowanie lub używanie nieruchomości sk. II.; d) odpłatne, zrzeczenia się wykonania użytkowania sk. II.

Obliczenie wartości służebności używania pomieszkania i użytkowania nieruchomości następuje, jeśli odpłata nie została w gotówce ustanowioną: 1) przy odpłatnem nabyciu lub przeniesieniu służebności, na czas życia pewnej oznaczonej osoby według 10-krotnej wysokości rocznego świadczenia, względnie znoszenia lub zaniechania; — na czas życia 2 lub więcej osób, według 15-krotnej wysokości, — na czas

nieograniczony, albo, jeżeli czas trwania rozciąga się na czas istnienia pewnej na nieograniczony przeciąg czasu ustanowionej korporacyi lub zakładu, według 20-krotnej wysokości rocznego świadczenia; — na niepewny czas według 3-krotnej wysokości świadczenia, względnie znoszenia lub zaniechania; — na czas trwania służebności na czas oznaczony, lecz nie dochodzący lat 10, według sumy obliczonej za cały ten czas, — czas trwania służebności na 10 lub wyżej 10 lat ustanowionej, według 10-krotnej wysokości rocznej wartości służebności.

Spadki Spadki, których czysta wartość nie przenosi 100 K. przechodzą na dzieci, rodziców, pasierbów lub małżonka nie podlegają opłacie przenośnej. Inne spadki podlegają opłacie, jeśli przechodzą na dzieci, rodziców, pasierbów lub małżonka po 1% i 25% dodatku od wartości czystego spadku: jeśli przechodzą na innych bliższych krewnych po 4% i 25% dodatku od wartości czystego spadku, jeśli spadek dziedziczą inne osoby po 8% i 25% dodatku od wartości czystego spadku. Niezależnie od tej opłaty przypada opłata osobna od nieruchomości, jeśli w spadku pozostały, wedle ustawy z 18/6. 1901 r dz. pp. Nr. 74.

Spółki, kontrakty spółek nieobliczonych na zysk 4 K. od pierw. ark — obliczonych na zysk a) bez wkładek majątkowych, obejmujących jedynie połączenie pracy 10 K. od a., b) spółek akcyjnych zawartych na czas dłuższy jak 10 lat według sk. III ; c) spółek komandytowych na akcye, zawartych na czas dłuższy jak na 10 lat od wkładek innych komandytników według sk. III., od wkładek spólników według sk. II. d) innych spółek według sk. II., jednak nie mniej jak 10 kor.

Świadectwa.

1) wszelkie wystawione przez rządowe władze i urzędy 2 K. od a., wystawione przez inne władze, urzędy lub prywatne osoby po 1 K. od a.
2) dla sług, czeladników, terminatorów, wyrobników i osób z dziennego zarobku żyjących, po 30 h. od a.
3) szkolne z egzaminów półrocznych i półrocznej frekwencyi w szkole, po 30 h.
4) egzaminów rządowych na wydziale prawa i administracyi, z egzaminu na kursie kucia koni, absolutorya uniwersyteckie 2 K.;
5) *wolne od stempli*: świadectwa ubóstwa, świadectwa potrzebne do przyjęcia do zakładów dla ubogich, świadectwa z egzaminów w szkołach ludowych, świadectwa lekarskie dla uczniów, świadectwa z nauki religii, świadectwa o zgłoszeniu przejścia z jednego wyznania chrześcijańskiego na drugie, świadectwa szczepienia, świadectwa wpisane do książek służbowych i wędrownych, patrz zresztą pozyc. 117 taryfy.

Syndykackie zażalenia 1 K.

Terminatorowie i uczniowie, umowy o ich przyjęcie i wyżywienie w zamian za świadczone przez nich usługi bez pieniężnego wynagrodzenia po 1 K. od ark.

Testamenty i kodycyle po 2 K. od a., na leżytość płatna po śmierci testatora.

Tłómaczenia urzędowe patrz **Przekłady.**

Towarzystwa. Podania do władzy politycznej o zezwolenie na utworzenie Towarzystwa 1 K., dołączone do tego podania egzemplarze statutów (5 egzempl.) od k. a. 30 h. Prócz tego dołączyć należy na egzemplarz statutu który ma być zaopatrzony klauzulą przyjęcia, od pierw. ark. stempel na 2 K. od dalszych 1K.

Ugody sądowe oprócz stempla do protokołu taki stempel, jaki wypada od aktu zawartego w ugodzie, a więc np. od pożyczki, kupna itd.

Usługi — nominacye urzędników oraz osób sprawujących stale interesa, jeżeli od nominacyi nie należy się taksa, według skali III., — kontrakty o usługi wraz z dostarczeniem materyału, jak kupna; — zresztą według skali II.

Weksle wystawione w państwie, jeżeli termin płatności nie przekracza 6 miesięcy wedle sk. I. Żyra takich weksli nie podlegają już stemplowi, jeżeli są umieszczone przed upływem 6 miesięcy od dnia wystawienia weksla, umieszczone zaś po tym terminie wedle sk. I., jeżeli termin płatności jest dłuższym jak 6 miesięcy, wedle sk. II., a żyra wedle sk. I. Weksle zagranicą wystawione, jeżeli termin płatności nie przekracza 12 miesięcy i przeniesione są do tut. państwa wedle sk. I., jeżeli termin płatności jest dłuższy jak 12 miesięcy, wedle skali II.

Wekslowe nakazy i nakazy w postępowaniu mandatowem do 50 K. 1 K, — do 100 K. 2 K., — do 400 K. 5 K. — do 1600 K. 10 K. — powyżej 1600 K. ½% i 25% dodatku od sumy zaskarżonej.

Wekslowych nakazów zapłaty, duplikaty i każde dalsze wygotowanie podlega w sporach wyżej 100 K. stemplowi na 2 K., w sporach do 100 K. stemplowi na 1 K.

Wnioski sądowe a) w sprawach spornych do 100 K. od a. 24 h.; b) w sprawach o służebności, najmu, usług o wymowy, służebności mieszkania od a. 24 h., w innych sprawach od k. a. 1 K

Wypisy hipoteczne zobacz pozyc. tar. 45. ust. nal.

Wyciągi: a) z ksiąg gruntowych i hipotecznych, depozytowych i z rejestrów handlowych po 2 K. od a.: b) z pism urzędowych lub urzędownie przechowywanych pism prywatnych, jeżeli je sąd wydaje 1 K.

Wynagrodzenia kontrakty: 1) bezpłatne od a. 1 K., 2) odpłatne jak najmy.

Wygrane na loteryi liczbowej po 15% — na innych loteryach 20% od wygranej po strąceniu nominalnej wartości losu lub stawki.

Wyroki sądowe w sporach do 50 K. 1 K. od 100 K. 2 K., do 400 K. 5 K., do 1600 K. 10 K., ponad 1600 K. ½% i 25% dodatku od wartości przedmiotu sporu.

Wyroków duplikaty od k. a. 2 K.

Zakład, od wartości sk. III. przy rozmaitych wartościach od wyższej. Jeżeli na podstawie zakładu następuje przeniesienie własności albo służebności użytkowania lub używania nieruchomości, od a. 1 K. i należytość przenośna, mianowicie jeżeli czynność prawna może być uważana za darowiznę, jak od darowizn. Przy totalizatorze $5^0/_0$ od ogólnej sumy wkładek zakładowych.

Załączniki podań, jeżeli nie są już stemplowane, lub jeżeli nie opłacono od nich należytości bezpośrednich:

a) w sprawach spornych do 100 K. 20 h.

b) w innych wypadkach po 30 h.

c) wolne od stempla poz. 21 taryfy.

Zamiany, kontrakty, zamiany o ruchomości według sk III., a gdyby choć jedna z rzeczy zamienionych była nieruchomą, oprócz 1 K. od a. kontraktu n. od p. w. Ust. z dnia 18 czerwca 1901 L. 74 Dz. pp.

Zapisy długu (obligi) na okaziciela według sk. III. zresztą według sk. II.

Zapowiedzi, po 1 K. od każdej pary narzeczonych.

Zastawów ustanowienia, jak hipotek ustanowienia.

Zażalenia, jak podania lub rekursy, o ile skierowane są przeciw osobie urzędnika, nie podlegają należytości.

Zezwolenia na wpis hipoteczny przez osoby zobowiązane do ich zeznania, osobno wystawione, po 1 K. od a.

Zrzeczenia się praw: a) opłatne, jeżeli przedmiot nie da się oszacować. po 1 K. od a. zresztą według sk. II., b bezinteresowne jak darowizny.

Rozmiar arkuszy.

Arkusz papieru z reguły, a więc o ile wyraźnie inaczej nie postanowiono, nie powinien mieć więcej powierzchni jak 1750□ cm. Od arkusza o większej powierzchni należy opłacić podwójną należytość stemplową, jeżeli od zwykłego formatu opłaca się mniej niż 1 K. w innych przypadkach należy prócz zwykłej należytości dopłacić 1 K. Stemple na dokumentach należy przepisywać piewszym wierszem tekstu dokumentu. Dokument powinien być ostemplowany przed podpisaniem. Przestemplowanie stempli prywatnemi stampiliami nie jest dozwolonem.

Ulgi stemplowe.

a) przy wypowiedzeniu drobnych najmów.

Ustawa z 26 grudnia 1897 L. 305 Dz. u. p.

§ 1. Sądowe podania, zawierające wypowiedzenie mieszkania, podlegają stemplowi po 24 h. od każdego egzemplarza i arkusza, jeżeli termin wypowiedzenia nie przekracza jednego miesiąca: jeżeli wypowiedzenie tego rodzaju jak powyżej, spisano w protokole sądowym, protokół podlega stemplowi po 24 h. od a. k. Sądowy odpis takiego protokołu 50 h. od k. a.

§ 2. W sporach awizacyjnych przeciw wypowiedzeniom wymienionym w § 1. mają odpowiednie zastosowanie przepisy § 19 i 22 ust. z 22 lutego 1864 r. (L. 20 Dz. u. p.) o obowiązku opłacania stempli, w których rozchodzi się o przedmiot nie mający wartości powyżej 100 K.

Uwaga. W myśl § 2 w sprawach tam wymienionych, opłaca się zatem takie stemple, jak w każdym sporze drobiazgowym.

b) w sprawach sług.

Ustawą z 13 czerwca 1896 r. L. 95 Dz. u. p. uwolniono od stempli należytości:

§ 1. Wszelkie w sprawach sług do władz politycznych wnoszone podania, spisane tam protokoły, intymaty, (Ausfertigungen) i zawarte ugody.

§. 2. Kwity sług na zadatki, bez względu na to, że kwity te zawierają poświadczenie treści umowy służbowej, lub innego urzędowego użytku, w sprawie nie wchodzącej w zakres spraw służbowych.

§ 3. Książeczki służbowe i wpisane w nich świadectwa.

HUMORYSTYKA.

Między artystkami.

— Słyszałam, że nowozaangażowany amant ma być bardzo interesujący.

— Przeciwnie, wiem z pewnością, że jest od roku żonaty.

Nie trzeba tracić nadziei...

— Polowanie zapowiedziało się tego dnia fatalnie. Do godziny trzeciej nie zrobiłem strzału, a kiedy nareszcie wypaliła mi przypadkiem strzelba, nabój trafił moją teściową.

— A widzisz, masz dowód, że nie trzeba tracić nadziei.

Dwuznaczne.

— Wiesz już, że doktorowa S. uciekła z Adolfem?

— A wiem. Biedaczysko!

— Tego samego zdania jest doktór!

JARMARKI UPRZYWILEJOWANE
w Królestwie Galicyi i w Wielkiem Księstwie Krakowskiem.

Tarnów. Na mocy dekretów koncesyjnych c. k. Namiestnictwa z d. 8-go stycznia 1872 r. L. 55023 ex 1870 r. i z dn. 26 marca 1882 r. L. 17864., oraz takich dekretów c. k. Starostwa w Tarnowie z d. 22-go października 1891 r. L. 27267 i z dn. 10 października 1893 r. L. 11288, odbywać się mają jarmarki i targi tygodniowe w mieście Tarnowie, wedle uchwalonego przez Magistrat dn. 12-go kwietnia 1907 r. regulaminu targowego, jak następuje:

1) w pierwszy poniedziałek w miesiącu styczniu przez jeden dzień; 2) 3 lutego (8 dni), — 3) 30 marca (8 dni), — 4) 28 kwiet. przez jeden dzień, — 5) w drugi poniedziałek maja przez jeden dzień,— 6) w drugi poniedziałek czerwca przez jeden dzień, — 7) od 22 lipca przez 8 dni, 8) w drugi poniedziałek sierpnia przez jeden dzień, — 9) od 14-go września przez 8 dni, — 10) w drugi poniedz. października przez jeden dzień, — 11) w drugi poniedz. listopada przez jeden dzień, — 12) w drugi poniedziałek grudnia przez jeden dzień.

Z targów wtorkowych są zwierzęta domowe całkowicie wykluczone. Natomiast na targach piątkowych wolno obok przedmiotów wymienionych w §§ 66 i 67 ustawy przemysłowej, sprzedawać, względnie kupować także nierogaciznę.

Jeżeli jarmark lub targ piątkowy przypada na dzień świąteczny, natenczas w myśl dekretu c. k. Namiestnictwa z d. 4 października 1894. L. 78712., względnie powołanego wyżej dekretu c. k. Starostwa w Tarnowie z dn. 10. października 1893. L. 11288. odbyć się ma tenże jarmark lub targ w dzień powszedni, poprzedzający odnośny dzień świąteczny.

Taksy targowe ustanowione reskryptem c. k. Namiestnictwa z d. 3 lipca 1908 r. L. 46939 są następujące: Za sztukę bydła rogatego i koni 8 hal., — za cielę, świnię, kozę lub owcę 4 hal. Osseski, które jeszcze ssą, wolne są od opłaty targowej.

Za użycie *chlewów* podwyższyła Rada miejska opłatę na 8 hal. od sztuki. Za użycie *wagi pomostowej* 8 hal. od każdego cetnara metrycznego ważonej sztuki, wreszcie 4 hal. za blankiet paszportowy.

Alwernia: co 3-cią środę targ; *Andrychów:* w 1-szy poniedziałek miesiąca jarmark, co wtorek targ.

Babice: 4 maja, 6 czerwca, 24 sierp., 29 wrześ. *Baligród:* każdego poniedziałku targ. *Baranów:* co wtorek targ. *Biała:* jarmarki na konie: w 3-ci poniedz. po 3 Królach, 2-gi poniedz. po św. Janie Nep., 1-szy poniedz. po św. Jakóbie apost., 1-szy poniedz. po św. Szymonie. Co wtorku, czwartku i soboty targ. *Biecz:* 25 stycz., 24 lutego, 24 marca, 20 kwietnia, 25 maja, 26 czerwca, 10 sierp., 15 wrześ., 17 października, 11 listopada, 6 grudnia. Każdego poniedziałku targ. *Błażowa:* 7 stycz., 12 marca, 8 maja, 2 i 27 lipca, 30 września, 12 listop., każdego poniedziałku targ. *Bobowa:* co wtorku targ. *Bochnia:* 2 stycznia po niedzieli mięsopustnej, w poniedziałek po 3-ciej niedzieli postu, potem jarmark co czwartek aż do piątku po Wniebowstąp., w piątek po Bożem Ciele, 22 i 30 czerwca, 22 lipca, 10 sierpnia, w poniedziałek po Podwyższeniu św. Krzyża, w poniedziałek po niedzieli Różańcowej, 11 i 25 listopada. Co czwartek targ. *Bolechów:* 18 stycznia, 11 lutego, 1 maja, 5 czerwca, 3 sierpnia, w pierwszy poniedziałek września, co poniedziałek targ.

Bolechowice: w drugą niedz. po 3-ch Królach, 25 marca, 7 maja, 16 sierpnia, we wrześniu i grudniu, w 1-szą niedzielę po Suchedniach. *Brody:* 5 maja, 30 paźdz., oraz targ na wełnę od 29 sierpnia przez 8 dni. *Brzesko:* co 3-ci wtorek w miesiącu jarmark, a w każdy wtorek targ. *Brzostek:* co drugi wtorek targ. *Brzozów:* 6 stycznia, 6 lutego, 16 marca, 23 kwietnia., 26 maja, 29 czerwca, 22 lipca, 24 sierpnia, 15 września, 4 października, 1 listopada, 4 grudnia, co poniedziałek targ.

Chrzanów: w 2-gi poniedz. po 3 Królach, w poniedz. po NMP. Gromnicznej, 12 marca, 1 maja, 24 czerwca, 13 i 25 lipca, 15 sierpnia, 10 i 28 paźdz., 11 listopada, 6 grudnia, co środy targ. *Chyrów:* co wtorek targ. *Ciężkowice:* co poniedz. targ, a co drugi poniedz. jarmark. *Czchów:* jarmarki co wtorek. *Czernichów:* 12 jarmarków, w każdą pierwszą środę miesiąca. *Czyszki:* 2 lipca, 14 września, 6 listopada. *Czarny Dunajec:* co 4-ty poniedziałek po jarmarku w Nowym Targu. *Czudec:* co czwartek targ.

Dąbrowa: co drugi poniedziałek targ. *Dębowiec:* co poniedziałek targ, w dzień św. Bartłomieja dnia 24 sierpnia doroczny jarmark. *Dębica:* 2 stycz., 2 lut., 23 kwiet., po Bożem Ciele, 13 lipca, 24 sierpnia, 17 paźdz., 4 grudnia, co czwartek targ. *Dobczyce:* w 1 szą środę każdego miesiąca jarmark. *Dobromil:* 18 stycz., od 1 do 8 sierp., 26 października, co poniedz. targ. *Droginia:* 14 lutego, 23 kwietnia, 16 lipca. *Dubiecko:* 3 lutego, 19 marca, 2 maja, 9 wrześ., 25 listop., 6 grudnia, co poniedziałek targ. *Dukla:* 7 stycz., 25 lutego, 19 marca, na Wniebowstąp., na Boże Ciało, 24 czerwca, 22 lipca, 29 sierpnia, 25 listopada, 21 grudnia, co czwartek targ. *Dynów:* 3 lutego, 29 marca, 2 maja, 9 września, 25 listopada, 6 grudnia, co poniedziałek targ.

Fredropol: 2 stycznia, 25 marca, 12 sierpnia, 19 listopada, co piątek targ. *Frysztak:* co drugi czwartek jarmark.

Gdów: co 3-ci wtorek targ. *Głogów:* co poniedz. targ. *Gorlice:* we wtorek po 3 Królach, św. Mateuszu, niedzieli kwietn., św. Filipie i Jakóbie, Wniebowstąp., św. Janie Chrzcicielu, św. Maryi Magdalenie, Wniebowzięciu NMP., Narodzeniu NMP., św. Franciszku Ser., św. Marcinie, 3-ciej niedzieli adwentu; co wtorek targ. *Grybów:* co poniedziałek targ.

Husaków: 8 maja, 17 sierp., 8 paźdz., 18 grudnia, co czwartek targ.

Jarosław: 12 stycz., 10 marca, 13 czerwca, 2 wrześ., każdy przez 8 dni; co poniedz. i piątek targ. *Jasienica:* 5 lipca, 9 sierp., 13 grud., co czwartek targ. *Jasło:* 7 stycznia, 3 lutego, 23 kwietnia, 21 września, 2 listopada, co piątek jarmark. *Jaworzno:* co wtorek targ. *Jedlicze:* 25 lutego, 20 kwietnia, 18 czerwca, 9 sierpnia, 28 września. *Jeleśna:* co czwartek targ. *Jodłowa:* co 2-gi wtorek targ.

Kałusz: 18 stycz., 11 lut., 13 marca, 20 kwiet., 16 maja, 6 czerw., 20 lipca, 27 sierp., 28 wrześ., 1 paźdz., 18 listop., 10 grud., co piątek targ. *Kalwarya:* 24 stycz., 19 marca, 4 maja, 13 czerwca, 17 sierpnia, 19 listop. *Kamionka strumiłowa:* 19 stycznia, 8 maja, 19 września; co 2-gi wtorek targ. *Kańczuga:* we wtorek po Zielonych św., 30 września, 4 grudnia; co wtorek i czwartek targ. *Kęty:* w 2-gi poniedziałek po 3 Królach, w poniedz. po Wniebowstąp., w poniedz. po św. Krzyżu, w poniedz. po Nar. NMP. (po 8 dni).

Kolbuszowa: co wtorek targ. *Kołaczyce:* 1 maja, co drugi poniedz. jarmark. *Krzeszowice:* co poniedz. targ. *Korczyna:* 15 stycz., 3 kwiet., 30 sierp., 1 grud., co piątek targ. *Kraków:* 23 kwiet., 29 wrześ., (oba przez 14 dni), w poniedz. po 4-tej niedz. postu, co wtorek i piątek targ.

Krosno: 1 stycznia, w poniedziałek po niedzieli przewodniej, w poniedziałek po św. Trójcy, 31 lipca, 18 paźdz.; co poniedz. targ. *Krynica:* co drugą środę targ. *Krzywcza:* 13 stycznia, 25 marca, 21 lipca, 18 grudnia. *Krzywcze:* 18 stycznia, 30 kwietnia, 10 lipca, 8 grudnia.

Lanckorona: 21 stycznia, 8 maja, 24 czerw., 4 września. *Leżajsk:* 21 stycz., 23 kwiet., 9 maja, 5 i 14 sierp., 4 paźdz. i 6 grudnia. *Limanowa i Lipnica:* co 3-ci poniedziałek jarmark. *Lisko:* co wtorek targ. *Liszki:* w 1-szy poniedz. miesiąca jarmark. *Lwów:* 21 stycz., 24 maja, 12 paźdz. (po 14 dni). *Lubień:* w 1-szą środę miesiąca jarmark.

Łapanów: 8 stycz., 19 lut., 3 marca, 14 maja, 25 czerw., 6 sierp., 17 wrześ., 29 paźdz., 10 grud., co poniedz. targ. *Łańcut:* 7 stycznia, 12 lutego, 15 i 16 marca, 13 czerwca, 13 i 26 lipca, 24 sierpnia, 5 paźdz., 11 i 30 listopada; co wtorek i piątek targ. *Łącko:* co 3-cią środę targ. *Łukawica:* w każdy 3-ci poniedziałek po jarmarku w Limanowy.

Majdan: co poniedz. targ. *Maków:* 29 stycz., 1 maja, 7 sierpnia, 19 listop., co czwartek targ. *Mielec:* w czwartki po NMP. Gromn., po św. Trójcy, po Wniebowzięciu, po św. Mateuszu, po św. Marcinie. *Mościska:* 25 lutego, 24 czerwca, 10 sierpnia, 2 listopada, co czwartek i piątek targ. *Mszana dolna:* ch wtorek targ. *Muszyna:* w poniedz. po Gromn., po Wnieb., po św. Małgorzacie, po św. Michale, po Poświęceniu Kościoła, po Ofiar. NMP., co poniedziałek targ, co 2-gi poniedziałek jarmark. *Myślenice:* co 2-gi poniedziałek targ.

Niebylec: 15 lutego, 1 wrześ., 7 listop. 28 grud., co poniedz. targ. *Niedźwiedź:* co środę targ. *Niegowice:* co 4-tą środę targ. *Niepołomice:* 7 stycz., 24 lut., 4 marca i w poniedziałki: po niedz. zapustnej i kwietniej, po św. Trójcy, 24 czerwca, 26 lipca, 24 września, 4 i 13 listopada, co wtorek targ. *Niżankowice:* 16 stycznia, 1 marca, w poniedziałek po rusk. św. Trójcy, 20 września, 18 grudnia, co środę targ. *Nowe miasto:* 11 listopada. *Nowy Sącz:* co wtorek i piątek targ. *Nowy Targ:* co poniedziałek jarmark.

Ołpiny: co 2-gi czwartek targ. *Osiek:* co czwartek jarmark na bydło. *Oświęcim:* 2 pierwsze czwartki miesiąca targ.

Piaski: co wtorek targ. *Pilzno:* 7 i 28 stycznia, 24 lutego, 19 i 31 marca, 23 kwietnia, 8 i 19 maja, 24 czerwca, 22 lipca, 15 i 28 sierpnia, 2 i 19 września, 28 paźdz., 30 listop., 15 grudnia. *Piwniczna:* 2 stycz., w poniedz. po niedzieli środopost., we wtorek po Ziel. świąt., 25 lipca, 24 sierpnia, co 2-gi czwartek targ. *Podgórze:* w 1-szą środę miesiąca; co wtorek i piątek targ. *Prądnik czerwony:* na bydło każdego czwartku, na nierogaciznę w poniedziałki i piątki. *Próchnik:* 21 stycznia, 26 lipca, co czwartek targ. *Przecław:* co środy targ. *Przemyśl:* 26 czerwca, 9 grudnia (przez 14 dni), co poniedz. i piątek targ. *Przeworsk:* 2 stycznia, 19 marca, 1 maja, 15 lipca, 4 października, 10 listopada, co poniedziałek, środę i piątek targ.

Rabka: co 2-gi poniedz. targ. *Radłów:* co środę targ. *Radymno:* 10 maja, 20 sierpnia, 20 września, 20 grudnia; co poniedziałek i piątek targ. *Raniżów:* co czwartek targ. *Rajcza:* w każdy czwartek po 15-tym. *Rozwadów:* co wtorek targ. *Rybotycze:* 14 września, 10 grudnia, co czwartek targ. *Rymanów:* 25 lipca, 9 września, 6 grudnia, (po 6 dni), co poniedz. targ. *Rzepiennik strzyżowski i Rzepiennik biskupi:* co środy targ. *Rzeszów:* 19 marca, na św. Trójcę, 2 lipca, 21 września, 1 paźdz., 2 listopada, 21 grudnia; co wtorek i piątek targ.

Sanok: we wtorek przed Ziel. świąt., w poniedz. przed Boż. Nar., co piątek targ. *Sędziszów:* co piątek targ. *Sieniawa:* 5 stycz., 4 kwiet.,

21 czerwca, 2 listop. *Skawina*: co czwartek targ. *Ślemień*: co poniedz. targ. *Sokołów*: 25 marca, 29 czerwca, 25 lipca, 11 października, co wtorek targ. *Starasól*: 2 stycznia, 20 września, co piątek targ. *Stary Sącz*: co drugą środę targ. *Strzyżów*: w poniedz. po 3 Królach, 8 lut. (3 dni), w poniedz. zapustny, w poniedz. środopostny, w poniedz. po Wielkanocy, 8 maja (3 dni), 26 lipca, 14 sierpnia (3 dni), 8 września, 21 paźdz., 6 listop. (3 dni), 25 listop., co poniedz. targ. *Sucha*: co 2-gi wtorek targ. *Szczawnica*: targ co wtorek w czerwcu, lipcu, sierpniu i wrześniu. *Szczucin*: co środy targ. *Szerzyny*: w 2-gi i ostatni czwartek miesiąca targ. *Szczurowa*: co 3-ci czwartek miesiąca jarmark.

Tarnobrzeg: co środy targ. *Trzciana*: 26 marca, 13 lipca, 30 wrześ., co wtorek targ. *Trzebinia*: w poniedz. po 3 Królach, po NMP. Gromn. po niedz. Białej, po św. Jakóbie, po św. Szymonie i Judzie, po św. Katarzynie, 23 kwietnia, 8 maja, 28 czerwca, 25 sierpnia, 21 września, co środy targ. *Tuchów*: co 2-gi wtorek targ. *Tyczyn*: 2 i 25 stycznia, 2 i 26 marca, 3 maja, w piątek po Bożem Ciele, 22 lipca, 17 sierpnia, 11 września, 28 paźdz., 27 listop., co poniedz. targ. *Tylicz*: w poniedziałki: po 3 Królach, po niedz. Palm., po Ziel. św., po św. Piotrze i Pawle, po św. Jędrzeju, po Wszyst. św. *Tymbark*: co 3 ci poniedz. po targu w Łukawicy. *Tyrawa wołoska*: 16 lipca jarmark na bydło, co środy targ.

Uhnów: 18 stycznia, 20 lutego, 12 czerwca, 13 lipca, 20 września, 30 paźdz., co piątek targ. *Ulanów*: co poniedz. targ. *Ułaszkowce*: od 14 czerwca do 12 lipca. *Uście ruskie*: 18 stycznia, 5 maja, 6 czerwca, 11 lipca, 20 listopada, 21 grudnia. *Uście solne*: 24 kwietnia, 4 czerwca, 24 sierpnia, 1 października. *Ustrzyki dolne*: co środy targ.

Wadowice: w 1-szy czwartek miesiąca jarmark, co czwartek targ. *Wieliczka*: w 4-ty poniedz. miesiąca jarmark, co czwartek targ. *Wielopole*: co poniedz. targ. *Wilamowice*: w pierwszą środę miesiąca jarmark, co środy targ. *Wiśnicz nowy*: w 3-cią środę miesiąca jarmark, co środy targ. *Wojnicz*: co 3-ci poniedz. jarmark, co poniedz targ. *Wojniłów*: 5, 6 i 7 maja jarmark na bydło, 10 lipca, 18 sierpnia jarmark ogólny.

Zabłotów: 18 stycz., 11 lut., 6 kwiet., 5 maja, 11 lipca, 10 i 28 wrześ., 7 listop., 12 grud., co wtorek targ. *Zakliczyn* (nad Dunajcem) co 3 poniedz. jarmark. *Zakopane*: co wtorku targ. *Zarszyn*: 12 marca, w piąt. po Wniebowst., 16 lipca, 12 paźdz., co środy targ. *Zator*: 28 styczn., 28 kwietn., 30 czerw., 22 wrześ., co poniedz. targ. *Zbaraż*: w ost. dzień 1 tyg. rusk. Wielk. postu, 22 kwietn., 6 lipca, 13 wrześ, 30 paźdz., 18 grud., co poniedziałek i piątek targ. *Zbyszyce*: 12 stycznia, 14 lut., 19 marca, 25 kwietnia, 16 maja, 24 czerwca, 26 lipca, 25 sierpnia, 21 września, 18 paźdz., 25 listop., 23 grudnia. *Zdynia*: 14 stycz., 12 lut., 21 marca, 7 maja, 7 lipca, 7 sierp., 27 wrześ., 13 listop., 12 grudnia. *Żmigród*: 2 lut., 23 kwiet., 24 czerw., 25 lipca, 17 paźdz., 13 grudnia, co poniedz. targ. *Żółkiew*: 9 stycznia, we środę 4-go tygod. rusk. Wielk. postu, 8 maja, 3 czerwca, 14 wrześ., 5 paźdz., 12 listop., co poniedz. i piątek targ. *Żołynia*: w poniedz. po niedzieli kwietniej, 3 czerw., 10 sierp., 21 grudnia. *Żywiec*: w poniedziałki: po 3 Królach, po Nawr. św. Pawła, w poniedziałek Wielkiego tygodnia i w poniedziałki po Wniebowstąp. po św. Janie Chrzcicielu, po św. Bartłomieju, po św. Michale Arch., po św. Marcinie bisk. i w dzień św. Tomasza dnia 31 grudnia.

Ustawa o taksie wojskowej.

Uchwalona przez obydwie Izby Rady państwa, po udzieleniu najwyższej sankcyi, z dniem 1 stycznia 1908 r. nabrała mocy obowiązującej. Jako najważniejsze postanowienia tej ustawy należy podnieść:

Taksa wojskowa składa się: 1) z taksy za uwolnienie od służby i 2) z taksy rodziców.

Do płacenia taksy za uwolnienie od służby zobowiązani są: Ci popisowi, którzy od służby zostali zwolnieni z powodu niezdolności do służby wojskowej; — ci, u których w czasie służby okazała się niezdatność (o ile niezdatność ta nie nastąpiła wskutek pełnienia obowiązków czynnej służby wojskowej); — popisowi, którzy przed upływem ustawowego trwania obowiązku służbowego, albo przed wypełnieniem obowiązku stawienia się, z Monarchii wyemigrowali, — wreszcie ci, którzy się wcale do poboru nie stawili, a których z powodu przekroczenia 36 roku życia nie można już pociągnąć do obowiązku stawienia się.

Do złożenia taksy rodzicielskiej obowiązani są rodzice, o ile ich dochód wynosi więcej niż 4000 K. rocznie. Taksa rodzicielska oznacza się połową tej należytości, którąby przypadła od dochodu rodziców na rzecz taksy za uwolnienie od służby. Obowiązek do uiszczenia taksy wojskowej rozciąga się: U zupełnie niezdatnych na każdy rok, w którymby odnośny był zobowiązany do służby, gdyby został asenterowany; — u zwolnionych na każdy rok, w którymby odnośny zobowiązany był do służby, gdyby nie został zwolniony; — u emigrantów na te lata, w którychby mieli obowiązek służyć, gdyby nie wyemigrowali, ewentualnie na 12 lat, — u tych, którzy zaniechali się stawić od czasu wstąpienia na 12 lat, u rodziców na czas trwania wojskowej taksy ich synów, jednakowoż nigdy dłużej ponad 12 lat.

Taksa za uwolnienie od służby wynosi rocznie przy dochodzie:

W klasie		Koron		Koron	Koron	W klasie		Koron		Koron	Koron
1	ponad	1200	aż do	1300	6	10	ponad	3600	aż do	4000	43
2	„	1300	„ „	1400	7	11	„	4000	„ „	4800	55
3	„	1400	„ „	1600	9	12	„	4800	„ „	5600	70
4	„	1600	„ „	1800	11	13	„	5600	„ „	6600	88
5	„	1800	„ „	2000	13	14	„	6600	„ „	7800	113
6	„	2000	„ „	2400	17	15	„	7800	„ „	9200	143
7	„	2400	„ „	2800	23	16	„	9200	„ „	11000	182
8	„	2800	„ „	3200	29	17	„	11000	„ „	13000	232
9	„	3200	„ „	3600	35	18	„	13000	„ „	15000	285

HUMORYSTYKA.

Pytanie do nagrody.

— Kto najmniej szanuje swoję narodowość?

— Niemiec, bo dzieciom polskim zaszczepia ją... z tyłu.

Ustawa o emerytalnem ubezpieczeniu urzędników prywatnych.

(Wyciąg).

Wszyscy znajdujący się na prywatnych posadach po ukończeniu 18 roku życia, których pensya u jednego i tego samego pracodawcy przynajmniej 600 K. wynosi, winni być ubezpieczeni. Istnieje 6 klas płac.

Klasa pensyi	Roczny dochód	Premia miesięczna	Płaci	Renta zakładowa	Renta podwyższona za każde 12 miesięcy
I.	600— 900	6	1/3 urzędnik, 2/3 pracodaw.	180·—	9·—
II.	900—1200	9		270·—	13·50
III.	1200—1800	12		360·—	18·—
IV.	1800—2400	18		540·—	27·—
V.	2400—3000	24	1/2 urzędnik, 1/2 pracodaw.	720·—	36·—
VI.	ponad 3000 K.	30	Ponad 700 K. płaci sam urzędnik	900·—	45·—

Prawo do renty emerytalnej ma ubezpieczony bez względu na wiek w razie niezdolności zarobkowania.

Prawo do płacy nastaje po upływie 120 miesięcy składki.

Po upływie 480 miesięcy składki należy się ubezpieczonemu renta emerytalna, jako utrzymanie odpoczynkowe, także bez wykazania niezdolności zarobkowania.

Dla osieroconych:

1. Renta wdowia. (Ta renta wynosi połowę renty pobieranej przez zmarłego małżonka, ewentualnie połowę renty, do którejby miał prawo w chwili śmierci).

2. Zapomoga na wychowanie dzieci.

3. Jednorazowa odprawa pozostałej wdowy, ewentualnie dzieci. (Jednorazowa odprawa wynosi 200% renty zakładowej, do której miałby zmarły prawo po 120 miesiącach, przez które należało opłacać wkładkę).

HUMORYSTYKA.

Wedle pojęć współczesnych.

Naucz.: Powiedz Karolku, co się stało po potopie?

Karolek: Zawiązał się komitet ratunkowy i zbierał składki na powodzian.

Wymiar podatku osobisto-dochodowego,

podług ustawy z dnia 25 października 1896 r.

Dochód poniżej 1200 K. nie podlega żadnemu opodatkowaniu. Przy wyższym dochodzie wynosi roczny podatek osobisto-dochodowy:

Stopień	Od dochodu włącznie aż do	Podatek	
	Koron	K.	h.
1	1250	7	20
2	1300	8	—
3	1350	8	80
4	1400	9	60
5	1500	10	80
6	1600	12	—
7	1700	13	60
8	1800	15	20
9	1900	16	80
10	2000	18	40
11	2200	20	—
12	2400	24	—
13	2600	28	—
14	2800	32	—
15	3000	36	—
16	3200	40	—
17	3400	44	—
18	3600	41	—
19	3800	54	—
20	4000	60	—
21	4400	68	—
22	4800	78	—
23	5200	88	—
24	5600	98	—
25	6000	110	—
26	6600	124	—
27	7200	142	—
28	7800	160	—
29	8400	180	—
30	9200	202	—
31	10000	228	—
32	11000	258	—
33	12000	292	—
34	13000	326	—

HUMORYSTYKA.

Z wyrachowania.

— Poco ty ciągle zapraszasz do nas tego Z.?

— Jest moim starym przyjacielem.

— To nie jest żadna racya!... Taki jest niemiły, że myśl o nim spać mi nigdy nie daje.

— Bardzo wierzę, ale widzisz, on tak dobrze bawi nasze dzieci, a to taniej kosztuje, aniżeli lalki i pajace.

Bez namysłu...

Nauczyciel: Cóż tam znowu za swary?

Uczeń I.: Kłapkowski nazywa mnie wciąż durniem.

Uczeń II.: A on mnie idyotą.

Nauczyciel: Bardzo proszę o spokój. Zapominacie obaj, że i ja tu jestem.

Miary.

Miary długości:

Jednostka = *1 metr* = 10 dm. = 100 cm. = 1000 mm.
1 Km. = 1000 m.

Na 1 milę *austryacką* idzie 7·5 Km.
„ „ *geograficzną* „ 7·4 „
„ „ *angielską* „ 1·6 „

Sążeń = 1·75 m. *Cal* = 24 cm.
Łokieć = 60 cm. *Wiorsta* = 1·06 Km.

Miary powierzchni:

Jednostki = *1 metr kwadratowy* (1 m^2).
Ar = 100 m^2 *Morg* = 56 arów (około 5.500 m^2).
Hektar = 10.000 m^2 *Sążeń kwadr.* = około 4·5 m^2.

Miary objętości:

Dla ciał stałych: 1 metr sześcienny = 1 m^3.
Dla ciał ciekłych: 1 litr = 1 dm^3.
1 kwarta = 1 litrowi 1 garniec = 4 litry.
1 korzec = 32 litry.

Wagi.

Jednostką wagi jest *1 kilogram* = 1000 gr.
1 Cetnar metryczny *(q)* = 100 Kg.
1 tonna = 1000 Kg.
Cetnar zwyczajny = 40·5 Kg.
Funt = 405·5 gr.

Miary pracy sił:

Praca wyraża się w kilogramometrach (kgm). 1 Kilogramometr jest pracą potrzebną do podniesienia ciężaru 1 Kgr. do wysokości 1 m.

Jednostką do mierzenia pracy maszyn jest siła 1 konia (H. P.) przedstawiająca pracę 75 kgm. na sekundę.

Jednostką dla przyrządów elektrycznych jest „Watt“, który równa się $^{100}/_{981}$, czyli około 0·1 kgm. Wielościami jego są hektowatt i kilowatt.

Siła, zdolna nadać szybkość 1 cm. masie 1 gr. w 1 sekundzie, nazywa się jako jednostka „Dyną“.

Monety.

Za 1 koronę austryacką płacą:

Niemcy 83 fenigów; — Francya 1 frank 5 centymów; — Włochy 1 lir 5 centisimi; — Rosya $39^1/_2$ kopiejek; — Anglia 9 pensów; — Ameryka 20 centów amerykańskich.

Małe różnice wartości zależą od kursu codziennego.

PLAN SALI „SOKOŁA“

SCENA

Orkiestra

16	15	14	13	12	11	10	9
17	18	19	20	21	22	23	24
48	47	46	45	44	43	42	41
49	50	51	52	53	54	Red. Pogoni	
80	79	78	77	76	75	74	73
81	82	83	84	85	86	87	88
112	111	110	109	108	107	106	105
113	114	115	116	117	118	119	120	121

148	147	146	145	144	143	142	141	140
149	150	151	152	153	154	155	156	157
184	183	182	181	180	179	178	177	176
185	186	187	188	189	190	191	192	193
220	219	218	217	216	215	214	213	212
221	222	223	224	225	226	227	228	229
256	255	254	253	252	251	250	249	248
257	258	259	260	261	262	263	264	265
292	291	290	289	288	287	286	285	284
293	294	295	296	297	298	299	300	301
328	327	326	325	324	323	322	321	320
329	330	331	332	333	334	335	336	337

8	7	6	5	4	3	2	1
25	26	27	28	29	30	31	32
40	39	38	37	36	35	34	33
57	58	59	60	61	62	Policya G. Sokoła	
72	71	70	69	68	67		
89	90	91	92	93	94	95	96
104	103	102	101	100	99	98	97
122	123	124	125	126	127	128	129	130

139	138	137	136	135	134	133	132	131
158	159	160	161	162	163	164	165	166
175	174	173	172	171	170	169	168	167
194	195	196	197	198	199	200	201	202
211	210	209	208	207	206	205	204	203
230	231	232	233	234	235	236	237	238
247	246	245	244	243	242	241	240	239
266	267	268	269	270	271	272	273	274
283	282	281	280	279	278	277	276	275
302	303	304	305	306	307	308	309	310
319	318	317	316	315	314	313	312	311
338	339	340	341	342	343	344	345	346

Loża amat. Sokoła

Galerya

Galerya

Spis gmin powiatu tarnowskiego

z uwzględnieniem parafij, poczt, Kółek rolniczych, Towarzystw Oświaty lud. i Tow. Szkoły ludowej.

*0	Bistuszowa poczta Ryglice
	Bobrowniki małe p. Radłów
	„ wielkie „
*†0	Brzozowa p. Gromnik
	Biała p. Tarnów
*	Burzyn p. Tuchów
0	Błonie p. Rzuchowa
K*	Chojnik p. Gromnik
0	Chyszów p. Tarnów
SK	Dąbrówka tuch. p. Tarnów
	„ szczep. p. Rzuchowa
	„ infuł. p. Tarnów
K	Garbek p. Tuchów
	Glów p. Radłów
*	Golonka p. Gromnik
*†0	**Gromnik**
S	Gumniska p. Tarnów
*S	Ilkowice p. Żabno
S*KO	**Janowice**
K†0	Jodłówka tuch. p. Tuchów
	„ z Wałkami p. Tarnów
*S	Joniny p. Ryglice
K	Jastrząbka nowa p. Czarna
S	Karwodrza p. Tuchów
	Kielanowice p. Tuchów
*SOK	Klikowa p. Tarnów
	Komarów p. Bogumiłowice
*SO	Kowalowa p. Ryglice
	Kłokowa koło Świebodzina p. Tarnów
*0	Kobierzyn p. Tarnów
*SK	Koszyce małe p. Tarnów
	„ wielkie p. Tarnów
*SO	Krzyż p. Tarnów
K*†SO	Łękawica p. Tarnów
*†0	Łękawka p. Tarnów
*S	Lichwin p. Pleśna
K	Lubaszowa p. Tuchów
	Lubinka p. Janowice
*SK	Łukowa p. Tarnów
K*†S0	**Lisiagóra**
	Łowczów p. Tuchów
	Łowczówek p. Pleśna
*S0	Łęg k. Partynia p. Żabno
*0	Mikołajowice p. Wojnicz
K	Meszna opacka p. Tuchów
K	„ szlachecka „
	Niedomice p. Zabno
KS	Nowodworze p. Tarnów
S	Ostrów p. Bogumiłowice
*SK	Pawęzów p. Lisia góra
*†0	Piotrkowice p. Tuchów
*†0K	**Pleśna**
*†0S	Pogorska wola p. Tarnów
*†0K	Poręba radlna „
S	Radlna „
*0SK	Rzędzin „
*†S0	**Ryglice**
S	Rychwałd p. Pleśna
*0	Rudka p. Radłów
*S0K	**Rzuchowa**
	Siedlec p. Radłów
*K	Siedliska p. Tuchów
*†0K	Siemiechów p. Gromnik
*†0K	Skrzyszów p. Tarnów
*SK	Smigno p. Lisia góra
S	Swierczków p. Tarnów
S*	Szczepanowice p. Rzuchowa
*†0K	**Szynwałd**
KS	Tarnowiec p. Tarnów
*S	Trzemesna p. Tuchów
*†	**Tuchów** Koło T. S. L.
	Uniszowa p. Ryglice
	Woźniczna p. Pleśna
*S	Wola rzędzińska p. Tarnów
*0KS	Wróblowice p. Zakliczyn
*†0K	Wierzchosławice p. Bogumiłowice
	Zabłędza p. Tuchów
*0KS	Zaczarnie p. Lisia góra
*†K	Zalasowa p. Ryglice
*0SK	Zawada p. Tarnów
K	Żukowice nowe p. Czarna
*S0K	„ stare p. Lisia góra
*†SK	Zbylitowska góra p. Tarnów
S	Zgłobice p. Tarnów

† parafia, — * jednoklasowa szkoła ludowa, S wypożyczalnia Tow. Szkoły ludowej, — 0 wypożyczalnia Tow. Oświaty ludowej, — K Kółko rolnicze.

Marya Konopnicka.

Ojcze nasz!

W noworoczną noc styczniową,
Duch się zrywa i ulata —
Ponad nędze i łzy świata
Archanielską trzyma straż...
Ach! czy znajdzie wielkie słowo
Tajemnicy wszechistnienia?
Czy też konać ma z pragnienia,
Ojcze nasz!...

Gdzież ukoi swą tęsknotę,
Burzą zwątpień wskróś miotany?
Gdzie poniesie lot zbłąkany?
Ty mu Boże drogę wskaż!
Bo gdy zgasną blaski złote,
Znużon walką nadaremną,
Zapaść może w otchłań ciemną,
Ojcze nasz!...

Niepoczęty, nieskończony,
Dla uśpionych zjawisk bytu,
Oddalone punkta świtu
Stawiasz ty, co wiecznie trwasz!
Cóż ci znaczą lat miliony?
Ale duch się rwie w człowieku:
On chce skrzydłem być dla wieku:
Ojcze nasz!...

W noc tę cichą, w noc tę błogą,
Rozśnieżoną, księżycową,
Ponad ziemi sennej głową
Gwiazd Twych chórom śpiewać każ!
Niech marzenia mleczną drogą
W świat ją inny, lepszy wiodą...
Niech odetchnie w nim swobodą,
Ojcze nasz!...

Na Wawelu.

Tłumy się garną...

U wejścia, przy bramie zczerniałej i ponurej, stoją tłumy, czekając, kiedy na nich kolej przyjdzie, kiedy będzie wolno wejść tam...

Tam, — w te przedsionki okopcone i czarne, w te krużganki odarte i brudne, w te komnaty olbrzymie, cuchnące wilgocią, nieczystością i straszną pustką...

Idźmy więc...

Każdy krok odbija się echem od ścian, na których nieszczęście pisało okropną historyę wandalizmu i pogardy dla czci przeszłości...

Przewodnik wyjaśnia:

— Tu była sala sreber, tam tronowa, tu sypialnia królowej, tam sala przyjęć...

W oczach mi rozżarza się sto ogni, a każdy pali i piecze, — żre światło źrenicy i wpija się w głąb, gdzieś aż w mózgu szczeliny, aż w tkankę wszelkich myśli i wrażeń...

Było wszystko... a niema nic...

Ruina oto stoi przed nami, zgrzybiała, chyląca się w gruzy ruina, — tem biedniejsza, iż nie zostawiono jej bodaj na tyle w spokoju, ażeby mogła bluszczami i mchami porosnąć...

Odzierano tu wszystko, co z przeszłości zostało, — wyciągało się sto, dwieście i więcej rąk po to, ażeby żdzierać ze ścian obicia, łamać marmury, druzgotać sprzęty, zagrabiać skarby!

I wzięto wszystko! Nie zostawiono jednego sprzętu, bodaj najlichszego, bodaj jednej ławy dębowej z prastarej świetlicy Bolesławów, bodaj jednego dzbana glinianego, z którego nalewano wodę spragnionym ustom...

Nic... Pustka i ruina... Ze ścian odarto freski, rzeźby, malowidła, — z posadzek wyrwano deski, — z okien szkła pozabierano...

I teraz idą tłumy, a chylą czoła i stoją w milczeniu.

Czy ból im usta zamyka, iż nie jęczą skargą żałosną?...

Czy groza nieszczęścia pochyla im czoła, iż stoją w zadumie, wsłuchani w ciszę pustki i szeptach?...

— Daj spokój przewodniku, — szkoda, iż się trudzisz, opowiadasz, jakie tu były złocenia, jakie marmury, jakie wspaniałości bezmierne, a ja tu widzę tyle, tyle postaci, — ja tu słyszę tyle, tyle słów dawno zaginionych, iż ani wiem, o czem ty prawisz, ani rozumiem, gdzie mię chcesz prowadzić.

Wszakże rozstąpcie się — proszę — przejście trzeba uczynić... oto idzie ona, królowa młodziusieńka, wpół dziecię-kobieta... czy nie słyszycie szelestu jej szat? Czy sądzicie, że aby ujrzeć ją, trzeba patrzeć oczami?...

O tak!... Ona słusznie powiada, iż wśród min tu błądziła i serce swe w ruiny zmieniła, a choć zamek żył podówczas i lśnił od skarbów, ona biedna w nim była, a szczęście ludowi dała...

Wy słuchacie wspomnień, — ja te wspomnienia widzę...

I nic mi nie zasłania widoku. Po komnatach pustych, odartych, zczerniałych nędzą, chodzę jakby w jakoweś wielkie święto wszechwidzenia minionych i dalekich lat...

Tu — umęczony i strudzony Łokietek zleca synowi opiekę nad krajem, wyniszczonym walkami domowemi. Tam — król chłopków przygarnia do łona wieśniacze pacholę... daje mu w rękę pochodnię płonącą: klucz do wrót szkolnych...

Przewodnik mówi do otaczających:

— Samych naczyń srebnych królewskich zabrano stąd...

A jabym rad wołać co innego, — radbym powiedzieć — że idei króla chłopków nikt w nas nie zabił, nikt nie zgasił... chcemy, pragniemy, usilnie o to się staramy, ażeby lud wydźwigać i oświecić...

Ruina! Pustka! Nie mówcie, o, nie mówcie... Choć ściany odarte, choć oddrzwia spruchniałe, choć okna powybijane i niema tu nic — nic — prócz szkieletu zamku dawnego, — jednak to nie ruina...

Ruina jest tam, gdzie zostały tylko kamienie, —pustka jest tam, gdzie szukają życia, a nie znachodzą go...

Na Wawelu jest coś więcej nad ściany kamienne — i więcej życia nad to, którego szukają.

Nędza, brud i zgnilizna wilgoci dokoła, a jednak jak przed purpurą i złotogłowiem chylą się czoła...

Głusza pustki przeraża, a jednak jak przed orszakiem panów, rycerzy, hetmanów i królów stajemy onieśmieleni, nie wiedząc co mówić, o co pytać...

Któż zdołał odczuć Wawel z tych skarbów wiecznie żyjących, jakiemi są wspomnienia dziejowe?...

Któż zdołał zabronić przychodzić tu cieniom wielkich jednostek w narodzie, które chociaż są niewidzialne dla oka, istnieją zawsze dla serca, myśli i rozwagi...

Kłamstwo i fałsz, kto powie, że Wawel pusty, głuchy, niemy, i nędzny...

Prastary to dworzec przeszłości i nic z niego wrogowie nam nie zabrali, ani jednej postaci rycerskiej nie zgasili, ani jednego wzoru poświęcenia nie zdeptali, ani nie zabrali jednego skarbu z tej sławy praojców, która snuła się po wawelowych komnatach i rozpinała się pod stropami sal dębowych.

Zwiedźcie wspaniałe, bogate dworce dzisiejszych królów i cesarzy. I czemże będą dla naszych ócz tamte draperye i adamaszki, marmury i złocenia?...

Pustka i nicość — nic więcej...

Na Wawelu nędza, nagość, śmierć zalewa dokoła, a jednak żyje tam każdy kamień, bogactwem każda piędź ziemi — potęgą wspomnień czasy...

I czemuż dziwicie się wszyscy, mówiąc: jakie zniszczenie!... jakie barbarzyństwo! Czyliżeście nigdy nie widzieli domu, gdy nad nim przeszła burza gradowa?... Czyliście nigdy nie stali na brzegu tej niwy, po której powodzi fala szalała?... Czyż gradowa chmura lub wylewu fala zostawia co dobrego, — czyż nie niesie zniszczenia i zagłady?...

Patrzcie!... oto Czarnecki stoi w progu świetlicy... on wam powie, czem Szwedzi tu byli... Widzicie?... tam Konfederaci Barscy w noc ciemną wchodzą na Wawel, aby wygonić Moskali — oni wam powiedzą, co się wówczas w komnatach królewskich działo...

I czyż dlatego tylko smucicie się, chodząc po salach, iż znachodzicie tu ruinę?...

O!... mniej żałujmy zabranych skarbów, zniweczonych rzeźb, zbrudzonych ścian, bo wszystko to da się odtworzyć...

Lecz żalcie się i płaczcie gorzko, mówiąc, iż niema tu ludzi z lat owych, w których moc duchowa Polski silniejszą była nad wały forteczne...

Tak — pustka dziś wieczna. Nie przyszedł na Wawel zastęp husarzy — nie stanął hetman dzielny...

Błądzą tłumy smętne i zachmurzone... w około głucha cisza...

Przyjdź inny przewodniku i powiedz, jak na Wawelu będzie — kiedyś, o! kiedyś!

* * *

Temi — z głębi serca zaczerpniętemi słowy, przemówił do społeczeństwa polskiego *Jan Świerk*, gdy rozlokowane na Wawelu wojsko austryackie opuściło w r. 1905 historyczną część zamku, którą Wydział kraj. objął w swe posiadanie i rozwarłszy bramy, pozwolił ludziom zwiedzać tę prastarą królów polskich siedzibę.

Ale akt urzędowego objęcia całego zamku przez kraj odbył się dopiero w pamiętnym dla nas na zawsze dniu **1 lipca 1911 r.,** kiedy ściągnięto z Wawelu ostatnie warty, pozdzierano szyldy i usunięto znaki i napisy, które przez pół wieku niemal szpeciły ten skarbiec pamiątek narodowych.

I jeśli fakt ten radosny nie rozbrzmiał szeroko po kraju, — jak to ze względu na ogromną jego doniosłość stać się było powinno, — wina w tem osobistości kierujących, które choćby tylko za pośrednictwem prasy nie powiadomiły społeczeństwa o mającym d. 1 lipca nastąpić „święcie narodowem“, gdy z dumą mogliśmy już głośno całemu światu obwieścić nowinę: **„Wawel znowu nasz“!**

Lecz choć od dnia tego ani jednego żołnierza niema już na zamku, — nie opustoszał przez to Wawel, nie zaległa królewskich niegdyś komnat głucha cisza!

Mnóstwo robotników wewnątrz i zewnątrz krząta się koło odnowy gmachu, którego część, zajęta dotychczas przez szpital garnizonowy, przejdzie prawdopodobnie na własność krakowskiego *Muzeum narodowego,* ażeby pomieścić w niem dzieła czasów najdawniejszych aż do XVIII. stulecia.

Niestety, — długie dziesiątki lat miną zapewne, nim społeczeństwo polskie doczeka się odnowienia całego Wawelu, — nim odrodzi się jak Fenix z popiołów przeszłości, — nim stanie w całej pełni piękna i majestatu, by dać świadectwo kultury Polski historycznej, geniuszowi polskiej twórczości i pietyzmowi dzisiejszego pokolenia dla tego widomego znaku dawnej świetności Polski i jej synów.

„Pogoń“.

Cypryan Norwid.

„Ruszaj z Bogiem“.

Przyszedł ktoś kiedyś i stanął pod progiem,
Mówiąc: „Bez chleba dziś jestem!...“
Lecz odrzeczono mu słowem i gestem:
„Ruszajże z Bogiem!“

Więc dalej ruszył po takiej nauce,
Westchnąwszy w sobie:
„Zaprawdę, nie wiem, co teraz już zrobię,
Lecz tu nie wrócę...“

I lata przeszły, chleb znowu był tanim —
Raz, księdza w drodze spotyka,
Który szedł z Bogiem do paralityka;
Rusza on za nim.

Idzie, a drogę wskazują im wprawni
Ludzie (bo duża parafia),
A oto patrzy, że w miejsce utrafia,
Gdzie żebrał dawniej...

Więc nie wszedł w dom ów, tylko kląkł na progu,
Wołając: „Wszechmocny Panie!
Zmiłuj się nad nim, — może nie był w stanie,
Któż równy Bogu?...“

Nie powiem dalej, bo może przelęknę,
To tylko nadmienię jeszcze,
Że nie zmyślili sobie tego wieszcze,
Bo zbyt jest piękne!

ANNA ŁUBIEŃSKA.

O Chryste...

Doktor Wroński podniósł kołnierz od futra, rzucił niedopałek drogiego cygara i wstrząsnąwszy się, przyspieszył kroku.

Czuł dziwne rozprężenie nerwów, jakiemu nie poddawał się nigdy i ono wygnało go na ulicę, wbrew zasadom hygieny, których ściśle przestrzegał.

Pora była fatalna, śnieżysto-deszczowa. Ludzie biegli szybko skuleni, ziębnięci. Jako duchy wysuwali się z poza całunów mgieł, aby za chwilę zniknąć w wilgotnym oparze, migocącym pod jasnem światłem wielkich łukowych lamp, jak wspaniała stubarwna tęcza, a niknącym szarym cieniem wilgoci w żółtem, chorobliwem świetle latarni gazowych.

Męczący ucisk wisiał w mgławej, bolesnej przestrzeni.

Wyższe piętra domów zarysowywały się tylko nieznacznie, niższe zaś, oślizłe mury, zdawały się uginać i chwiać pod naciskiem tego niewyraźnego ciężaru, tej żałosnej mgławicy, która kładła na duszy ludzkiej swą chłodną, bezkrwistą dłoń.

Ciężki, niewysłowiony smutek błąkał się wśród huczących ulic, bezdomny, zbolały i ziębły, szary, jak te mgły, tęskliwy i łzawy jak one.

Wilgoć w niestrudzonych łzach spływała po zczerniałych murach i płynąc ciemną strugą, obryzgiwała niedbale nogi przechodniów.

Doktor Wroński zwolnił kroku i szedł prosto przed siebie, nie zważając ani na złowieszczy, gdzieś w oddali poczynający się ostry podmuch wichru, ani na bluzgocące coraz mu więcej pod stopami błoto.

Był znużony.

Parę dzisiejszych konsultacyj z rozkapryszonemi pacyentkami stargało mu doszczętnie nerwy. Był lekarzem najzdolniejszym, najbardziej wziętym w całem mieście, a jednak nie lubił tych chorób nieokreślonych, wyimaginowanych w strojnych główkach swych pacyentek, na które pomaga parę łyżeczek bromu, lub strojna suknia, kupiona przez przerażonego małżonka. Nie, stanowczo nie, nie znosił ich, jakkolwiek przynosiły mu złoto.

On lubił zmagać się ze stanem poważnym, krytycznym, zmagać się ze śmiercią, zmiażdżyć ją i urągać jej!

Och urągać, urągać, że zmógł ją swą wiedzą, swą nauką, swą dyagnozą, swą siłą!

Dotąd udawało mu się to szczęśliwie, dawno na śmierć skazani pacyenci, odzyskiwali pod jego opieką siły i zdrowie. Koledzy zazdro-

ścili, a chorzy garnęli się jak do cudownego obrazu. Uśmiechnął się i znów przyspieszył kroku.

Och wiedza, ona jest wszystkiem na świecie, poza nią nie istnieje już nic, nic, na czemby myśl oprzeć warto było...

Nic...

Przesunął ręką po wilgotnem czole i mimowoli skręcił w boczną ulicę.

Pod ścianą jakiejś wspaniałej kamienicy stał mały, kilkunastoletni chłopak.

Zmarzły, skostniały, przyciskał się do ściany, jakby chciał w nią wniknąć.

Twarz blada, wynędzniała i nikła, odcinała się martwa od ciemnego tła obłoconych, ociekłych wilgocią murów i zdawała się doskonale obojętną, w przeciwieństwie do oczu, jakby zgłodniałych, łakomych, bardzo wytrzeszczonych i latających nerwowo po mijających go obojętnie przechodniach.

Z luźnego, wiszącego w strzępach rękawa, wysuwała się od czasu do czasu, automatycznie, odruchowo, drobna, zsiniała ręka, a popękane usta marmotały z cicha i niezrozumiale jakieś gorączkowe, niedomówione słowa prośby.

W chwili, gdy doktor mijał go, chłopak wlepił w Wrońskiego oczy i wyszeptał parę słów nieco głośniej.

Lecz Wroński minął go obojętnie.

Nie był skąpym, o nie, tylko nie chciało mu się rozpinać futra i szukać pieniędzy. Ale w miarę jak się oddalał, zwiędła twarz małego żebraka nie schodziła mu z myśli.

Zdawało mu się, jakoby te zgasłe, rozszerzone źrenice nieprzeparcie goniły za nim, jakoby te sine, drżące, zmarznięte usta szeptały mu do ucha szybko, natrętnie:

— Spójrz, jam zgłodniały, zmarznięty i chory idę za tobą w tę mglistą, beznadziejną noc, bez wszelakiego ratunku i ukojenia.

Kołatam z jękiem do serca twego, lecz ono jest głuchem na moje cierpienie...

Jam jest ten, którego imię nędza, przy którego progach wykwita drzewo rozpaczy, bezlistne i bezśpiewne, drzewo występku i nędzy...

Jam jest ten, który woła na cię głosem Chrystusowym: przeklęty, kto nie współczuje z bratem moim i nie poda mu litosnej dłoni.

Ja wrócę kiedyś i powiem tobie, jako że głodny i chory i nagi stanąłem przed tobą, a ty nie nakarmiłeś mię, nie przyodziałeś, nie podałeś kojącego lekarstwa.

Ja wrócę kiedyś, lecz wielkim będzie ów dzień, dzień sądu i grozy...

Doktor Wroński zadrżał nerwowo i silniej otulił się futrem.

— Co za wściekłe nerwy -- zaklął z cicha i zwolnił kroku — najwidoczniej wyczerpała mnie już zupełnie ta ciągła praca i co rychlej powinienem wyjechać.

Przystanął, wyjął cygaro i zapalając je powoli, zaczął snuć projekta dalekiej, pełnej wytchnienia podróży.

Lecz rozstrojone nerwy nie chciały się uspokoić i dziwną halucynacyą wzroku ujrzał się małem pacholęciem, klęczącem przy boku modlącej się matki. W myśli stanęły mu od szeregu lat niewymawiane słowa „Modlitwy Pańskiej“... Zdawało mu się, że widzi słodkie oczy swej ukochanej mateczki, że słyszy ciche słowa jej nauk...

O jakże tkliwie opowiadała mu zawsze o Bogu, o miłości bliźniego, o słodyczy wiary Chrystusowej...

Coś jak łza cisnęło mu się do oczu, a myśl nasuwała dalsze, dawno minione obrazy... — Widział się idącym do pierwszej Komunii... przypomniał sobie dom rodzinny, w chwili wyjazdu na uniwersytet... Zdawało mu się, iż słyszy ciche błogosławieństwo matki, że czuje jej pocałunek i krzyż święty, jaki drżącą dłonią złożyła mu na czole, że słyszy jej prośbę serdeczną — by nigdy nie rozstawał się z wizerunkiem „Błogosławiącego Chrystusa“, jaki zapakowała mu do kuferka...

Ciemny, staroświecki obraz, w srebrnych, nieco zczerniałych już od starości ramach, dawna pamiątka rodzinna, z pradziadów jeszcze domu pono...

Wisi w bocznej alkowie li tylko dlatego, że pietyzm dla prośby matki nie pozwolił mu go usunąć zupełnie z domu, — zakurzony, samotny, opuszczony.

Coś jak łkanie przebiegło krtań lekarza, rozpiął futro gwałtownie, jakby w obawie omdlenia i szybkim krokiem zawrócił się z drogi.

Szedł szybko, gorączkowo...

Nagłe wzruszenie tamowało mu oddech...

Gorzki, bolesny wyrzut uchwycił go za gardło...

Jakież bóstwo w zamian za przesłodką wiarę Chrystusa, czerpaną z tkliwych ust matki, zbudował sobie?

Wiedzę i naukę, — a poza tem?

Przetarł szkła i rozejrzał się dokoła. Biedny chłopczyna stał w tem samem miejscu i tylko drżał znacznie silniej, a skostniałe usta nie poruszały się już tak szybko...

Doktor zawahał się chwilę... a nuż kto go zobaczy i posądzi o zbytni sentymentalizm?

Lecz przemógł się i postąpił ku chłopcu, pochylił się nad skulonym biedakiem i wyrzekł słów parę.

Ciemne oczy pacholęcia spojrzały nań martwo, apatycznie, głos brzmiał senną, jakby napoły już zgasłą skargą. W parę minut szli

obok siebie. Chłopak opowiadał coś głosem stłumionym i drżącym, jakoby płynącym z oddali mglistej i żałosnej.

Minęli parę ulic i weszli w dzielnicę brudu, nędzy i występku. Chłopak skończył opowiadanie i zupełna ogarnęła ich cisza.

Od czasu do czasu przerywało ją tylko ciężkie westchnienie chłopca i chlupoczące pod ich stopami błoto.

Stanęli przed niskim domkiem, na parterze znajdował się szynk.

Przykry opar lichej wódki, groszowych cygar i ludzkiego potu zionął przez wpółotwarte drzwi.

W szynku rozbrzmiewała piskliwym tonem katarynka, a głośne wycie jakiejś karczemnej piosenki mieszało się z przykrym tupotem obcasów.

— Tu mieszkacie?

— Tu, w suterynie pod szynkiem.

Doktor zaświecił zapałkę i zaczął iść ostrożnie po oślizłych wilgocią schodach.

Zapach piwnicy stęchły i chłodny tamował mu oddech.

Nacisnął klamkę i wszedł do środka.

Wstrętny opar rozgrzanej wilgoci buchnął mu w twarz.

Wzdłuż zapleśniałej ściany stało wielkie łóżko.

Leżał na niem młody jeszcze wiekiem mężczyzna, wynędzniały jednak i schorzały jak szkielet.

Gruby sukienny kaftan, rozpięty na wyschniętych piersiach, wznosił się i opadał za każdym oddechem chorego. Chory leżał na wznak.

W oczach jego tliły gorączkowo światła. Oddech miał krótki, świszczący, urywany, a ze zczerniałych ust przeświecały trupią białością zęby.

W nogach łóżka siedziała skulona postać niewieścia. Twarz miała drobną i młodą, ale znękaną i wyschłą, oczy duże i piękne, lecz zamglone goryczą i tępym, beznadziejnym bólem.

Jedną ręką poprawiała spłowiałą kołdrę, okrywającą nogi męża, drugą tuliła do wyschłej piersi cicho skomlące niemowlę.

Opodal na ziemi, nad stosem zbutwiałych szmat i odpadków kuchennych, siedziało dwoje nieletnich dziatek, rączęta ich z żarłocznością zwierzątek przeszukiwały ohydne szczątki, wśród których walały się skórki spleśniałego chleba i zamarznięte ziemniaki.

Gdy Wroński wszedł, wszystkich oczy zwróciły się ku niemu.

Niepokój zakwitł w oczach kobiety — wstała, i milcząc utkwiła wzrok w przybyłym.

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus — wyrzekł Wroński.

— Na wieki wieków, — odszepnęła niewiasta i wyraz jej oczu stał się nagle łagodniejszym i życzliwszym, jakby słodkie imię Chrystusa wymazało w nich wszelkie złe błyski nieufności i goryczy.

Lekarz zbliżył się do chorego, który nań spojrzał rozpaczliwie, i począł badać wyschnięte i głucho dyszące piersi.

W izbie nastała uroczysta cisza, przerywana tylko gwiżdżącym oddechem chorego i miarowym tykotem zegarka.

Matka milcząc, skinęła na najstarszego syna, z którym przyszedł Wroński. A gdy chłopak objaśnił ją szeptem, kim jest nieznajomy, gdzie go spotkał, i że tatusia będzie leczył darmo, z przygasłych oczu kobiety błysnął promień cichego uwielbienia...

„Darmo“, — powtórzyła i zawisła tęsknym wzrokiem bezgranicznej wdzięczności na schylonej nad nędznym barłogiem postaci lekarza.

Po chwili podniósł się Wroński.

Twarz jego była zmieniona i poorana zmarszczkami. Robił wrażenie podstarzałego nagle człowieka.

Stanął nieruchomo i gorzko spojrzał przed siebie.

Ponura cisza zaległa izbę. Przez sufit tylko dochodził ochrypły zgrzyt kataryn̄ki i pijacki tupot nóg tancerzy.

Wroński milcząc podszedł ku oknu.

Śmierć... Zobaczył ją w całej ponurej zgrozie...

Oto kroczy pośród wilgotnej mgły i złowieszczych, wilgotnych oparów...

Widzi ją... — zagląda ona przez okno i rechocze śmiechem złowieszczym.

Patrzy się w głąb ubogiej izdebki i wśliźnie się tu niebawem... — Czemże jest więc człowiek... czem jego wielkość, jego potęga — jego bogactwo i jego siła?

Czem jego życie... i czem jego nędza i niedola?

Czem... jeżeli wszystko...

Odwrócił oczy od okna i rozejrzał się po izbie...

Stara, bez drzwi i zawiasów szafa, kulejąca komoda, zapewne świadek lepszych dni biednej rodziny, parę stołków i zydel, oto całe umeblowanie.

Obok pogiętej żelaznej kuchenki parę garnuszków i misek — w kącie ogromny baniak, pełen cienkiej bielizny, do prania wziętej na akord, — a tuż przy nim garść słomy, pokrytej podartym kocem, ubogie posłanko najmłodszej dziatwy.

Hen wysoko, pod samą powałą, umajony zwiędłem zielem duży obraz Częstochowskiej Królowy — naokoło małe obrazki Świętych Pańskich bez ramek, zapewne dary parafialnego księdza, spieszącego rok rocznie z ubogą kolędą do jeszcze uboższych parafian.

Doktor powiódł smutnym okiem po izbie i zatrzymał wzrok na cichej gromadce dzieci, cisnącej się do kolan matki.

Podszedł bliżej i kładąc dłoń na ramieniu zbolałej kobiety, rzekł cichym, bezdźwięcznym tonem: „Niema ratunku“.

Kobieta spojrzała lękliwie, jak nagle raniona sarna i załamała ręce...

Ruch ten był nagły i gwałtowny, okropny w swym wyrazie. — Łzy cofnęły się w głąb osłupiałych oczu, powieki zadrgały, a usta skurczyły się boleśnie. — Cicho podeszła do łoża konającego męża i zapatrzyła się nieprzytomnie.

Tam oto leżał jej mąż, jedyny jej i drobnych dziatek żywiciel, jedyny jej przyjaciel i obrońca.

— — — — — — — — — — — — — — — — —

Co będzie, gdy go nie stanie?

Okropny, bezmierny żal chwycił ją jak wicher, rzucił nią o ziemię, czołem o wilgotną podłogę i zawyła jak pies katowany łańcuchem, ohydnym, zapamiętałym skowytem, — nieludzkim jękiem, który ścina krew w tętnicach i podnosi włosy na głowie.

Dzieci głośnem łkaniem zawtórowały matce.

Wroński schylił się, przygarbił i pot zimny wystąpił mu na czoło. Cierpiał niesłychanie.

Po raz pierwszy w życiu odczuwał całą swą nicość i niemoc. Czuł, że nie znajduje w sobie nic, ani jednego czynu, ani jednego słowa, wogóle nic, co zdolnemby było uśmierzyć tę rozpacz wijącą się na podłodze, — uciszyć te straszliwe jęki i łkania. Cała jego nauka, cała jego wiedza. w którą tak wierzył i na której tak polegał, wydała mu się śmiesznie małą. Stanął przed nim ból ludzki, krwawy i nagi, i patrzył mu w twarz oszalałemi oczyma, a on był bezsilnym wobec niego, zupełnie bezsilnym. Na nic nauka, filozofia, wola, wszystko to kruszyło się na stalowem ciele bólu i nic go nie zdoła powalić.

Jakaś żywiołowa siła popychała go do jęku, lecz walczył z sobą, wstyd zaciskał mu zęby i siłą woli opanował wzruszenie.

Kobieta porwała się z ziemi i przypadła do rozgorączkowanych dłoni męża.

Spojrzał na nią przygasłym wzrokiem i unosząc jedną rękę z trudnością, — tkliwym, łagodnym ruchem pogłaskał ją po głowie.

Kobieta podniosła spłakane oczy i znów zaniosła się gwałtownem łkaniem...

— Księdza — wyszeptały usta umierającego, — księdza.

Wroński podszedł na palcach i kładąc drżącą rękę na rzężących piersiach umierającego, jakby chcąc wyczuć, czy śmierć jeszcze daleko, — wyrzekł głucho: „idę po księdza“.

W tej chwili głośny wicher wdarł się w korytarz i jak pod naporem otworzyły się z głuchym trzaskiem drzwi ubogiej stancyjki.

Oczy wszystkich z trwożnem osłupieniem zwróciły się w ziejącą ciemność — coś jak chłód mgławicy powiał po izbie i zagasił płonącą lampkę.

„Śmierć weszła w te progi“—pomyślał Wroński i nie zważając na ciemność, wybiegł na oślep i dopadłszy istnym cudem ulicy, biegł ciągle, nie zatrzymując się ani na chwilę.

Jakaś dorożka mijała go pędem, krzyknął nieludzkim głosem, wstrzymał ją, wskoczył i rozkazał pędzić na najbliższą plebanię...

— — — — — — — — — — — — — — — — —

— — — — — — — — — — — — — — — — —

I przybył kapłan do ubożuchnej stancyjki nędzarza, złożył przesłodkie Ciało Pańskie na ustach konającego.

Cisza, ukojenie i niewysłowiona błogość zakwitła na twarzy umierającego.

...Wielka gorycz i wielki ból zgasł, jak dopalająca się lampa, w której zabrakło oliwy i tylko z oczu wpółprzymkniętych spływały ciche łzy ukojenia, łzy święte i dobroczynne, łzy pożegnania na odległą drogę...

Łagodny, złotawy blask zapalonej gromnicy niósł ciche, błogosławione światło i kojącą woń kościoła...

Spokój i cisza zaległy w izdebce, na twarzach wszystkich malowało się skupienie.

— — — — — — — — — — — — — — — — —

— — — — — — — — — — — — — — — — —

Wroński położył parę sztuk złotej monety na stole i wysunął się niespostrzeżony na ulicę...

Szedł wolno, bardzo wolno, pełen cichego smutku i powagi. Doszedł do najbliższej stacyi dorożek i kazał się wieźć do domu. Zawierucha wzmagała się coraz silniejsza, deszcz wraz ze śniegiem bił groźnie o lichy dach karetki. Wroński uspokajał się jednak stopniowo...

A więc jest taka siła bezgraniczna, taka moc potężna i czarowna, zaklinająca najgorętszy ból ludzki i najsroższe nawet cierpienie...

A więc jest coś silniejszego, coś potężniejszego niż wiedza i nauka, coś, co daje ukojenie nawet najnędzniejszemu z nędzarzy... co wykwita kwiatem błogości na ustach umierającego?...

Spuścił głowę i zadumał się głęboko. Przebiegał myślą całe swe dotychczasowe życie tylko nauce poświęcone i korzył się przed tą największą z potęg, — przed wiarą-lekarką, ukoicielką wszelkich bolów żywota...

Spojrzał nędzy w oczy po raz pierwszy w życiu w tę noc okropną, — zajrzał po raz pierwszy w głąb swego serca i łzy jak groch spływały mu po twarzy. Jakieś wielkie postanowienie, jakieś nowe ożywcze siły jęły rodzić się w jego duszy, zrzucił coś z siebie jako małoduszność i hańbę i przeobrażał się duchowo.

Dorożka zatrzymała się nagle, jasne światło łukowej lampy, stojącej przed jego kamienicą, wpadło złotym promieniem przez

zamglone okno karetki. — Wroński ocknął się, milcząc wysiadł, i podał dorożkarzowi zapłatę. Silnym, miarowym krokiem przeszedł przez dywanami kryte schody i zadzwonił do swego mieszkania. Siwy lokaj, usługujący mu już lat parę, spojrzał z przestrachem na pobladłą twarz pana i zapytał o coś lękliwie. — Odpowiedział mu bladym uśmiechem i szybko zrzucił futro. — Przeszedł przez szereg bogato umeblowanych pokoi i wszedł do ciemnej alkowy, przytykającej do sypialni.

Przycisnął guzik elektryczny i rozejrzał się w blasku świateł dokoła...

Wśród składu rozmaitych rzeczy i niepotrzebnych rupieci dojrzał hen wysoko na ścianie ciemny obraz Błogosławiącego Chrystusa, w srebrnych, zczerniałych od starości ramach...

Stanął na jakiemś krześle i zdejmując Go ostrożnie ze ściany — z głuchem łkaniem osunął się na ziemię:

— „O Chryste, Panie mój, Chryste"!

— — — — — — — — — — — — — — — — —

Jan Pietrzycki.

Sen o dzwonach.

Nad białe domy w drzew koronach,
W ciche, słoneczne popołudnie,
Płynie przedziwny sen o dzwonach —
Dzwonach, co pieśń swą grają cudnie.

Z jakiejś dalekiej, srebrnej wieży
(Której nie było i nie będzie)
Cudowny metal dźwięków bieży
I srebrny haft po niebie przędzie.

Grają kojące, słodkie dzwony,
Choć w kształt zaklęte niewidomy.
Chwieją się kwietne drzew korony
Nad zasłuchane, białe domy.

Fala powietrznych zwisa tonów
Na każdym dachu, każdem drzewie — — —
A człowiek słucha, ale nie wie:
Skąd to dochodzi granie dzwonów.

Obelisk na placu św. Piotra w Rzymie.

Uczeni nazywają go „iglicą“ dla nadzwyczajnej jego wysokości i cienkości.

Na 14 wieków przed Chrystusem postawił go jeden z królów egipskich w swej stolicy Heliopolis przed świątynią słońca, któremu Egipcyanie oddawali cześć, jak Bogu; cesarz rzymski Kaligula w pierwszych wiekach po Chrystusie wielkim kosztem i trudem kazał go przewieść do Rzymu i postawić w cyrku watykańskim, tam, gdzie później okrutny Neron męczarniami chrześcijan bawił rozbestwione tłumy; razem z pogaństwem cyrk runął, ale obelisk, zbryzgany i uświęcony krwią męczenników, stał wśród gruzów nieporuszony; bo jego przeznaczeniem było: stać na straży świątyni „słońca sprawiedliwości“, którym jest Syn Boży.

Sykstus V. papież, postanowił przenieść go na środek placu i postawić przed bazyliką watykańską; niełatwe to było zadanie: ważył bowiem ten pomnik egipski ni mniej, ni więcej, tylko 10.000 cetnarów. Papież, lękając się o całość obelisku, zastraszył budowniczego, że jeżeli po ustawieniu obelisk upadnie i zniszczy się, to on zapłaci za to głową; by zaś w razie nieszczęścia nie cofnąć swego słowa, powodowany litością, kazał potajemnie przygotować u wszystkich bram miasta konie, ażeby dać budowniczemu możność ratowania się ucieczką.

10-ty września 1586 r. był to dzień dla Rzymu pamiętny: tysiąc robotników, wyznaczonych do tej pracy, przystąpiło do Stołu Pańskiego i otrzymało błogosławieństwo Apostolskie; cichutko było na placu, choć tłumy zalegały go szczelnie, bo pod karą śmierci nie wolno było nikomu, oprócz wyznaczonych ludzi, wtrącać się, ani nawet się odezwać. Zaczęto podnosić obelisk i już przy samem niemal postawieniu ktoś krzyknął: „wody na liny“! Krzyk ten uratował całą sprawę; liny od zbytniego naprężenia groziły pęknięciem; puszczona fontanna wody dodała im mocy, ziemia zajękła i ogrom egipski stanął na miejscu! Było to zwycięstwo siły i rozumu ludzkiego. Temu, kto przytomnością umysłu spostrzegł zbliżające się nieszczęście, papież nadał w nagrodę na wieczne czasy na znak zwycięstwa przywilej dostarczania palm dla Watykanu na Kwietnią niedzielę.

Na dole, u cztetrech rogów podstawy, umieszczono cztery lwy bronzowe, a na szczycie kazał umieścić papież krzyż czterosążniowy z cząstką prawdziwego krzyża Chrystusowego wewnątrz.

I myślimy dziś sobie: przeminęły czasy, poszli w niepamięć egipscy faraonowie, zginęła gdzieś potęga rzymska, Kościół atoli istnieje, Chrystus żyje i tryumfuje!

Egipcyanie postawili swego czasu w swym kraju obelisk jako znak swej potęgi i mówili: „Na wieczne czasy“! Długo stał ten obelisk w promieniach słońca afrykańskiego. Przyszli Rzymianie, podbili Egipt i przewieźli go tam również „na wieczne czasy“! Stary Rzym runął, a z nim runął też i obelisk. Papież postawił go znowu przed Watykanem; nie wiemy, czy on stać tam będzie „na wieczne czasy“, ale wiemy na pewno, że napis, który jest na nim umieszczony, zostanie „na wieczne czasy“, a napis ten taki:

Chrystus vivat, Chrystus regnat, Chrystus tryumfat!
(Chrystus żyje, Chrystus panuje, Chrystus tryumfuje!)

Eliza Orzeszkowa.

W ogniu pracy i łez...

Brzemieniem snów bezpowrotnych obarczony, niemocą w ścianach zamkniętych więziony, stałem u okna domu swego i oczyma w ogniu pracy i łez spalonemi patrzałem na ludzi, idących ulicą krzepko, raźnie, wesoło.

Szli parami, gromadkami, w rozmowach poufnych poruszały się ich usta, w białem powietrzu zimowem rozróżniały się ich twarze, stopy lekko odrywały się od ziemi.

Piękny, pogodny, słoneczny dzień zimowy; krzepcy, raźni, w pogodzie złotej kąpiący się ludzie!

Nagle z łańcucha bezpowrotnych słów moich odezwał się, stanął przedemną jeden. Wspomniałem...

Jam także niegdyś, w takie same dni cudne, po tej samej ulicy, tak samo raźnie i wesoło chodził, z taką samą rozmową poufną na ustach, twarzą zarumienioną w białem powietrzu zimowem.

A wtedy... cóż?

Wtedy może... pewnie... nawet niezawodnie, przez okno tego lub tamtego domu, z pod brzemienia niepowrotnych snów, z więzienia niemocą zamkniętych ścian, jak teraz moje na tych przechodniów, patrzały na mnie jakieś oczy, spalone w ogniu pracy i łez.

Jam ich nie widział, tak, jak teraz ci przechodnie nie widzą moich.

Powstają pod czołami ludzkiemi oczy wesołe i oczy żałosne.

Powstają i przemieniają się jedne w drugie.

Przemieniają się, przemijają, wnet przez inne zastąpione.

Gdy przemijają, na wieki usypiają, gasną, o Panie! czy tam powracasz dni białe i złote, — czy powracasz tam siłę i radość duchowi, który je tu spalił w ogniu pracy i łez?

STANISŁAW ROSSOWSKI.

Historya w życiu kobiety.

Kobiecych dziejów gwiazda, zanim zblednie,
Ma trzech okresów wyraźne znamiona:
Po dniach najmłodszych, wchodzą wieki średnie
I starożytność chmurą obleczona.

W pierwszych, o wielkiej sile i potędze
Bojowych dążeń świadczy mięszanina:
W życiu kobiety, jak w dziejowej księdze,
Od „reformacyi" okres ten się wszczyna.

W promiennej dobie, tłumiąc uniesienia,
Dziewczę nie walczy o sam tryumf z światem,
I choć tłum mężczyzn wdzięki jej ocenia,
Tryumfująca nie przestaje na tem.

Drobne jej ramię, niestrudzone niczem
Do innych celów wtedy się wytęża;
Oto chęć wstaje w serduszku dziewiczem,
By zreformować swe życie przez męża.

Nie zawsze jednak dzieje się tak samo;
Często weselnych los zabrania godów,
A wieki średnie czynią serce bramą,
Przepuszczającą wędrówki narodów.

Kiedy zaś runą nadziei pomosty,
Gdy już nikogo nie wabi wzrok łzawy,
Panna poczyna pokuty i posty
I do krzyżowej bierze się wyprawy.

Czasem się budzi w niej jeszcze głód życia,
Śnią się jej jacyś wielcy i szlachetni,
Ale napróżno czeka ich przybycia
U schyłku wojny swej — trzydziestoletniej.

Poczem na grobie laurów i korony,
Na gruzach całej snów budowy szczytnej,
Wschodzi, jak księżyc we mgle otulony,
Okres dewocyi, — okres starożytny.

Innym, szczęśliwym, oznaka królowej,
Mirtowy wieniec na czole wykwita;
Ona już dawno zdjęła dyadem z głowy,
I jest dziś sobie — ot, rzeczpospolita.

ZA CHLEBEM.

W cudownie pięknej dolinie gór pensylwańskich, nad szumiącym potokiem, chciwy złota Amerykanin zabrał się do wydobywania z wnętrza ziemi „czarnych dyamentów”. Maluteńką pierwotnie kopalnię rozszerzał, wdzierał się coraz dalej i głębiej we wnętrzności ziemi przy pomocy robotników rasy anglosaskiej i celtyckiej. Z chudego przedsiębiorcy wyrósł z biegiem lat możny milioner. Z nim razem dorobili się majątków i mająteczków robotnicy angielscy i gdy on sam po długoletnich zabiegach zamknął oczy na zawsze, pozostawił swe skarby małżonce i córkom. Wdowa sprzedała kopalnie bankierom nowojorskim, którzy przekształcili się w kompanię bezduszną, mierzącą wszystko i wszystkich wysokością dywidend. Gdy dawniej robotnik był po ludzku traktowany, gdy pracodawca z nim czuł, jego żale rozumiał, jego potrzebom chętnie zadość czynił, teraz po objęciu kopalń przez kompanię, stosunki radykalnie się zmieniły. Robotnicy angielscy zaczęli też gdzieindziej szukać pracy.

Lecz co syty ze wzgardą porzuca, tem się głodny z wdzięcznością zadowala. A głodnych na świecie jest tak ogromnie dużo! Ziemie polskie mogłyby dziesięćkroć więcej ludzi wyżywić, gdyby znajdowały się w rękach ludu tubylczego, a nie były wyzyskiwane przez obcych najezdców i zdzierców.

Musi więc lud, na ziemiach polskich zrodzony, z roku na rok puszczać się w dalekie krainy, skąd go doszedł słuch o wielkich zarobkach. I tak stało się w krótkim stosunkowo czasie po śmierci przedsiębiorczego Amerykanina, że w kopalniach, przez jego wdowę bankierom sprzedanych, porzucili zupełnie pracę górnicy angielscy, a miejsce ich zajęli Polacy, Rusini i Słowacy.

*
* *

W miejsce ducha ojcowskiego, który wszechwładnie panował w kopalniach za życia Amerykanina, rozpostarł się duch chciwości, wyzysku, niedbałości o powodzenie i dobrobyt robotników. Wszak są nimi jacyś tam „foreigners”, nawpół dzikie hordy wschodnio-europejskie, które dla zdobycia marnego dolara gotowe tłuszczem żyć, jak ostatnie bydło. Im dać tylko piwa i wódki obok kapiącej wieprzowiny, a będą zadowoleni.

Tak sądzą bezduszni urzędnicy chciwej dywidend kompanii. Niestety, po niewczasie zrozumiała wdowa po zmarłym właścicielu, że źle zrobiła, odstąpiwszy kopalnie kompanii za liczne miliony. Zło, które mimo woli wyrządziła robotnikom, pozbawiając ich opieki ojcowskiej, postanowiła naprawić.

Dla uregulowania stosunków finansowych musiała na pewien czas jeszcze zatrzymać się w Good Will, gdzie sama się urodziła,

swe dzieci wychowała, tyle szczęścia doznała i w końcu musiała się rozstać na zawsze z ukochanym mężem.

Zatrzymawszy się, patrzała na te przeróżne i tak okropne zmiany, które kompania w jej byłych kopalniach pozaprowadzała. Zabolało ją serce, krwawy rumieniec oburzenia pokrył jej czoło.

Zamiast więc wybudować sobie wspaniały pałac w dzielnicy milionerów w Nowym Jorku, zamieszkała na stałe w Good Will, ażeby nieść pomoc robotnikom słowiańskim.

*

* *

W wiosce karpackiej wschodniej Galicyi ujrzał światło dzienne, rósł, rozwijał się Józef Polak. Wyrósłszy na silnego jak dąb młodzieńca, musiał opuścić chatę rodzinną, aby służyć cesarzowi w konnicy. Po trzech latach ciężkiej służby, straciwszy najpiękniejszy czas w życiu „dla dobra publicznego", powrócił do pieleszy rodzinnych, aby zamknąć oczy wycieńczonemu znojem życiowym ojcu. Odziedziczył po nim chatkę i trzy morgi ziemi. Jak tu gospodarzyć na roli, kiedy niema przy sobie nikogo, ktoby mu warzę ugotował, dbał o porządek w domu, gdy on pracować będzie na roli? Wpadła mu w oczy krasnolica dziewczyna; nastąpiły zmówiny, a po nich ślub.

Doszedł do odległej wioski górskiej słuch o sposobności zarabiania pieniędzy w dalekiej Ameryce. Wyjechał Maciej, wyjechał Kuba, wyjechał Wojtek. Byli tam kilka lat i powrócili „szczęśliwie" na zagon rodzinny, bo każdy przywiózł z sobą tyle złota, że mógł dokupić do swej zagrody 5, 10, nawet 20 morgów. Józef patrzał na ten wzrost dobytku swych znajomych z zazdrością, nie zauważywszy wcale, że ten niedługi pobyt w Ameryce zrobił z nich dychawicznych, przedwcześnie złamanych starców.

Józek po naradzie z Magdą pojechał do Ameryki i dostał się do Good Will. Dostał robotę w kopalni jako pomocnik górnika, odnosząc w nieckach węgle do wózka. Był pilny, uważał bacznie, jak górnik wiercił dziurę w twardej skale węglowej, jak wkładał w nią proch, jak lont podpalał, jak uciekał, by go rozsadzone głazy węglowe nie zabiły. Podpatrywał chytrze górnika, a równocześnie uwijał się przy ładowaniu węgli do wózka, aby jak najwięcej zarobić.

Tak pracował rok, w wolnych chwilach tęsknie rozpamiętywając o żonie, dzieciach, gospodarstwie, które tu we wnętrzu kopalni amerykańskiej każdym swym ruchem, każdą kroplą potu powiększa. Przy końcu pierwszego roku pracy wielkie spotkało go szczęście; został samodzielnym górnikiem. Już miał się drugi rok ciężkiej pracy ku końcowi. Józef kupował ładunki do rozstrzeliwania skał, jak i lonty w składzie kompanii. I tym razem tak zrobił. Lont i ładunki włożył do zanadrza i spuścił się z innymi górnikami do kopalni. Wywiercił dziurę, wsadził w nią ładunek, podłożył lont i czempre-

dzej odbiegł. Czeka minutę, dwie, lecz proch nie wybucha. Idzie, by się przekonać, co się stało. Lont nie zajął się. Podpala go po raz drugi, słyszy znany syk, odskakuje za filar i czeka. Czeka minutę, dwie, pięć, może dziesięć, strzał nie wybucha. Zbliża się do lontu, by go usunąć i założyć inny, gdy naraz rozlega się huk...

— — — — — — — — — — — — — — — — —

Na powierzchni u wejścia do kopalni leży skrwawiony, mocno potłuczony spadającemi węglami, okopcony na twarzy i ciele górnik. Pochyla się nad nim lekarz, obok niego stoi pani z Good Will w towarzystwie dozorczyń chorych. — „No i co, będzie żył?" — pyta się drżącym głosem niewiasta. — „Owszem, żyć będzie — odpowiada lekarz — lecz oczy mu wypaliło, stracił wzrok na zawsze!" Westchnęła ciężko niewiasta, otarła zwilżony łzą policzek i kazała włożyć okaleczonego do ambulansu, który go zawiózł do lazaretu, założonego i utrzymywanego jej kosztem.

*
* *

Józef Polak przeleżał długo w lazarecie. Miał zawsze oczy zabandażowane i choć już mógł o własnych siłach chodzić po korytarzu, nie pozwolono mu zdjąć bandażu. Razu pewnego przyszedł do jego łózka niższy urzędnik kopalniany w towarzystwie dwóch robotników. Urzędnik słodko do niego przemawiał, klepiąc go po ramieniu. „How are you, por fellow, my dear Joe?" Jeden z robotników prędko mu te słowa przetłomaczył na jego język ojczysty, dodając, że byli już kilkakrotnie u niego, lecz że leżał w malignie i że wskutek tego nie mogli mu wyrazić swego współczucia. Równocześnie zagadnął go drugi, że urzędnik przyszedł, aby mu dać 100 dolarów odszkodowania od kompanii; z odbioru tych pieniędzy powinien pokwitować. Józef uradowany dobrocią kompanii, zrobił przy dwóch świadkach krzyżyk obok swego nazwiska na papierze. Urzędnik zwinął papier i uśmiechnięty mrugnął na dwóch towarzyszących mu robotników. Odeszli. Biedny Józefie, czy ty wiesz, czego się pozbawiłeś w chwili, gdyś położył krzyżyk na papierze?

*
* *

Józef zupełnie wyzdrowiał. Mógł znowu silnie kroczyć, podnosić ciężary. W końcu zdjęto mu także bandaż z oczu. Ale cóż to? Józef mimo zdjęcia bandaża nic nie widzi. Maca palcem powieki. „Jezu najlitościwszy! Jam ślepy! Zamiast ócz mam w głowie dziury!" ryknął, jak ranny zwierz, zachwiał się i upadł zemdlony na podłogę.

Pani z Good Will wytoczyła w jego imieniu kompanii proces o odszkodowanie, ale przegrała, gdyż kompania miała od Józefa dokument zrzeczenia się wynagrodzenia.

Nadeszła gwiazdka. Pani z Good Will przygotowała upominki dla ubogich w przytułku. Przyprowadzono także ślepego Józefa. Zbliżyła się do niego opiekunka biednych i wręczyła mu jakąś kartę. Zafrasowany, macał papier w ręku, nie wiedząc, co z nim począć. Wtedy zbliżył się do niego ksiądz i przejrzawszy kartę, oświadczył mu, że pani, która zawsze opiekuje się biednymi, ze swego funduszu przeznacza mu 1000 dolarów, dalej 10 dolarów miesięcznie, póki mu te 1000 dolarów nie przyniosą tyle procentu, żeby mógł z niego żyć bez kłopotu. W dodatku pokrywa za niego koszta podróży, aby mógł opuścić krainę, w której tak straszne spotkało go nieszczęście, i udać się do żony i dzieci.

— — — — — — — — — — — — — — — —

Idą niedobitki armii rozproszonej o zmierzchu porannym ulicami olbrzymiego miasta. — A mieszkańcy, jak nie zauważyli tej armii, z obcych przybyłej brzegów, tak też nie widzą jej niedobitków, które mają dziś wsiąść na okręt, aby powrócić do stron ojczystych. Idzie także, prowadzony za rękę, nasz dawny znajomy, ślepy Józef Polak, wesoły mimo ślepoty. Wszakże wraca do rodziny i ojczyzny.

* * *

A wy dumni Amerykanie, którzy z górnych piąter okrętu patrzycie na tych bojowników słowiańskich, przybyłych do tego kraju, aby w krwawym znoju przysparzać wam majątków za łyżkę lichej strawy, cóż wy o nich myślicie? Czy są to naprawdę ci mniej pożądani obcokrajowcy, o których zwłaszcza w ostatnim czasie rozpisują się szowinistyczne pisma amerykańskie! — Wam kłania się służba okrętowa, urzędnicy okrętowi oddają wam honory, a z tymi tam na dole, w międzypokładzie obchodzą się jak z bydłem, chociaż to rzekome bydło przynosi kompaniom niezmiernie większe korzyści, niż wy, posuwający się po miękkich dywanach bogacze...

E. A. Steiner.

HUMORYSTYKA.

Logiczne.

— Ciekawa rzecz, dlaczego *ziemia* otrzymała nazwę rodzaju żeńskiego?

— Niedomyślny człowieku! Czyż nie wiesz, że ziemia przynajmniej 4 razy do roku — na równi z naszemi paniami — zmienia szaty swoje?

Genealogiczna niańka.

— Ale bo któż widział takie grymasy wyprawiać z byle piastunką Sama ją pani psuje!

— No widzi pani, dziewczyna nie byle co, z rodu „piastów"; matka jej też była piastunką, a ojciec kołodziejem!

ANDRZEJ NIEMOJEWSKI.

Wychodźcy.

— Matuleńko, mówcież-że mi,
Dokąd idziem po tej ziemi?
Noc posępna, grzmi ulewa,
Wicher z hukiem łamie drzewa,
A na czarnem niebie w dali
Kilka krwawych łun się pali...
Ach, jak tęskno tu, mateczko,
Za chateczką, za wioseczką,
Gdzie szumiały złote kłosy,
Gdzie dzwoniły ptasząt głosy,
Gdzie żniwiarzy tłum wesoły
Zbierał plony do stodoły,
Gdzie twarz każda tak radosna,
Niby kwiatek, niby wiosna!
I my świat ten pożegnali,
By tak tułać się tu w dali?

— Nie płacz, nie płacz ma dzieweczko,
Za chateczką, za wioseczką,
Nie płacz mała!... Nasze pole
Zarastają dziś kąkole...
Prawie każdy człowiek z wioski,
Siał nadzieję, zbierał troski!
Ojciec przodem ruszył, dziecię,
By zarobek znaleźć w świecie,
Z płaczem nędzną chatę rzucił,
Poszedł, poszedł — i nie wrócił!

Nie tak dziko wiatr wygrywa,
Nie tak groźna noc burzliwa,
Nie tak straszno, nie tak ciemno...
Głodna jesteś? O pójdź ze mną!
Tam, gdzie huczy grzmot ze stali,
Tam, gdzie jasność bije w dali,
Tam, gdzie łuny krwawią nieba,
Idziem, dziecko, szukać chleba!

ARMAND CHARPENTIER.

TROJACZKI.

— A to ładna historya! Dwoje! No, patrzcie państwo, ktoby to się spodziewał! — mówiła; kiwając głową, pani Truchant.

— Jakto: dwoje? — zapytał Curé, sądząc z zaplamionego farbami ubrania, malarz pokojowy. — A to można oszaleć! Bliźnięta, co? A przecież jest już tego drobiazgu pięcioro!

Słysząc te słowa, żona malarza uniosła nieco głowę od poduszki, spoglądając z uśmiechem bezgranicznej miłości macierzyńskiej na dwoje maleństw. Lecz nagle zaczęła znów jęczeć...

— No, to już nadzwyczajne! — zawołała pani Truchant, pochylając się nad chorą. — Jest i trzecie!

Tego już było szczęśliwemu ojcu zanadto. Po owinięciu trojga niemowląt w pieluszki i złożeniu ich do kołyski, przygotowanej tylko dla jednego przybysza, Curé począł kląć, miotając się po izbie w bezsilnej wściekłości. Aby go uspokoić, pani Truchant przypomniała mu, że obok śpi pięcioro dzieci, których nie trzeba budzić, aby chora miała spokój.

Wkrótce też, gdy zrobiła wszystko, co należało przy chorej, zabrała się do odejścia, upominając się przezornie o swą należność. Curé dał jej dwadzieścia franków — wynagrodzenie umówione.

— Nie, panie Curé, to trochę za mało. Prawda, umówiliśmy się tyle, ale za jednego bębna... A tu było trzech!

— Więc co? Może mam pani zapłacić po dwadzieścia franków od każdego?

— No, dla pana, niech już będzie — pięćdziesiąt.

Po długim targu pani Truchant zgodziła się na czterdzieści, i odeszła, zapewniając Curé'go, że zrobił na „trojaczkach“ doskonały interes.

Wkrótce jej przepowiednia poczęła się sprawdzać. Całe miasteczko było poruszone losem ojca, który pomimo znanej i uznanej powszechnie pracowitości i sumienności, nie mógł zarobić na utrzymanie i wyżywienie ośmiorga dzieci. Odwiedzając chorą, sąsiadki zostawiały liczne dowody swego współczucia — i nazajutrz przed wieczorem, było już w ubogiem mieszkaniu na stole pięć funtów czekolady, trzy kawy, pięć butelek wina, jedna araku, cztery garnki mleka, kilka worków kaszy i grochu, a chleba i zimnego mięsiwa bez liku.

— Dobrzy ludziska — szeptał rozrzewniony Curé. — Teraz nie umrzemy już z głodu.

Trzeciego dnia po pamiętnem wydarzeniu, jakiem niewątpliwie było dla całego miasteczka przyjście na świat trojaczków, Curégo

odwiedził sam pan mer Lejeune, przynosząc dwadzieścia franków, tytułem zapomogi bezzwrotnej, przyznanej na posiedzeniu nadzwyczajnem rady miejskiej. Pani merowa urządziła poza tem na swoją rękę kwestę, której wynik był prawdziwie nadzwyczajny: dla rodziny Curé'go złożono trzysta piętnaście franków!

— Proszę, panie Curé — mówiła pani merowa, kładąc na stole złoto, srebro i banknoty. To na pierwsze potrzeby. Bądźcie spokojni, nie zapomnimy o was. Tęgi z was patryota i szczery republikanin.

Curé, który nigdy w życiu nie miał tyle złota, nie posiadał się z radości, nie wiedział, jak dziękować...

Po dwóch dniach mieszkanko Curé'go zaszczyciła swemi odwiedzinami pani baronowa du Cheylard, jedna z najczynniejszych agitatorek stronnictwa konserwatywno-monarchicznego.

— Kochany panie Curé — rzekła na wstępie. — Wiem, że jesteś pan szczerym monarchistą i nienawidzisz tej obmierzłej republiki. Ci panowie i te panie z gminy sądzą widocznie, że jest ich wyłącznym przywilejem przychodzić z pomocą ludziom biednym, lecz zasłużonym. Otóż pomylili się razem ze swoim merem, panem Lejeune, który napewno przepadnie przy najbliższych wyborach do rady okręgowej. Proszę: oto czterysta trzydzieści franków — odemnie, mojego męża i naszych przyjaciół politycznych.

Od tego dnia rozpoczęła się prawdziwa licytacya na hojność między monarchistami a republikanami. Pani baronowa kwestowała między pierwszymi, pani merowa między drugimi — a Curé chował skrzętnie wszystkie datki — i w końcu miesiąca, po spłaceniu wszystkich długów, zapłaceniu komornego, kupieniu dla całej rodziny odzieży i bielizny — zaniósł do kasy oszczędnościowej tysiąc franków. Przytem roboty miał tyle, że nie mógł wprost nadążyć. W całem miasteczku malowano na gwałt nietylko domy, pokoje, lecz nawet parkany i płoty — aby Curé'mu nie zabrakło pracy i chleba dla ośmiorga dzieci.

Po upływie pół roku Curé miał już w kasie przeszło pięć tysięcy franków.

*
* *

W końcu roku, wobec bliskiego terminu wyborów do rady okręgowej, agitacya w miasteczku i okolicy wzrosła do niesłychanych rozmiarów. Walka toczyła się głównie między przedstawicielem republiki, Lejeune'em, a kandydatem monarchistów, baronem du Cheylard. Szanse ich były niemal równe.

Na decydującym wiecu przedwyborczym ścierały się bardzo ostro głosy za i przeciw obu kandydatom — i nie można było powiedzieć, który z nich będzie zwycięzcą. Lecz zanim przystąpiono do próbnego głosowania, aptekarz Rieux, znany dowcipniś na całą

okolicę, wygłosił pamiętną mowę, która nie prędko zatrze się w pamięci mieszkańców miasteczka.

— Obywatele — zaczął stentorowym głosem. — Ani baron du Cheylard, ani pan mer Lejeune nie położyli prawdziwych zasług dla republiki. Przeprowadzenie nowych dróg, wiercenie studzien, zakładanie przytułków — oto cała ich zaleta. Lecz nasza ojczyzna potrzebuje więcej — niż studzien, dróg i przytułków, jej trzeba — zdrowych ramion do kierowania lemieszem i dźwigania karabina. Mieć dużo, jak najwięcej dzieci — oto jest prawdziwa zasługa obywatelska! Czy taką zasługą mogą się wykazać panowie Lejeune i du Cheylard? Bynajmniej! Pierwszy ma córkę, a drugi niema nic... Obywatele! Widzę tu w tej sali skromnego, lecz dzielnego człowieka, który ma ośmioro dzieci, w tej liczbie siedmiu synów... Mam na myśli obywatela Curé... Jego wybierzmy! Jemu oddajmy nasze głosy, bo na nie zasłużył, bo dał Francyi to, na co może się zdobyć niewielu obywateli republiki!

Wśród wyborców zapanował szarańczy entuzyazm. Nazwisko Curégo umieszczono na urzędowej liście kandydatów.

W najbliższą niedzielę odbyły się wybory — i mer Lejeune otrzymał o kilkaset głosów więcej od Curégo. Baron du Cheylard był trzecim z kolei — lecz, nie chcąc dopuścić do zwycięstwa swego wroga politycznego, Lejeun'a, przy głosowaniu ściślejszem oddał głosy swego stronnictwa Curému.

I Curé został wybrany. Co prawda, pan mer przestał mu wypłacać zapomogi, lecz Curé nie dbał już o nie. Myślał o rzeczach poważniejszych: o mandacie poselskim do parlamentu. Przez dłuższy czas nie wychodził z domu, nie pokazywał się nigdzie. Gdy ukazał się wreszcie w miasteczku, nieco wychudły i wybladły, skierował swe kroki do mieszkania pani Truchant.

— Co, — znów?

— Jeszcze nie, ale niezadługo. Zrobiłem wszystko, co było w mej mocy. Tym razem niech się pani przygotuje na czworaki...

— Co? A to panu na co potrzebne?

— Jakto na co? Będę deputowanym, a później ministrem...

HUMORYSTYKA.

Na posiedzeniu szewców.

Szanowni koledzy! Drożyzna coraz większa, i stagnacya w rzemiośle coraz bardziej uczuć się daje. Ażeby więc nie wywoływać harmideru przez podniesienie cen obuwia, wstąpmy w ślad piekarzy; oni robią mniejsze bułki, my róbmy mniejsze buty!

Poznała się na rzeczy.

— Co to jest? gdzie się podziała ta etruska waza ze salonu?

— Ta gdzie się podziała? Taka już była stara i pęknięta, tom jom wyrzuciła na śmieci i rozbiła się do reszty!

W. Gomulicki.

CHMURKA.

Między kitami paproci, na mchach miękkich, choć igłami sosen usianych, siedzę w ciszy i nieruchomości, nurkowi na dnie morza podobny.

W górze, nad głową moją, szumi i bałwani się ocean — wielki, zielony ocean, w którym rybami są ptaki, a pianą z fal strząsaną, liście uwiędłe.

Tu spokój zupełny; tam nieustanne wiatru przeciągi. Nie są one z tych, co każą dębom bić pokłony, a brzozom rozpuszczonemi włosami ziemię zamiatać; dość wszakże w nich siły, aby skupione korony drzew wzruszyć, życiem napełnić i gwarem.

Bór gra — a to granie przypomina stłumiony głos organu, gdy towarzyszy śpiewom chóralnym. Ale śpiewów nie słychać. Może je wykonywa chór aniołów — w niebiesiech.

W jednem miejscu rozstąpiły się drzewa. Widać tam płat ciemnego błękitu, kryształowo czysty, bezdennie głęboki. W otchłani tej zatapia się myśl i doświadcza upojenia, które na chwilę pamięć o rzeczach ziemskich odbiera.

Na bezdenne jezioro błękitu wypłynął śnieżny łabędź: chmurka. Puchowo lekka, przejrzysta, pieszczotliwem tchnieniem wiatru popychana, żegluje ta chmurka na wysokościach, pławiąc się w lazurze nieba, w złocie słońca.

Zawieszona między dwiema otchłaniami, nie troszczy się ani o jednę ani o drugą. Czem dla niej ziemia! czem dla niej niebo! Patrzy w słońce i słucha wiatru: oto wszystkie jej cele, wszystkie jej prawa.

Niema zmazy na tej chmurce, światłem przepojonej. Mały cherub mógłby na niej strudzone ciałko do snu ułożyć; sam Stwórca mógłby nią ozdobić podnóże swego tronu.

Chmurka płynie zwolna a dostojnie; ja ścigam ją wzrokiem rozmarzonym, wzrokiem zazdrosnym. I widzę, jak stopniowo rzednieje i blednie i staje się podobna płatkowi białej, jesiennej róży. Jeszcze chwila, a róża zmienia się w lotny obłoczek pary. Jeszcze chwila, a obłoczek wsiąka w błękit i roztapia się bez śladu...

Zaprawdę, jest na tym świecie wiele form szczęścia i uciechy, o które starać się, a i walczyć nawet warto.

Jak piękną rzeczą jest siła! Z siły rodzi się spokój, a spokój to przedsmak niebiańskiej błogości.

I w bogactwie niemało uroku. Bogacz ma władzę uszczęśliwiania, dobro zaś, któreśmy stworzyli, powraca do nas w odbiciu, oświecając i grzejąc, jak ciepłe i jasne słońca promienie.

Kogóż nie zachwyci kwiat życia: miłość! Nawet rany przez miłość zadane powab mają. Łzy kochanków są brylantami; krople krwi zmieniają się dla nich w rubiny.

A sława? Czyż nie daje ona upojeń nieśmiertelności? Mąż, co stworzył dzieło, które go przeżyje, wyobraża sobie, że zwyciężył najstraszniejsze i najniezłomniejsze z praw, prawo wszechzgonów i wszechznikomości.

Zaprawdę, siła, bogactwo, miłość, sława, są to piękne formy szczęścia ziemskiego, o które starać się, a i walczyć nawet warto. Jednak wszystkie oddałbym, aby jak ta chmurka pławić się czas jakiś w lazurze i złocie, zdala od ziemi i jej zamętu, a potem w błękit wsiąkłszy, spocząć u stóp Stwórcy.

W mym domowym parlamencie.

W mym domowym parlamencie
Małe mam działania pole,
Bo żoneczka ma zawzięcie
Opozycyi *pełni rolę,*

Ciągle śle **interpelacye,**
Robiąc minę gniewną, srogą,
Żadne moje **stanu racye**
Zjednać sobie jej nie mogą.

Me **uchwały** *dla niej na nic,*
Na nic prośby lub zaklęcie,
Absolutną *jest bez granic*
W mym domowym parlamencie.

Chciałem iść na **kompromisy**
Z tą domową moją władzą,
Lecz i lepsze, niż ja lisy,
Rady sobie z nią nie dadzą.

Bo gdy czuje, że mam w planie
Poskromić jej władcze żądze,
Przedstawia mi niespodzianie
Nagły wniosek *o pieniądze.*

Wtedy mknę na miejskie forum
Wykręciwszy się na pięcie,
I zostawiam ją bez **quorum**
W mym domowym parlamencie.

K—c.

WYCIECZKA NAUKOWA.

Pan Maciej Pocięglewicz, majster kunsztu szewskiego, słynął jako najpotulniejszy z małżonków, a złośliwi utrzymywali nawet, że cna połowica jego, pani Małgorzata z Igielskich Pocięglewiczowa, nietylko króluje w kuchni i warsztacie, ale także całą kasę zabiera, aby wierny małżonek nie mógł się zabałamucić w jakim szyneczku lub restauracyi. To też pan Maciej musiał różnych używać forteli, aby wydobyć od swej drogiej Małgosi kilkadziesiąt centów na piwko lub miodek, których wielkim był amatorem.

Pewnej soboty była Małgorzata w znakomitym humorze, co widząc pan Maciej, zbliża się do żony i prosi:

— Małgosiu, daj mi koronę, chciałbym zobaczyć menażeryę. Człek dobiega już sześćdziesiątki, a dotąd jeszcze nie widział ani wilka, ani tygrysa.

Pani Małgorzata, nie przeczuwając nic złego, chętnie udzieliła swego pozwolenia na tę „naukową“ — jak rzekła — wycieczkę i wspaniałomyślnie wypłaciła z kasy na jej koszta aż 2 korony, a pan Maciaj niezmiernie ucieszony, już o 4-tej wyszedł z domu, aby trafić na czas „karmienia zwierząt“.

Pani Małgorzata czekała do 8 wieczór cierpliwie na powrót małżonka. Potem zaczęła się niecierpliwić, a gdy do 11-tej pan Maciej nie wracał, przysięgła sobie, że mężowi za karę na 4 tygodnie zamknie buty i nigdzie mu wyjść nie pozwoli. Wreszcie koło godziny 2 w nocy wrócił pan Maciej pod dobrą datą do domu. Pani Małgorzata zerwała się z łóżka jak zraniona lwica i wylała na głowę przezacnego mistrza szewskiego kunsztu cały potok przezwisk i wymyślań, w których słowa: stary pijak i włóczęga, należały do najdelikatniejszych.

A pan Maciej z całym spokojem „zawianego“ obywatela zaczął opowiadać plączącym się trochę językiem, jak spotkał kuma Jakóba, i jak poszli najpierw pod „Dzikiego osła“, potem pod „Tygrysa“, stamtąd pod „Wilka“, potem pod „Lisa“, pod „Gacka“, wreszcie pod „Małpę“, a w końcu wrócili z „małpą“ do domu, choć wszędzie wypili tylko po jednej szklaneczce.

Co potem nastąpiło historya milczy, to tylko wiadomo, że pan Maciej, ile razy wspomniano mu o menażeryi, zawsze ciężko wzdychał i zaklinał się, że choćby mu pokazywano najdziwaczniejsze bestye z Australii przywiezione, to nie pójdzie oglądać menażeryi!...

Nagroda pochlebstwa.

Był w Bagdadzie człowiek, który napisał księgę pod tytułem: „Powinności Panujących i Królów". Ten człowiek nazywał się Elaim. Jego księga wzbudziła ciekawość publiczności, która lubi zazwyczaj sądzić z daleka tych, co rządzą i wiele smakuje w naukach im podawanych. Ta księga największe przez to robiła wrażenie, że spostrzeżono w niej niektóre zdania zbyt śmiałe, które zdawały się odnosić do pierwszych lat panowania Kalifa Almanzora. Doradzano tedy bez przestanku Kalifowi, aby rozkazał księgę spalić, a autora, co poważył się roztrząsać postępki swojego Pana, wbić na pal. Almanzor utrzymywał dotąd wszystkich w niepewności względem losu, jaki gotował dla Elaima, który prócz tego nie był znany u dworu i nie pokazywał się tam nigdy.

Jednego wieczoru Almanzor każe wołać do swego zamku Elaima, a zarazem wzywa dziesięciu dworzan, których uważał za najprzywiązańszych do siebie. Pokazuje im, iż ma na wszystkich palcach pierścienie z dyamentami dziwnej wielkości, potem rzecze:

„Zgromadziłem was dziesięciu, w nadziei usłyszenia prawdy; te dyamenty będą nagrodą dzisiejszych mów waszych, ale pod tym warunkiem, abyście mi powiedzieli prawdę. Mówcie, co myślicie o mojej potędze i o mojej sławie?" — Dworzanie nęceni pięknością tak wielkich dyamentów, pochlebiali sobie, że dostaną po jednemu. Przesadzają się więc w wychwalaniu wielkości Almanzora, wywyższają go nad wszystkich bohaterów, jacy tylko byli kiedykolwiek; wywodzą pompatycznie jego wspaniałość, jego gust w sztukach, które stworzył; mówią z zapałem o przepysznym pałacu, który buduje, a kończą na wyniesieniu go tak wysoko, iż nie znaleźliby już wyrazów, gdyby im przyszło mówić o wielkości i potędze Boga.

Kalif zdejmuje dziewięć pierścieni z palców i rozdaje dziewięciu dworzanom, którzy tak pięknie mówili. Potem obracając się do Elaima, powiada:

„A ty dlaczego milczysz? czy nie chcesz dostać pozostałego dyamentu za powiedzenie prawdy?"

— „Panie — odpowie z uśmiechem Elaim, — można płacić za kłamstwo i za pochlebstwo, ale prawda nie kupuje się, ona się darmo udziela".

— „Dobrze, proszę o nię; co myślisz o mojej potędze i chwale?"—

— „Myślę,— odpowie,— że jesteś człowiekiem, słabem narzędziem, które Bóg stworzył dla szczęścia innych ludzi, i które jednem skinieniem w niwecz obrócić może, ponieważ je stworzył z niczego".

Na te słowa dworzanie z największem zadziwieniem spoglądają na siebie; nie śmieją przemówić słowa i czekają tylko, co na to powie Kalif. Almanzor bierze za rękę Elaima i rzecze:

„Nie dam ci dyamentu, boś sam powiedział, że prawda się nie kupuje. Lecz jeżeli prawda udziela się darmo, tedy zaufanie i przyjaźń udzielać się również powinny: te dwa nieoszacowane skarby daję tobie: pozostań na zawsze przy mnie; znalazłem przyjaciela, jakiego serce moje czuło od dawnego czasu potrzebę". — Podwaja się zadziwienie dworzan, Kalif ich odprawia, a sam zostaje z Elaimem, któremu naznacza mieszkanie w swoim pałacu.

Nazajutrz owi dworzanie przychodzą podług zwyczaju, dla powitania Kalifa. Przynoszą wszyscy na palcach piękne dyamenty, wczoraj otrzymane.

— „Cóż, — odezwie się do nich Almanzor,— czyście zadowoleni zadowoleni z podarunków, które wam dałem?"

— „Ach Panie! — odpowiadają, — te dyamenty są dla nas droższe nad życie, ponieważ z twojej szczodrobliwości pochodzą; lecz pozwól Panie odkryć sobie rzecz wielkiej wagi. Kupiec co je sprzedał, oszukał ciebie". —

— „Jak to?"

— „One są fałszywe".

— „To i cóż? — powie z uśmiechem Kalif, — czy wy rozumiecie, że ja o tem nie wiedziałem? Wy mnie dajecie fałszywe pochwały, a ja wam za to daję fałszywe dyamenty; waszą monetą wam zapłaciłem, nie macie na co narzekać".

HUMORYSTYKA.

Kokietka i filolog.

— Który język uważa pan za najzwięźlejszy i najdobitniej rzeczy malujący?
— Bez wątpienia włoski — odpowie filolog.
— Dlaczego?
— Dlatego, że w nim słowa „bella donna" oznaczają jednocześnie: piękną kobietę i... truciznę.

Wytłomaczył.

Wojtek, — jak to to jest z tym telegrafem, że jak na jednym końcu śturgo, to na drugim godo?
Ano, tak samo, jak gdy psa z tyłu na ogon nadepniesz, to z przodu gębą szczeka.

Litera nocet, litera docet.

— Cóż to panie Adamie, jak widzę, to straciłeś pierwszą literę swego tytułu?
— Jak to panie hrabio?
— No, znałem cię przecie, gdy byłeś prezydentem, a teraz jesteś rezydentem.
— Ha! cóż robić? I ja znałem pana hrabiego, kiedy byłeś posłem....

Symfonia małżeńska.

Jeszcze zanim się pobrali
Ona była cud dziewczyną,
Więc jej śpiewał piosnki smętne:
Dolce — piano — andantino.

Lecz gdy dzień już nadszedł ślubu
Gdy w kościelną weszli nawę,
Znowu grały im organy:
Maestoso — forte — grave.

Potem role się zmieniły:
Ona grała wciąż crescendo,
A on — poco ritardando,
Piano et diminuendo.

Wreszcie umilkł; — odtąd w domu
Słychać było tylko żonę:
Presto -- molto agitato —
Con passione! con passione!!

H. Z.

HUMORYSTYKA.

W handelku.

Właściciel: Jak sobie szczęścia życzę, nie zarabiam ani grosza na tem winie!

Gość: No, tak... wierzę... Ale za to na wodzie!...

Nerwowa pacyentka.

— Teraz, kiedy opowiedziałam panu doktorowi wszystkie moje cierpienia, przyzna pan, że jestem godną litości.

—Przeciwnie, jesteś pani godną zazdrości, gdyż, ażeby znieść to wszystko, potrzeba mieć żelazny organizm.

Kancelista i kanclerz.

Pewien wieśniak mając posłuchanie u kanclerza, nazywał go zawsze kancelistą. Po ukończonej rozmowie zauważył kanclerz: „Muszę Ci powiedzieć nareszcie mój kochany, że nie jestem kancelistą tylko kanclerzem". „Co to szkodzi", odrzekł wieśniak, „jeszcze wielmożny pan może być i kancelistą".

Złota rada.

Ojciec (do syna, którego oddaje do rzemiosła): Zapłaty nie będziesz tam miał żadnej, — ja ci również nic dać nie mogę, bądź więc oszczędny, ażebyś kiedyś przyszedł do majątku.

JULIA DICKSTEINÓWNA.

POSĄG.

Przez wielką kryształową szybę okna padł pierwszy promień wschodzącego słońca.

Błądził chwilę po pysznej pałacowej komnacie, jakby wybadać chciał, czy nie znajdzie tutaj znajomych postaci i wkrótce trafił lśniącem dotknięciem na ciało tej, która w białości marmuru stała przegięta słodko i marząca.

Więc drgnął z rozkoszy i z nagła przypadł do splotu jej włosów, na czoło białe, do milczącego boskich lic uśmiechu, do stulonego drobnych ust kielicha. I zaraz chytrze obsunął się niżej, aż na rozkwitłe jak róża ramiona, na pierś ocienioną pod liliową dłonią; spływał biodrami do nóg jej smukłych, jak nogi gazeli, aż legł u białych, utoczonych stopek.

I pieścił promień różanego wschodu marmurowe ciało tej, co przed wiekami w żarze południa, jak drugie słońce błysnęła na fali. I w tem namiętnem milczeniu pieszczoty coraz gorętszem roztapiał się złotem, coraz rozpalał się i pięknial w blasku.

A zimny marmur pod słonecznem tchnieniem jakby z wiekowej dźwigał się drętwości. Budził się zwolna.

W pyle drgnień złotych usta się nieme zdawały rozchylać, zagasłe oczy chłonęły blask życia, po biodrach przemknął cień wzniesionej ręki. Płonąca w szczęściu słonecznej pieszczoty, wzrok swój przeczysty słała w dal niebiosów, jak powitanie siostry powróconej. A słońce, całe w krąg szyby wciśnięte, niosło jej z góry promień zapomnienia, — więc wypływała złotem tętnem życia, po skrzącej drodze słonecznego pyłu, z pośród pomroki drogocennych makat, nurzanych jeszcze w pierzchające cienie, przy silnych ciałach chłodnych alabastrów, wśród urn z kryształu i opon z purpury.

I szeptał do niej niebios wysłannik, złotą się plamą u jej kolan ścieląc:

— Witaj nieśmiertelna i wieczyście młoda! Ty jedna tylko i ja tylko jeden, boskiem przymierzem nad wiekami trwamy. Nie pokonały mnie ery ciemnoty, blask twój nie przygasł wśród mroku stuleci. I jak w narodzin twoich chwilach — cudzie, ślub pocałunkiem złączył piękno z słońcem, — jak nad strumieniem ludzkich, błędnych dziejów, nas dwoje zawsze, jako tęcza świeci, w błękitach słońce, a piękno na ziemi. I niech się walą dóbr ludzkich budowle, niech się w ruinę myśl wieków potoczy, — co dnia z nad ruin tryśnie brzask na wschodzie, zawsze się pięknem ocknie duch człowieka. Do nowych świtów *ja* powołam światy, — do nowych epok *ty* myśl ludzką wskrzesisz! Zrodzona w niebie i z nieba cudem zesłana na

ziemię, ty jedna sprawiasz, że blask słoneczny nie tonie marnie pośród prochów ziemi, ty jedna jesteś ziemi odpowiedzią na te łask zdroje, co biją z wysoka, — śmiechem podzięki za światła kaskady, co przez miliony lat oblewa światy. I wiedz, gdy z wyżyn patrzyć na pył ziemi, jak krąży w pustce pełen łez i męki, to twój blask tylko rozświetla glob bolu, — przez ciebie ziemia iskrzy się jak gwiazda. Ty chłoniesz jasność ożywczą wszechświata i znów odsyłasz ją w przestwór wieczności, skąpaną w morzu mglistem ludzkiej duszy.

Więc pozdrowiona bądź ziemska siostrzyco!

Błogosławioneś po wiek wieków piękno, co z prochów ziemi czynisz blasków słońce.

AFORYZMY.

Głęboko czujący malarz w jednym nieraz krzewie odtwarza całą wiosnę, — inni natomiast (malarze zawodowi), malują wiosnę, nie przedstawiając należycie ani jednego krzewu.

Pomiędzy szczęściem a nieszczęściem
Codzień pospieszny pociąg bieży,
Lecz niewiadomo, w którą stronę
Koleją jechać tą należy.

Tych rzeczy, których za pieniądze kupić nie można, nie można też i fałszować.

Nie można fałszować piękna, — nie można fałszować swobody, — nie można fałszować miłości i nie można fałszować ojczyzny.

Piękno duchowe, swoboda, miłość, ojczyzna i fałsz, wykluczają się wzajemnie, tak, jak światło i mrok, jak wrzątek i lód, jak melodya i wrzask, jak czystość i brud, jak góra i przepaść, jak...

Tak, jak nie może być świetlanej ciemności, — jak nie może być wrzącego lodu, — jak nie może być wrzasku melodyjnego, — jak nie może być brudnej czystości, — jak nie może być przepaści wyniosłej, — tak samo nie może być fałszywego piękna, fałszywej wolności, fałszywej miłości i fałszywej ojczyzny.

Nie może być, bo tylko światło świeci, tylko miłość tworzy, tylko swoboda jest ojczyzną, tylko ojczyzna jest prawdziwem pięknem i tylko piękno prawdziwe jest duchem.

Jan Lemański.

CIEKAWE RZECZY

Świat w cyfrach.

Paryskie biuro geograficzne wydaje corocznie wykaz statystyczny krajów i ich mieszkańców na całej kuli ziemskiej.

Z rocznika tego okazuje się, że Europa liczy obecnie 437 milionów mieszkańców, Azya 851 milionów, Afryka 126 milionów, Ameryka 161 milionów, a Australia 51 milionów mieszkańców.

Co do obszaru największą jest Ameryka, zajmuje bowiem 44 milionów km□ powierzchni, po niej Azya o powierzchni 41 mil. km□, następnie Afryka 31 mil. km□, Australia 11 mil. km□, ostatnie zaś miejsce zajmuje Europa o powierzchni 10 mil. km□. Ale za to w Europie przypada przeciętnie 43 mieszkańców na jeden km□, w Azyi 20 mieszkańców, w Ameryce 5, w Australii 3, w Afryce ledwie 2 mieszkańców na km□.

Cała kula ziemska, — ale bez oceanów, — ma 138 milionów km□. Oceany zaś zajmują 374 milionów km□ powierzchni, z czego na ocean Atlantycki, oddzielający Amerykę od Europy i Afryki, przypada 100 milionów km□.

Gdyby ląd stały wszystkich części świata tak gęsto był zaludniony jak w Europie, to na całym świecie byłoby sześć miliardów ludzi, czyli sześć tysięcy milionów, a jest tylko 1660 milionów. Ma tedy rodzaj ludzki dosyć jeszcze miejsca na ziemi.

Największe państwa co do zajmowanej powierzchni są następujące: Anglia (wraz z koloniami), Rosya, Chiny, Francya (z koloniami), Stany Zjednoczone Ameryki północnej, Brazylia, Turcya, Niemcy, Argentyna, Belgia, Dania, Portugalia, Holandya. Pod względem zaś ludności porządek państw tak się przedstawia: Anglia 403 miliony mieszkańców (z koloniami), Chiny 350, Rosya 142, Stany Zjednoczone 98, Francya 81, Niemcy 78, Japonia 62, Austro-Węgry 50, Holandya 44, Turcya 38, Włochy 35, Belgia 27, Hiszpania 20 milionów mieszkańców.

Największe miasta: Londyn 7 milionów mieszkańców, Nowy York 4, Paryż blisko 3, Chicago 2, Berlin 2, Wiedeń 2, Petersburg $1^1/_2$ Konstantynopol 1, Pekin w Chinach 1 milion mieszkańców.

Do najdłuższych rzek należy Nil w Afryce (Egipt), ma 850 mil długości, Amazonka w Ameryce Południowej (w Brazylii) 730 mil dług., taką samą długość ma rzeka Jenisej w Azyi (w Syberyi), w Europie zaś najdłuższą rzeką jest Wołga (w Rosyi) ma 530 mil długości.

Z budowli najwyższą jest wieża Eiffel w Paryżu, ma bowiem 300 metrów wysokości. Drugie miejsce zajmuje obelisk (słup kamienny) w Washingtonie w Ameryce, o 169 metrach wysokości. Wieża katedry w Kolonii ma 156 metrów wysokości.

Zalesienie kuli ziemskiej.

W paryskiem czasopiśmie T-wa geograficznego zamieścił Dr Clerget artykuł, zawierający statystykę zalesionych przestrzeni na całym świecie.

Otóż wedle tej statystyki 1518 milionów hektarów ziemi pokrytych jest lasami, co odpowiada niemal $^1/_4$ części stałego lądu ziemskiego globu.

Na czele krajów najgęściej zalesionych stoi Kanada, posiadająca 325 milionów Ha. lasu, t. j. tyle, ile wynosi drzewostan całej Europy, obejmującej $303^1/_2$ mil. Ha. zalesionej gleby.

Drugie miejsce w świecie zajmują Indye z 50 mil. Ha., — trzecie Japonia z 25 mil. Ha. lasu.

Z pośród krajów europejskich najgęściej zalesiona jest Rosya, 210 mil. Ha., z najbogatszą w lasy Finlandyą, — poczem następuje Skandynawia z 20 mil. Ha. lasu.

Monarchia Austr.-Węg. posiada 16 mil. Ha. zalesionej przestrzeni, nie licząc Bośni i Hercogowiny, które niemal całe pokryte są lasami, — a tuż po niej wymienia statystyka Niemcy z 14,170.000 Ha. lasu.

Drzewostan Francyi wynosi tylko $9^3/_4$ mil. Ha., a reszta państw europejskich posiada lasów bardzo mało.

Najsłabiej zalesioną jest Hiszpania.

Rozwój kolei na kuli ziemskiej.

Pruskie ministerstwo robót publicznych ogłosiło światową statystykę kolei w „*Archiw für Eisenbahnwesen*“. Według tych zestawień z końcem r. 1909, nie rachując tramwajów i kolei wąskotorowych, było na całym świecie 1,006.748 km. dróg żelaznych.

I właśnie w r. 1909, przekroczyliśmy pierwszy milion kilometrów toru kolejowego.

W r. 1909 najsilniejszy przyrost w budowie wykazuje Ameryka. W samych Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn. wybudowano 5134 km. Był to ruch o połowę słabszy niż w r. 1908, w którym wybudowano nowych dróg kolejowych 10.116 km. Kanada powiększyła w r. 1909 swą sieć kolejową o 1276 km., Argentyna o 608 km., Brazylia o 1706 km. W tymże roku Rosya na Syberyi wybudowała 2025 km. nowych kolei, zaś Chiny 500 km.

Europejska sieć kolejowa powiększyła się w 1909 r. o 4067 km. Więcej niż połowa tej sumy przypada na Niemcy (1055 km.) i Austro-Węgry (1081 km.).

Najwięcej kolei posiada Ameryka, albowiem więcej niż połowę całej długości linii światowej. W r. 1909 miała razem 513.824 km., z czego na Stany Zjednoczone Ameryki Półn. przypada 381.701 km. Cała Europa razem posiada sieć kolejową okrągło o 52.000 km. krót-

szą niż same Stany Zjednoczone, albowiem sieć ich ma 329.691 km. długości.

Po Stanach Zjednoczonych najwięcej kolei posiadają Niemcy, bo 60.089 km., potem idzie europejska Rosya, której sieć kolejowa mierzy 59.403 km., Indye przedgangesowe z 50.667 km., Francya z 48.579 km., Austro-Węgry z 43.717 km., Kanada z 38.783 km., Anglia z Irlandyą 37.475 km., Argentyna z 25.509 km., Meksyk z 24.161 km., Brazylia z 20.917 km., Włochy z 16.799 km., Hiszpania z 14.956 km., Szwecya z 13.797 km. Reszta państw posiada mniej niż 10.000 km. linij kolejowych.

W stosunku do obszaru najwięcej kolei ma Belgia, bo na 100 km. kwadr. wypada 28·1 km. kolei. Następują potem Saksonia, gdzie na 100 km. kwadr. istnieje 21 km. kolei, w Luksemburgu 19·7 km., w Baden 14·7 km., w Alzacyi i Lotaryngii 14·1 km., w Anglii z Irlandyą 11·9 km., w Niemczech i Szwajcaryi po 11·1 km., w Wirtembergii 10·8 km., w Prusach 10·6 km., w Bawaryi 10·5 km. Najgęstszą więc sieć kolejową ma środkowa Europa. Francya ma tylko 9·1 km. kolei na 100 km. kw., a Austro-Węgry z Bośnią i Hercogowiną tylko 6·5 km.

W stosunku do ludności najwięcej kolei posiada kolonia zachodnio-australska, bo na 10.000 mieszkańców wypada tam 79·2 km. kolei. Stosunek ten w Kanadzie przedstawia się 10.000 : 59·7 km., zaś w Stanach Zjednoczonych 10.000 : 43·5 km. W Niemczech zaś na 10.000 ludności wypada 9·9 km. kolei, w Austro-Węgrzech 9·3 km.

Klasztory w Austryi.

W Monarchii austryacko-węgierskiej jest 640 klasztorów męskich, z 11.116 zakonnikami i 2.316 klasztorów żeńskich, z 27.389 zakonnicami.

Z tego najwięcej, bo aż 652 klasztorów ma Galicya, a mianowicie: 135 męskich, z 1.895 zakonnikami, i 517 żeńskich, z 4.420 zakonnicami. Jedynie Austrya dolna przewyższa Galicyę pod tym względem, licząc 2.211 zakonów męskich i 6.171 żeńskich.

W stosunku do wzrostu ludności, przedstawia się sprawa rozwoju zakonów w Galicyi jak dwa do pięciu.

Elektryzowanie a gimnastyka.

Dowiedzionem jest już z dawna, że elektryzowanie wywiera bardzo zbawienny wpływ na organizm ludzki, dotknięty pewnymi rodzajami chorób, — nie przypuszczano atoli, ażeby ciało ludzkie, jako ogólnie uznany bardzo dobry przewodnik, było siedliskiem różnych statycznych elektryczności.

A jednak dowiedziono już empirycznie, że gdy człowiek stanie na stołeczku izolowanym, natychmiast jego ręka staje się ujemnie

elektryczną, — gdy zrobi na stołeczku przysiad, wtedy ręka jest dodatnio, a natomiast podudzie ujemnie elektrycznem, — a gdy się nogę wyciągnie równolegle do ziemi, to następuje odwrotny rozdział elektryczności. Fakta te dowodzą, że aby pojedyncze warstwy skóry ludzkiej same przez się — bez użycia jakichkolwiek bateryj lub stosów, a zatem i bez kosztów elektryzować się mogły, wystarczy uprawiać gimnastykę, i to gimnastykę t. zw. „szwedzką".

Robotnicy polscy w Niemczech.

Wedle ostatniego sprawozdania niemieckiej centrali robotniczej, wydano kart legitymacyjnych dla zagranicznych robotników 588.354. Największą liczbę stanowią Polacy w ilości 323.326, następnie Rusini 82.092, Węgrzy 23.200, Włosi 39.672, Holendrzy i Belgijczycy 53.995, a Niemcy z Rosyi i Austryi 66.000. Przeważna ilość robotników zagranicznych zatrudnioną jest w rolnictwie. Stosunek jest następujący:

	w rolnictwie:	w przemyśle:
Polaków	281.813	30.891
Rusinów	47.190	39.340
Włochów	70	36.000

Cyfry powyższe są ciekawe, bo z nich dowiadujemy się autentycznie o liczbie robotników polskich, udających się na zarobek do Niemiec. U nas przy braku odpowiedniej statystyki, kursują cyfry wprost fantastyczne co do wychodźctwa robotników „na Saksy". Z liczby 323.326 robotników polskich przybyłych do Niemiec, przynajmniej trzecia część pochodzi z Galicyi.

Myśliwstwo w dawnej Polsce.

Za Mieczysława Starego ściśle przestrzeganem było dawne prawo książęce, t. zw. „leśne", na mocy którego jedynie tylko książętom wolno było polować we wszystkich kniejach całego kraju. Gdy kto zabił niedźwiedzia lub innego zwierza, instygatorowie ciągnęli go do sądu i skazywany był na grzywny.

Bolesław Wstydliwy nad miarę wielkim był miłośnikiem myśliwstwa; jego przejażdżki, w tym celu po kraju odbywane, niszczyły poddanych.

Kazimierz Wielki na łowach zranił nogę, co śmierć jego przyspieszyło, a pod krakowskim zamkiem miał zwierzyniec dla swej rozrywki.

Namiętnie oddawał się polowaniu Jagiełło, dlatego chętniej mieszkał na Litwie, jak powiada Stryjkowski. Nawet na jego grobowcu ptak i dwa psy są wyobrażone, zamiast lwów, jak to wówczas wzorem zagranicy było w obyczaju.

Kazimierz Jagiellończyk niejedną poświęcił chwilę polowaniom, podobnie jak Zygmunt Stary i brat jego kardynał Fryderyk.

Gdy Zygmunt August rządy Litwy miał sobie powierzone, Polakom, którzy byli przy nim, przykrzyło się nieraz bez końca upędzać po puszczy za niedźwiedziem.

Używał tej rozrywki i Stefan Batory, a Władysław IV. nad inne rodzaje łowów przekładał polowanie z sokołami na czaple. Jedna z nich, schwytana 18 maja 1647 roku i wypuszczona z obrączką na szyi ze stosownym napisem, złapana została w 30 lat potem, 19 lipca 1677 r., jak o tem świadczą notaty w kalendarzu, ręką Sobieskiego zapisane.

Oddawali się myśliwstwu August II. i August III., często odwiedzając kozienicką puszczę. Łowicz otoczony niegdyś lasami, wziął swą nazwę od łowów*, które tam odbywali książęta mazowieccy. Znakomitsi pisarze nasi chwalili to upodobanie w łowach, jako szlachetną rozrywkę, godną rycerskiego narodu. Było ono powszechnem, gdyż idąc za przykładem swych władców, smakowała w niem szlachta, nawet ci, co choćby jednę posiadali wioskę i duchowni i świeccy, słowem cały stan rycerski.

I kobiet myśliwych było w Polsce pełno, jak świadczą o tem dawni pisarze nasi. Helena, żona Aleksandra Jagiellończyka, zawsze towarzyszyła mu z orszakiem swych niewiast. Odważna Bona, małżonka Zygmunta I., często na myśliwskich zabawach bywała obecną. Na polowaniu w Niepołomicach, kiedy szczwano ogromnego niedźwiedzia przywiezionego z Litwy, zwierz rozjuszony, powaliwszy Ożarowskiego i Tarłę*, rzucił się na królowę. Gdy uciekała przed niebezpieczeństwem, koń pod nią się potknął i królowa upadła, a wypadek ten pozbawił kraj nasz drugiego potomka królewskiego rodu, który byłby może przedłużył dynastyę Jagiellonów.

Platerowa, starościna giełdziańska, polowanie uważała za najmilszą zabawę, a pokoje jej zawsze były napełnione myśliwskimi psami.

Stosownie do rozmaitości gatunków zwierzyny, rozmaite też były rodzaje polowania: polowano z obławą, z ptakiem, z psami lub bez psów na upatrzonego, za pomocą sideł lub sieci, z prosięciem przeważnie na wilki, z budy o zmroku lub przy latarniach i pochodniach.

Ile zjadają dziennie armie europejskie?

Publicysta włoski E. Mole zadał sobie trud obliczenia, ile też artykułów żywności spożywają w ciągu doby armie sześciu mocarstw europejskich. Stan czynny tych armij podczas pokoju oblicza Mole na 3 miliony głów. Otóż na wyżywienie tych olbrzymich zastępów potrzeba dziennie: 45 tys. cetnarów chleba, 30 tys. cetn. mięsa, 14 tys. cetn. konserw mięsnych, 6 tys. cetn. ryżu, 1800 cetn. słoniny

i innych tłuszczów, 1200 cetn. soli, 1860 cetn. cukru, 1440 cetn. kawy i 7500 hektolitrów wina (we Francyi i we Włoszech). Do tych liczb doliczyć należy jeszcze ziemniaki i jarzyny. Według obliczenia Molego utrzymanie tych armij na stopie wojennej pochłaniałoby dziennie 200 milionów franków. Zatem, w razie ogólnej wojny europejskiej, w której brałyby udział wszystkie mocarstwa, wyżywienie tych armij kosztowałoby miesięcznie 6 miliardów franków.

Ziemniaki — czarci korzeń.

Niemożliwem jest prawie wyobrazić sobie dzisiaj naszego rolnictwa i życia bez ziemniaków. Mimo tego dopiero w połowie XVIII. wieku udało się w Prusach przeprowadzić przemocą uprawę kartofli. Chłopi obawiali się tego bezbożnego pożywienia, a pastorzy nazywali je „czarcim korzeniem", ale oddziały huzarów zmuszały chłopów do sadzenia kartofli i pilnowały ich przy pracy.

Początkowo, gdy je Drake przywiózł z Ameryki do Anglii, przywiązywano je do palików i jedzono nie bulwy, tylko owoc, podobny z wyglądu do malutkich, zielonych pomidorów. Że jednak owoc ten był gorzki, zarzucono hodowlę ziemniaków zupełnie.

We Włoszech uprawiano je jedynie jako roślinę ozdobną, pod nazwą „Papas peruanorum".

We Francyi wprowadzono kartofle już w r. 1592, a uprawa ich rozpowszechniła się bardzo szybko. Wkrótce jednak parlamenty zaczęły ścigać uprawę ziemniaków i zakazywać jej. Parlament w Besançon wydał następujący wyrok: „Ze względu na to, iż tak zwane „jabłka ziemne" są szkodliwym owocem, a ich spożywanie może być powodem trądu, zakazujemy niniejszem ich uprawy pod ciężką karą".

A dziś?

Miasto pływające = „Europa" — król morza.

W warsztatach Hamburg-Amerika-Linie w Szczecinie buduje się obecnie olbrzym morski, który będzie nosił nazwę „Europa". Będzie to największy okręt pasażerski i już dzisiaj nazywają go królem morza. „Europa" przebywać będzie drogę do Ameryki w ciągu 122 godzin, a pod względem rozmiarów, bezpieczeństwa, wygód i wytwornych urządzeń. pobije na głowę wszystkie istniejące parowce. Długość tego okrętu wynosić będzie 268 m., szerokość 30 m., pojemność 50.000 ton, czyli 140.500 m^3. Kolos taki wysokości 31 m. poruszany będzie maszynami, skombinowanemi z turbin i kotłów, o sile 70 tysięcy koni, to też na jeden przejazd zużyje przeszło 600 wagonów węgla.

To „miasto pływające" na falach oceanu, pomimo ciężaru swego ładunku, wynurzać się będzie tak wysoko, że obserwator, umieszczony na wybrzeżu lub w łodzi, zaledwie rozróżni rysy pasa-

żerów pierwszego pokładu, który umieszczony ponad dziewięciu innymi, odpowiadać będzie prawie szóstemu piętru naszych kamienic. Co zaś do pokładu komendy, ten wznosić się będzie na 23 m. ponad poziom morza. Parowiec ten pomieści 4250 pasażerów, a wraz z personalem blisko 5000 osób. Będą tam spacery po kunsztownie urządzonych skwerach i ulicach, bary, palarnie, czytelnie, teatr, sale koncertowe, gimnastyczne, pływalnie i kąpiele z wody słodkiej, a wreszcie stacya telegrafu bez drutu, która ich w każdej chwili połączy z żądaną miejscowością stałego lądu. Za każdy przejazd „Europa“ będzie miała 2 miliony franków dochodu (licząc przejazd z bagażem), więc za 52 podróży rocznie przeszło 100 milionów. Odtrąciwszy 20 milionów franków na węgiel, 25 milionów na żywność, 40 milionów na opłacenie personalu, na amortyzacyę kapitału, ubezpieczenia i t. p., Towarzystwo hamburskie szybko pokryje koszta budowy olbrzyma, które wyniosą 50 milionów.

Z historyi... kapusty.

Starożytne narody we wielkiem poważaniu miały kapustę, czego najlepszym dowodem fakt, że w Egipcie podawano ją przed wszystkiemi innemi potrawami i nazywano: boskim przysmakiem.

Grecy i Rzymianie byli również wielkimi amatorami kapusty, mając zarazem to przekonanie, że spożycie jej broni przed upiciem. Lekarze greccy przypisywali kapuście znakomite właściwości lecznicze, nawet moc leczenia paraliżu, to też nie dziw, że właśnie spożywanie kapusty było wedle ich zdania środkiem ochronnym, który pozwolił im przez 600 lat obywać się bez lekarzy. Katon twierdzi w swych pismach stanowczo, że kapusta leczy wszystkie choroby.

Grecy zaprawiali kapustę oliwą, rodzynkami, migdałami i kminkiem, a jako potrawę świąteczną podawali kapustę, w formie, znanej dziś pod nazwą „faszerowanej“.

Resztki cukru.

Pewien francuski podróżujący agent handlowy opisuje zwyczaj, który zyskał w Budapeszcie licznych zwolenników. Goście, uczęszczający do kawiarń i cukierni w stolicy węgierskiej — pisze autor wspomnianego listu — chowają kawałki cukru, których nie zużyli, zamiast je zostawić na spodku, a po wyjściu z kawiarni wrzucają je do przeznaczonych na ten cel skrzynek, które umieszczone są na murach domów, zwłaszcza obok skrzynek pocztowych. Ilość zebranego w ten sposób cukru wynosi nieraz na dzień kilkaset kilogramów. Pieniądze uzyskane ze sprzedaży tego cukru, idą na zakupno mleka dla ubogich dzieci. W każdem większem mieście, a więc i w Tarnowie możnaby w ten sposób zebrać pokaźną ilość cukru, który mógłby być użyty na rzecz herbaciarń ludowych.

Groźne działanie kurzu na płuca.

Dowiedzioną jest rzeczą, że przy oczyszczaniu mieszkania z kurzu, przedewszystkiem estetyczne względy ma się na oku, — zdrowotne rzadko kiedy.

A jednak kurz jest jednym z najgroźniejszych nieprzyjaciół naszego zdrowia, ponieważ oprócz masy wpadłych do pokoju z ulicy drobin ze świata roślinnego i zwierzęcego, zawiera mnóstwo bakcyli chorobotwórczych, które bądźto przez bezpośrednie wdychanie, bądź za pośrednictwem chustek do nosa, czyszczenia ubrań szczotkami, konsumowanie jadła, które choćby tylko godzinę stało nienakryte szczelnie i t. p. do płuc się dostają.

Dlatego walka z kurzem mieszkaniowym jest tak samo ważnym czynnikiem zdrowia, jak walka z kurzem ulicznym, a tem jest łatwiejszą, że „we własnym zarządzie“ przeprowadzoną być może.

Ileż to razy otrzepujemy obuwie chustką do nosa, ile razy wycieramy nią ławkę w ogrodzie, a za chwilę potem tej samej chustki używamy do obtarcia nosa, ust, a nawet oczu i dziwimy się potem, gdy dostaniemy kataru. Mniejsza wreszcie o katar, choć on właśnie najlepszem jest dla wszystkich chorób podłożem, — ale kurz może nam bezpośrednio przynieść wszelkie choroby, jak np. gruźlica, dyfterya, tyfus i t. p.

Dlatego w krajach zachodnich o wysokiej kulturze używane są aparaty, specyalnie do wessania kurzu skonstruowane, — z powodu znacznych kosztów jednakże, używają ich tylko domy zamożne. Dla ogółu natomiast nakazane są ustawowo tak zw. „maski ochronne“, które okrywając usta i nos w czasie czyszczenia, zapobiegają przedostaniu się bakcyli do płuc. U nas atoli, gdzie ochrony takiej jeszcze nie wprowadzono, — a ktokolwiekby jej używał byłby może wyśmiany, — należy przynajmniej strzedz się przed zgubnymi skutkami połykania kurzu i dlatego radzimy szczerze: nie dokonywać tak zw. okurzania mieszkań zapomocą piórkowych miotełek, ani nawet zapomocą suchych ścierek. Najlepszym sposobem usuwania z mieszkań kurzu, bez szkody dla zdrowia przy tej robocie, jest używanie lekko wilgotnych pasów flaneli, które zwinięte w rulon, rozwija się powoli w miarę zabrudzenia, po użyciu zaś natychmiast w gorącej wodzie powinny być wypłukane. Szmatka zbrukana, zostawiona do następnego dnia bez płukania, staje się wygodną kolebką bakcyli, rozradzających się z przerażającą szybkością.

Powstrzymywanie się od tego sposobu postępowania skrupułem, że szmatka wilgotna matuje politurę na meblach, jest bardzo niewłaściwe, albowiem politura, po ściągnięciu z niej kurzu szmatką wilgótną, starta natychmiast miękką ściereczką suchą, nie traci zupełnie połysku.

Tak samo powinny być codziennie wilgotną ścierką ścierane podłogi, bez względu na to, czy one są szorowane, lakierowane czy też woskowane, — a byle natychmiast po obtarciu jej „na mokro“, natrzeć je szmatką suchą. będą zawsze nie tylko hygienicznie czyste, ale i estetycznie błyszczące.

Jakiego rodzaju jest kometa?

Z powodu toczących się sporów: czy się ma mówić „ten“ kometa, czy „ta“ kometa? — warto przypomnieć, że sprawę tę rozstrzygnął już swojego czasu poeta Franciszek Konarski, w następującym, dowcipnym wierszyku:

Spór o to wśród uczonych od wieków się szerzy:
Ten, czy też ta kometa mówić się należy?
I — rzekłbyś — obłęd jakiś myśl w tem ludzką mami,
Bo sprawa się wyjaśnić da kilku słowami:
Kometa zawsze zejdzie, gdzie jej nie posieje, —
Kometa wieści wojen, klęsk smutne koleje, —
Kometa świeci tylko, a ciepła siać nie chce, —
Kometa wciąż ciekawość biednych ludzi łechce, —
Kometa się po niebie uwija jak fryga, —
Kometa długi ogon w ślad za sobą dźwiga, —
Słowem: wniosek stąd jasny i historya krótka:
Kometa to kobieta, do tego rozwódka.

Brykiety opałowe ze śmieci.

Uprzątanie i zużytkowanie śmieci, to nie obojętne dla miast zagadnienie, które dotychczas rozmaicie było rozwiązywane.

Zrzucanie śmieci na kupy, sypanie z nich dróg, wypełnianie jam podmiejskich i t. p., to procedura najszkodliwsza. Tysiączne bowiem i najzgubniejsze zarazki, które się w śmieciach znajdują, nie bywają w ten sposób tępione, lecz owszem rozpładzane. Radykalnym przeto sposobem uprzątania śmieci jest palenie tychże, co już we wielu miastach jest praktykowane.

Paleniem wszakże — tylko, aby je zniszczyć — marnujemy wiele cennych materyałów, które się w śmieciu znachodzą, a nadto jest to procedura dość kosztowna i niełatwa.

Otóż w Paryżu zrobiono próby z wytwarzaniem prasowanych brykiet opałowych ze śmieci. Nadają się do tego przedewszystkiem śmiecie z targowisk warzyw, ryb i jatek, odpadki drzewa, słomy, papieru, szmat na inny cel nie przydatnych i t. p. Odpadki te rozdrabnia się mechanicznie, a następnie zarabia mazią pogazową i odpadkami nafty na gęstą „braję“, z której uformowane cegły idą pod prasę. Osiągnięte w ten sposób brykiety mają lekką woń bituminową, palą się łatwo i wydają powoli ciepło, dymią mało, zostawiają znacznie mniej popiołu. niż węgiel kamienny, a równają się z nim co do wartości opałowej.

Jest to więc racyonalny sposób zużytkowania śmieci miejskich, którego zastosowanie może być w końcu tylko kwestyą rachunku, bo gdyby przez sprzedaż takich brykietów pokryła administracya miejska chociaż część kosztów, jakie wywóz śmieci pochłania, to jużby odnosiła stąd korzyść.

Granica wysokości głosu ludzkiego.

W newjorskiem piśmie „Physical Review“ ogłosił p. Le Conte Stevens pracę o rozległości skali głosu ludzkiego, z której kilka liczb przytaczamy:

Najniższy ton, jaki głosem ludzkim wydany został, jest dźwięk F, odpowiadający 43 drganiom podwójnym na sekundę; dźwięk ten przypisywany jest Fischerowi, basowi niemieckiemu z wieku zeszłego. W operze obecnej wszakże rzadko napotka się głos basowy, schodzący niżej dźwięku C (64 drgania podwójne na sekundę).

Zwykły sopran dosięga do c_3 (1.024 drgań), w ogólności zaś przyjąć można, że normalne granice głosu ludzkiego przypadają przy 100 drganiach podwójnych na sekundę dla basów i 1000 takichże drgań dla sopranów. Adelina Patti sięga aż do g^3 o 1.536 drganiach: Mozart słyszał w r. 1770 Lukrecyę Ajugari, biorącą w niektórych pasażach c_4 (2.046 drgań), a pewna śpiewaczka amerykańska, miss Ellen B. Yaw, miała niedawno nawet granicę tą przewyższyć, zaśpiewała bowiem e_4 (2.560 drgań).

Jeżeli więc uwzględnimy i głosy tak niezwykłe, można obszar głosu ludzkiego oznaczyć między granicami 50 drgań dla basów, i 2.500 dla sopranów.

Nadzwyczaj znaczną wysokość obserwował autor w krzyku bawiących się dzieci, udało mu się bowiem słyszeć dźwięki, przypadające między 2.500 a 3.000 drgań podwójnych na sekundę.

Według tego zatem najobszerniejsza rozległość głosu ludzkiego obejmuje sześć oktaw. Głos wszakże jednej osoby obejmuje tylko dwie, a rzadko trzy oktawy. Znaczniejsza rozległość głosu jest już niezwykła, a przytoczona wyżej śpiewaczka Ajugari, posiadała bajeczny niemal obszar głosu, schodzić bowiem mogła aż do g o 192 drganiach podwójnych na sekundę.

Wdowy-dzieci.

Wśród wyższych klas Braminów obowiązuje zwyczaj zawierania małżeństw w niemowlęctwie, a gdy taki „mąż“ umrze, zaślubione mu niemowlę-„żona“ zostaje wdową i musi wieść życie odosobnione. Dawniej było jeszcze gorzej, bo palono ją żywcem na stosie, razem ze zwłokami męża, ale Anglicy zabronili tego ustawą, jednak zwyczaj żenienia i wdowieństwa pozostał w swej mocy obowiązującej. Dlatego też nie może nikogo zdziwić statystyka, podana przez nowo-

jorski tygodnik „Americana“, która wykazuje, że w obrębie Indyi wschodnich jest 859 wdów, nie mających jeszcze 1 roku życia, — 1886 w wieku lat 2 i 3, — 3732 trzy- i czteroletnich, — 8180 między 4-tym i 5-tym rokiem życia, — 78.407 pięcio- do dziesięcioletnich, — i 227.367 w wieku lat od 10 do 15; — czyli razem 320.431 wdów, które nigdy nie żyły z mężami, nawet ich nie widziały, a zamąż wyjść nie mogą.

Ażeby zrzucić z siebie to niewolnicze jarzmo braminizmu, uciekają Indyanki do dzielnicy chrześcijańskiej i przyjmują wiarę katolicką.

Życie ludzkie a instrumenty.

Życie ludzkie — według zdania pewnego muzyka-humorysty, — da się podzielić na instrumenty...

Od 18 do 20 roku to harfa Eola, co gra za lada powiewem, — od 20 do 25 roku to flet, który już za dotknięciem ust gra, — od 25 do 35 skrzypce, które raz nastrojone rzępolą noc całą, — od 35 do 45 to czelo, co trzeba je stroić pół godziny, aby grało kwadrans, — od 45 do 50 to bas, grający tylko w akompaniamencie, — od 50 do 55 to fagot, który ani nie zaczyna, ani nie kończy, a jak się odezwie, to zawsze fałszywie, — zaś od 55 wyżej, to fortepian... kto inny go stroi, a kto inny gra.

Kilka słów o welonie.

Ojczyzną welonu jest Wschód — tam, gdzie wartość kobiety jedynie na piękności polega.

W złocistych, zacisznych komnatach kobiet indyjskich, zarzuciły może klejnotami ozdobione palce wysmukłej królowej po raz pierwszy powiewny welon na twarz i ramiona i może jaka pobożna żydówka okryła kosztowną swą szatę welonem, jak mgłą, na znak niewieściej pokory i uległości. Fenickie kapłanki Molocha, zakryte czerwonemi welonami, usiłowały wzbudzać w wiernych grozę mistycyzmu, gdy tańcząc przed obrazem straszliwego bożka w przyciemnionej świątyni, wlokły za sobą czerwone welony jak strumienie krwi.

Głównie jednak służył w czasach starożytnych welon na to, aby uwydatnić i podnieść piękność kobiety. Staro-egipskie kobiety owijały się w tańcu welonami, haftowanemi złotem, a królowe egipskie nosiły welony, z złotych tkane nici, tak zwane „kalasiris“ zamiast sukien. Greckie tancerki okrywały się również szalami, układanemi w spływające wdzięczne fałdy, które się w rytm muzyki unosiły i spadały. Rzymianki czyniły to samo, lecz zamiast białych, używały żółtych welonów. Nawet na ulicy nie pokazała się żadna wytworna Rzymianka bez welonu, czyli flammeum.

Jako znak cesarskiej potęgi spływał welon na ciężki, złotem tkany płaszcz koronacyjny; longobardzkie królowe zdobiły welonem jasne swe włosy, a niemieckie księżne XI. w. okrywały głowę i ramiona gęstymi welonami.

W epoce wojen krzyżowych doszło panowanie welonu do wyższej jeszcze potegi. Rycerze przynosili ze Wschodu żonom, córkom i siostrom najpiękniejsze welony, któremi stroiły się damy podczas igrzysk i turniejów rycerskich, oddając je jako amulety rycerzom jadącym na pole bitwy.

W następnych stuleciach przestał być welon ozdobą kobiet młodych i pięknych, a stał się symbolem kobiecej powagi i surowych obyczajów.

Pod koniec jednak XV stulecia wróciły Francuzki znów welonowi dawne stanowisko. — Z wierzchołka burgundzkiego czepca, podobnego do głowy cukru, a zwanego „le henin“, spadał długi haftowany welon, nazwany „flinder“, nadając całej postaci pewien wdzięk, który nam się dziś trochę jednak dziwnym wydaje. Lekkomyślne, upudrowane panie z czasów Ludwika, zarzuciły go zupełnie.

W czasach empire odzyskał welon znów swe panowanie i dostąpił nawet takiej godności, jak w czasach starożytnych, to jest, że stanowił czasem całe ubranie modnej damy.

W czasach biedermeierowskich widzimy brzydkie, kolorowe welony na kapeluszach amazonek. Potem zarzucono go znowu, i teraz dopiero odżył jako śliczny strój balowy i wieczorkowy. Tam jednak, gdzie była jego kolebka i gdzie największe miał znaczenie, to jest na Wschodzie, zaczynają go kobiety zarzucać, dążąc do wyzwolenia się z pod zastarzałych przepisów.

Tylko jeszcze welon ślubny przywodzi na pamięć dawniejsze znaczenie tej ozdoby kobiecej.

Matki, nie sypiajcie z dziećmi!

Długoletnie badania fizyologiczne i chemiczne stwierdziły, że pot ludzki jest silną trucizną. Wprawdzie większy lub mniejszy stopień jadowitości potu zależny jest od różnych warunków, wśród których dany osobnik go wydziela, ale właśnie dlatego bardziej jest niebezpieczny, że jest „nieprzyjacielem nieznanym“ w danej chwili.

Faktem jest w każdym razie, że po silnem natężeniu muskułów, tj. przy ciężkiej pracy wydzielany pot, zawiera znacznie więcej trucizny, niż w warunkach spokojnego pocenia się w czasie upału, w łaźni i t. p. Także sztucznie wywołany pot przez lekarstwa jest mniej trujący, — jadowitość potu wzmaga się jednak najwięcej, gdy człowiek po dłuższym pobycie w zimnie, które wstrzymało transpiracyę skóry, zacznie się pocić, — to znaczy, że gdy w czasie chłodów jesiennych czy wiosennych, albo w czasie mrozów zimowych, matka

zziębnięta do łóżka obok dziecka się położy i rozgrzewać się zacznie, pot jej może zatruć dziecko, — nawet śmiertelnie.

I dlatego właśnie dają lekarze chorym „na poty“, ażeby wypędzić z wnętrza organizmu truciznę, zatrzymaną przez gorączkę, utrudniającą transpiracyę skóry.

Zwierzęta są bardzo czułe na działanie ludzkiego potu, — zwłaszcza psy; może dlatego, że same bardzo mało potu wydzielają. U psa, któremu pot ludzki zaszczepiono, występują bardzo prędko objawy otrucia: traci wesołość, oczy mu się łzawią, dostaje kurczu mięśni, a w przeciągu jednego dnia traci wiele na wadze.

Fakt ten jest najlepszym dowodem jadowitości potu ludzkiego.

Kult gałganków.

Co to jest kult gałganków — tego żaden z uczonych dotychczas nie zbadał, faktem jednak atoli jest, że z biegiem czasu, licząc od pierwszej toalety matki naszej Ewy, stało się z nim to samo, co z innymi kultami: z symbolu zeszedł na... szyld, stracił więc na treści, ale zyskał na rozpowszechnieniu. Jeżeli niegdyś jednym z jego wyznawców mógł być znany nam „arbiter elegantiarum“, obecnie rozkwit swój zawdzięcza głównie orędownictwu różnego rodzaju Fryn i Laid. Więc gdy w starożytności wyrazem jego był artyzm Fidyaszowych posągów, dziś poprzestaje na żurnalowej banalności; — jako cześć piękna upadł, lecz żyje jako... kult gałganków.

Pomimo wszystkiego, twardemu jego jarzmu ulegają niewolniczo kobiety, na szczęście tylko takie, których nie stać na ideały, więc lepią sobie bożyszcza. Jaki jest jednak procent kobiet takich w społeczeństwie, najlepszym na to dowodem, że koło ołtarzy pustka, a przy bożyszczach tłumy.

Rozpatrując bezstronnie tę sprawę, nie można obciążać winą li tylko kobiety, jakkolwiek bowiem mężczyzna bywa zawsze ofiarą, składającą podatek modzie, to jednak on także jest zawsze winnym jako stanu tego przyczyna, przez to, że w ogromnej większości przedkłada barwny, lekki zlepek eleganckich gałganków, szyku, flirtu i perfum, nad kobietę o umyśle głębszym, z którą „trzeba się liczyć“.

Do nadmiernego rozwoju kultu gałganków przyczyniają się także pisma poświęcone modom, które sprawiają, że każda kobieta mimowoli staje się kosmopolitką, rywalizującą w szrankach mody choćby z takiemi, które ubliżają godności ogółu tem nawet, że je kobietami zowią.

Jeżeli po długich wiekach nałogu trudno nam się wyzwolić zupełnie od jego pęt, spróbujcie wytworzyć modę swojską, a gdy raz zrzucicie z siebie obrożę paryską, tylko dobrej woli będzie wam potrzeba, by wykorzystać wrodzony wam gust i fantazyę własną, i stworzyć strój, któryby zadość uczynił estetyce i wygodzie.

Z tajemnic matematyki.

Profesor jednego z uniwersytetów ułożył następujące zagadki:

1)

1	×	8	+	1	=	9
12	„	8	„	2	„	98
123	„	8	„	3	„	987
1 234	„	8	„	4	„	9 876
12 345	„	8	„	5	„	98 765
123 456	„	8	„	6	„	987 654
1 234 567	„	8	„	7	„	9 876 543
12 345 678	„	8	„	8	„	98 765 432
123 456 789	„	8	„	9	„	987 654 321

2)

1	×	9	+	2	=	11
12	„	9	„	3	„	111
123	„	9	„	4	„	1 111
1 234	„	9	„	5	„	11 111
12 345	„	9	„	6	„	111 111
123 456	„	9	„	7	„	1 111 111
1 234 567	„	9	„	8	„	11 111 111
12 345 678	„	9	„	9	„	111 111 111
123 456 789	„	9	„	10	„	1 111 111 111

3)

37	×	3	=	111
37	„	6	„	222
37	„	9	„	333
37	„	12	„	444
37	„	15	„	555
37	„	18	„	666
37	„	21	„	777
37	„	24	„	888
37	„	27	„	999
37	„	30	„	1110...

4)

12345679	×	9	=	111111111
12345679	„	18	„	222222222
12345689	„	27	„	333333333

5)

Od 45 odjąć liczbę 45 różnica 45.,

987654321 = 45 (suma cyfr)

123456789 „ 45 „ „

864197532 = 45 (suma cyfr)

Żądło pszczół lekarstwem.

Lud, ta skarbnica wszelkich legend i tradycyj, uważa z dawien dawna ukłócie pszczół jako lekarstwo przeciw reumatyzmowi i to lekarstwo tak skuteczne, że kilkakrotne ukłócie usuwa chorobę tę raz na zawsze.

Stary ten, ale w naukowem lecznictwie nie stosowany dotąd środek, wprowadzony został obecnie do klinik wiedeńskich, gdzie leczą chorych w ten sposób, iż ujętą w szczypce pszczołę kładą na dotkniętą reumatyzmem część ciała i powtarzają przez tyle dni eksperyment, dokąd chory nie wyzdrowieje.

Praktyka ta jest jednak śmieszną, bo skoro dowiedzioną jest rzeczą, że „jad“ żądła pszczoły jest niczem innem jak kwasem mrówczanym, przeto zamiast pozbawiać pszczoły życia, wystarczyłoby zastosować zastrzykiwanie podskórne kwasem mrówczanym.

Osada neolityczna z drugiego tysiąclecia przed Chr.

W Koszyłowcach powiatu zaleszczyckiego odkryto przypadkiem w r. 1906 wielką osadę neolityczną. Na korczunku dworskim zwanym „Obóz“, tudzież na obszarze zajętym dziś przez park, natrafiono w czasie robót polnych na terakotowe figurki, (przez lud „lalkami“ nazwane) i fragmenty malowanych naczyń. Temi wykopaliskami zajął się p. Ludwik Bernstein, syn właściciela Koszyłowiec, który zaprosił prof. uniw. czerniowieckiego, p. Kaindla, o przedsięwzięcie próbnych badań. Systematyczne studya nad tą osadą odbywa konserwator prof. dr Karol Hadaczek. Osada obejmowała przeszło dwadzieścia większych zabudowań, dających się jeszcze dziś z łatwością rozpoznać po pokruszonych przez pługi złomach palonej gliny, które zalegają znaczne przestrzenie. Po domach pozostały w ziemi podłogi gliniane lub posadzki wykładane płytami kamiennemi, tudzież złomy glinianego tynku ścian drewnianych. Wśród rumowiska natrafiono na liczne naczynia malowane, terakotowe figurki przedstawiające idole, byki i barany, naczynia krzemienne, jak topory, dłuta, noże, dalej kamienie żarnowe, gliniane ciężarki do krosien i wrzecion, w końcu wyroby kościane.

W miejscu, w którem poszukiwał już p. Kaindl, natrafił prof. Hadaczek także na ślady chaty wsi słowiańskiej, która stanęła w epoce „grodziskowej“ (około 104 po Chr.) na gruzach prastarej osady neolitycznej. O wiele ważniejszem od tych resztek dla nauki będzie zupełne odkrycie osady neolitycznej, pochodzącej z tych samych czasów, do których należy odnieść wykopaliska znane z groty Bilcza złotego, tak zw. „Werteby“. Przedstawiają one nam bujną cywilizacyę, ściśle związaną z kulturą grecką okresu premyceńskiego i epoki panowania królów.

Kardynałowie-Polacy.

Z pośród Polaków kardynałami byli: Wacław ks. Lignicki (1381)— Mateusz z Krakowa (1408) — Zbigniew Oleśnicki (1439) — Aleksander Mazowiecki († 1444), — Wincenty Kot († 1448), — Mikołaj Lasocki († 1450), — metropolita kijowski Isydor († 1439), —Fryderyk Jagiellończyk, Stanisław Hozyusz, Jerzy Radziwiłł († 1600), — Andrzej Batory († 1599), — Bernard Maciejowski († 1608), — Jan Olbracht (1634), — Jan Kazimierz Waza (od 1646), Michał St. Radziejowski († 1705), — Jan K. Denhoff († 1697), — Jan A. Lipski († 1746), — Włodzimierz Czacki, Albin Dunajewski, Mieczysław Ledóchowski i ks. Jan Puzyna († 1911).

Książę Puzyna był też ósmym z rzędu pasterzem dyecezyi krakowskiej, ozdobionym kapeluszem kardynalskim. Przed nim nosili je: Zbigniew Oleśnicki († 1455); — królewicz Fryderyk Jagielloński († 1503); — Jerzy Radziwiłł († 1600);— Bernard Maciejowski († 1608);— Jan Albert Waza, królewicz († 1634);— Jan Lipski († 1746) — i Albin Dunajewski († 1895).

Dziesięcioro przykazań, które każdy przemysłowiec znać i wypełniać powinien.

1. Pamiętaj przed każdem zakupnem o „przemyśle krajowym", który nas wywieść ma z nędzy i ekonomicznej niewoli.

2. Nie będziesz chwalił i nabywał wyrobów obcych, a ganił wyroby krajowe, zwłaszcza, gdy ich nie znasz wcale.

3. Otocz się w domu pięknem rodzimej twórczości artystycznej sztuki stosowanej w wyrobach przemysłu krajowego, a zrzeknij się szychu i blichtru narzuconego przez obcych.

4. Kochaj wszystko co pochodzi z kraju, wszystko co wśród ciężkich warunków wytwarza, — nie szydź, lecz radź i dopomagaj w pracy.

5. Nie zabijaj szczerych chęci i usiłowań gorętszych od ciebie, lecz o ile cię stać, dopomóż zwycięstwu wspólnej dobrej sprawy.

6. Nie wprowadzaj w błąd swych bliźnich, gdy domagają się wyrobów krajowych, mówiąc: że nie istnieją.

7. Nie kradnij opinii wyrobom krajowym, krytykując je z bezpodstawną złośliwością.

8. Nie wyzyskuj wielkich haseł dla osobistej korzyści i nie kładź na towarach obcych marki: „wyrób krajowy".

9. Nie żądaj cen wygórowanych za towar krajowy, byś rychło się wzbogacił, bo szkodząc sprawie zaprzepaścisz i własny trud.

10. Nie wyzyskuj ani producentów, ani konsumentów, ani kupców; — nie uprawiaj nieuczciwej konkurencyi, nie wyzyskuj pracowników, nabywaj i reklamuj dobry towar krajowy, a przysłużysz się sobie i ojczyźnie.

KAZ. LASKOWSKI.

Sprawozdanie poodczytowe

panny Mani.

— Jakże odczyt?
— Doskonały!
Mówię mamie: świetny! śliczny!
Całe tłumy się zebrały,
By cel poprzeć sympatyczny.
Była Lola w nowej bluzce...
Taka sobie... z lekkiej wełny...
Z przodu „plastron“ w kontrafałdy...
Tyły wolne... „karczek“ pełny!
Nie do twarzy! — mówię mamie,
Na figury wpływa zanik...
Była Frania... w jasnej sukni,
Z „ranwersami“ lila stanik,
Trzy kokardy na upięciu,
Dookoła pletnia z pluszu...
Ale także się wybrała:
W zeszłorocznym kapeluszu!
Wie już mama, ten z piórami...
Takich dzisiaj nikt nie nosi. —
Była Józia... I kto? Mila!
Z narzeczonym biednej Zosi!
Przyszli razem popod rękę,
Siedli obok w drugim rzędzie...
Ciągle Mili asystował...
Lecz i z tego nic nie będzie!
Rozmawiałam o tem z Kazią —
To kolega Kazi brata...
Zna go dobrze! Filut wielki!
Wszędzie takie figle płata!
Biedna Zosia! Ale... ale...
Niech mamuncia zgadnie sama
Kogo miałam na vis-à-vis?
No? no?... Fredzia i Adama!
Rozmawialiśmy na migi...
Adaś myśli o wizycie...
Dał mi poznać, że li dla mnie
Jest w kasynie na odczycie!
Bawiłam się przewybornie —
Aż mi inne zazdrościły...
Bardzo wiele skorzystałam...
Sam prelegent nader miły..
Młody... brunet... oko czarne...
Mówił długo i rozumnie...
— O czem?
— Nie wiem już dokładnie,
Ale wiem, że patrzył ku mnie!

Sodoma i Gomora.

Spalona od słońca jak wnętrze czynnego krateru, dzika i groźna w swej nagości i ciszy, istny kocioł do prażenia potępieńców, oto wygląd kotliny, która o 400 m. niżej poziomu mórz świata zapadła, i **morza Martwego** nosi miano.

Bo też martwą jest rzeczywiście cała otaczająca je kraina. Nigdzie żywej duszy, ni ptaka w powietrzu, ni robaczka na ziemi, — naokół zawrotne przepaście i nagie ściany skalne, a w dali — gładka, nieporuszona, migocąca tylko szklanym odblaskiem tafla zwierciadlana: to morze Martwe, o nieobjętych okiem granicach, morze zatrute, przeklęte, które zabija oddechem.

Widne ono ze wszystkich wzgórz otaczających: ze skał Moabskich, na których szczycie Nebo umierał Mojżesz, zapatrzony w obiecaną „mlekiem i miodem płynącą“ ziemię Chananejską, — i z wapiennych gór Judejskich, i z nadbrzeżnych oaz majestatycznego Jordanu, ginącego mimo pełni życia w śmiercionośnych wodach morza Martwego. A gdy wieczór zapadnie i fosforyczny blask księżyca na tę zaklętą padnie kotlinę, to pośród rozległego wieńca sinych widm skalnych, jaśnieje wyraźnie srebrny całun Martwego morza, w którego głębiach śpią od wieków snem wiecznym dwa upiorne miasta: Sodoma i Gomora. Dziwnem złudzeniem wzroku wydaje się to morze wciąż bardzo bliskie, a jednak w miarę zbliżania się doń oddala się, jakby się cofało przed ludźmi. Ale raczej nie ono cofa się przed ludźmi, jeno ludzie przed niem się cofają, nie znajdując tu żadnych śladów życia organicznego — nawet skorupy muszli, któraby świadczyła, że kiedyś małż się tu jakiś zabłąkał.

A jednak wedle podań przedhistorycznych, w posępnych grotach tej krainy żyło 10.000 pustelników pod rozkazami Charytona, Entymiosa i Sabasa, — tu prorok Eliasz ukrywał się przez trzy lata, cudownym sposobem przez kruka żywiony, — tu św. Jan przygotowywał się do wzniosłego dzieła postem i modlitwą, — tu wreszcie uświęcił sam Chrystus szmat ziemi, na którym kusił Go szatan!

I jedna tylko na ogromnej przestrzeni jest tu ludzka osada: „Gospoda dobrego Samarytanina“, nazwana tak zapewne na pamiątkę owego rozbójniczego napadu na wędrowca, o którym biblia wspomina — i jako schronisko dla współczesnych podróżnych, przed zbójeckiemi hordami Beduinów.

Tylko suche gałęzie, naniesione falami Jordanu zdają się wyciągać szare, grubą warstwą soli pokryte ramiona, jakby groziły, lub wzywały pomocy, — smak wody okropny, piekący, a jest tak gęsta, że nic w niej zanurzyć się nieda. Dla tej krainy niema zaiste wybawienia — dla niej wszystko skończyło się bezpowrotnie, skutki grzechu sodomskiego zawisły nad nią w całej grozie...

E. D.

Or-Ot.

Umarła miłość.

Gdy sierp księżyca na jesiennem niebie,
Melancholijną poświatą migoce,
Przychodzi do mnie w nieprzespane noce
Umarła miłość, — obleczona w Ciebie.

Do mego serca najskrytszych podwoi
Wspomnieniem puka, — targa je i kruszy,
I tak milcząco, tak przesmutnie stoi,
Jak gdyby pomnik mogilny mej duszy.

Z uśmiechem martwym na obliczu bladem,
Widzę ją ciągle — nawet w życia gwarze:
Ta Śmierć straszliwa, idzie moim śladem
I tysiąćkrotnie umierać mi każe!

AFORYZMY.

Najszczęśliwszymi ludźmi są lekarze: powodzeniu ich przyświeca słońce, — błędy pokrywa ziemia.

Umiejętność wyboru.

Niezawsze dobry gust i nauka wystarczają na zrobienie umiejętnego wyboru: niejeden obdarzony temi przymiotami błądzi w wyborze ludzi.

A jednak połowa naszego życia upływa tylko na robieniu wyborów. Wybieramy zajęcie, wybieramy drogę do karyery, wybieramy towarzystwo, pomieszkanie, wybieramy żonę, przyjaciół...

Spojrzawszy w historyę widzimy katastrofy, jakim uległy narody i panujący, tylko z powodu złego wyboru.

Umiej więc wybierać nawet sługi swoje.

Nie przyjmuj walki z nierównym.

Nie walcz z siłami nierównemi twoim, i unikając poniżenia, nie występuj do dysputy z głupcem lub nikczemnikiem.

Ten, który niema nic do zyskania ani do stracenia, zyska zawsze na tem, jeśli zmierzy się z człowiekiem honorowym.

Bądź przygotowanym na to, że zapomocą podstępstw, kłamstw, zasadzek, niegodny przeciwnik może przynieść krzywdę twej opinii, na którą tyle czasu pracowałeś.

Dla tych to powodów szlachetni Rzymianie nie chcieli się nieraz bronić w senacie przeciw swym oskarżycielom, lękając się obelg niehonorowych przeciwników, którzy nie mieli nic do stracenia.

Mowa do państwa młodych

wypowiedziana na weselu wiejskiem przez Ignacego Kowala.

(Autentyczne).

Zgromadzeni państwo młodzi tu oboje, jużeście przyszli do ślubu w kompanii kapeli, jako i przyjechali na furach gospodarze i gospodynie w poduchwałości, co nie kuždemu Bóg użyczył siły, na piechotę w stare lata, jako na ten przykład mróz na świecie, co głowa osiwiała i nogi ustali.

Już za wolą Najwyższego Pana i księdza pastyrza, który więc jest proboszczem u nas, macie zezwoleństwo do siebie stanąć z wesołości i z miłości do małżeństwa.

Ty panie młody Jantoni i panno młodo Salumejo, jako się wyrzekło w kościele naszym chrześcijańskim „Kyrie elejson i Chryste elejson" według akuratności klijastyka pańskiego, że dla pierwszego rodzica naszego Jadama, Bóg użyczył świętą Jewę, żeby im było lżej do społeczności nachować dziatek we dwoje, jako i my od nich z tamtąd pochodzimy z raju... bo nam nietylko potrzeba przymileństwa w dobytku, wołu, konia, krowy, ale i na ten przykład człowieka do profesyi kuždej, jak to po łacinie jest napisane: in secula seculorum!

Upadnijcie do nóg rodzicowi Jochymowi, który tu jest w obecności z karkulacyą i Kazimierz Grzechotka od pana młodego, którzy są w przytomności, jako drużbów i druchny w państwie swojem, które kuždemu od Jadama i Jewy jest użyczone z przynależytości do ciała i ducha swojego we środku — na ten przykład nie powróci kurcze do jaja; ino w profesyi do terminu będzie rzemieślnik, co kuždemu jest to bardzo do zrozumiałości...

Nie trza nam nic więcej, ino łaski Boskiej, w przyjacielstwie ludzi z karkulacyą w dziatkach — niech Pan Bóg spenetruje, żebyście nie pragnęli kawałka chleba, ani soli, jak będzie wola wyższa na wysokości, gdzie jest słońce, asztronomija, miesiąc i gwiazdy.

Tak i wy uczciwszy Boga i ludzi, co się dziś bierzecie z perswazyi i obserwacyi, błogosławcie dziatki, których jeśli wam Bóg użyczy, czy na pociechę waszą udających się do ślubu, co jeszcze abyście wnuków doczekali — a po śmierci waszej za wolą Najwyższego Boga w rezygnacyi hunoru, jako i wszyscy we zgromadzeniu słuchacze w przyjacielstwie powiemy wam nad grobem:

Wieczne odpoczywanie racz im dać Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci na wieków — czego wam, sobie i kuždemu bliźniemu mojemu życzę. Amen".

FOTEL.

— Więc nie zapłacisz mi komornego?

— Panie gospodarzu, Bóg mi świadkiem, że nie mogę.

— A dlaczego nie możecie? Znam ja was, znam. Roboty byle jakiej nie przyjmie nasz rzemieślnik; tego nie chce, tamto mu nie wypada, owo mu się nie opłaci. Leniuchy jesteście!... Gdy nasz rzemieślnik ma choćby 100 K., to nie odłoży, uchowaj Boże, na czarną godzinę; urządzi poczęstunek, kupi to, tamto, owo. Znam ja was, znam, leniuchy i rozrzutniki jesteście. Rzemieślnik każdą robotę powinien przyjąć, jeżeli niechce sam z głodu zmarnieć i rodzinę zniszczyć i powinien oszczędzać... A tego was nie nauczysz. Dumni jesteście, a gospodarzowi nie płacić, to u was na porządku dziennym. A to przecież najprostsze złodziejstwo.

— Panie gospodarzu, tylko nie to. Ja pana proszę, żeby mi pan odłożył na miesiąc zapłatę, bo mam pięcioro dzieci, a pan bogaty i ma tylko dwoje.

— Kłamiesz, ja wcale nie mam dzieci. Ja nie znam moich dzieci, To wyrodki, to łotry nie dzieci!

— O twardy z pana człowiek i zły. Przyszedłem pana prosić a nie kraść, więc mnie pan złodziejem nie nazywaj; a teraz nawet prosić pana nie będę. E, co tu mówić. Do widzenia panu.

— A komorne?

— Nie mam pieniędzy.

— Jak chcesz...

Pan Grzegorz wyszedł wzburzony. Powrócił do swej izdebki, usiadł na łóżku, zakrył twarz rękami i zapłakał.

— Cóż mówił gospodarz? — zapytała żona.

— Złodziejem mnie nazwał.

— Bóg go skarze za to.

Po chwili ktoś zastukał do drzwi. Wszedł stróż i powiedział, że gospodarz wzywa do siebie pana Grzegorza.

— Nie pójdę.

— Człowieku, bój się Boga, może go sumienie ruszyło, idź koniecznie — prosiła żona.

— Nie pójdę — powtórzył stanowczo tapicer.

— To ja pójdę, rzucę mu się pod nogi. Pomyśl: mamy dzieci.

— Ja dla dzieci moich umiem pracować, ale obelg nie zniosę dla nikogo — rzekł ponuro.

— To ja pójdę.

— Jak chcesz.

Pani Grzegorzowa z drżącem sercem weszła do szczupłego mieszkania starego dziwaka.

Gospodarz siedział na starym fotelu w ciemnych okularach i wyszarzałym szlafroku i czytał „Kuryera“.

— Ja męża wołałem, a nie panią.

— Przepraszam pana gospodarza, ale...

— Wiem, wiem, nie chciał przyjść, obraził się... O, znam ja was... Chciałem mu dać robotę, a jeżeli nie chce, to nie.

— Ale owszem. Niech się pan nie gniewa na męża; on biedny, taki nieszczęśliwy.

— Wiem, wiem. Niech mu pani powie, że jeżeli mi odnowi wszystkie meble, to mu jeszcze na miesiąc skredytuję.

— Ależ to łaska, to szczęście dla nas.

— To nie łaska. Ja łask nikomu nie wyrządzam, bo ludzie nie warci łask, rozumie pani?

— Tak, pan gospodarz nie chce, żebyśmy wiedzieli, że to łaska. Ale ja wiem: przecież pan ma stare meble i panu nie zależy na tem, żeby je odnowić, tylko...

— A co panią moje meble obchodzą? Chcę odnowić i basta. No, niech pani idzie do męża.

Nazajutrz pan Grzegorz wziął się do roboty. Odnowił kanapę, otomanę, dwa foteliki, wreszcie przyszła kolej na stary fotel.

Gdy pan Grzegorz oderwał ceratę, poruszył stare włosie, na samym dnie znalazł zawiniętą w „Kuryer“ paczkę banknotów.

Zbladł, usta mu drżały. Słowa nie mógł przemówić.

— Boże! Boże! Boże! — powtarzał.

— Co to, co ci się stało?

— Patrz!

I pokazał żonie pieniądze.

Stali chwilę, patrząc na siebie, bez słowa, bez oddechu. Dzieci, przestraszone tą niemą sceną, poczęły płakać. Biedactwa myślały, że znów nieszczęście jakieś padło na ich rodziców. Tak się przyzwyczaiły do smutku w ostatnich czasach. A rodzice spoglądali na siebie, na pieniądze, na dzieci...

Wreszcie pan Grzegorz zawinął pieniądze w „Kuryer“, włożył pakiet do kieszeni, pocałował w głowę najbliżej stojące maleństwo, sięgnął po czapkę i wyszedł. Była to chwila wielka, uroczysta.

— Przyszedłem pana przekonać, że nie jestem złodziejem, — szeptał pan Grzegorz, kładąc przed gospodarzem paczkę banknotów.

— A co to jest? — zapytał obojętnie starzec.

— Pieniądze.

— Za komorne?

— Nie, w fotelu znalazłem je.

— Jakto w fotelu?

— Były między sprężynami.

Stary wyjął z kieszeni notatnik, długo szukał, a wreszcie rzekł spokojnie:

— A tak, przypominam sobie. Ale ile tu jest!

— Nie wiem, nie liczyłem.

— Ano, to ja policzę.

Liczył długo, rozkładając paczki na stole.

— Tu jest tylko pięć tysięcy czterysta dziewięćdziesiąt. Brakuje dziesięć koron.

— Ja ich nie brałem — rzekł tapicer blady, jak płótno.

Stary raz jeszcze liczył, jeszcze uważniej licząc brzeg każdego papierka.

— Masz słuszność. Wszystko jest w porządku. Czy żądasz wynagrodzenia?

— Nie żądam.

— A przyjmiesz, jeśli ci dam dobrowolnie?

— Nie przyjmę. Żegnam pana.

— Do widzenia.

Minęło lat trzy. Panu Grzegorzowi różnie się działo. Czasem po dwa i trzy miesiące zalegał w opłacie, gospodarz wymyślał, złościł się, ale go trzymał w mieszkaniu.

Umierając, gospodarz zapisał uczciwemu tapicerowi fotel, w którym ten znalazł był pieniądze.

Pani Grzegorzowa twierdziła, że stary dziwak musiał włożyć do fotelu pieniądze; pan Grzegorz za jej radą zdjął ceratę i znalazł tam kartkę z temi słowy: „Zapisuję ci ten fotel, gdyż powinien on być dla ciebie najdroższą po mnie spuścizną; dzieci twoje, patrząc na ten fotel, staną się tak jak ty uczciwe, a człowiek uczciwy jes i szczęśliwym zarazem. Daję ci więc szczęście". Pieniędzy w fotelu nie było.

Po latach dziesięciu, gdy dzieci pana Grzegorza wyrosły już na ludzi, panu Grzegorzowi wręczone zostały przez rejenta 20.000 koron. Taki był warunek testamentu starego dziwaka.

Dziś synowie pana Grzegorza mają piękne warstaty, — córki dobrze wyszły za mąż za uczciwych ludzi, a pan Grzegorz odpoczywa po trudach na... swoim fotelu.

HUMORYSTYKA.

Dobry początek.

Słyszałeś brachu, Antek powiesił się w poniedziałek.
A to mu się dopiero ładnie tydzień zaczął.

Nasze sługi.

— Kasiu, dałaś rybkom świeżej wody do klosza?
— Nie, prosze pani, ony jeszcze tamty nie wypiły!

SPIS LUDNOŚCI MIASTA TARNOA

wedle stanu z dnia 31. grudnia 1910 roku.

Nazwa dzielnicy	Domów w ogóle	Domów zamieszkałych	Domów niezamieszkałych	Ilość partyj	Ogólna ilość mieszkańców	Obecnych stale	Obecnych czasowo	Płci męskiej	Płci żeńskiej	W gminie miejsca spisu	W innej gminie powiatu tarnow.	W innych powiat.	W innych krajach repr. w R. państw.	W krajach kor. węgierskiej	W Bośni i Herzogowinie	W państwach obcych
Grabówka	345	337	8	1364	6312	6308	4	3025	3287	2595	845	2601	25	11	—	235
Pogwizdów	111	108	—	381	1951	1750	201	927	1024	716	285	859	11	—	—	80
Śródmieście	104	101	3	564	2874	2862	12	1367	1507	1496	168	1095	4	3	—	108
Strusina	783	749	24	2342	11268	11117	151	5311	5957	5153	1438	4165	306	15	2	189
Terlikówka	39	38	—	77	385	383	2	179	206	176	91	118	—	—	—	—
Zabłocie	156	153	3	688	2896	2839	57	1352	1544	1127	402	1149	77	6	—	135
Zawale	331	309	22	1841	9253	8949	304	4388	4865	4287	775	3689	119	28	—	355
W całem m.	1869	1795	60	7257	34939	34208	731	16549	18390	15550	4004	13676	542	63	2	1102
Wojsko	—	—	—	—	1792	1792	—	1792	—	49	286	1129	295	32	1	—
Razem	—	—	—	—	36761	36000	—	18341	—	15599	4290	14805	837	95	3	—

Nazwa dzielnicy	Rel. rzyms.-kat.	Rel. grec.-kat.	Ormian	Lutrów	Kalwinów	Żydów	**Razem**	Jęz. potocz. polski	Jęz. pot. niemiecki	Język pot. ruski	Język pot. czeski, moraws., słowac.	Jęz. pot. rumuńs.	Jęz. pot. węgierski	**Razem**	Nieobecni stale	Nieobecni czasowo
Grabówka	2682	14	—	—	—	3616	6312	6043	15	8	—	—	—	6066	65	10
Pogwizdów	1238	5	—	2	1	705	1951	1859	10	1	—	—	1	1871	31	28
Śródmieście	456	2	—	1	—	2415	2874	2727	35	1	—	—	—	2763	40	29
Strusina	9879	82	1	22	2	1282	11268	10865	131	10	55	—	1	11062	113	212
Terlikówka	376	—	—	—	—	9	385	385	—	—	—	—	—	385	4	6
Zabłocie	1868	10	—	6	6	1006	2896	2644	86	2	21	—	2	2755	24	71
Zawale	3185	35	—	5	—	6028	9253	8768	93	7	2	—	—	8870	97	128
W całem m.	19684	148	1	36	9	15061	34939	33291	370	29	78	—	4	33772	374	484
Wojsko	1663	44	1	25	8	47	1792	1431	173	32	120	1	—	1759	—	—
Razem	21347	192	2	61	17	15108	36731	34722	543	61	198	1	—	35531	—	—

MAZUR.

Lżejszy smutek, mniejsza troska,
Człowiek wesół jak przy matce,
Gdy o Wiśle zabrzmi piosnka,
A ptak śpiewa jakby w klatce.
Tu i rozpacz swą uciszysz,
Gdyby serce twe objęła,
Kiedy śpiewkę tę usłyszych:
„Jeszcze Polska nie zginęła!“

Pastereczka krówki goni,
Kmiecie ojców skibę orzą,
Na kościele dzwonek dzwoni,
Wzywa nas na chwałę Bożą.
A jaskółka w lot się zrywa,
Gdy na ziemi odpoczęła —
I spojrzawszy w Wisłę śpiewa:
„Jeszcze Polska nie zginęła!“

Więc usłyszysz śpiewkę onę:
Tak na łące jak zagonie,
Wiatr nią szumi w każdą stronę,
Lud ją śpiewa w każdej stronie.
Kmiotka wiara ta przejęła,
Więc też wiernie piosnka płynie:
„Jeszcze Polska nie zginęła!“
Kiedy Polak za nią ginie!

L. M. Komaniewski.

Kto żyje z plonu dawniejszych lat,
Przeżuwa przodków dostatki,
Temu dowództwo odbierze świat,
A mienie — wydrą wypadki.
Do tych należy jutrzejszy dzień,
Co nowych łakną zdobyczy...
Kto się usuwa w ciszę, w cień,
Ten się do żywych nie liczy.

Asnyk.

HUMORYSTYKA.

Pociecha.

Krytyk do autora, którego po nader lichej 5-aktowej sztuce obito:

— Bądź pan kontent, że to nie było pięć jednoaktówek.

— Jakto?

— Byłbyś pan 5 razy tyle dostał.

Dobrze trafił.

Lekarz: Mylny panu podano adres, ja bowiem jestem specyalistą dla chorób kobiecych.

Pacyent: Nie mylę się, trafiłem dobrze, gdyż właśnie cierpię na słabość do kobiet.

Z pod pantofla.

A. Panie! czy pan odważny?

B. No, i jak jeszcze!

A. To doskonale! W takim razie bądź pan łaskaw pójść do mojej żony, — weź pan od niej klucz od bramy i powiedz pan jej, że wrócę nieco później do domu.

Dziwi się tylko...

Panna X., dobrze już przekwitła w latkach, przechadzała się z pączkiem róży przy bluzce. Jakiś szewczyk bardzo pilnie ją obserwował, tak, że zirytowana zwróciła się doń z pytaniem:

— Czegóż się tak gapisz urwiszu?

— Ja się nie gapię, tylko się dziwię, że taki stary krzak jeszcze pączki puszcza.

Skrupulatne zastosowanie dezynfekcyi.

— Jeżeli Olesiu będziesz mi się tak ciągle do garnków mieszał i mnie wobec sługi kompromitował, to dziękuję,—ładnie będzie wyglądało posłuszeństwo Kasi!...

— Trudno moja kochana — wobec zbliżającej się cholery, antiseptyka przedewszystkiem, a że ty tego uznać niechcesz, i jeszcze się na mnie gniewasz, więc od dnia dzisiejszego będę już sam pilnował, aby deska od mięsa codzień zlana była sublimatem, ażeby ścierki prane były w wodzie z domieszką karbolu, a w cebrzykach i putniach aby dzień i noc było wapno gaszone. Inaczej nas bakterye żywcem zjedzą, — a co do posłuszeństwa Kasi — o to jestem spokojny.

W atelier modernisty.

— Hm... obraz duży i barwny, ale czy nie mógłbyś mi Pan powiedzieć, co on właściwie przedstawia?

Malarz: To jest wnętrze kurnika o świcie.

— Hm! — może. — A czy mógłbyś Pan potwierdzić tę prawdę słowem honoru?

K. Morawski.

USZCZĘŚLIWIONY.

Zdobywczy gogo po ulicy chodzi
I wzrokiem chciwym po okienku wodzi,
Bo to okienko ma białe firanki,
A za firanką twarz jego bogdanki...

Jak on ją kocha! — tego nie wypowie,
Choćby miał swadę wszech-radnych w Tarnowie,
Ale biedaczek ciągle w niepewności:
Nie miał dowodu dotąd wzajemności...

Wprawdzie widuje twarz za firankami,
Na twarzy uśmiech—jeśli się nie mami —
Lecz dziś odpowiedź pewnie da panienka,
Bo wczoraj różę rzucił do okienka.

Więc raźno spieszy na „fensterparadę"
Chociaż lakiery mają pewną wadę.
Panienka w oknie... panienka się śmieje —
Więc nie zawiodły gogusia nadzieje...

Wszak to widoczne, że panna mu rada,
Że miłość jego nie jest z rzędu mrzonek,
Bo oto róża na głowę mu spada,
Lecz z różą... ziemia, krzak — no i wazonek...

Także filozofia.

Jedni marzą wciąż o sławie,
i w niej widzą szczęście swoje,
drudzy myślą o zabawie,
inni tracą czas na stroje; —
ci godności pragną tylko,
tamci lubią brzęk monety,
owi każdą życia chwilkę
chcą uwielbiać czar kobiety;
ja zaś patrzę obojętnie
na strój, sławę i... twarzyczki,
ale zato, brałbym chętnie
całe życie swe... zaliczki.

ŁYSINA.

Definicyi nie podaję, bo każdy mniej więcej normalnie myślący człowiek wie, co to jest łysina i jak wygląda. Łysina mieści się przeważnie na głowie, nawet u tych, którzy głowy nie mają. Łysinę noszą przeważnie mężczyźni i dlatego nigdy nie wychodzi ona z mody, wyglądając zawsze tak samo od początku świata aż po dzień dzisiejszy. Jeżeli praojciec nasz Adam, mąż Ewy, miał łysinę, to wyglądała ona akuratnie tak samo, jak łysina np. marszałka Badeniego. Natomiast gdyby kobiety nosiły łysinę na wierzchu, jak mężczyźni, to albo wyszłaby już była dawno z mody, i znów wróciła, i znowu wyszła, i tak sto razy, albo gdyby zupełne jej usunięcie nie było możliwe, to przynajmniej zmieniałby się co pewien czas jej wygląd, bo raz nosiłyby ją z kwiatami, raz z piórami, raz z wypchanymi ptakami albo z wstążkami, koronkami, futerkami, skórkami, sznurkami, perłami, brylantami, guzikami itp., stosownie do wymagań mody.

Łysina tworzy się powoli, ale konsekwentnie. Naprzód pomału wypadają człowiekowi włosy, ale on pociesza się, że odrosną mu nowe. Potem uciekają mu włosy całemi partyami: zostawiając głowę rzadko uwłosioną. Wtedy człowiek rozgląda się za dobrymi środkami przeciw łysinie, których jest na szczęście bardzo wiele, ale na nieszczęście żaden z nich nie pomaga. Zanim się o tem przekonuje, kupuje lub sprowadza podług inseratów rozmaite doskonałe pomady w słoikach, począwszy od białej i żółtej, a skończywszy na całkiem czarnej, której wynalazczyni ofiaruje każdemu łysemu 5000 dukatów w złocie, jeśli mu jej pomada pomoże. Dotąd nie wypłaciła żadnej nagrody łysym, ale już kupiła trzy kamienice za pieniądze płynące do niej prosto z łysin ludzkich. Temi pomadami smaruje się unieszczęśliwione miejsca na głowie tak długo, aż pomady wyjdą, poczem można kupić nowe i dalej smarować na przemian: raz żółtą, potem czarną, albo na odwrót: naprzód czarną, potem zółtą, co zresztą prawie na jedno wychodzi. Podczas tego smarowania włosy uciekają z głowy jeszcze szybciej niż przedtem, a kandydat na kompletnie łysego widząc, że wszystkie środki ratunkowe zawiodły, zaczyna zaciągać t. zw. pożyczki, które, jak wszystkie pożyczki, są rozpaczliwe i nie ratują sytuacyi. Mianowicie na łysy środek głowy, wstydliwie obnażony, ściąga się gwałtem tytułem bezprocentowej pożyczki włosy ze wszystkich okolic naokoło głowy, nie tylko z boków, ale nawet z tyłu. Ta nieładna operacya wymaga pewnej rutyny, cierpliwości i czasu, bo włosy przeznaczone do tej pożyczki muszą osiągnąć pożądaną długość, ażeby dosięgnąć mającej się zadłużyć parceli głównej i zahypotekować się na jej stanie biernym.

Z czasem te pożyczone włoski, zaczesane wbrew swojej naturze z tyłu do frontu, są tak długie, że możnaby z nich upleść ozdobny, choć cienki warkocz.

Najczęściej i ta pożyczka niewiele pomaga, choć skuteczniejszą jest w każdym razie, niż pomady, nawet te z nagrodą w dukatach. Ale myśląca ludzkość ciągle wysila się nad wynalezieniem środka, któryby przekonał uparte dotąd łysiny, że tak dłużej pozostać nie może. I oto może jeszcze ktoś wynajdzie pomadę, tym razem różową, która cudów dokaże, a łysego człowieka nie znajdzie ze świecą w ręku. Więc niechaj łysi nie tracą nadziei!

Ale łysina ma swoje dobre strony, a to: piękny, metaliczny połysk, świeci wracającemu w nocy na schodach, może służyć za memorandum do zanotowania ważniejszych dat, świadczy o mądrości jej właściciela, według znanego przysłowia, że głupia głowa nie łysieje, a wreszcie i to ma pewne praktyczne znaczenie, że łysy może się dobrze uczesać, nie zdejmując kapelusza z głowy.

Więc niechaj łysi nie tracą nadziei!

HUMORYSTYKA.

Symbolika kart.

Znaki, widniejące na używanych dotychczas kartach do gry, nie są bynajmniej dziełem przypadku, przeciwnie, mają one swoją ściśle określoną symbolikę, sięgającą początków XV. stulecia, w którem karty owe przedostały się do Włoch, prawdopodobnie od Arabów. Otóż *czerwień* (serce = coeur) była symbolem stanu duchownego; *pik* (pique), był wyobrażeniem końca lancy i symbolizował stan wojskowy; *dzwonka* (carreau), była symbolem stanu mieszczańskiego, miała bowiem formę ciosanego kamienia, używanego na fundamenty, a stan mieszczański, najwięcej płacący podatków od handlu i przemysłu, powinien być uważany za podwalinę dobrobytu krajowego; wreszcie *żołądź* (trefl) wyobrażająca w rysunku listek koniczyny, symbolizowała stan wieśniaczy. Stany: duchowny, mieszczański i chłopski, powinny słuchać stanu rycerskiego, w wieku przeto XV i XVI, najwyższą „maścią“ była pikowa.

Małe nieporozumienie.

— Kochany mężu, niemasz pojęcia, jakem się ucieszyła, zobaczywszy cię zdaleka.

— Zupełnie tak jak i ja—cieszę się, gdy cię widzę z daleka.

Czasy się zmieniają.

Dawniej wystarczało mężom, gdy żona dobrze gotowała, — teraz chcą, aby ich żona wyżywiła.

I to modernista.

— Panie mecenasie — żona mnie opuściła, — proszę mnie pouczyć, jakie kroki poczynić należy, ażeby przypadkiem nie wróciła.

Niepewność.

A. — Statystyka wykazuje, że blondynki są znacznie dokuczliwsze i złośliwsze niż brunetki.

B. (mąż brunetki) — Tam do dyabła! Czyżby się moja żona farbowała?

Trzeba zmienić przysłowie.

— Przysłowie mówi, że „z powietrza żyć nie można“, a jednak awiatycy mają kolosalne pensye po kilkadziesiąt tysięcy rocznie.

Na kogo się rozgniewał?

— Tate, za co się Jehowa tak na nas rozgniewał, że nas rozsiał pomiędzy wszystkimi narodami.

— Głupiś Kubusz, to się tylko tak mówi. Naprawdę, to Jehowa rozgniewał się na wszystkie narody, i dlatego potrzebował nas rozsiać między nimi.

Z biblii.

Jak długie było życie i męka Chrystusa?

1400 metrów.

Co ty gadasz?

Przecież czytałem na własne oczy, w kinematografie.

Muzykalny.

Kapitan moskiewski zbliża się wśród marszu do jednego z grających w kapeli wojskowej i mówi:

— Czemu ty nie grasz?

— Bo mam pauzę w nutach.

— Ach! ty sukinsyn, próżniak! Ja tobie dam pauzę! Graj zaraz — skoro jesz kazionny chleb.

Fałszywy krok.

Żona: Słuchajno stary, od czasu naszego ślubu nie byłeś ani razu w kościele.

Mąż: Prawda, — i wtedy nie trzeba mi było chodzić.

Co na co stworzone?

Świat dla zwierząt dwunożnych i czworonożnych.

Ziemia — dla wygodnych na niej operacyj.

Woda — zwłaszcza w Wątoku i Młynówce — dla zarobku lekarzy.

Gwiazdy — żeby im ofiarowywano kwiaty.

Księżyc — specyalnie dla zakochanych.

Niebo, właściwie całkiem niepotrzebne, jedynie chyba dla marzeń poetów.

PLAN SALI „SOKOŁA"

SCENA

Orkiestra

16	15	14	13	12	11	10	9	
17	18	19	20	21	22	23	24	
48	47	46	45	44	43	42	41	
49	50	51	52	53	54	Red. Pogoni		
80	79	78	77	76	75	74	73	
81	82	83	84	85	86	87	88	
112	111	110	109	108	107	106	105	
113	114	115	116	117	118	119	120	121
148	147	146	145	144	143	142	141	140
149	150	151	152	153	154	155	156	157
184	183	182	181	180	179	178	177	176
185	186	187	188	189	190	191	192	193
220	219	218	217	216	215	214	213	212
221	222	223	224	225	226	227	228	229
256	255	254	253	252	251	250	249	248
257	258	259	260	261	262	263	264	265
292	291	290	289	288	287	286	285	284
293	294	295	296	297	298	299	300	301
328	327	326	325	324	323	322	321	320
329	330	331	332	333	334	335	336	337

8	7	6	5	4	3	2	1	
25	26	27	28	29	30	31	32	
40	39	38	37	36	35	34	33	
57	58	59	60	61	62	Policya		
72	71	70	69	68	67	G. Sokoła		
89	90	91	92	93	94	95	96	
104	103	102	101	100	99	98	97	
122	123	124	125	126	127	128	129	130
139	138	137	136	135	134	133	132	131
158	159	160	161	162	163	164	165	166
175	174	173	172	171	170	169	168	167
194	195	196	197	198	199	200	201	202
211	210	209	208	207	206	205	204	203
230	231	232	233	234	235	236	237	238
247	246	245	244	243	242	241	240	239
266	267	268	269	270	271	272	273	274
283	282	281	280	279	278	277	276	275
302	303	304	305	306	307	308	309	310
319	318	317	316	315	314	313	312	311
338	339	340	341	342	343	344	345	346

Loża amat. Sokoła

Galerya

Galerya

Sygnały z wieży w razie pożaru.

Dzielnica:	Ilość uderzeń:	Dzielnica:	Ilość uderzeń:
Śródmieście	1 raz	Przedmieście Grabówka	4 razy
Zawale	2 razy	„ Pogwizdów	5 „
Przedmieście Strusina	3 „	„ Zabłocie i Terl.	6 „

Taryfa opłat jazdy dorożkami w obrębie miasta Tarnowa.

		powóz 1-konny K.	powóz 1-konny hl.	wózek 1-konny K.	wózek 1-konny hl.
Za pojedynczy przejazd w mieście lub na przedmieściu bez przestanku	w dzień	—	50	—	40
	w nocy	—	60	—	50
Po kursie pojedynczym za dalszy każdy kwadrans jazdy lub czekania . . .	w dzień	—	40	—	20
	w nocy	—	50	—	24
Kurs z podjazdem ze stanowiska po gościa na inną ulicę pod dom	w dzień	—	70	—	50
	w nocy	—	80	—	60
Kurs na dworzec kolei lub z kolei do miasta	w dzień	—	80	—	50
	w nocy	1	—	—	60
Z miasta do źródełka przy górze św. Marcina lub z powrotem	w dzień	1	30	1	—
	w nocy	2	—	1	20
Odwożenie na bal i z balu lub wesela .	w dzień	1	60	1	—
	w nocy	2	20	1	40
Za umieszczenie rzeczy na kożle		—	20	—	20

Uwaga: Gdy dorożkarz jedzie za rogatkę, ma gość zapłacić myto. — Czas niedochodzący kwadransa liczy się za cały kwadrans. Za „czas nocny“ uważać należy czas od 1 października do 31 marca od godziny 6-tej wieczór do 6-tej rano, zaś od 1 kwietnia do 30 września od godziny 8-ej wieczór do 6-tej rano.

PORADNIK DOMOWY.

Dobry środek domowy. Pośród środków domowych, które jako bóle uśmierzające i odciągające nacieranie przy **zaziębieniach** itd. zwykle używane bywają, zajmuje przyrządzane w laboratoryum apteki Dr. Richtera w Pradze *Linimentum Capsici comp.* z „Kotwicą" (zastąpienie „kotwicznego Pain-Expelleru") pierwsze miejsce. Cena jest niską: 80 hal., K. 1·40 i 2·— za butelkę; każda butelka mieści się w pięknem pudełku, które rozpoznać można po znanej czerwonej **„Kotwicy".**

Dobrym doradcą dla wszystkich rodziców, którzy dla swoich dzieci szukają pouczającej i zajmującej zabawki, jest ilustrowana książeczka o kotwicznych skrzynkach budowlanych itd., którą firma F. Ad. Richter & Cie., król. nadworni i szambelańscy dostawcy w Wiedniu, I. Operngasse 16, na żądanie franko przesyła, gdyż zawiera oprócz szczegółowego opisu rozmaitych kotwicznych skrzynek budowlanych i ich dopełnień, także dużo pięknych wzorków budowlanych i dużo bardzo ciekawych opinij. Te opinie zgadzają się jednomyślnie w tem, że dla dzieci każdego wieku niema lepszej zabawki i lepszego środka zajęcia, jak Richtera kotwiczne skrzynki budowlane. Radzimy przeto szczerze wszystkim rodzicom, aby przed kupnem podarku gwiazdkowego przeczytali zajmującą książeczkę Richtera, w niej podane są także bliższe szczegóły o dobrych instrumentach muzycznych i aparatach mówiących.

Ileżto bezsennych nocy sprawia kaszel. Cierpią nań starzy i młodzi, zwłaszcza dzieci, u których z pozornie nic nie znaczącego kaszlu kataralnego, ciężkie wywiązują się choroby. Najlepszym środkiem usuwającym taki kaszel, są Kaisera *karmelki piersiowe* z trzema jodłami, których skuteczność poświadcza już 5900 notaryalnie uwierzytelnionych świadectw.

Lekarz czarodziej. Mnóstwo ludzi żywi się bezmyślnie: jedzą i piją bez miary, psują żołądki, powstrzymują czynność organizmu. Okaże się potrzeba, to biorą na przeczyszczenie i znowu jedzą i piją jak przedtem, i znowu chorują. Zdrowymi mogą być tylko umiarkowani w jedzeniu i napoju, a wyleczyć się mogą tylko za pomocą *Diasany*. Jest to środek preparowany przez firmę Fr. Kaiser Bregenz Voralberg, — a stanowi bardzo smaczny i lekko strawny napój, który albo sam, albo z mlekiem, kawą czy herbatą, przy wszystkich cierpieniach żołądka i złem trawieniu, używany być może.

Pochlebna opinia, wydawana wszechstronnie dla wyrobów fabryki naczyń Marya „Walerya-Hütte" Ludwika Hinterschweiger jun. w Lichtenegg koło Wels, świadczy najlepiej o doskonałości tych wyrobów, zwłaszcza maszyn do cegieł i obrabiania skóry, pomp, transmissyj itp.

Muzyka wnosi radość do domu. Renomowana firma Wilhelma Lubicha w Mor. Rotwasser wyrabia znakomite instrumenta orkiestralne, helikony, a zwłaszcza chromatyczne harmonijki o 12—48 basach.

Efektowne światło, podatne do wszystkich potrzeb życia jest światło spirytusowe Wiktorin z fabryki przyborów metalowych Wiktorin et Comp., Wiedeń V. Margarethenstrasse 120. Minimalne spalanie materyału czyni to światło najtańszem i najwygodniejszem, przy zupełnej pewności przyrządu, nieograniczonej trwałości i użytkowaniu. Swiatło spirytusowe Wiktorin, jest zatem najidealniejszem źródłem światła.

Kto chce mieć silne i wytrwałe bydło, piękną młódź i tłuste świnie, niech używa Bartelsa karmy wapiennej. 5 kilo kor. 2·40 franco. Michael Barthel et Comp. Wien X/1, Siccardsburggasse 44.

„Nigrin“. To nazwa sławnej w świecie pasty do obuwia firmy Stefan Fernolendt, c. k. nadw. dost. Wiedeń 3, która każdej skórze nadaje czarnego połysku i utrzymuje ją w trwałości. Na wystawie łowieckiej w r. 1910 nagrodzony złotym medalem.

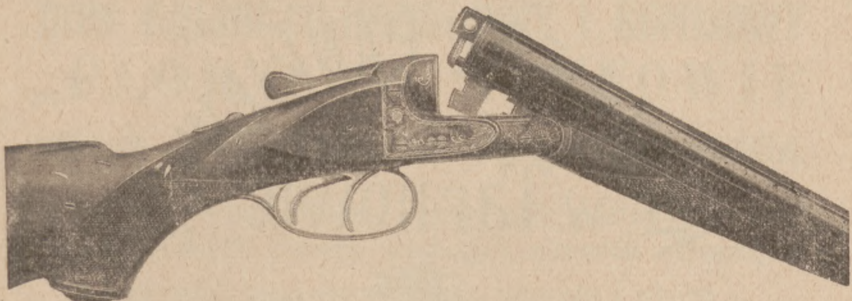
Gotowanie i pieczenie jest sztuką, której mistrze codzień zbierają pochwały Kto domowej sztuki pieczenia ahce nabyć, niech przestudyuje broszurkę z przepisami Dra A. Oetkera, Baden koło Wiednia, który takową za darmo i opłatnie do użytku P. T. Pań wysyła. Wystarczy podać adres na kartce korespondencyjnej.

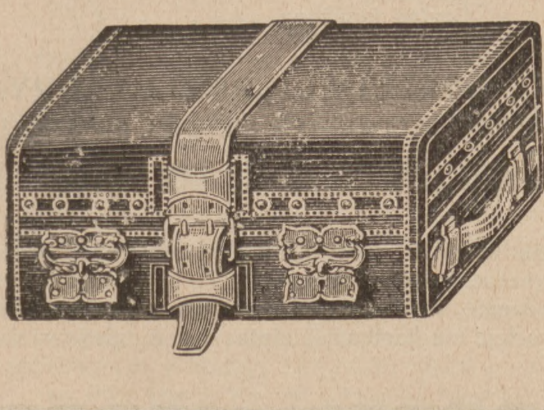
Niezbędnie potrzebnym dla inserujących jest nowy katalog biura anonsów Edwarda Brauna (Wiedeń I. Rotenturmstrasse 9). Na 200 stronicach eleganckiej książki, daje on opis wszystkich czasopism całej Austr.-węg. Monarchii, z systematycznem przytoczeniem tendencyi nakładu, objętości i cen anonsowych. Katalog ten rozsyła się gratis i franco tym firmom, które przez biuro anonsów Edwarda Brauna inseraty zamawiają.

Tysiące naśladowców stara się wyzyskać sławę moich artykułów, polecając bezwartościowe wyroby. Proszę zatem zachować ostrożność i zamawiać wprost u Jana Grolicha, apteka pod „Aniołem“ w Bernie morawskiem. Jego wyroby „Krem“ i „Mydło Grolicha“ nadają twarzy i rękom olśniewającej delikatności, — usuwają piegi, plamy wątrobiane, opaleniznę i czerwoność skóry. Komu włosy wypadają, niech zamówi Grolicha naftę kosmetyczną.

Z pracowni Garvensa (Wiedeń II., Handelskai 130) wychodzą wyroby, które firmie tej światową sławę zjednały. Specyalnością fabryki są pompy i wozy, zaś mnóstwo innych artykułów oglądać można w składzie wozów, Wiedeń I., Schwarzenbergplatz 6.

Najlepsze środki domowe przeciw wszelkim chorobom znajdzie każdy w centralnem laboratoryum apteki pod św. Józefem, Wiedeń XIX. Döblinger Hauptstrasse 64.





TRZYDZIESTY DRUGI ROK ISTNIENIA.

Rok XXXII. **Tarnów, dnia 1. stycznia 1912.** **Nr. 1.**

Warunki przedpłaty:

	kwartal.:	półrocz.:	rocznie
W Tarnowie kor.	1·55	3·10	6·20
Na prowincyi „	1·80	3·60	7·20
W Niemczech mrk.	3·—	6·—	12·—
We Francyi frank.	4·—	8·—	16·—

W Stanach Zjednoczonych Ameryki 3 dolary rocznie.

Numer pojedynczy kosztuje 14 halerzy.

Adres Redakcyi i Administracyi:

KSIĘGARNIA JÓZEFA PISZA W TARNOWIE

ulica Katedralna l. 3.

Telefon nr. 122.

POGOŃ

Tygodnik polityczny i ekonomiczno-społeczny.

Wychodzi

co niedzielę rano.

Inseraty przyjmuje się po 10 h. od wiersza 1-szpaltowego drukiem drobnym (petit).

„Nadesłane“ po 40 halerzy.
„Reklamy“ po 50 h. od wiersza.

Uwiadomienia prywatne po 1 K. od wiersza.

Przy inseratach powtarzających się i stałych znaczny opust.

Nieopłaconych listów nie przyjmuje się, a manuskryptów nie zwraca.



Koncesyonowany Skład
Wódek polskich

rosolisów, likierów, rumu Jamajka, najlepszego do herbaty, — i koniaku francuskiego

poleca

N. TRAUMA WDOWA

W TARNOWIE, ul. Katedralna l. 5.

Utrzymuje także na składzie zawsze świeże

Wody mineralne i wytwory źródlane.

Heilmann Kohn i Synowie

c. i k. nadworni dostawcy

w Tarnowie, przy ulicy Katedralnej l. 3.

Polecają:

Wielki skład ubiorów męskich i dziecięcych, oraz mundurków dla Pp. Studentów,

wykonanych we własnym zakładzie na każdą miarę według najświeższej mody i kroju, z najnowszych i wyszukanie pięknych materyj krajowych, berneńskich i angielskich, po bardzo niskich cenach, bez konkurencyi. — Ubrania według miary wykonuje się i dostarcza w jak najkrótszym czasie.

Ceny stałe, na każdej sztuce uwidocznione.

JAN OTOWSKI

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

W TARNOWIE, ULICA SEMINARYJSKA L. 1.

PRZYJMUJE:
PRZEDPOŁUDNIEM OD GODZINY 9-tej DO 12-tej
POPOŁUDNIU OD GODZINY 2-giej DO 5-tej



Odznaczony srebrnym medalem na wystawie przem.-roln. w Tarnowie 1905 r.

POMOC PRZEMYSŁOWA W TARNOWIE

Rajmund Kaempf

jubiler i zaprzysiężony rzeczoznawca sądowy

w Tarnowie, ul. Wałowa (Hotel krakowski)



poleca wyroby złote i srebrne, wyprawy ślubne srebrne i z chińskiego srebra, wyroby kościelne. Wykonuje również wszelkie roboty i reperacye w zakres złotnictwa i jubilerstwa wchodzące.

Ceny bardzo umiarkowane.

Jedyny zakład, wykonujący **gwoździe do sztandarów i dżetony dla cyklistów.**



KRAJOWA SZKOŁA OGRODNICZĄ W TARNOWIE.

Celem Zakładu jest wykształcenie teoretyczne i praktyczne ogrodników, uzdolnionych do prowadzenia ogrodów wiejskich. Nauka w szkole trwa trzy lata i jest bezpłatna.

Wszyscy uczniowie pomieszczeni są w internanie. Wysokość opłaty za wikt, pomieszkanie, opał, światło, ubiór, pościel, i pranie oznacza Wydział kraj. Opłata ta wynosi rocznie 360 K.

Synowie rodziców niezamożnych mogą być przyjęci na koszt funduszu krajowego.

Ukwalifikowani kandydaci, którzy odbyli przynajmniej jednoroczną praktykę ogrodniczą, mają pierwszeństwo do przyjęcia.

Rok szkolny rozpoczyna się w kwietniu.

GRONO NAUCZYCIELI:

Kierownik: **Wojciech Maciaszek**
Nauczyciele: **Antoni Kurowski, Jan Majcher.**
Katecheta: **Ks. Józef Kaliciński.**
Instruktor: **Stanisław Myjak.**

